II 720.950

Kolberg

47

PODOLE

OSKAR Kolberg

DZIEŁA WSZYSTKIE

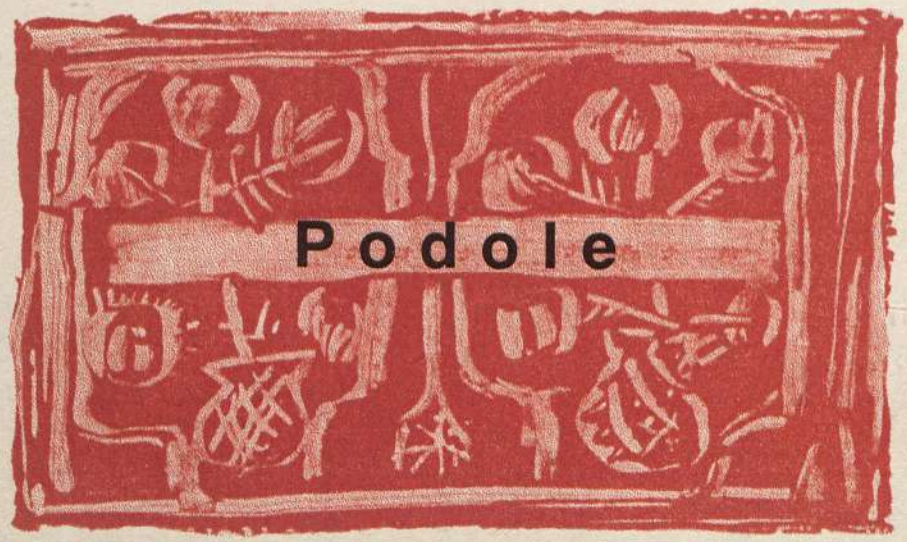

OSKAR KOLBERG

Dzieła wszystkie

EDYCJA SPUŚCIZNY RĘKOPIŚMIENNEJ

Pomorze
Mazury Pruskie
Mazowsze cz. VI – VII
Śląsk
Góry i Podgórze cz. I – II
Kaliskie i Sieradzkie
Podole
Tarnowskie–Rzeszowskie
Sanockie–Krośnieńskie cz. I – III
Białoruś–Polesie
Litwa
Ruś Karpacka cz. I – II
Ruś Czerwona cz. I – II
Materiały do etnografii Słowian
cz. I – II
Przysłowia
Pisma muzyczne cz. I – II
Studia, rozprawy i artykuły
Korespondencja cz. I – III
Pieśni i melodie ludowe w opracowaniu
fortepianowym cz. I – II
Kompozycje wokalno–instrumentalne
Kompozycje fortepianowe
Suplementy cz. I – XV
Miscellanea cz. I – II
Biografia
Indeksy

OSKAR KOLBERG

DZIEŁA WSZYSTKIE

O S K A R K O L B E R G

DZIEŁA WSZYSTKIE

TOM 47

POLSKIE TOWARZYSTWO LUDOZNAWCZE
Wrocław–Poznań

OSKAR KOLBERG

PODOLE

DWOK

1994

REDAKCJA DZIEŁ WSZYSTKICH OSKARA KOLBERGA

Poznań

WYDANO POD OPIEKĄ NAUKOWĄ POLSKIEJ AKADEMII NAUK, Z DOTACJI KOMITETU BADAŃ NAUKOWYCH, MINISTERSTWA KULTURY I SZTUKI, WYDZIAŁU KULTURY I SZTUKI URZĘDU WOJEWÓDZKIEGO W POZNANIU

Z rękopisów i z druków zebrała i opracowała
DANUTA PAWLAKOWA

Redakcja tekstów gwarowych
WŁADYSŁAW KURASZKIEWICZ

Redaktor tomu
DANUTA PAWLAKOWA

Biblioteka Narodowa
Warszawa
30001007907881

© Copyright by:
Polskie Towarzystwo Ludoznawcze
Redakcja Dzieł Wszystkich Oskara Kolberga
Poznań 1994

BIBLIOTEKA NARODOWA II 720.950

ISBN 83–00–00006–2 całość

ISBN 83–00–00053–4 T. 47

Nr inw. II 1.813.476

KOMITET REDAKCYJNY

Gerard Labuda – przewodniczący, Bogusław Linette – redaktor naczelny, członkowie: Jerzy Bartmiński, Ludwik Bielawski, Czesław Hernas, Zbigniew Jasiewicz, Helena Kapełuś, Bronisława Kopczyńska-Jaworska, Władysław Kuraszkiewicz, Jan Stęszewski

1994 e.o. 11030/29

„PODOLE" OSKARA KOLBERGA

Oskar Kolberg przygotowując się do badań nad Podolem zdążył zebrać wstępne materiały ogólno-geograficzne i historyczne oraz nieco etnograficznych, w przeważającej ilości z drugiej ręki. Zapewne dlatego nie zakreślił obszaru badanego terenu, ani nie uściślił terminu „Podole". Geograficznie jest to kraina niekoniecznie pokrywająca się z tym, co mieściło się w obrębie dawnego województwa podolskiego, a także nie można jej ściślej umiejscawiać w obrębie dawnej guberni podolskiej, czy też na obszarze tak zwanego Podola austriackiego (galicyjskiego) i Podola rosyjskiego. Zapewne dlatego materiały zebrane w tym tomie, pomijając ich fragmentaryczność, pochodzą z terenów w różnych okresach nazywanych Podolem, a nawet z Bracławszczyzny.

Z drugiej strony trudno było uściślać granice Podola, bowiem w powszechnym rozumieniu granice te zawsze pozostawały płynne, gdyż łatwo było zaliczyć do Podola tereny przed wieloma wiekami administracyjnie od niego odłączone, jak np. obszary całego dawnego, przedrozbiorowego powiatu trembowelskiego[1]. Powiat ten bardzo wcześnie odpadł od Podola[2], by doń powrócić na krótko, a następnie już na stałe znaleźć się w obrębie ziemi halickiej województwa ruskiego.

Pod zaborem rosyjskim u schyłku XVIII w. obszar Podola powiększył się, bowiem za cara Pawła I w r. 1796 przyłączono do guberni podolskiej

[1] W okresie międzywojennym (1918–1939) województwa tarnopolskiego nie nazywano województwem podolskim, choć obejmowało ono też obszar Podola galicyjskiego (dawny powiat czerwonogrodzki) i dawny powiat trembowelski.

[2] A. Prochaska *Odzyskanie Trembowli w 1390 r.*. „Kwartalnik Historyczny" T. VIII z. I. Lwów 1894 s. 643–646.

tereny na wschodzie za Latyczowem, Barem i Szarogrodem z dawnego przedrozbiorowego województwa bracławskiego.

Wypadnie więc po krótce przedstawić województwo podolskie, najmniejsze ze wszystkich wschodnich województw przedrozbiorowej Rzeczypospolitej. Województwo to ustaliło się w wieku XV, choć już w XIV w. było czasowo we władaniu polskim, przechodząc ponownie w skład Wielkiego Księstwa Litewskiego. Ostatecznie w r. 1434, pod koniec panowania Władysława Jagiełły, utrwaliła się przynależność Podola do Polski. Ówczesne Podole, czyli województwo podolskie, składało się początkowo z czterech powiatów; na północnym zachodzie leżał powiat trembowelski. Po jego odłączeniu pozostały trzy: na południowym zachodzie niewielki powiat czerwonogrodzki, na północnym wschodzie powiat latyczowski, zaś na południowym wschodzie powiat kamieniecki wraz ze stolicą województwa, Kamieńcem Podolskim, największą i najsilniejszą twierdzą u rubieży rozrastającej się stale Turcji, która w ciągu XVI wieku ostatecznie uzależniła od siebie Wołoszczyznę i Mołdawię. Południowi sąsiedzi, Turcy i Tatarzy Krymscy, a głównie ci ostatni, stanowili prawdziwą plagę ziem wschodnich. Panujący na przełomie XV i XVI w. (1475–1515) chan krymski, Mengli–Girej, prawie corocznie najeżdżał ziemie kresowe, zapędzając się nawet w głąb województwa ruskiego i zabierając ludność w jasyr[1]. Jednak w wieku XVI pęd kolonizacyjny z terenów polskich na ziemie Ukrainy był bardzo silny, choć osiedlającym się ludziom zawsze groziły niespodziewane napady tatarskie.

Pewną próbę etnograficznego opisania Podola podjął w swym artykule Eugeniusz Maryański w *Słowniku geograficznym*[2]. Jednak te dane, zapewne słuszne, można odnieść jedynie do głębokiej przeszłości; tak dawnej, że z późniejszymi stosunkami etnicznymi tej krainy nie miały nic wspólnego, bowiem walec dziejowy wielokrotnie na tych ziemiach niwelował wszystko, co tylko napotkał. Najazdy koczowników stepowych, a później Tatarów Krymskich i Nogajskich, wreszcie lawiny wojsk tureckich czy też niepokoje kozackie spowodowały, że te strony, to jest Podole właściwe (obejmujące powiat czerwonogrodzki, kamieniecki i latyczowski) już na przełomie XV i XVI wieku nie miały swych autochtonicznych

[1] W. Wielhorski *Ziemie Ukrainne Rzeczypospolitej. Zarys dziejów*. [W:] *Pamiętnik kijowski*. T. I. Londyn 1959 s. 23.

[2] E. Maryański *Podole*. [W:] *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*. T. VIII. Warszawa 1887 s. 442–460.

rodów, zarówno w warstwie najwyższej, jak i średniej i najniższej. „Na Podolu rodowych dzielnic książęcych wcale nie było, nikt tu się długo utrzymać nie mógł, nawet pierwsi oswobodziciele [z jarzma tatarskiego]" – pisał Aleksander Jabłonowski[1]. W wieku XVI na Podolu, podobnie jak na Wołyniu, prawie nie było drobnej szlachty[2], natomiast sporo było szlachty średniej, której liczne nazwiska zachowały rejestry poborowe, lecz była to szlachta napływowa, co można stwierdzić na podstawie analizy materiału heraldycznego (nie genealogicznego, gdyż ten, przy nowo uformowanych nazwiskach, sugerował autochtoniczność). Ludność ta pochodziła z zachodu i północy, przeważnie z Małopolski i Mazowsza, choć trafiały się powiązania wielkopolskie i śląskie.

Podobnie z terenów rdzennie polskich, głównie z Małopolski i Mazowsza, zbiegali na Podole chłopi, uciekając przed coraz liczniejszymi obciążeniami poddańczymi na rzecz rozrastających się w XV i XVI w. folwarków. Wolność i swoboda na Podolu tak były ponętne, że osadników nie przerażały nawet grożące stale napady tatarskie. Można tu było prowadzić swobodniejsze życie pasterza, lub obejmować pod uprawę obszary, których wielkość wyznaczała jedynie ilość rąk do pracy. Oczywiście zbiegały na Podole jednostki najbardziej przedsiębiorcze i odważne. Cechy te kształtowały specjalny typ osadników kresowych, nawykłych do wolności. Z braku sieci placówek kościoła rzymsko-katolickiego szybko zatracali oni poczucie polskości i zlewali się z ukraińskim otoczeniem. Nieraz też wspólnie z chłopami ukraińskimi zbiegali dalej na wschód, w szeregi kozactwa. U potomków tych osiedleńców szybko zanikała świadomość polskiego pochodzenia. Niekiedy w czasie częstszych i groźniejszych napadów tatarskich i wojen, ludność ta uciekała na zachód, by ponownie osiedlać się, gdy czasy stawały się spokojniejsze. Można mówić o stałym w XVI i XVII w. „falowaniu" całej ludności Podola w każdej jej warstwie społecznej.

Cały wiek XVII nie był zbyt szczęśliwy dla południowo wschodnich kresów Rzeczypospolitej. Jeżeli jeszcze do połowy stulecia niektóre tereny zdołały się wybronić przed napadami tatarskimi, to od czasów wojen kozackich, od roku 1648, tylko Kamieniec Podolski ocalał od

[1] A. Jabłonowski *Ziemie ruskie. Wołyń i Podole*. Warszawa 1889 s. 11. *Źródła dziejowe*. T. 19: *Polska XVI wieku pod względem geograficzno-statystycznym*. T. 8.

[2] Tamże, s. 12.

zniszczeń. Szlachtę, jeżeli nie zdążyła uciec, wymordowali Kozacy, podobnie jak ludność żydowską ze wsi i miasteczek, zaś nieprzeliczone masy ludności wiejskiej wyniszczyli Tatarzy, zabijając starych, a uprowadzając w jasyr młodszych i dzieci. Miasta, poza Kamieńcem, zamki, obronne dwory i wsie, o ile nie padły od nieprzyjaciół Rzeczypospolitej, to uległy zniszczeniu od wojen kozackich lub lokalnych band chłopskich. Zniszczeń dopełniła wielka wojna turecka w roku 1672, połączona z upadkiem Kamieńca Podolskiego. Po traktacie buczackim niedobitki ludności uciekły z Podola na zachodnie obszary województwa ruskiego, choć i tam dosięgały ich tatarskie zagony. Za panowania Jana III Sobieskiego (1674–1696) całe Podole było pustkowiem lub też terenem wypasów trzód przez Turków i Tatarów oraz Wołochów, poddanych tureckich, a także placem stałych walk polsko-tureckich.

Dopiero po pokoju karłowickim (1699), w początku XVIII wieku rozpoczęła się masowa akcja osadnicza na odzyskanych terenach. Wracała szlachta, której udało się przeżyć straszne czasy, napływali nowi koloniści i osadnicy. Tereny Podola stały się ówczesną ziemią obiecaną. Stwierdzali to współcześni: „Od Wisły, a osobliwie od Przemyśla i Sanoka" napływ ludności był tak olbrzymi, „że prawie całe wsie pustkami pozostawały na Podgórzu"[1]. Wielką falą na Podole i dalej na Bracławszczyznę i Kijowszczyznę popłynęła w pierwszym ćwierćwieczu XVIII w. również drobna szlachta z Podgórza Sanockiego, a także Samborskiego. Był to element polski i ruski, rzymskokatolicki, w przeważającej jednak liczbie grekokatolicki, a tym samym ruskojęzyczny. Osadnicy ci mówili oczywiście dialektami lokalnymi, różnymi od dialektu ruskiego, czyli małoruskiego, ze wschodniej Ukrainy, i różnice te utrzymywały się przez długie lata.

Można tu wymienić wiele rodzin, które podążyły w tym czasie na Podole, np. Zofia Wysoczańska-Andrzejewiczowa opuściła Wysokie Wyżne[2] w Samborskiem i zamieszkała w Kamieńcu Podolskim, a jej pobyt tam został odnotowany w 1754 r.[3] Z województwa sandomierskiego

[1] *Pamiętniki do panowania Augusta II napisane przez niewiadomego autora* (podobno Erazma Otwinowskiego). Poznań 1838 s. 16.

[2] Chodzi tu o Wysocko Wyżne.

[3] Centralne Państwowe Archiwum Historyczne. Lwów. Castr. Prem. 1754. 14/1/235, s. 359–374.

przenieśli się Trzeciescy herbu Strzemię[1], Złoccy h. Szeliga, Krzyżanowscy h. Dębno, Kaczkowscy h. Świnka, Morscy h. Topór (też z gałęzi mieszkającej w ziemi przemyskiej). Z województwa lubelskiego podążyli na Podole Poletyłłowie h. Krzywdar i wiele innych drobniejszych rodzin szlacheckich, ciągnących za sobą szeregi służby i osób zależnych.

Jedni z biegiem czasu stawali się zamożnymi właścicielami ziemskimi, jak np. Nanowscy, Terleccy, Wisłoccy, Błażowscy, Dwerniccy, inni, często przynależni do tych samych wielodzietnych rodów, zostawali oficjalistami folwarcznymi, mniej lub bardziej zamożnymi osadnikami czynszowymi, jeszcze inni osiadali w miastach. Początkowo, aż do ostatnich dni Rzeczypospolitej, cieszyli się wszystkimi prerogatywami szlacheckimi, później, gdy w wyniku rozbiorów ziemie te zagarnęła Rosja, nie mogąc często udowodnić pochodzenia, byli przez administrację carską zaliczani do stanu chłopskiego lub mieszczańskiego. Jeżeli byli wyznawcami religii rzymskokatolickiej, to jeszcze przez pewien czas zachowywali świadomość swej polskości, tak jak to działo się z przybyszami z rdzennych ziem polskich, których na Ukrainie nazywano Mazurami.

Pierwszy rozbiór Polski w roku 1772 na długie lata rozdzielił Podole na dwie części. Wschodnia pozostała przy Rzeczypospolitej do roku 1793, do czasu zajęcia przez Rosję, zachodnia zaś już w roku 1772 zagarnięta została przez Austrię. Podole galicyjskie obejmowało nie tylko dawny powiat czerwonogrodzki, ale też dalsze powiaty: buczacki, podhajecki, brzeżański, a w części tarnopolski, trembowelski, skałacki i zbaraski. Był to obszar lewego dorzecza Dniestru. Podole galicyjskie określano też nazwą Podole austriackie[2].

Tendencja do osiedlania się na Podolu przetrwała rozbiór Rzeczypospolitej. Szereg takich wyjazdów u schyłku XVIII w. poświadczają akta spadkowe dotyczące różnych rodzin z Samborszczyzny. Np. Kazimierz Manasterski, żonaty z Marianną Dwernicką z Turzego (zm. przed r. 1823), w roku 1823 wraz z córkami mieszkał w Kamieńcu Podolskim[3]. Podobnie część rodziny Konopackich emigrowała na Podole. 28 X 1782 r. w grodzie w Sanoku wymieniono wśród czterech braci jednego, Michała, jako mieszkającego na Podolu[4]. Zapewne, jak to się

[1] Za informację dziękuję p. mgr. Marianowi Wolskiemu.

[2] E. Maryański *Podole* . . . 459–460.

[3] Wojewódzkie Archiwum Państwowe. Kraków. Forum Nobilium Tarnów, Pupil. 1473.

[4] Centralne Państwowe Archiwum Historyczne. Lwów. Metryka Stanowa. T. II

praktykowało, wyjeżdżając z Sanockiego zabrał ze sobą służbę, która później, podobnie jak i on pozostała na Podolu. Na dalszym Podolu żyli Mikołaj (ur. 1749) i Michał (ur. 1750), synowie Jerzego Dwernickiego i Reginy Sozańskiej (zm. 1800), właścicieli dworu i części wsi Wysokie Wyżne[1]. W roku 1804 Jerzy Wisłocki, właściciel wsi Stefkowa koło Ustrzyk Dolnych, sprzedał swe dziedzictwo i wyjechał na Podole[2]. Przykłady można by mnożyć. Wszystkie one jednak potwierdzają, że jeszcze w początkach XIX w. opuszczano Sanockie i przenoszono się na Podole.

Zniesienie unii na terenach zabranych przez Rosję, pierwsze przez Katarzynę II w roku 1794 i następne, ostateczne, w roku 1839 przez Mikołaja I, w małym stopniu odbiło się na świadomości ludu ukraińskiego, bowiem wprowadzone prawosławie swą liturgią prawie nie różniło się od liturgii unickiej. Duchowieństwo unickie, które siłą zmuszono do przejścia na prawosławie, w większości nie zmieniło swej mentalności i nie pozbyło się związku z polskością, czego najlepszym dowodem był liczny udział członków rodziny tego duchowieństwa w szeregach wojska polskiego w powstaniu listopadowym. Od połowy XIX w. duchowieństwo prawosławne odgrywało już tylko rolę współpracownika rządu rosyjskiego. Zniesienie unii do pewnego stopnia odbiło się na świadomości narodowej osiadłych tam Polaków, bowiem część szlachty, zwłaszcza uboższej, praktykowała ten obrządek. Ze zniesieniem unii i wprowadzeniem prawosławia tracili związek z polskością, chyba że przeszli na obrządek rzymskokatolicki, co początkowo było możliwe.

Artykuł *Podole*, zamieszczony w *Słowniku geograficznym* podaje, że ilość szlachty polskiej na Podolu za Zbruczem zmniejszyła się z 93 064 osób w roku 1822 do 22 650 w drugiej połowie XIX w. co było skutkiem przyłączenia drobnej szlachty i jednodworców do włościan[3]. Autor przedstawia ten proces dość ostrożnie ze względu na cenzurę rosyjską, nie zaznaczając, że w akcji walki z żywiołem polskim po powstaniu listopadowym odebrano drobnej szlachcie prerogatywy „dworiańskie", utrudniając jej w latach 1834–1835 legitymacje, przez uznanie za nie-

s. 226 (Michał Konopacki, zastawny posesor dóbr Wierzchniakowce w województwie podolskim).

[1] Centralne Państwowe Archiwum Historyczne. Lwów. Forum Nobilium Lwów. Succ. 149/2/2461.

[2] Wojewódzkie Archiwum Państwowe. Kraków. Forum Nobilium Tarnów. Succes. 3434.

[3] E. Maryański *Podole* . . . s. 442–443.

ważne większości dokumentów. Ponadto po powstaniu listopadowym, na mocy ukazu carskiego z 21 września 1832 r. przesiedlono 5 tysięcy rodzin drobnej szlachty na Kaukaz, a w rok później 7 tysięcy rodzin nad Wołgę. Łącznie wygnano wtedy z Podola rosyjskiego 12 tysięcy rodzin, czyli około 60 000 ludzi[1].

Poza wspomnianym już narzuceniem prawosławia, walka zaborców z żywiołem polskim na Podolu przejawiała się w zamykaniu kościołów, kaplic i klasztorów, a także w decyzjach administracyjnych, takich jak np. likwidacja w 1866 r. przez rząd rosyjski diecezji kamienieckiej i włączenie jej obszaru do diecezji łucko-żytomierskiej. Na początku XX w. było w całej guberni podolskiej 97 kościołów parafialnych, podczas gdy w końcu XVIII w. było 100 parafii z 132 kościołami, 28 kościołów klasztornych i 4 kościoły ormiańskokatolickie[2]. Wszystkie klasztory i kościoły ormiańskie uległy kasacie po powstaniu listopadowym.

Osady mazurskie i szlacheckie na Podolu jeszcze za czasów I wojny światowej całą swą kulturą wyraźnie różniły się od ukraińskiego otoczenia, co widoczne było już od pierwszego wejrzenia, np. w zaprzęgu koni używano chomąt, a nie jak powszechnie u Ukraińców parcianych szlej[3]. Osad tych było najwięcej w powiatach płoskirowskim i kamienieckim, a także w okolicy Winnicy. „Odnodworcy" byli pozostałością po dawnej szlachcie zagrodowej, przybyłej w te strony i następnie rozrodzonej, tak że ich gospodarstwa niewiele odbiegały areałem od miejscowych gospodarstw chłopskich. „Odnodworcy" pozostawali przy katolicyzmie, choć rosyjskie rządy utrudniały praktyki religijne przez znoszenie parafii, a także przez zamykanie kaplic filialnych. Najwięcej gromad zamieszkanych przez „odnodworców" było w powiecie kamienieckim – 62, uszyckim – 44, płoskirowskim – 33, winnickim – 31, lityńskim – 26, latyczowskim – 19, hajsyńskim – 19, bracławskim – 16, bałckim – 15, mohylowskim – 15, a najmniej w jampolskim – 7. Część katolickiej ludności polskiej znajdowała zatrudnienie we dworach i cukrowniach. Ogólna liczba Polaków–katolików u schyłku XIX w. wynosiła na Podolu 262 700 osób[4].

[1] W. Wielhorski *Ziemie* . . . s. 88.

[2] W. Walewski *Wspomnienia o Podolu*. [W:] *Pamiętnik kijowski*. T. III. Londyn 1966 s. 40–41 i 46.

[3] W. Walewski *Wspomnienia* . . . s. 50 i 68.

[4] W. Wielhorski *Ziemie* . . . s. 87–88.

Najwięcej Polaków zamieszkiwało na przełomie XIX i XX w. powiat płoskirowski, gdzie stanowili przeszło 20% zaludnienia, nie odbiegając tym układem demograficznym od stosunków w sąsiednim powiecie husiatyńskim w Galicji[1].

Spis ludności z r. 1897 wykazał, że na Podolu rosyjskim Ukraińcy stanowili 75,1%, Żydzi 12,3%, Polacy 8,8%, Rosjanie 2,6%, a na pozostały drobny odsetek złożyli się Niemcy, Czesi, Turcy i nieliczni Mołdawianie[2].

Oskar Kolberg, wielki eksplorator terenów dawnej Rzeczypospolitej, nie zdążył już tak dokładnie przebadać Podola, jak to był uczynił z innymi terenami kresowymi, stąd więc dla tego obszaru pozostawił najmniej zebranych materiałów.

W czasach Kolbergowskich Podole galicyjskie, czyli Podole zachodnie, było pod względem etnograficznym lepiej opracowane niż gubernia podolska, czyli leżące za Zbruczem Podole wschodnie. Już w roku 1833 Wacław Zaleski wydał pewną liczbę pieśni podolskich[3], zawiera je także nieco późniejszy zbiór Żegoty Paulego z r. 1839 [4]. Również liczne monografie miasteczek Podola galicyjskiego zawierają nieco materiałów etnograficznych.

Jednak najcenniejszą pozycją z tej epoki, wprowadzającą w zagadnienia podolskie jest praca Władysława Zawadzkiego, wydana w Poznaniu w roku 1869 nakładem księgarni J. K. Żupańskiego pt. *Obrazy Rusi Czerwonej*, z cennymi ilustracjami Juliusza Kossaka. Pod swym ogólnym tytułem kryje ona treść prawie jedynie i wyłącznie odnoszącą się do Podola galicyjskiego w jego zasięgu geograficznym, czyli zaczynającego się od Złoczowa i Brzeżan[5]. Choć bez podawania lokalizacji danych, przynosi ona dosyć wszechstronny obraz życia ludu na Podolu galicyjskim. Ukazuje też rolę karczmy i działalność Żydów w życiu gospodarczym i w układach społecznych tamtejszych wsi. Kolberg znał tę pracę i ceniąc ją wysoko wymienił kilkakrotnie jako podstawową publikację doty-

---

[1] L. Dz[iedzicki] i B. R[ozwadowski] *Husiatyn*. [W:] *Słownik geograficzny* ... T. III s. 225.

[2] W. Walewski *Wspomnienia* ... s. 16.

[3] [W. Zaleski] Wacław z Oleska *Pieśni polskie i ruskie ludu galicyjskiego*. Z muzyką instrumentowaną przez Karola Lipińskiego. Lwów 1833.

[4] Ż. Pauli *Pieśni ludu ruskiego w Galicji*. T. 1. Lwów 1839.

[5] Opisywany teren prawie pokrywał się z obszarem województwa tarnopolskiego z lat międzywojennych.

czącą także okolic Złoczowa i Brzeżan[1]. Tereny te Kolberg zaliczał do Rusi Czerwonej i można przypuszczać, że opracowując monografię tego regionu wykorzystałby książkę Zawadzkiego.

W roku 1888 zamieścił Kolberg w tomie XII „Zbioru Wiadomości do Antropologii Krajowej" zebrane w latach 1858 i 1862 pieśni z Podola rosyjskiego[2]. Być może, za pośrednictwem Kolberga znalazły się w tym tomie dwa dalsze artykuły zawierające materiały z tego regionu, z okolic Niemirowa[3] i Uszycy[4]. Materiały te odnoszą się do zagadnień związanych z większością podolską, ludem ukraińskim, stanowiącym w czasach Kolberga 75% tamtejszej populacji. Odnotować trzeba tu fakt, że Kolberg lub też jego informatorzy nie zebrali materiałów odnoszących się do kultury licznej jeszcze wówczas szlachty zagrodowej, katolickiej, a także do folkloru żydowskiego, wyjątkowo na tamtych terenach bogatego i ciekawego. Wiadomo jednak skądinąd. że materiały dotyczące tego ostatniego Kolberg gromadził sporadycznie.

Żydzi na Podolu stanowili prawie 50% ludności miasteczek, także w stołecznym Kamieńcu Podolskim. Wszędzie zajmowali się handlem, rzemiosłem, „hotelarstwem", a na rozległych bezdrożach również transportem ludzi i towarów. Po wsiach prowadzili sklepiki wiejskie, karczmy z wyszynkiem, a także trudnili się działalnością finansową, pożyczając chłopom pieniądze, przeważnie na lichwiarski procent. Niekiedy byli gorzelnikami, a rzadziej dzierżawcami dóbr; ci ostatni zaliczali się do warstwy bogatej. Większość jednak była uboga, a w miasteczkach liczny był proletariat żydowski, składający się z ubogich rzemieślników i kramarzy.

W materiałach zebranych przez Kolberga jest bardzo mało wzmianek o Żydach podolskich, choć właśnie na tym terenie zrodziły się dwa słynne prądy judaizmu: asymilancki frankizm i mistyczny chasydyzm. Ich inicjatorzy urodzili się na Podolu: Jakub Leibowicz Frank w Koro-

---

[1] *Korespondencja Oskara Kolberga*. Cz. I (DWOK T. 64). Wrocław–Poznań 1965 s. 302 i 305.

[2] O. Kolberg *Pieśni ludu z Podola rossyjskiego w latach 1858 i 1862 zbierane*. „Zbiór Wiadomości do Antropologii Krajowej" T. XII 1888 s. 235–251.

[3] L. Stadnicka *Pieśni i obrzędy weselne ludu ruskiego z okolic Niemirowa na Podolu rosyjskim*. Tamże, s. 103–116.

[4] J. S. Ziemba *Zwyczaje pogrzebowe w okolicach Uszycy na Podolu rosyjskim*. Tamże, s. 227–229.

lówce, zaś Izrael Baal Szem Tow, twórca chasydyzmu, w Okopach Św. Trójcy. Frank, początkowo kontynuator nauk Sabbataja Cwi (zm. 1676), wraz z częścią zwolenników przeszedł na katolicyzm i tym samym zakończył swoją misję, natomiast Izrael Baal Szem Tow, zwany Beszt przez swych uczniów, Beera z Międzyrzecza i Zelmana seniora z Ladów, stworzył potężny ruch mistyczno-religijny, z cadykami („sprawiedliwymi") na czele, który wyszedł obronną ręką z walki z talmudystami, z rabinami, kahałami i ziemstwami żydowskimi. Izrael Baal Szem Tow działał na Podolu, mieszkając najpierw w miasteczku Tłuste koło Zaleszczyk, później w Międzybożu nad Bohem w powiecie latyczowskim. Chasydyzm znalazł głównie zwolenników wśród biedoty żydowskiej Podola i Mołdawii, a stamtąd w XVIII w. rozprzestrzenił się na inne tereny Rzeczypospolitej: na Wołyń, Litwę, Mazowsze i Małopolskę, a także na Węgry i Rumunię[1].

Podole jest jedną z najmniejszych monografii Kolberga. Zawiera materiały do prawie wszystkich rozdziałów tworzących zwykle Kolbergowską monografie regionalną, jednak ich objętość jest znacznie szczuplejsza, zwłaszcza w stosunku do tych monografii, które były wynikiem wielokrotnych osobistych penetracji terenowych Kolberga. Na zasób materiałowy tomu składają się własne zapisy Kolberga uzyskane w czasie bezpośrednich kontaktów z tym regionem i z osobami związanymi z Podolem, wypisy z współczesnej mu literatury, dotyczącej omawianego obszaru, a także zapisy przekazane Kolbergowi lub nadesłane przez osoby zainteresowane miejscowym folklorem.

Mimo że Kolberg nie zdołał zrealizować swoich zamiarów przeprowadzenia szczegółowszych badań etnograficznych na Podolu, a tym samym uzupełnić i wzbogacić planowany tom większą ilością własnych zapisów, zgromadzony przez niego materiał stanowi interesujący dokument kultury ludowej Podola.

Krzysztof Wolski

[1] M. Bałaban *Dzieje Żydów w Galicji*. Lwów 1914 s. 11–13 i 127–130.

Monografia poświęcona Podolu zawiera materiały, które Kolberg gromadził w ciągu nieomal trzydziestu lat. Zbiór ten nie jest jednak plonem intensywnych i systematycznych badań etnograficznych, jakie Kolberg zwykł przeprowadzać na innych terenach, np. w Wielkopolsce, Krakowskiem, Mazowszu lub Sanockiem, lecz jest wynikiem raczej stałej uwagi i pamięci skierowanej na jeden z najdalej położonych regionów byłej Rzeczypospolitej.

Granice tego regionu nie zostały przez Kolberga wyraźnie określone, zatem jego zasięg geograficzny wyznaczono obecnie na podstawie posiadanych materiałów podolskich oraz zasięgu Kolbergowskich monografii sąsiednich regionów. Od strony południowej naturalną granicę stanowi Dniestr na odcinku mniej więcej od Bałty, leżącej nad rzeką Kodymą, do rzeki Seret rozgraniczającej po zachodniej stronie Podole od Rusi Czerwonej[1]. Na północy Podole od sąsiadującego Wołynia dzieli niezbyt ostra linia. Prowadzi ona od Zbaraża, włączając Ożohowce leżące w powiecie Stary Konstantynów, i ciągnie się dalej przez Nowy Konstantynów, Winnicę, Hajsyn do Humania. Na wschodzie zamyka obszar jeszcze mniej wyraźna granica przebiegająca od Humania w kierunku Bałty. Wyznacznikiem tych ostatnich granic, szczególnie północnej są lokalizacje pieśni i melodii z publikacji Kolberga *Pieśni ludu z Podola rossyjskiego*[2], a odnośnie do Ożohowiec jego notatki w rękopisach terenowych[3] zaliczające tę miejscowość do Podola.

Pierwsze zetknięcie się Kolberga z folklorystycznym materiałem podolskim nastąpiło w 1858 r. Rok ten wymieniony jest w tytule wspomnianego już artykułu Kolberga jako data określająca czas zebrania części zawartego w nim materiału. O sposobie uzyskania go informuje notatka Kolberga, opublikowana w „Ruchu Muzycznym" w 1859 r. w odpowiedzi na apel Adama Pługa o zbieranie melodii ukraińskich[4]. Zasługuje

[1] O. Gajkowa, wstęp do tomu O. Kolberga *Ruś Czerwona* cz. I (DWOK T. 56). Wrocław – Poznań 1976 s. XV.

[2] O. Kolberg *Pieśni ludu z Podola rossyjskiego w latach 1858 i 1862 zebrał...* „Zbiór Wiadomości do Antropologii Krajowej" 1888 s. 235–251, odbitka: Kraków 1888.

[3] Rękopis terenowy Kolberga, teka 3206 k. 85, teka 3207 k. 49. Rękopisem lub zapisem terenowym określamy zanotowany bezpośrednio od wykonawcy lub informatora materiał folklorystyczny lub etnograficzny.

[4] A. Pług *Wyjątek z listu Adama Pługa do Redakcji „Ruchu Muzycznego"*. „Ruch Muzyczny" 1859 nr 19 s. 161–163.

ona na szczególną uwagę nie tylko ze względu na datowanie części folklorystycznych zasobów podolskich Kolberga, ale także z uwagi na ujawnienie metody pracy: „[...] w tece mojej posiadam z jakie tysiąc melodii z Wołynia, Podola, Ukrainy, Białorusi i Pokucia (w Galicji) pochodzących, które w Warszawie i Królestwie zebrałem i spisałem od przybyłych tu wychowańców stron tamtejszych, jak łaskawych obywateli i obywatelek, żołnierzy, służących itp., więc nieposzlakowanej autentyczności". W dalszym ciągu tej odpowiedzi Kolberg dodaje: „Dla dopełnienia braków czuję, ile pożądanym byłoby zwiedzenie osobiście stron tamtych. Podróży wszakże w tym celu ani czas, ani środki, jakimi dysponować mogłem i mogę, dotąd odbyć mi nie pozwoliły"[1].

Tak więc do roku 1859 Kolberg osobiście na Podolu nie był. Jego podróże na wschodnie tereny „dawnej Polski" rozpoczęły się właściwie dopiero po roku 1860. Jednak wymieniony w tytule artykułu Kolberga rok 1862 najprawdopodobniej nie dowodzi jego pobytu na Podolu. Brak jakichkolwiek wzmianek na ten temat w zachowanej korespondencji Kolberga i w jego wykazie podróży[2] sugeruje, iż data ta dotyczy nadesłanego i wykorzystanego w artykule rękopisu dwunastu pieśni, zanotowanych w Uściu przez Zofię Moszyńską właśnie w r. 1862[3].

Pobyt Kolberga na Podolu po raz pierwszy odnotowany jest w *Korespondencji* w 1867 r. Ograniczył się on do „Podola galicyjskiego", tzn. do terenów leżących między Seretem a Zbruczem, należących do zaboru austriackiego. W liście z dnia 27 grudnia 1867 r., skierowanym do Karola Libelta z prośbą o poparcie starań w Poznańskim Towarzystwie Przyjaciół Nauk o subwencję na wydawanie *Ludu*, Kolberg informuje adresata o badaniach terenowych odbytych w 1867 roku: „Po wycieczce tyle korzystnej dla mych zajęć, odbytej w Ks[ięstwie] Pozn[ańskim], wyjechałem, jak Panu wiadomo, do Galicji i dotarłem za Lwów, aż na Podole galicyjskie i do Bukowiny, wszędzie równie obfite po drodze zbierając dla siebie plony"[4].

---

[1] O. Kolberg „Do Redakcji »Ruchu Muzycznego«..." „Ruch Muzyczny" 1859 nr 22 s. 193.

[2] *Korespondencja Oskara Kolberga* cz. III (DWOK T. 66). Wrocław – Poznań 1969 s. 704–707. Trzeba tu nadmienić, że oba źródła nie są kompletne.

[3] Szerzej o rękopisie i autorstwie zob. s. XXV–XXVII.

[4] *Korespondencja Oskara Kolberga* cz. I (DWOK T. 64). Wrocław – Poznań 1965 s. 227–228.

Zamiar ponownego wyjazdu na Podole galicyjskie, zapowiadany w roku 1876 w listach do kilku osób[1], nie został zrealizowany. Podróż tę, mającą obejmować Pokucie i Podole wspomagała finansowo Akademia Umiejętności w Krakowie, jednakże szczupłe środki pieniężne i stosunkowo krótki czas, jakim dysponował Kolberg na prace terenowe, pozwoliły na przeprowadzenie badań tylko na Pokuciu[2].

Drugi pobyt Kolberga na Podolu, w dziesięciolecie pierwszego, potwierdza adresowany do Ludwika Gumplowicza[3] list z 27 października 1877 r., który rozpoczyna się słowami: „Powróciwszy przed kilku dniami z podróży etnograficznej po Pokuciu i Podolu galicyjskim odbytej [. . .]"[4].

Na początku roku 1880 chyba po raz ostatni planował wyjazd w tamte strony[5], ale podobnie jak w 1876 roku poszukiwanie materiałów ograniczyło się do Pokucia. Miał bowiem w bliskiej perspektywie wydanie monografii tego regionu i chciał jeszcze „świeżymi", jak pisał, notatkami uzupełnić posiadane materiały[6]. Nadto przez kilka tygodni letnich i jesiennych przebywał w Kołomyi zajęty organizowaniem wystawy etnograficznej i sprawowaniem pieczy nad nią[7], więc na penetracje terenowe Podola nie starczyło ani sił, ani czasu.

Potwierdzone są zatem dwa pobyty Kolberga na Podolu i to tylko w jego zachodniej części. Brak jakichkolwiek informacji o badaniach na wschód od Zbrucza (na Podolu rosyjskim) w latach 1860–1871 wskazywać może, że Kolberg w ogóle nie przebywał na tym terenie. Po roku 1871, tj. po przeniesieniu się do Mogilan, później do Modlnicy pod Krakowem, nie mógł już przekroczyć granicy zaboru rosyjskiego ze względów polityczno-formalnych. Najprawdopodobniej więc jego własne za-

[1] Listy do ks. Władysława Siarkowskiego, Władysława Wierzbowskiego, Wandy Niegolewskiej. *Korespondencja*. . . cz. I s. 586, 626, 631.

[2] List Kolberga do Akademii Umiejętności z dn. 30 października 1876 r. *Korespondencja*. . . cz. I s. 657.

[3] L. Gumplowicz (1838–1909), socjolog, prawnik, wydawca czasopisma „Kraj", właściciel firmy wydawniczej, w której drukowany był T. 8 *Ludu* Kolberga: *Krakowskie*.

[4] *Korespondencja*. . . cz. II (DWOK T. 65). Wrocław – Poznań 1966 s. 69.

[5] List do Jadwigi Wernerowej z dn. 5 stycznia 1880 r., tamże s. 297.

[6] List do Adama Skibickiego, b.m. i d., tamże s. 415.

[7] List Władysława Przybysławskiego do Kolberga z 21 maja 1880 r., tamże s. 352; list Kolberga do Karoliny Kolberg z 3 grudnia 1880 r., tamże s. 432.

pisy folklorystyczne o proweniencji geograficznej wschodnio-podolskiej dokonane zostały poza ich rodzimym terenem.

W r. 1869 Kolberg opracował dla Augusta Bielowskiego, dyrektora Zakładu im. Ossolińskich we Lwowie, szczegółowo sprecyzowany plan wydawniczy swego dzieła w celu uzyskania pomocy finansowej na dalsze prace i na wydawanie kolejnych tomów[1]. Poza wymienieniem opublikowanych już tomów podał tytuły pozostałych serii, łącząc je w grupy w zależności od stopnia zaawansowania prac w zakresie gromadzenia i opracowania materiałów. Dla Podola przewidział dwa tomy: nr 60 i 61 zatytułowane *Podole galicyjskie* i *Podole rosyjskie*, dzieląc materiały zgodnie z przebiegiem granicy między zaborami. W przedstawionym konspekcie obydwa te tomy zaliczył do grupy ostatniej, reprezentującej nabytki najmniej kompletne: „Materiały i szczegóły w notatkach krótkich, bezładnych lub w małej dotąd otrzymane ilości, a więc poniekąd zawiązek (embrio) dopiero dzieła stanowić mogące". Jednocześnie przewidywał uzupełnianie z czasem braków materiałowych w tej grupie, aby w przyszłości można było stworzyć pełne monografie[2].

Charakteryzując bliżej zawartość przyszłych serii, Kolberg wymienił prace, które zamierzał uwzględniać przy opracowywaniu monografii, a więc różnorodne dzieła, rozprawy, roczniki, zbiory pieśni, broszury, artykuły. Poświadczają one jego wszechstronną znajomość bieżącej literatury, niejednokrotnie daleko wyprzedzającą moment przystąpienia do konkretnych prac nad danym tomem. Rzecz ciekawa, w omówieniach tych nie wspomniał Kolberg nic o własnych zbiorach, zapisach, notatach, jakie przechowywał w swoich tekach. Przy opracowaniu tomu nr 60 *Podole galicyjskie (Tarnopol, Czortków)* zamierzał „korzystać [...] z broszur ruskich" i z pracy Barącza, o której pisał: „klechdy i powieści zebrane przez ks. Sadoka Barącza będą mogły być uważane jakoby druga część tej serii". Natomiast o serii 61 *Podole rosyjskie* zanotował: „tu materiału dostarczają rozprawy Rollego, Fisza, dzieło Przezdzieckiego i artykuły z gazet"[3].

---

[1] List z 15 marca 1869 r. *Korespondencja*... cz. I s. 294–305.

[2] Tamże s. 301, 304.

[3] Tamże s.305.

Po raz ostatni z Kolbergowską kwalifikacją materiału podolskiego spotykamy się w sporządzonym przez niego w roku 1886 wykazie tek zawierających materiały gromadzone w latach 1840–1885[1]. Podobnie jak w planach wydawniczych, tak i tu Kolberg podzielił zbiory podolskie i zamieścił je w dwóch różnych tekach. O ile zespół wschodnio-podolski otrzymał oddzielną tekę z kolejnym numerem 24, zatytułowaną *Podole (rosyjskie)*, o tyle dla zachodnio-podolskich materiałów nie została wyznaczona odrębna teka, lecz zostały one włączone do teki 20 zatytułowanej *Ruś Czerwona III (Stryj, Brzeżany, Podole galicyjskie)*[2]. Nasuwa się pytanie, czy zamieszczenie ich w tece *Ruś Czerwona* i zrezygnowanie z wyodrębnienia *Podola galicyjskiego* jako samoistnej monografii miało w decyzji Kolberga merytoryczne uzasadnienie (pokrewieństwo kulturowe), czy też zaważyły tu względy następujące: dążenie do złączenia w całość materiałów pochodzących z terenów należących do zaboru austriackiego lub też chęć włączenia ich do teki ze względu na stosunkowo niewielką ilość notatek, zapisów, wypisów dotyczących Podola galicyjskiego[3]. Trudno dziś jednoznacznie odpowiedzieć na to pytanie, tym bardziej że wypowiedzi Kolberga na temat badań terenowych na Podolu, zbiorów, kontaktów z informatorami, muzykami, korespondentami są znikome i nie ustosunkowują się do tego zagadnienia.

W ostatnich latach swego życia Kolberg wydał drukiem część materiałów z Podola rosyjskiego. Ukazały się one we wspomnianym już artykule opublikowanym w 1888 r. w czasopiśmie „Zbiór Wiadomości do Antropologii Krajowej", organie Komisji Antropologicznej Akademii Umiejętności. Poza informacjami o zwyczajach okresu Bożego Narodzenia i Wielkanocy znalazło się tam czterdzieści pieśni i melodii instrumentalnych, których źródłem były własne zapisy Kolberga, rękopisy sporządzone przez osoby zainteresowane miejscowym folklorem

[1] *Wykaz tek rękopiśmiennych* sporządzony przez Oskara Kolberga. W: *Korespondencja*... cz. III s. 743.

[2] Tak brzmi tytuł w *Wykazie tek*, natomiast na okładce teki jest on szczegółowszy: *Ruś Czerwona III. Stryj. Brzeżany. Stanisławów. Tarnopol. Czortków. Bukowina. Ruś Węgierska.*

[3] Przypomnijmy: Kolberg nie określił obszaru Rusi Czerwonej dla planowanej monografii, granica na Serecie wyznaczona została przy uwzględnieniu kryteriów dialektologicznych po r. 1960 w związku z podjętymi pracami edytorskimi nad spuścizną rękopiśmienną Kolberga.

i następnie przekazane Kolbergowi oraz wypisy z drukowanego zbioru P. Leonarda[1].

Po śmierci Kolberga przyjaciel i wykonawca testamentu naukowego Kolberga, Izydor Kopernicki, w latach 1890–1891 porządkował, opisywał i oceniał zasoby tek Kolbergowskich[2]. Z jego notatek, wprawdzie niezbyt szczegółowych, jednakże zawierających więcej informacji o materiałach podolskich, niż przekazał Kolberg w swoich listach i wykazie tek, wywnioskować można, że zachowały się do dziś zasadnicze zespoły rękopiśmienne, wypisy i wycinki dotyczące Podola. Nie znaczy to, że obecny stan tek odpowiada opisowi Kopernickiego.

Teka 24 *Podole* według relacji Kopernickiego zawierała: „[...] trochę wypisów i wycinków o Podolu i garstkę materiałów, tj. pieśni z melodiami i innych drobny[ch] zapisków, które są już użyte do artykułu drukowanego w »Zbiorze Wiadomości« – do nich należą i piosnki z Pobereża przez dr Szopowicza przysła[ne]". Nie określone bliżej wypisy i wycinki, to z pewnością przechowywane w tejże tece do dziś: ekscerpcja z pracy W. Marczyńskiego, kilka numerów „Gazety Codziennej" z obszernym artykułem J. A. Rollego[3] i szereg większych i drobniejszych wypisów z czasopism z lat pięćdziesiątych do siedemdziesiątych ubiegłego wieku, sporządzonych i gromadzonych przez Kolberga z myślą przede wszystkim o rozdziałach *Kraj* i *Lud* w przyszłej monografii, dalej drobne notatki terenowe Kolberga dotyczące wierzeń, opowieści, przysłów i języka. Pieśni i melodii w tej tece jest stosunkowo niewiele: obcy rękopis pięciu tekstów pieśni z Satanowa, sygnowany „p. Małecka", o którym będzie mowa dalej, parę Kolbergowskich czystopisów, kilka jego zapisów terenowych pieśni i melodii pochodzących z roku 1858, o czym świadczy fakt, że nieomal wszystkie zostały opublikowane w artykule *Pieśni ludu z Podola*... Zbiór pieśni z Pobereża został w późniejszych latach wyjęty i przełożony do teki 25 zatytułowanej *Ukraina*. Zapewne dokonał tego ktoś, kto zasugerowany użytym w tytule rękopisu wyrazem „ukraiński",

---

[1] P. Leonard *Pieśni ludu ukraińskiego. Dumki na fortepian*. Warszawa b.r.wyd.

[2] I. Kopernicki *Charakterystyka tek Kolbergowskich*. Rękopis w Muzeum Etnograficznym w Krakowie.

[3] W. Marczyński *Statystyczne, topograficzne i historyczne opisanie guberni Podolskiej*. Wilno T. 1: 1820, T. 2: 1822; J. A. Rolle *Podole. Wycieczka w naddniestrzańską okolicę*. „Gazeta Codzienna" 1857 nr 213–218.

nie zauważył, iż chodzi tu o Pobereże, a ściślej o miejscowość Uście, wymienioną w rękopisie.

Dla teki 20 *Ruś Czerwona III* Kopernicki sporządził wykaz materiałów pochodzących z poszczególnych miejscowości. O zapisach z Tarnopola czytamy: „Same wypisy! – z Hołow[ackiego], *Zory* 1866, złą fonetyką itp.", a z Czortkowa: „Same wypisy, parę piosnek oryg[inalnych], licho zapisany[ch] przez kogoś i przysłanych". Mniej więcej połowa wszystkich wypisów z pracy Hołowackiego[1] przeznaczonych do tomu *Podole* mieści się do dziś w tej tece. Z *Zorii halickiej* przepisał Kolberg zbiór haiłek znad Zbrucza Ignacego Hałki oraz bajkę i pieśń żniwną Klementyny Popelewej[2]. Ponadto przechowywany jest tu, wymieniony przez Kopernickiego, rękopis autora o nieustalonej tożsamości z zanotowanymi kilkoma tekstami pieśni, następnie wypisy z pracy K. Milewskiego[3], z czasopism, a przede wszystkim ze zbiorów Sadoka Barącza, Żegoty Paulego, Wacława z Oleska, Karola Lipińskiego oraz z rękopiśmiennego zeszyciku, oznaczonego pismem Kolberga: „Wacław Dunder". Nadto mieści się tu kilka zapisów pieśni i melodii instrumentalnych sporządzonych przez Kolberga.

W tece 21/22 *Pokucie*, poza wymienionym wyżej zeszycikiem z notatką „Wacław Dunder" i tekstami pieśni zaczerpniętymi z Hołowackiego i Żegoty Paulego, znajduje się cenny dla tomu *Podole* opis wesela „od Kamieńca Podolskiego, Satanowa", sporządzony przez Kolberga z relacji nieznanej z imienia Małeckiej.

Znacząca jest również dla zasobów podolskich teka 25 *Ukraina*. Obok wspomnianego już zbioru pieśni z Pobereża są tutaj dwie krótkie notatki dotyczące rozdziału *Kraj*, opis wesela z Kitajgroda, przepisany przez Kolberga z „Kłosów" (1880 r.), wymieniony już druk P. Leonarda wraz z paroma melodiami skopiowanymi przez Kolberga, kilka Kolbergowskich czystopisów pieśni i melodii instrumentalnych, ale przede wszystkim dalsze zapisy terenowe, sporządzone w roku 1858, z których trzy opublikowane zostały w artykule *Pieśni ludu z Podola*... Rękopisy terenowe z tej teki oraz z tek 24 i 29 *Białoruś, Grodno*, niewątpliwie tworzące kiedyś

[1] J. F. Golovackij *Narodnyja pěsni Galickoj i Ugorskoj Rusi*. Moskva 1878.

[2] J. Gal'ka *Gaěvki z okolic nad Zbručjem*. W: *Zorja galickaja jako al'bum na god 1860*. V Lvově [b.r.] s. 516–525; K. z Slovickich Popeleva *Skazka o dwoch braťjach, majuščom i bědnom i pěsn' obžinkovaja*. W: *Zorja galickaja*... s. 540–548.

[3] K. Milewski *Pamiątki historyczne krajowe*. Warszawa 1848.

jeden zespół, zostały w późniejszym czasie rozdzielone i umieszczone w różnych tekach. Potwierdzałaby to adnotacja Kopernickiego w *Charakterystyce tek*, odnosząca się do teki 25 i nawiązująca do wypowiedzi Kolberga w „Ruchu Muzycznym": „Materiały oryginalne składają się jedynie ze zbioru melodii i pieśni spisanych przez samego O. K. w Warszawie od służby dworskiej mieszkających tam panów ukraińskich".

W tece 3206 *Wołyń* obok wypisu z artykułu M. Karasowskiego o tańcach, instrumentach i kapeli, m. in. na Podolu, i Kolbergowskiego czystopisu pieśni opublikowanej w jego artykule, znajduje się zwarty zespół czternastu melodii instrumentalnych z Ożohowiec i Jachnowiec, zanotowanych na jednej karcie z licznymi zapisami melodii z Tuliczowa (pow. Kowel) i Bilcza (pow. Dubno). Rękopis ten sporządzony został w czasie badań terenowych przeprowadzonych przez Kolberga na terenie Wołynia w roku 1862.

W tych samych okolicznościach zanotował Kolberg pięć pieśni z melodiami[1] z Ożohowiec na karcie znajdującej się w tece 3207 *Wołyń*. Teki 3206 i 3207 powstały z dawnej teki 26 o tym samym tytule, której zawartość tak opisał Kopernicki: „[...] Mas[a] wielka pieśni z melodiami, spisanych przez samego O. K. w okolicach Kowla (najwięcej), Lubomli, Dubna i Żytomierza [...]".

Obszerniejsze materiały dotyczące Podola znajdują się ponadto w tece 13 *Kraków*, gdzie w zespole rękopisów Kolberga zatytułowanym *Nazwy rodowe mieszkańców miast i wsi* uwzględnione są nazwiska występujące po zachodniej stronie Zbrucza, oraz w tece 2184 *Miscellanea*, mieszczącej m. in. kilkanaście czystopisów Kolbergowskich stanowiących ostateczną redakcję pieśni wydrukowanych w artykule *Pieśni ludu z Podola*.

Nadto nieliczne materiały podolskie, częstokroć jednostkowe, przechowywane są w następujących tekach: 5 *Płock, Dobrzyń, Pułtusk, Kurpie*, 15 *Tarnów, Rzeszów*, 19 *Ruś Czerwona*, 31, 35, 36 i 50 *Miscellanea*, 3194 *Podkarpacie polskie*, TNW 465 *Przemyskie*. Są to pojedyncze rękopisy terenowe i czystopisy Kolberga, rękopisy dwóch niezidentyfikowanych osób oraz wypisy z literatury.

---

[1] Z nich tylko dwie opublikowane są w niniejszym tomie, pozostałe wydrukowane zostały w 1907 r. w przygotowanej przez J. Tretiaka monografii Wołynia. Zob. O. Kolberg *Wołyń* (DWOK T. 36). Wrocław–Poznań 1964 nr 256, 338, 444.

Za życia Kolberga powstały pierwsze kopie jego rękopisów. Sporządził je nieznany z imienia Krzyżanowski[1]. Na dwóch kartach[2] tworzących niegdyś całość, dziś rozdzielonych, przepisał parędziesiąt pieśni i melodii bez tekstu dotyczących nie tylko Podola. Autorstwo tego rękopisu poświadcza notatka Kolberga umieszczona na jednej z kart: „Przepisał Krzyżanowski", nie znany jest natomiast czas jego powstania. Podolską proweniencję geograficzną ma jedenaście pieśni i melodii, z których dziewięć legitymuje się pierwowzorami Kolbergowskimi w postaci rękopisów lub druku w „Zbiorze Wiadomości". Dla dwóch[3] nie zachowały się rękopisy ani nie są one uwzględnione w druku, zatem kopie Krzyżanowskiego, jako jedyny dokument wykonywanych wówczas pieśni, potraktowane zostały na równi z zapisami Kolberga i włączone do niniejszego tomu.

Drugą osobą, która kopiowała niektóre teksty i melodie ze zbiorów podolskich Kolberga, był Wojciech Grzegorzewicz. Wykonał tę pracę w latach 1902–1911 w ramach przygotowywania materiałów z teki 20 do wydania planowanego przez Akademię Umiejętności w Krakowie tomu *Ruś Czerwona*[4]. Żadna z tych kopii nie stanowi podstawy obecnego wydania, ponieważ zachowały się oryginały Kolbergowskie. Istnienie owych odpisów odnotowano jedynie w przypisach.

Istotne znaczenie dla tomu *Podole* mają zapisy Kolberga, szczególnie jego zbiory muzyczne. Pewne ogólne cechy, znamienne dla jego zapisów terenowych, występują i tutaj, np. wahania w notacji, wynikłe z parokrotnego powtarzania melodii przez wykonawcę, bądź powstałe wskutek nieczystego śpiewu lub gry. Analizując zapisy podolskie odnosi się wrażenie, jakby Kolberg nie odczuwał presji pośpiechu występującego w trakcie spisywania – prawie w ogóle nie zdarzają się niewypełnione nutami takty, przeciwnie, w niektórych taktach zanotowane są warian-

[1] Być może chodzi tu o Ignacego Krzyżanowskiego, kompozytora, pianistę i pedagoga, który od roku 1850 mieszkał na stałe w Warszawie i z którym Kolberg utrzymywał kontakty.

[2] Teka 25, sygn. 1285 k. 38 i sygn. 1287 k. 31.

[3] Nr 86 i 135 w tym tomie.

[4] M. Tarko, wstęp do *Rusi Karpackiej* O. Kolberga (DWOK T. 54) Wrocław–Poznań 1970 s. XXIX; A. Skrukwa *Losy rękopisów Oskara Kolberga i ich stan obecny*. „Twórczość Ludowa" 1990 nr 4/17 s. 7.

towe ujęcia melodii (np. nr 237, 252, 256). Natomiast trudność sprawiało Kolbergowi zapisanie melodii ametrycznych, co dokumentują np. pieśni nr 95–98, będące bliskimi wariantami. Melodie te zostały w różny sposób wpisane w ramy taktów. Kolberg, wprawdzie świadom istnienia melodii ametrycznych[1], z zasady nadawał im regularną budowę taktową. Starał się ją wprowadzić już na etapie notowania melodii w momencie jej wykonania, jednak niemożność ustalenia struktury metrorytmicznej sprawiała, że miejsca kresek taktowych i wartości rytmiczne były zmieniane i poprawiane. Później, w czasie sporządzania czystopisu lub opracowywania do druku, przystosowywał zapis do przyjętego przez siebie schematu.

Wśród materiałów podolskich zachowała się część Kolbergowskich zapisów terenowych, które stanowiły podstawę dla pieśni i melodii publikowanych w jego artykule. Porównanie tych rękopisów z drukiem nasuwa pewne spostrzeżenia dotyczące pracy redakcyjnej Kolberga w zakresie oznaczania proweniencji geograficznej i opracowania niektórych melodii.

Lokalizacja w publikacji nie zawsze pokrywa się z zanotowaną w rękopisie terenowym. Bywa zgodna (np. dla nr 219, 245), ale nieraz zasięg występowania pieśni lub melodii instrumentalnej jest poszerzony, np. w rękopisie: Kamieniec – w druku: od Kamieńca (nr 255), w rękopisie: od Kamieńca – w druku: od Kamieńca, Satanowa (nr 232); czasem odwrotnie, zasięg jest bardziej uszczegółowiony, np. w rękopisie: od Kamieńca Podolskiego – w druku: Satanów (nr 168, 225) lub: Podole, Dniestr – w druku: od Uszycy (nr 250); wreszcie bywa on przesunięty, w rękopisie: od Kamieńca Podolskiego – w druku: Nowy Konstantynów (nr 223). Natomiast pominięcie w druku lokalizacji zanotowanej w rękopisie: Podole, Jarmolińce, Satanów (nr 30) należy uznać za niedopatrzenie, wręcz błąd druku.

W redakcyjnym opracowaniu melodii Kolberg wprowadzał niekiedy pewne zmiany w stosunku do zapisów terenowych. Np. przeredagowywał lub opuszczał niektóre takty (nr 168, 220, 223, 225), dokonywał rozszerzenia melodii przez dodanie taktów, których brak w zapisie terenowym (nr 235).

---

[1] O. Kolberg *Pieśni ludu polskiego* (DWOK T. 1). Wrocław–Poznań 1961 s. VIII.

Jak już wspomniano, w skład artykułu *Pieśni ludu z Podola* wchodzi m. in. dwanaście pieśni zaczerpniętych z dwóch zbiorków rękopiśmiennych: Zofii Moszyńskiej i Henryka Szopowicza[1]. Zeszyt z zapisami Szopowicza jest w istocie dokumentem wtórnym. Pierwszych, a więc źródłowych zapisów tych pieśni dokonała Zofia Moszyńska w roku 1862, o czym dowiadujemy się z listu Szopowicza do Kolberga[2], towarzyszącego przesyłce obu rękopisów: „W roku 1862 bawiąc parę miesięcy na Ukrainie ofiarowano mi pieśni, jakie dziewczęta wiejskie śpiewają [...]. Pan Dobr[odziej], co wartość pieśni ludowej głębiej rozumiesz, zarazem potrafisz ocenić łatwo tych pieśni wierzytelność, jaką tłumaczy moje *Objaśnienie*[3]. Może się więc zdołają przydać do zbiorów Pańskich i właściwe znaleźć tam miejsce; a tą nadzieją pobudzony śmiem je ofiarować i tu je dołączam [...]". W post scriptum listu wyjawia autorstwo zapisów: „Pieśni te na Ukrainie we wsi Uście, w domu hr. Szembeka zbierała i spisywała p[an]na Moszyńska, córka Piotra Moszyńskiego z Krukowa, o czem wszakże proszę o tajemnicę, bo mnie o to proszono". Na pierwszej stronie zbiorku Moszyńskiej Szopowicz wpisał tytuł: *Ukrainski diwoczi pisni z hołosom (z melodiami) nad rikoju Bohom spysani 1862.* Tytuł ten powtórzył na następnej karcie pod tekstem pierwszej pieśni, lecz zamiast roku wpisał imię i inicjał nazwiska: „Sofijeju M.", a następnie skrzętnie je zamazał, respektując zapewne prośbę autorki. Nadto na karcie tytułowej zamieścił uwagę: „Tekst pieśni z gruntowną jest znajomością narzecza, jakim lud ukraiński mówi, napisany". Sporządzenie zapisów nutowych do tychże tekstów przypisać należy również Moszyńskiej, mimo iż nie zachował się jej rękopis. Wynika to z przytoczonego już listu Szopowicza i z jego *Objaśnienia*: „Pieśni te w nadbrzeżnych okolicach Bohu (powiat olgopolski) zbierały osoby, co ujęte rozgłosem tych melodii przez lud ukraiński śpiewanych, potrafiły sobie zjednać i zniewolić do śpiewu wiejskie dziewczęta. Schodziły się więc do pokoju we dworze bawiącej zwolenniczki i tam przy drzwiach zamkniętych ulubione swoje śpiewały i powtarzały pieśni, dopóki tekst słowny zrozumieć i melodię tego tekstu pochwycić się nie dało. [...] Śmiało mogę powiedzieć,

[1] Henryk Szopowicz, ur. 1814(?) w Krakowie, zm. 1884 w Jarmolińcach, pianista, kompozytor, lekarz.

[2] List z dnia 10 maja 1870 r. *Korespondencja...* cz. I s. 355–356.

[3] *Objaśnienie* pióra Szopowicza zamieszczone jest na początku jego zbioru, zob. też niżej.

że nie ma w nich nic ani obcego, ani dorobionego, słowem sumienna ścisłość główną jest zaletą zebranych tu melodii".

Szopowicz, otrzymawszy rękopisy Moszyńskiej, sporządził swój zbiorek, w którym wszystkie melodie opatrzył towarzyszeniem fortepianowym, a tekstom, przepisanym nie zawsze wiernie, miejscami z błędami, dodał tłumaczenie na język polski. Niezależnie od melodii z towarzyszeniem fortepianu opracował jeszcze cztery z nich na harmonium. Wprawdzie nie ma ani w *Korespondencji* Kolberga, ani w *Objaśnieniu* konkretnej informacji, kto muzycznie opracował melodie, jednak z całą pewnością pracę tę można przypisać Szopowiczowi. Napisał bowiem we wspomnianym liście do Kolberga: „Cztery z tych pieśni, co mi się najwięcej podobały, ułożone na orgue-harmonium, dołączam", poza tym oba opracowania muzyczne wykazują wspólne cechy stylistyczne.

Kolberg ocenił zapisy bardzo wysoko. W odpowiedzi na przesyłkę napisał do Szopowicza: „Bardzo wdzięczny jestem za przesłanie mi 12 pieśni ukraińskich nader oryginalnych i tym cenniejszych dla mnie, że zanotowane zostały przez osobę kompetentną w takich rzeczach i wiarygodną. Zresztą prawda ta wyziera z samej melodii, a tę znawca rozpoznać i odróżnić od innych umie. [...] Przy wydawnictwie, do którego wziąć się zamierzam w przyszłości, nie omieszkam z nich korzystać. Życzenie pani M[oszyńskiej], aby nazwisko jej w tajemnicy zachowanym było, święcie uszanować potrafię i pragnąłbym jednak, aby mi dozwolono wykazać miejsce, z którego pieśni pochodzą, bo to jest dla etnografa ważną wskazówką, jak się w tej a w tej okolicy duch melodyjny ludu wyrabiał i jakie wedle miejscowości przybierał formy"[1].

Pochodzenie poszczególnych pieśni nie zostało udokumentowane ani przez Moszyńską, ani przez Szopowicza. Nie wiadomo również skąd wywodziły się wykonawczynie, czy z Uścia, gdzie sporządzano zapisy, czy też z innych miejscowości. Natomiast Kolberg oznaczył tylko dwie pieśni lokalizacją „Uście", innym zakreślił szerszy zasięg występowania: „od Bracławia", „od Hajsyna", „od Jampola", „od Olhopola", „od Berszudy" lub przypisał je do konkretnej miejscowości: „od Bracławia (Rajgorod)" i „Obodówka".

Z rękopisu Szopowicza Kolberg sporządził odpisy samych melodii, bez partii fortepianu. W stosunku do tego źródła wprowadził w kilku

[1] List do H. Szopowicza z 18 czerwca 1870 r. *Korespondencja*... cz. I s. 360–361.

melodiach drugą wersję rytmiczną, która stanowi szkielet toku sylabicznego melodii, podczas gdy zapisy Szopowicza prezentują w tych miejscach tylko dźwięki melizmatyczne. Ponadto wprowadził kilka poprawek. Natomiast w opracowaniu tekstów pieśni opierał się na obydwu źródłach, przy czym z rękopisu Moszyńskiej uwzględnił akcenty i znaki diakrytyczne, które Szopowicz całkowicie pominął przy przepisywaniu.

Jeszcze jeden rękopis obcy wzbogacił artykuł Kolberga wydrukowany w „Zbiorze Wiadomości". Zawiera on pięć pieśni bez melodii, poprzedzonych notatką klasyfikującą teksty: „Jawiłka. Na wielkanocne święta dziewczęta śpiewają koło cerkwi na Podolu, miejscowość Satanów". Rękopis nosi datę: „Dnia 6 marca 1882", a więc powstał przeszło dwadzieścia lat później, niż pozostałe zapisy opublikowane w artykule. Nie jest pewne, czy zamieszczone poniżej daty nazwisko: „p. Małecka" należy do wykonawczyni, czy do osoby spisującej pieśni. Związek tegoż nazwiska z Satanowem sugeruje, że może chodzić tu o tę samą osobę, która opowiadała Kolbergowi przebieg wesela, zlokalizowanego właśnie „od Kamieńca, Satanowa" i opatrzonego przypiskiem Kolberga: „Opowiadała p[a]nna Małecka". Z pięciu pieśni Kolberg zamieścił w publikacji cztery wraz z przeredagowaną przez siebie notatką o zwyczaju śpiewania tych pieśni pod cerkwią (w tym wydaniu nr 27–29 i 34). Pozostałą pieśń włączono obecnie do rozdziału *Zwyczaje* (nr 33).

Do tomu *Podole* włączone zostały, poza omówionymi wyżej obcymi rękopisami, uwzględnionymi w artykule Kolberga, cztery pieśni (nr 107, 132, 134, 213) z rękopiśmiennego zbiorku opatrzonego notatką Kolberga „Wacław Dunder"[1]. Notatkę tę umieścił Kolberg na obwolucie zeszyciku[2]. Zbiorek zawiera kilkadziesiąt tekstów pieśni, przede wszystkim ukraińskich, ale także kilka czeskich, przy czym żadna z pieśni nie jest oznaczona proweniencją geograficzną. Czternaście z nich posiada zapis nutowy. Autorstwo zapisów nie jest definitywnie ustalone, ale wiele przesłanek wskazuje na to, że sporządził je Dunder. Przemawia za tym zamieszczenie w zeszyciku pieśni czeskich i tłumaczenie paru tekstów ukraińskich na język czeski, a także zainteresowania etnograficzne i muzyczne Dundera. Nie wiadomo natomiast, w jaki sposób zeszycik znalazł

[1] Wacław Dunder, ur. 1817 w Břistvi w Czechach, zm. 1879 we Lwowie, pracował we Lwowie i Krakowie, tłumaczył literaturę polską na język czeski, zbierał pieśni ukraińskie i przysłowia na terenie Galicji, był członkiem Galicyjskiego Towarzystwa Muzycznego.

[2] Teka 21/22, sygn. 1258 k. 92–113.

się w posiadaniu Kolberga. Są na nim ślady jego pracy – dopisał paru pieśniom proweniencję: „Ukraina", „ceska", „od Zbaraża i Kołom[yi]" oraz zanotował na końcu zbiorku melodię. Sporządził też odpisy czterech pieśni uznanych za podolskie i nadał im lokalizację „od Zbaraża".

Źródłem dalszych pięciu pieśni, które zasiliły tom *Podole*, jest inny obcy rękopis. Nie znany jest autor manuskryptu ani jego związki z Kolbergiem. Nieco informacji, nie wiadomo wprawdzie skąd zaczerpniętych, przekazuje notatka W. Grzegorzewicza, zamieszczona na kopii tekstów: „Tę i następujące pieśni zebrał i nadesłał Kolbergowi jeden z jego znajomych. Zbiór ten wiele pozostawia do życzenia"[1]. Z siedmiu pieśni z tego rękopisu pięć oznaczonych jest proweniencją podolską i te włączono do niniejszego tomu (nr 102, 121, 127, 162 i 167). Wobec braku odpisów Kolberga podstawą druku jest więc rękopis nieznanego autora.

W obecnej edycji materiałów podolskich nie uwzględniono sześciu pieśni i melodii z terenu Podola, wydrukowanych w roku 1907 przez Józefa Tretiaka, który włączył je do tomu *Wołyń*[2], przygotowanego ze spuścizny Kolbergowskiej. Wobec tego, że znalazły się one już w wydaniu *Dzieł wszystkich*, choć w monografii sąsiedniego regionu, pominięto je w niniejszym tomie.

Ogólny obraz zawartości *Podola* przedstawia się więc następująco: rozdziały *Kraj* i *Lud* zbudowane są nieomal całkowicie z wypisów zaczerpniętych z literatury, z prac zwartych i czasopism. Wyjątek stanowi niewielka notatka o Kuryłowcach pióra Kolberga. Podobnie materiałów do rozdziałów *Zwyczaje* i *Obrzędy* dostarczyły przede wszystkim publikacje, przekazujące opisy zwyczajów, wesela i teksty pieśni (70 tekstów). Dopełnieniem są tutaj odpisy tekstów haiłek (5 pieśni) z rękopisu oznaczonego „p. Małecka" i Kolbergowskie zapisy sześciu melodii i tekstów pieśni oraz opis wesela, niestety nie dokończony.

W rozdziale *Pieśni* prawie czterokrotnie więcej jest odpisów Kolberga z różnych źródeł drukowanych i rękopisów innych osób (117 pieśni), niż jego własnych zapisów (32)[2]. Proporcje te zmieniają się całkowicie

[1] Teka 20, sygn. 1249 k. 446.

[2] O trzech, pochodzących z Ożohowiec, wspomniano wcześniej przy omawianiu zawartości teki 3207, trzy pozostałe oznaczone są w tomie *Wołyń* numerami 159, 185, 563.

[3] Tu trzeba dodać jeszcze jedną pieśń (nr 158), której źródła Kolberg nie podał, a która najprawdopodobniej pochodzi z jego badań.

w rozdziale *Tańce i melodie bez tekstu*. Z trzydziestu siedmiu melodii 33 reprezentują własne zbiory Kolberga, jedna należy z dużym prawdopodobieństwem do tejże grupy, a trzy melodie zostały odpisane.

Gdy pod uwagę weźmiemy materiał muzyczny zawarty w całym tomie, to stwierdzimy, że większość melodii zanotował Kolberg: z 94 melodii 68 pochodzi z jego zbiorów, dwie nie mają określonej proweniencji, o czym wspomniano wyżej, a źródłem reszty (24) są rękopisy i druki innych zbieraczy. Podobny stosunek ilościowy zapisów nutowych Kolberga do melodii zaczerpniętych z obcych źródeł charakterystyczny jest we wszystkich jego monografiach regionalnych, często nawet Kolbergowski materiał muzyczny przeważa jeszcze wyraźniej. Wiadomo bowiem, że od początku swej działalności etnograficznej Kolberg szczególnie troszczył się o własnoręczne dokumentowanie muzyki ludowej.

W pozostałych rozdziałach *Podola* własne notatki Kolberga zasilają treść tomu w mniejszym stopniu, niż przejęte ze źródeł publikowanych.

Kolberg, w myśl przyjętej przez siebie zasady, dokumentował przede wszystkim kulturę ludową prezentowanego regionu, mniej uwagi poświęcił kulturze innych warstw społecznych. Nie znajdujemy więc tu etnograficznych ani folklorystycznych materiałów dotyczących licznych jeszcze wówczas potomków osiadłej tam szlachty polskiej, ani Żydów mieszkających w miasteczkach, o czym wspomina K. Wolski w pierwszej części wstępu. Tom zawiera zaledwie 12 pieśni polskich i niewielki spis nazwisk żydowskich z niektórych miejscowości.

Opracowanie do druku spuścizny dotyczącej Podola oparto na zasadach obowiązujących dla całej edycji dzieł Kolberga, przedstawionych we wstępie do tomu *Pomorze* (DWOK T. 39). Starano się zachować całkowitą wierność zapisom pozostawionym przez Kolberga. Z zasady wybierano do druku wersje opracowane przez niego, a więc przede wszystkim teksty i melodie drukowane w „Zbiorze Wiadomości", jego manuskrypty – czy to własne zapisy, czy odpisy z innych źródeł.

Ze względu na szczupłość materiałów nie zastosowano planowanego przez Kolberga podziału na Podole galicyjskie i rosyjskie. W kolejnych rozdziałach mieszczą się zatem materiały z obydwu części Podola, sztucznie podzielonego wówczas granicą polityczną.

Z artykułu J. A. Rollego *Podole*... Kolberg nie sporządził wypisów ani nie poczynił w nim adnotacji informujących, które partie zamierzał wykorzystać w przyszłej monografii. Z pełnym przekonaniem, że

Kolberg nie przedrukowałby go w całości[1], dokonano obecnie wyboru tych fragmentów, które zawierają opis etnograficzny Podola i charakterystykę kultury ludowej tego obszaru. Poszczególne partie tego artykułu rozmieszczono w odpowiednich rozdziałach, zgodnie z rzeczowym układem obowiązującym we wszystkich monografiach Kolberga. Podobnie postąpiono z Kolbergowskimi odpisami z różnych źródeł i z jego własnym artykułem *Pieśni ludu z Podola*...

Kilkadziesiąt kart rękopiśmiennych i drukowanych zatytułowanych *Nazwy rodowe mieszkańców miast i wsi* stanowi nieuporządkowany spis nazwisk z różnych stron Polski, a przede wszystkim z Galicji. Ze zbioru tego wybrano miejscowości z Podola i przypisane do nich nazwiska. Usystematyzowano ten materiał według powiatów, w ramach których zastosowano alfabetyczny układ nazw miejscowości, a pod poszczególnymi miejscowościami wpisano nazwiska również w porządku alfabetycznym.

Do ogólnie przyjętych zasad opracowania melodii dodać należy wyjaśnienie, iż dla ułatwienia odczytania zapisów nutowych Kolberga rozpisano repetycje wówczas, gdy melodia była zanotowana dwupoziomowo (dwuwarstwowo) z oznaczeniem przy pomocy cyfr kolejności wykonania melodii w poszczególnych taktach.

Wszystkie odpisy Kolberga porównano z ich źródłami, nie ustosunkowano się jedynie do tekstów pieśni przekazanych przez Szopowicza, ponieważ – jak już wyjaśniono wcześniej – stanowią one zapis wtórny. Różnice zachodzące między odpisami a źródłami odnotowano w przypisach lub zaznaczono je w tekście przy pomocy nawiasów stosowanych w takich przypadkach w całej edycji dzieł Kolberga. Zmiany i uzupełnienia wprowadzone przez Kolberga do cytowanego tekstu obcego ujęto w nawiasy kątowe zewnętrzne: < >, przywrócenie ze źródła wyrazu lub fragmentu tekstu opuszczonego przez Kolberga zaznaczono również nawiasami kątowymi, ale wewnętrznymi: > <. Natomiast wszelkie teksty, także w przypisach, pochodzące od wydawcy, umieszczono w nawiasach kwadratowych: [ ].

Nie udało się niestety dotrzeć do wszystkich prac lub konkretnych wydań, z których korzystał Kolberg. Dotyczy to pracy J. F. Hołowackiego *Narodnyja pěsni Galickoj i Ugorskoj Rusi*, która ukazała się w „Čtenijach"

[1] Na końcu jednego z odcinków tego artykułu napisał: „[. . .] nie ciekawe dla etnografa".

w latach 1863–1864. Na to wydanie powołuje się Kolberg, jednak w pracach nad *Podolem* weryfikowano teksty z dostępnym późniejszym wydaniem z roku 1878. Podobnie nie sprawdzono odesłań Kolberga do pieśni w zbiorze A. Kocipińskiego *Piśni, dumki i šumki ruśkogo naroda na Podoli, Ukraini i v Malorossij* z roku 1863, z którego korzystał Kolberg, lecz porównano je z wydaniami z 1861 i 1862 r., które były do dyspozycji. Te wydania jednak różnią się, bowiem we wcześniejszych nie są odnotowane zbiory Jedliczki, Bernarda i *Južno-ruskich piśni*, które wymienia Kolberg w swych odesłaniach do Kocipińskiego. Do dwóch ostatnich publikacji, a także do zbioru M. Maksymowicza i pracy J. Hałki *Narodnyi zwyczaj i obriady z okolic nad Zbruczem* nie zdołano dotrzeć i tym samym przeprowadzić porównań. Przywołanie przez Kolberga wymienionych tu prac, poza Hołowackim, nie jest powołaniem się na źródło, lecz wchodzi w zakres Kolbergowskich prac porównawczych.

Przy opracowaniu edytorskim niniejszego tomu udzielała mi życzliwej pomocy p. Agata Skrukwowa – za tę współpracę składam Jej serdeczne podziękowanie. Wdzięczna jestem również p. Larysie Saban ze Lwowa za przeprowadzenie kwerendy w tamtejszych bibliotekach.

Danuta Pawlakowa

Pieśni, i inne teksty zamieszczone w tym tomie[1], zostały zanotowane w okolicach miast: Czortków, Tarnopol, Trembowla, Płoskirów, Latyczów, Winnica, Kamieniec Podolski, Satanów nad Zbruczem itp. Zostały zapisane polskim pismem ze słuchu przez zbieracza Polaka, więc niezbyt dokładnie, niekiedy od informatora starającego się wymawiać z polska albo z rosyjska z przymieszką cerkiewszczyzny. Wobec tego nie są to teksty gwarowe, dokładnie podolskie, chociaż wystąpiły tu liczne właściwości językowe ukraińskie z Podola.

[1] W uwagach o języku podolskich tekstów folklorystycznych omówione zagadnienia zostały egzemplifikowane nie tylko przykładami zaczerpniętymi z zapisów Kolberga, ale także z rękopisów i druków innych autorów, które stanowiły dla Kolberga źródło. Na skutek rozbieżności w pisowni między notacją Kolberga a wspomnianymi źródłami nie wszystkie przywołane przykłady znajdują się w tekstach publikowanych w niniejszym tomie.

W *Dziełach wszystkich* Oskara Kolberga, w tomie 56 cz. I, zatytułowanym *Ruś Czerwona*, na str. LXIII – LXXXI zamieściłem liczne uwagi językowe o tamtejszych tekstach podobnego typu z okolic miast: Lwów, Zadwórze, Jaworów, Barycz, Żółkiew, Stryj, Zborów, Brzeżany, Olesko itp. Teksty ruskie zebrane w obecnym tomie mają podobne cechy językowe, notowane również niekonsekwentnie w podobny sposób. Wymienię tu tylko zjawiska bardziej uderzające, charakterystyczne.

S a m o g ł o s k i . Przejawy ukraińskiego ikawizmu w miejscu pierwotnego *o* w sylabach zamkniętych są zapisywane albo przez *i*, np. *wid toho, wid kincia do kincia, diznały, piznaty, pid wyszneju, hirsza*, albo niekiedy przez *u*, np. *kusnyki, parubkowi*, najczęściej jednak przez *y*, np. *jaływku, swyj wik, wyddaj, stylko obrazyw, myłyść, rywna, dryben* obok *driben, woływ pokidaje, bondarywna* itp. W niektórych zapisach zachowane jest pierwotne *o*, np. *spodnycia, zboże, otworyty, w kałamutnoj wodońci*, bywa też ikawizm wtórny, np. *piczkaj Handziu, snipoczok*, ale trzyma się *za muż*.

Podobnie niekonsekwentne są zapisy *i, y, e* w miejscu dawnego *e* w sylabie zamkniętej, np. *zila* albo *ziela, wesila, żynka* albo *żenka, weczyr* albo *weczer*, wtórnie też *z weczira – z weczyra*.

Również wahają się zapisy w miejscu dawnego *ě* (jać), choć częstsze są przez *i*, np. *biłyj ćwit, pryjiżdżaty, wyjiżdżaje*, ale bywają też z polska przez *e*, np. *na swietie, dieti, diejaty, utieszyłyś, miesto, w miestie, biednyj, w biedie, na resztie, czełowiecze, korowu sieru* itp. W rymie nawet wystąpiło *naradyły – schotyły*, też błędnie *syni* 'sieni'. Wahają się też często zapisy: *sedyt, sydyt, sediło, sediaczy*. W gwarach podolskich obecnie ikawizm jest utrzymany, tylko przed *i* z dawnego *o* spółgłoski bywają twarde, stąd np. *swyj wik*.

Wahają się również zapisy z dawnego *a* po miękkiej spółgłosce. Zwykle utrzymane jest *a*, np. *zahladaje, pohlanu sia, prysiahaw sia, tiażko, szczastia, rozmawlała, pamiataty, jaczmiń, diwcza, żała, wziała, żal – z żalu, na wesila, trasła, wytrasła* itp. Często jednak bywa *e*, np. *leh spaty, diwcze, żytie, tyle, łeżiety, szienowaty, do szepoczki, żiertowaty, neszczesływyj, z huleni prychodysz*. Bywają też zapisy przez *i*, np. *pasznyci, pszenyci, dwacit, wisimnacit, pohlidaje*. Normalnie zapisywano zaimek *sia*, np. *boju sia, wyberu sia, szczoś sia ne żuryła, można sia dywyty, nikoły sia ne hniwaje, prysiahaw sia, daw sia piznaty, pryjde my sia utopyty, ozowy sia, podywy sia, no sia boju* itp. Często jednak bywa zapisywane *sie*, np. *szczo sie żinki*

boit, hreczka mi sie ne wrodyła, pokory sie, ohlań sie; niekiedy nawet *si*, np. *rody si, napyjmo si, lubyty si*.

S p ó ł g ł o s k i . Zwykle jest *y* z dawnego *i* po stwardniałej spółgłosce, np. *podywlu sia, zrosyła, sie wrodyła, napyjmo si, sie łyszyła*, ale częste są zapisy z utrzymanym *i*, np. *zhubiły, nic* lub *nycz, wywiwaje, nożeńkami, podkiwkami, tkacz nitkoplit, połanicia, piatnicia*; szczególnie po *l*, np. *wziali, stali, sobraliśmo*, ale też bywa: *soli ne nabrały, kałynojko*, nawet błędnie *łyczyt kopy, po kołyńci* 'po kolana', w rymie też *browy – w rozmowy*.

Wahają się zapisy *ki – ky*, np. *po buraky, wsi dworaky, po kozaćkych*, ale też *buraki, dworaki, porcyjoczki* 'kieliszki', *z toj kyrnyci*, ale *kirnyczeńka*. Nawet *worohi* ale *hrychy*.

Przed *e* dawnym spółgłoski są zwykle twarde, np. *czetwer, weczer, hde, derżysz, chłopeć, lude* itp. Wahania są w grupie *le – łe*, np. *w pole, zelenije, wyletił, łamle*, rzadziej tu jest *ł*, np. *słezy, na juleńku* 'na uliczkę', *połetił*.

Głoska *h*, np. *hde, Hospoď Boh, jeho, howoru, ne horodżu, horiwka* niekiedy traci dźwięczność, np. *w chorosi, jecho, zichnuwyś sia jak ducha*, albo ginie, np. *czetwer*.

Zwykle jest twarde *r* zamiast miękkiego, np. *howoru, naradyły, kurat, hrychy*, wyjątkowo *wyriażała*.

Utrzymuje się głoska *dż*, np. *sadżu, sadżena, chodżu, błudżu, pochadżaty, pryjeżdżaje, prochadżaju, ne horodżu*, ale *wyriażała*.

Utrzymuje się *l* epentetyczne, np. *łamle, lublu, sprawlu*. Zamiast miękkiego *ť* i *ď* bywa *ќ* i *ǵ*, np. *kiło, giwki* lub *giwky*. Waha się końcowe *-ć* i *-c*, np. *chłopeć* ale *otec*. Miękkie jest *ć* w przyrostku *-icia*, np. *piatnicia, połanicia* 'bułeczka'; natomiast twarde *s* w przyrostku *-sko, -skij*, np. *parubczysko, struczysko, kińskich*.

W nagłosie obok zwykłego *wozmut lude* bywa też *chlib uziaty, uziała*, często też hiperpoprawnie *ne ozme, ozmesz, oźmijte*. Rzadki przykład protezy *na juleńku* 'na uliczkę'. Głoska *w* lub *u̯* zastępuje *ł* w sylabie zamkniętej, np. *dołhij – dowhym, połno – powna, chodyw, ne błudyw, kupyweś, pysaubym, na horiwci* też *horiwoczko*. Głoski *w – h* uległy przestawce w przykładzie *howoryty – wohoryty*.

Głoska *cz* jest twarda, upraszcza się w zaimku *szczo*, np. *szom tobi ne myła, szobym ne hadała*; powstaje w grupie *nsz*, np. *jenszej*, odwrotnie zaś w przykładzie *do korszmojki*.

W przyrostku zdrobniałym *-ojka, -ejka* bywa *j* zamiast *ń*, np. *kałynojko,*

diwczynojko, małejkoju, smertejki. Skraca się *ll*, np. *kila* w rymie do *zila*. Wyjątkowy jest dwukrotny zapis *szałata* (teka 21/22, sygn. 1258, k. 98). Wyjątkowo zapisano przykład rozpodobnienia, np. *nekrut* 'rekrut'.

A k c e n t . Częste są przykłady wahań *e – y, i* w sylabach nieakcentowanych, np. *typer, myni, wyłykaja, nyma, widczynyna, doczyczku, ne beryt sia, siadym, budym, nechaj budy*; również *jimu, wisile, nima, sprawidływaja*. Bywa też odwrotnie, np. *ne petaj, budesz mate, zakłekate, posełate, detynoju*. Szczególnie przed *r*, np. *zberaj sie, uberała, serota, wyberajut, pozberała, seroho, do seroji zemli, umerajut, umeraty, ne pokiedaj*. Wyjątkowe są tu zapisy przez *é*, np. *méni, wydérajut, ożénowaja* obok *ożynowaja, żérnycia, załészyw mene*. Bywa też *e* zamiast *y* pod akcentem, np. *łesz, pokienesz, ne zdebłe, kołe, dobrej deń, łest, te mij pane* obok *ty, skaże myni, żebe ty, czem zdorowa* obok *czyś, szenkaru, pokienuty*. Wyjątkowo zapisano *ỳ*, np. *łychu dolu, rozdrażnỳty*.

Podobne są wahania *u – o* w sylabach nieakcentowanych, np. *hurboczok, parubczysko, murhaj ne murhaj, utunuła, zwołuczyły, nasz panońko*, także *w światoju nedilu, myłoju ne wydaju, diwku*, też *izradowała*. Zdarzają się przykłady skróceń lub zaniku nieakcentowanych samogłosek *o, e, y, i*, np. *ne chtiat, zachtiłosia, widchtiłosia, w'na, m'ni, d'mene, dumasz, choczte, pszyńci* zamiast *pszenyci, szczob'my, szczob sia ne żuryła, naj, nej* zamiast *nechaj*.

S ł o w o t w ó r s t w o . Charakterystyczne dla pieśni ludowych są liczne wyrazy zdrobniałe, najczęściej z fonemem *k*, w różnym stopniu nacechowania uczuciowego. Są to przyrostki *-ońko, -eńko, -ińko*, np. *weczerońka, sonińko, slozeńkami, świczońka, konyczeńku, drużynońku, diwczynońka, do domońku, rodynońka, rozmowońki, kozaczeńko, worożeńki, w łożeńku* 'w łóżku', *liszczynońka, po pisońku, po wodońci, susidońku, serotońka, moji pryhodońci, prawdońka, panońko, czeladońka, w borozneńci, storononći, misiaczeńku, rohożeńku, do domońku, matusieńko, lubusieńko* też *matuseńko, lubuseńko, kernyczeńka* lub *krynyczeńka* itp.

Występuje też wiele innych złożonych przyrostków zdrobniałych z elementem *-k*, np. *bidnu syritoczku, na kiłoczku, na medoczku, rekrutoczki, na rozmowoczku, na hodynoczku, hołowoczku, sestryczka, po konec niżoczok, wid matinki, ne skażu słoweczka, kryształowi porcyjoczki* 'kieliszki', *skrypływi woroteczka*. Nacechowane są też przyrostki niezłożone, z elementami *-k, -c*, np. *swekorka, mij bratyk, kwitkoż moja, swojeju krowiceju* 'krwią', *wodyciu pyty, wid korołyci, mołodyci, czorownyci, wesołce*

'wiosełko', *struczyśko* w rymie do *parubczyśko*. Podobnie są spieszczane imiona osób, np. *Wasylu – Wasyłeńku, Hucule – Huculeńku, Hucułycha, Laszki – Hajdamaszki*, też *Marusia, Handzia* itp.

Częste są też podobne zdrobniałe przyrostki w przymiotnikach, np. *za myłeńku, sestryczka ridneńka, newełyczka, wyszneweńkij sadok, woły moji syweńkii, konyki woroneńki, postil bidneńka, stina nimeńka, zeleneńka, mołodeńka, mij miłeńki, witre bujniseńkij, stareńkoho batka, lita mołodeńki, drybneńkiemi śliwońkami* itp. Trafiają się również podobne przysłówki, np. *raneńko, krasneńko, żełybneńko* itp.

D e k l i n a c j a . Zwykle są rzeczowniki typu *szczastie*, wyjątkowo *rannoje snidania*. Zwykle jest *maty*, nawet w dopełniaczu: *ne słuchałaś otca maty*, ale trafiła się forma *pokiedaju witcia mater*. W celowniku bywają formy typu *bratowi, parubkowi* albo *Hucułewy*. W narzędniku wahają się formy męskie typu: *z panyczom, mużykom, rucznykom, kołomyjciom, czarnobrywciom* obok rzadszych na wzór polski, np. *kołaczem, z panyczem*. W narzędniku również formy żeńskie są chwiejne, np. *łyżkoju, kosoju, z jahodoju, pid wyszneju, czereszneju*, obok *pałyczkow, za babow, warechow, pid ławow, prawow sia ruczkow derżyt*. Wyjątkowo też wystąpiły formy: *za Handziom, z diwczem*. W miejscowniku wahają się formy na *-i* obok *-u*, np. *na paperi – na paperu, w horosi – horochu, po łuhu*, też *na czuzim polu* lub *w poli, w połe*, wyjątkowo też *po struczkowi*, też archaiczne *w doma*. Dość częste są formy wołacza, np. *suchyj dube, witre bujniseńkij, harnyj chłopcze, kwitkoż moja!*

W liczbie mnogiej w mianowniku zwykle są formy typu *Hucuły, Huculeńki, synici, ptaszeńki, oczeńka, lude, czotyry bratia*, chyba polonizmem jest zapis *konie*. W dopełniaczu wahają się formy: *dwoje dityj, paru konej, bohato hroszej*, tu chyba jest *-ej* zamiast *-yj* pod akcentem. Polonizmem jest forma *wsim ludiam*, chyba też *nożeńkami, pidkiwkami, worotami, browami* itp. zamiast *-amy*. Zapis *w stremieniach* wzorowany na *kamieniach*.

Liczne są formy dawnej liczby podwójnej, np. *worotyma, oczyma*, ale *za dwermy*, stąd też *drybnoma slozeńkami, na obie oczye, na dwi połowyni, dwi woroni, dwie połycie, dwi nedili*, nawet *try nediły* w rymie do *ne wydiły, cztery kopi, cztery żmeni*. Prócz tego: *obaczyte lude dwoje a oboje szczasływoje*.

W odmianie przymiotników wahają się formy pełne i skrócone. W mianowniku i bierniku męskim rzadsze są formy pełne, np. *dobryj*

weczer, w czużyj kraj; częstsze są formy skrócone, np. *dobry weczyr, ja mały newełyczki, myły otec, hirki świt, ja serota neszczasływy, biły oreł zbyty, małeńki ałe ważneńki, piaty syweńki, kraszczy, lipszy* itp. Natomiast w wołaczu męskie formy pełne są równie częste jak skrócone, np. obok *Boże myłostywy, ja neszczasływy, suchy dube* itp. bywają też często przykłady *harnyj chłopcze, suchyj dube, ty żowtyj szafrane, witre bujnisenkij, swiatyj Boże, mij miłeńkij*.

W mianowniku żeńskim są liczne formy skrócone, np. *myła maty, stara maty, płacze myła, hirka dola, jedna, druha, tretia, czwerta*, szczególnie w orzeczniku, np. *szcze'ś mołoda, boś harna diwczyna, buwaj zdorowa, myłyj otec, myła maty, diwczyna milijsza*; forma *myła* jest prawie powszechna. Formy pełne są również częste, np. *mołodaja*, szczególnie na końcu wiersza, np. *rutko dribnaja, rutko zełenaja, kwitkoż moja ożynowaja, jest u mene myłeńkaja, ty diwczyno prekrasnaja, szcześ ty maty sama nestaraja, oj deś nasza neszczastnaja*. Wahania końcówek *-a* / / *-aja* widocznie zależne są od rytmiki i rymów pieśni, np. *mołodaja – ohnewaja, rutko dribnaja – rutko zełenaja, szczasływaja taja dorożeńka, mołodaja diwczynońko!* Podobne wahania są w żeńskich formach biernika, np. *byj myłu, czerez maty stareńku, swoju mołodu myłeńku, na zełenu paszu, łychu dolu, na wysoku horu, trubu zołotu, dałażby ja biłu ruczku* itp. Równie liczne są formy pełne, np. *na bystruju wodu, w światoju nedilu, nosyt puhu żytianuju, mene neszczastnuju, na kozaćkuju wrodu, najszow ja kwitku ożynowuju* itp. Wyjątkowo zapisano formy hiperpoprawne z *o* zamiast *u: mene myłoju, szczo myłoju ne wydaju, cy ynszoju maje*.

Również formy nijakie bywają długie lub krótkie, np. *synoje more, rannoje snidania*, ale *nowe sitce, cyhańskie, stare* itp. W dopełniaczu i celowniku żeńskim są uogólnione formy, np. *do myłeńkij, daj dobreńkij* itp.

W narzędniku męskim i nijakim wahają się końcówki *-ym, -im* obok *-em, -ém*, np. *w kałynowym mosti, po zełenym łuhu, na czuzim polu – z kumenem diwczem, czorneńkiem, za mojém tycheńkiem, za mojém biłeńkim, dribneńkim*. Wahają się też końcówki żeńskie, np. *z mołodoju – ja twojow myłow buty, z myłoj, prawow sia ruczkow za serce derżyt*. Również w miejscowniku, np. *na czuzim polu, na biłej postilci, w kałamutnoj wodońci*.

W mianowniku liczby mnogiej wahają się końcówki *-i, -y, -yi*, np. *skrypływi woroteczka, oczi czorni, browi połni, czorni koni j sywi, giwki*

czornobrywi – zazułeny oczy, czornyj browy, kozaćkii, wirłowyi kryła, dywnyż wy dywnyi lude, lita mołodyji, dobry lude, marny lita, truby midiany itp. W narzędniku obok zwykłej końcówki *-ymi*, np. *za naszymi worotami*, trafiła się forma *drybnoma slozeńkami*.

W zaimkach osobowych wahają się formy pełne i skrócone obok enklitycznych. Np. w 1. osobie obok zwykłych form *mene, meni* występują skrócone *mnia*, np. *ratujże mnia Kozaczeńku, to ty mnia z swita zbudesz*. W bierniku częsta jest enklityczna forma *mia*, np. *na szczo–żeś mia maty ma rodyła, ty sia mia boisz, ratujże mia, czom'ś mia z myłym rozłuczyła, żeby ty mia ne zradyła, narajiw mia kum*, też błędnie *jak me skażut*. Wahają się zapisy formy *my – mi*, np. *ne tak my żal, żal my za toboju, jak my perwsza żinka umerła, jak my stały ludy howoryty, pokropit my dorożeńku, my sia płecze – naj mi sia swityt, otwori mi worotońka, hreczka mi sie ne wrodyła*.

Podobnie zapisane są formy zaimka 2. osoby w bierniku, np. *szczom tja lubyw, żebym tia ne lubyw, szczo tia lublu, ja tia lublu, proszu tia na pywo, tolko tia choczu wziaty, jab' sia tia ne bała, szczom tia ne wydiw*; trafia się też *tie*, np. *bo tie budu byty*. W celowniku przy zwykłym *tobi* bywa analogiczne *tebi*, zwykle też jest enklityczne *ty*, np. *naj ty Hospoď dopomoże, ja ty łycha ne boronju, położu ty na dołoniu, ja ty wirnyj*. Również różne są formy 3. osoby, np. *budu jeho, cy mu maty zakazała, koły ho budyty, bo ho chotieli poczestowaty*; w żeńskiej formie, np. *jeju byty, de ja ju podiju, wbyła ju, treba po niu posełate*. W narzędniku są również pełne formy obok skróconych, np. *żal my za toboju, z soboju*, ale *za mnow kuryt*. Zaimek zwrotny ma formy *sia, sie*, w celowniku też *sobi, sy, si*, np. *szczob sia żenyły, lubyty si, kilko sy shadaje, zasłużyw si w chana doczku, ja bidna si dumaju, napyjmo si horiwoczki, sił sobi* itp.

W innych zaimkach też bywają formy oboczne, np. obok zwykłych, np. *kwitkoż moja, twoja*, bywa też *ma dusza, maty ma, ne byj moji diwczynońki, na swojej kobyli, swoju kosoju, ne wiryt nichto nikomu, na tym kamieniu, wsim ludiam, towaryszi naszi* itp.

Oto zapisy niektórych form liczebnikowych: *dwi nedili, dwie połycie, cztery kopi, czotyry brata, try nediły, za tretuju, oden za wisimnacit a druhy bez dwoch dwacit, po dwoch razem*.

K o n i u g a c j a . W bezokoliczniku wahają się końcówki *-ty, -ť, -t*, np. *chodyty, robyty, pyty, jisty, płakaty, rydaty, pomoszczy szukaty*,

wyjątkowo hiperpoprawnie *posełate, zakłekate* (pieśń nr 88), obok tego niekiedy: *zaczynyť, zweselyť*.

W 3. osobie zwykle zapisano *jest*, ale też *jesť w chorosi* (pieśń nr 29). W koniugacji na *-i* zwykle bywa twarde *-t*, np. *chodyt, prosyt, tużyt, szumyt* itp., ale bywa też niekiedy *chodyť, nosyť*, szczególnie przed *sia*, np. *polubyť sia, nahrimyť sia, nastuczyť sia*, ale też *roztopyt sia, rozyjdet sia, kazyt sia*. Wahanie to bywa nawet w rymie, np. *tużyť – kto zbudyt*. W koniugacji na *-e* zwykle brak końcowego *-t*, np. *dumaje, mecze, płacze* itp., ale zdarzają się zapisy z końcowym *-t*, np. *choczet, łupajet, bywajet, hrajet, wzdychajet*, co może być przejawem rosyjskim czy cerkiewnym, albo jest pod wpływem zaimkowych czasowników, w których często bywa zapisywana końcówka *-t*, np. *zwywajet sia, rozśmijet sia*, obok często również np. *wymywaje sia, powtoraje sia, spohladaje sia, pytaje sia*; szczególnie gdy zaimek *sia* poprzedza formę czasownikową, np. *kotro sia kochaje, nikoły sia ne hniwaje, odno my sia płecze, mecze, a druhe ne choczet*. Wyjątkowo (pieśni nr 28, 157) zapisano też *połoszczeć sia, toj wid sebe trucza, szczo pjanycia słucza* 'odpycha, przytrafia się'.

W liczbie mnogiej w 3. osobie zwykle jest końcowe *-t*, np. w koniugacji na *-e*, np. *hrajut, pryjmajut, litajut, skażut, znajut, umerajut, pjut, majut* itp. też przed *sia*, np. *hnut sia, lijut sia*. W koniugacji na *-i* wahają się formy na *-t* obok *-ť*, np. *sudiat lude, chodiat*, ale *howorať, chwalať, sudiať*, chociaż w tychże tekstach w rozkaźniku zapisano *ne każyt, ne robit*. Wyjątkowo zapisano w tej formie: *na południe dzwoni, za giwky howori* (pieśń nr 85), zamiast *dzwoniat, howoriat*; również *stojut za dwermy* (pieśń nr 198).

W 1. osobie liczby mnogiej występują dwie końcówki: *-m* i *-mo*, np. *budym żyty, siadym, ne wernem sia, poberem sia, sia kochajem, szczo sia lubym – posłużymo rik, majemo, pojidemo*. W trybie rozkazującym trzyma się *-mo*, np. *naberimo, naczynimo, kochajmo sia, napyjmo si*. W 2. osobie rozkaźnika trafia się końcówka pełna *-te*, np. *idite, oźmijte* w rymie do *wedyjte*, lub niekiedy skrócona na *ť* miękkie, np. *stawyť*. Zwykle jest tu twarde *-t*, np. *dywit, zlepit, ne robit, skażut, ne każyt, woźmit, wedit*.

W czasie przeszłym i w trybie warunkowym zwykle zachowują się w 1. osobie elementy słowa posiłkowego, np. *jak myśmo sia zwywały, kołysawem, zapłakawem, pysaubym, jichaubym, inom pryjichaw, szczom neposijaw, szczom tja lubyw, możem z kim swarywsia, woliwbym ja umerty, ne chodywbym, ne błudywbym – bihme bym dała, sijałam, pidłewała, połetiłabym, szom lubyła, ne znałam niczoho, do sercia'm prypała, jam ne wziała,*

dohonyłam lita swoji, śwityłabym. Podobnie jest w formie 2. osoby, np. *tyś mene lubyła, jakeś prynis, ne umiłaś nas szienowaty, kupyweś, kupyweś sobi, na szczoś mene porodyła, hde podiłaś, rozkrojiłoś serce moje, na jednohoś pomorhała a druhomuś ruczku dała*. Dla zachowania rytmu nastąpiło skrócenie: *pisaw'ś do carycy*.

W 3. osobie liczby pojedynczej bywa końcowe *-ł* może pod wpływem polskim lub rosyjskim, np. *poletił, sił sobi, wyletił*, stąd też *ne słuchałaś otca, maty*. Zwykle jest tu *-w*, np. *żenywsia, posijaw, dijaw, kupyw*, niekiedy też *-u* lub *-v*, np. *dau, pysaubym, jichaubym*. Po spółgłosce tematowej stale brak końcówki, np. *jakeś prynis*.

W czasie przyszłym wahają się formy złożone, np. *ja budu dijaw, budu żynywsia* – albo *budu stojaty, budym żyty, poki żyty budu*.

Trafiają się niekiedy formy imiesłowowe, np. *iduczy, stojaczy*, zwykle też *sediaczy*.

Zdarzają się przykłady użycia biernika zamiast dopełniacza przed zaprzeczonym orzeczeniem, np. *czerewyczki ne obuła, łychu dolu ne prodaty*. Przy liczebniku możliwa jest forma nieosobowa orzeczenia, np. *czotyry bratia sino kosyło*, choć zwykle np. *zdybały jeji troch nežonatych*.

S ł o w n i c t w o . Obfitość wyrazów zdrobniałych wskazano wyżej w słowotwórstwie. Słownictwo na ogół jest łatwe, ale warto wymienić np. *cej dim, cej roczek, cych dwa winoczki, cyś prodała, wernit–ko sia moi lita, kriż wikonce, szczuka – ryba hraje, z mołodoju jak iz jahodoju* itp. Pomijam tu błędne zapisy, poprawione w wydaniu, np. *na mije podwireczko*.

Bardzo liczne są przejawy wpływu języka polskiego. Dotyczą różnych działów języka. Pod wpływem wymowy polskiej są zapisy np. *w imie Boha, daj Boże, imie twoje*, bardzo częste są zapisy miękkich spółgłosek przed *e, i* (zamiast *y*), np. *prosili, hlinoju wylepłena, nie płacz*. Szczególnie częste są zapisy *ie* zamiast *i* z dawnego *ě* (jaŕ), np. *stieny, bieleńki jak śnieh, sia dieje w stodole, ostorożnie, w miestie* itp., o czym wyżej. W związku z tym stoją błędne zapisy, np. *w nedielu, cyłomu, pociłuj sia* albo *oj miała ja rozum*. Niekiedy brak ruskiego pełnogłosu, np. w rymie *hroza – mroza, buwaj zdrowa* itp. Błędny jest zapis pełnogłosu: *storony* 'struny'. Często zapisano polskie *e* ruchome, np. *we dwoje, ze mnoju, we wtorok, we środu, barwinek na winek, podwireczko*.

Wiele też zapisano innych wyrazów z różnymi polskimi cechami fonetycznymi, np. *z sobo wezmu, harnec zboża, harncy* itp. Oto mały wybór przykładów w układzie alfabetycznym: *barwinek, bracie, bracia, choć,*

chociaż, w czasie, cztery, cztyry, dopoki, dzwoni, tri fóry, jednu jedynyciu, jejmoštiuniu, ju dadut, pritisne ju, lada, ladaszcza, ledwi, łyżkoju, majetku, za nic, obyjmysia, panienka, pani matka, panieńskoji hromady, panny, paninkam, psia jucha, psia kistka, pije, podkuwkami kresze, pridały sia, słońcia, sprawidływaja, tylko tyle, ten, tem, z uzdeczkoju, wszylaka, wtedy, jednaja zdrada, żartowaty itp.

Obcymi wyrazami szczególnie nasycone są zapisy przechowane w teczce nr 20, sygn. 1248 na stronach 275–278 i 283–284 (tu s.40–57, 250–255). Jest to długi tekst pisany w języku mieszanym polsko-rusko-rosyjskim. Np. polskie przejawy nie notowane wyżej: *abym, tylko, za hanczaryka, w hajach odbywali sie, ju wziaty, s kotru diewczynu, za swoju butu dospiewuwali, odbywanije hajewok, ona utiekaje, kożda osobno, wokoło, to ili owo, potańciuje, pociłuju, ponewieraje, priobiecuje, powysszym sposobem, predstawity, za perwszoju, w tutejszoj storonie, najrozliczniejszij zaworoty, rozyjszliś, swieżo, wzujże sia, wresztie, własnie* itp.

Wpływem rosyjskim wyjaśniają się zapisy np. *tiem czasom, tiem bilsze, w hołowcie, w seredinie, w czertie* 'kolejno', *diejstwije* 'wystąpienie, rola', *dołsze, ili odnim słowom, ciełkij letnik, odna imienno, iz stojaszczych, lisz* 'tylko', *imienno w siej sposob, lubopytstwo, so swoim lubimcem, w odstojaniu, majuczy namierenie, wsie proczyi, proczeje lietne ubranie, ciełkij riad proczich diewczat, s tem rozliczyjem, do kożdoi rieczi prispiewajut, rozliczaje hajewki w tiesniejszym i obszirniejszym smyśle, śledujuszczy, sootwietnyi woprosy, na suprotik, sejczas, to siuda to tuda, spriatnosť* 'zręczność', *otmiannoje tiełodwiżenie, ja ne wmieju, upotreblajut, zakluczenie zdiełaty*. Rosyjskim wpływem objaśniają się też cerkiewizmy, np. *na wraha, ispołnity*. Również szczególnie częste zapisy *i* zamiast *y*, np. *kniżku, popowicza, ostawiwszy, pustit* itp., także *ie* zamiast *i* z dawnego *ě* (jać), np. *w seredinie, w letie, po rosie, chotieła, iz piesni, diewczata spiewajut, na horie, na dołynie*. Pod wpływem polskim lub rosyjskim są zapisy twardego *-c* w przyrostku *-ec*, np. *mołodec, zełenec, koniec*. Sam opowiadający ten tekst stwierdza: „spiewajut mieszanym rusko–polskim słowom".

Osobliwości gwarowe zebrane z tych tekstów dobrze ilustrują mapy w *Dialektologicznym atlasie ukraińskim*, tom II, Kijów 1989. Również w monografii Karola Dejny: *Gwary ukraińskie Tarnopolszczyzny*, wydanej w Polskiej Akademii Nauk w serii Prace Językoznawcze nr 13, Wrocław 1957.

Władysław Kuraszkiewicz

PODOLE

KRAJ

T r e m b o w l a [1] nad rz[eką] Swięcą[2]; ponad miastem wznosi się na spadzistej górze obronny zamek wsławiony w dziejach Polski obroną Chrzanowskiej, żony dowódcy, która męstwem swym w roku 1675 zmusiła do odstąpienia odeń oblegających go Turków. Gród ten należy do najdawniejszych w Rusi; w roku 1515 Polacy na głowę pobili pod tym miastem Tatarów. Z ruin zamku pozostały trzy warowne baszty i mury ze strzelnicami, jest i studnia głęboka wykuta w skale. Kościół Karmelitów na lewym brzegu Swięcy umocniony także był grubym murem i basztami.

Za Trembowlą nad wsią Zieluscami[3], na wysokiej górze, leży spustoszały klasztor Bazylianów, również wsławiony niegdyś odporem wojsk tureckich.

Wzdłuż gór widać miasteczko Strusów, siedlisko niegdyś rodziny Strusiów, później Lanckorońskich.

---

[1] K. Milewski *Pamiątki historyczne krajowe*. Warszawa 1848 [s. 179, 181, 183–184. W rkp. nad tekstem tytuł *Trembowla i jej okolice*, odnoszący się także do tekstu o Budzanowie, zanotowanego na tej samej karcie.]

[2] [Dostępne źródła nie odnotowują rzeki o tej nazwie; być może jest to lokalna nazwa Gniezny przepływającej przez Trembowlę.]

[3] [Zapewne błąd druku i chodzi tu o Zieleńcze, przysiółek należący do Podgórzan, nad którymi na wzniesieniu znajdują się ruiny klasztoru oo. Bazylianów. Ruiny terytorialnie należą do Podgórzan, jednakże zawsze klasztor ten nazywano trembowelskim (zob. J. A. Bayger *Powiat trembowelski. Szkic geograficzno-historyczny i etnograficzny*. Lwów 1899 s. 285, 297).]

[T r e m b o w l a .][1] Nad rz>eczką< Hniezną, gród dawny, stolica niegdyś udzielnego księstwa. Zamku bron[iła] Chrzanowska roku 1675 od Turków. W środku miasta kl[asztor] Karmelitów, niezdobyty. Na górze ruiny monasteru Bazylianów. Wkoło są mogiły.

B u d z a n ó w [2], małe miasteczko żydowskie nad rz[eką] Seretem w pięknej okolicy i wśród gór skalistych i lesistych; na lewym brzegu Seretu wznosi się na górze zamek z czerwonego (jak wszystkie niemal na Podolu zamki) kamienia zbudowany, z którego opustoszałych murów część południową przerobiono na kościół parafialny i probostwo w roku 1768. Uroczy stąd widok na miasteczko Janów nad Seretem, niegdyś także zamkiem obronne (którego ani śladów dziś nie widać) i na dalszy monaster trembowelski, u stóp którego wije się rzeczka Gniezna, tu do Seretu wpadająca. Budzanów pamiętny jest mężną w roku 1672 obroną Tomasza Łużeckiego (obacz *Klimaktery* Kochowskiego[3]) przeciwko Turkom, którzy rozłożyli się obozem w wąwozach wsi Tudorowo i od strony Kopyczyńca się obwarowali. Szańce te, do dziś dochowane, porosły drzewem i darniną. Turcy zdobywszy Budzanów uprowadzili Łużeckiego do Stambułu, gdzie się ten dzielny rycerz sam przebił w oczach sułtana.

Miasteczko B o r s z c z ó w [4] z zamkiem leży na równinie wśród pól żyznych, obsianych pszenicą i kukurydzą. Niedaleko Borszczowa i w Krzywczu są zapadliny i pieczary ziemne, a podanie mówi, że był podziemny wychód z zamku borszczowskiego ku Wysuczce i Łanowcom, gdzie są także ślady zamków.

[K a m i e n i e c P o d o l s k i .] Ks. Marczyński w opisie guberni podolskiej mówi[5]: Nie wiadomo, jakie miasto było w dawnych czasach stolicą Podola. Mówią, iż gdy ten kraj dostał się pod panowanie książąt litewskich, Koriat książę, jeden z synów Olgierda, założył miasto Smotrycz nad rzeką tegoż nazwiska, dotąd trwające (na północ od Kamieńca

---

[1] [R.] *Kościół w Trembowli*. „Kłosy" 1873, T. XVII [nr 435] s. 286 [(tekst), s. 284 (il. kościoła)].

[2] K. Milewski *Pamiątki*. . . [s. 185, 186, 187, 190].

[3] [W. Kochowski *Roczników Polski Klimakter IV. obejmujący dzieje Polski pod panowaniem Króla Michała* przez. . . Wyd. J. N. Bobrowicza. Lipsk 1853 s. 204–205.]

[4] Podał ks. Jan Paniak: [*Historyja miasteczka Borszczowa* przez. . .] „Lwowianin" 1840 z. 3 s. 65.

[5] W. Marczyński *Statystyczne, topograficzne i historyczne opisanie guberni Podolskiej*. [T. 1. Wilno 1820, s. 120–121, 161–167, 186, 194.]

o mil 3 położone). Polując w lasach nad tąż rzeką ku południowi, napadł przypadkiem na miejsce, gdzie dziś Kamieniec <i> dla osobliwości jego, jakby z przyrodzenia na twierdzę usposobionego, zajął się założeniem <warowni>.

Rzeka Smotrycz, zaczynając się wyżej około miasta Felsztyna, idzie od północy ku zachodowi około miasteczka Gródka, stąd prostopadle płynie na południe w różne zakręty ku Dniestrowi. W miejscu tym (gdzie Kamieniec) rzeka ta ku wschodowi zrobiła zakręt znaczny. Fosa wielka, głęboka i szeroka, wąskie zostawuje do przejścia miejsce, połączone z resztą ziemi, <nazwane dawniej> podług starej geografii Klepidawa i Petridawa. Klepidawą mogli <ją> nazwać Grecy, niekiedy odwiedzający te kraje, bo te zarosłe niegdyś lasami, a z jednej tylko strony i to z trudnością przystępne, mogły być schronieniem złych i szkodliwych ludzi, od słowa greckiego *kleptis* (złodziej). <Petrydawy nazwę mogli nadać> wygnańcy rzymscy, obywatele Wołoszczyzny i Multan za Dniestrem, od wyrazu łacińskiego *petra* (opoka, skała), ponieważ uważając go na około, zdaje się, iż ten cały okrąg jest <samą> skałą, gdy tymczasem wyjąwszy brzegi na kilka sążni szerokie <i> skaliste, ma ziemię wszędzie czystą na 5 lub 6 sążni głęboko, czego dowodzi studnia wśród rynku do połowy <w> ziemi wykopana, a reszta w skale wykuta. Podług Długosza[1] <dawniejszych jeszcze sięga Kamieniec czasów, mówi bowiem historyk ten>, iż kamieńczan książęta <czernihowscy> z Połowcami <napadali>.

Okrąg miasta basztami i rondelami <warownymi>, na których baterie, opatrzony. Od strony północnej i wschodniej, koło samego Kamieńca są góry przewyższające miasto, <a na nich> ślady wałów <i szańców wysokich>. Wyniosłe te pagórki są <to> niezawodnie rozpierzchłe części <Karpatów>, szerzące się wzdłuż Kamieńca ku stronie północnej, aż do pasma gór Miodoborskimi zwanych. Pagórki <te>, nierównej wysokości, okryte są <po> części laskami, ciągnącymi się ku <wsiom> Huminiec i Kałubajewiec. Obchodząc dołem miasto ponad rzeką, nie podobna nie zastanowić się na <chwilę> nad tworzeniem się <przed> wieki owych skał, już wyniosłych i <stromych>, już zniżonych pochyło, już <czepiających> się siebie ogromnymi bryłami. <U spodu

[1] J. Długosz [*Dziejów polskich ksiąg dwanaście*. Księga VI. T. 2. Kraków 1868 s. 198].

skał, nad brzegiem Smotrycza ciągną się domy, ogrody i wały wysadzone drzewami>.

Od zachodu, koło średniej drogi, po lewej stronie idąc z Kamieńca, jest zamek, mostem długim i wąskim rozdzielony, z basztami, wałami <i innymi warowniami, z których broniono dawniej gór opasujących Kamieniec>. Jechać trzeba do tego zamku wąską, murowaną, dość wysoką drogą, częścią od Polaków, częścią od Turków zbudowaną na przestrzeni łączącej ziemię pod miastem z resztą okolicy, pod którą >zrobiony< jest otwór niewielki i puszczona część wody z rzeki Smotrycza na młyny od strony wschodniej na przedmieściu Karwasar.

Nad wałami (byłej) twierdzy wznosi się meczet, zabytek ostatni panowania Turków. Bielski[1] pisze, iż gdy za czasów Augusta II przez traktat karłowicki (r. 1699) wracali Turcy Kamieniec Polakom, warowano, aby miesiąca z meczetu nie zrzucać, pobożny wynalazek dogodził ich żądaniu, stawiając na księżycu obraz N. Maryi Panny wyrobiony z miedzi.

Kamieniec Podolski i okolica jego nie tylko pod historycznym, lecz i pod geologicznym względem zasługuje na uwagę. Widać tam działanie wody, odwieczne skutki odwiecznego potopu. Łomy skał stanowią fundament pokryty ziemią czarną pomieszaną z marglem, a przez to niezmiernie żyzną. Koryto rzeki Smotrycz oblewającej twierdzę i sama wyspa, na której się miasto wznosi, są zbiorem stwardniałej gliny i kamienia wapiennego, łamiącego się płytami i służącego do bruku i na budowę domów tak dalece, iż wszystkie domy w mieście są z niego wystawione. Miejscami natrafia się alabaster, rozmaite petryfikacje i kamień ciosowy. Miasto całe prawie murowane i wesołe, a z natury gruntu i położenia wolne od błota ma kilka kościołów i cerkwi, cerkiew ormiańską św. Jana, za czasów tureckich meczet w[ielkiego] wezyra i dwa przedmieścia zwane folwarkami. Folwarki Polskie są północnym przedmieściem, Folwarki Rosyjskie południowym. Ludność w większej niemal połowie stanowią Żydzi i są właścicielami wielu domów.

[K a m i e n i e c .] Droga z Mohylowa do Kamieńca[2] leży w nad-

---

[1] Bielski [Joachim *Zbiór dziejopisów polskich w czterech tomach zawarty*. T. 1. *Kronika Marcina Bielskiego*. Warszawa 1764 s. 838. We fragmencie dotyczącym pokoju karłowickiego (1699 r.) brak informacji podanych przez Marczyńskiego].

[2] J. A. Rolle *Podole. Wycieczka w naddniestrzańską okolicę. Do Antoniego B.* „Gazeta Codzienna" 1857 nr 213 s. 3, nr 214 s. 4, nr 215 s. 3, 4, nr 216 s. 3. [Są to fragmenty artykułu, zob. wstęp s. XXIX–XXX. W nr 217 s. 4 pod tekstem zakończonym

dniestrowej okolicy, piętrzy się ona pagórkami, kilka mil początkowych w stronie bezleśnej albo raczej pozbawionej drzewa przechodzi, potem zbliżają się ku niej niewielkie laski, spotyka je często oko i na skrajach horyzontu, czujesz, że fabryk cukrowych tu nie ma, albo że są w mniejszej liczbie, jak koło Mohylowa, gdzie na przestrzeni trzydziestu wiorst tylko aż pięć ich usiadło. Osady prawie wszystkie w jarach rzucone, ubrane w ogrody wyglądają bardzo ładnie, oko rade się pieści krajobrazem. Mój Boże, szukają cudów gdzieś na obczyźnie, a tutaj tak uroczo, że serce modlitwą dziękuje Panu za to, że na tej ziemi pozwala pędzić lata. Bo to przebiegasz drogą wysadzaną drzewami, za przekopem łan szeroki a piękny, z ubocza lasek się uśmiecha, za lasem czernieją skały nad rzeczułką zawieszone i za nimi znowu łan, ale w poletk[a] włościańskie już pokrajany, rozkoszny, różnobarwny, to połyskujący jaskrawą zielonością, to najeżony pożółkłym kłosem kłaniającym ci się gościnnie. [...] Kamieniec należy do jednej z piękniejszych miejscowości na Podolu, ba nawet w całej Polsce. Rzucony na skale, oblany zewszech stron wodą, dwa mosty łączą go z przedmieściami: jeden drewniany, nowy, drugi wąski, zamknięty sklepionymi bramami, sięgający tureckich czasów, bo za ich pobytu wzniesiono go tutaj. Całe miasto usiadło na niewielkiej górze, warstwy dolne opuściła forteca, dziś w gruzach leżąc, środkowa zasypana prywatnymi domami, a najwyższa, sam wierzch tego kołpaka, mieści w sobie kościoły, biura, mieszkania wyższych urzędników i magazyny. Na najwyższym punkcie pagórka jest plac czworokątny, pośrodku niego spalony ratusz sterczący odartą wieżycą, boki ratusza sklepikami przekupniów oblepione, a na sformowanie czworoboku składają się dwu i trzypiętrowe kamienice, mieszczące w dolnych mieszkaniach magazyny, cukiernie, skromną księgarnię i dumnie obok niej rozpartych kilka handlów wina. Stąd rozbiegają się uliczki w kształcie promieni we wsze strony, kończące się sklepionymi bramami, resztkami dawnej warowni i oto masz całe miasto. Dodaj do tego wąziutkie ulice, brak zupełny zieloności, zły bruk i już gotów jesteś najfatalniejsze w sobie wyrobić o tym grodzie zdanie. A przecie tak nie jest! Bo coś ci tu szepcze, żeś u siebie: czy te mury szare, połamane, z kulami w nich spoczywającymi od wieków, te mury porosłe zielskiem szemrzącym wieczną pieśń na-

uwagą: „Dokończenie nastąpi" notatka Kolberga: „w nrze 218 – lecz nie ciekawe dla etnografa, w numerze, w którym są szczegóły do Rusi Chełmskiej także". Na końcu artykułu (w nr 218) druga notka Kolberga: „Obacz Podole"].

rzekania, czy owe wieżyce licznych kościołów, dumnie wzniesione nad dachami kamienic tulących się w ich podwórza, czy wreszcie odgłos ten dzwonów rozpływający się jakąś pieśnią rzewnej zadumy nad miastem. Słowem jest coś w powietrzu, co cię pociąga, podnosi, uspokaja.

Za mostem szarzeją mury dawnej fortecy, na przedmieściu od strony Multan rzucone. Jest to część najlepiej utrzymana, sterczy tu jeszcze pięć bastionów, a w nich uwięzłe kule do dziś widzieć można, mury teraz na więzienie obrócono. Na lewo od nich skromne usiadły Karwasary, Folwarki Ruskie, na prawo Zińkowce [z] parafialnym kościółkiem, dalej jeszcze Folwarki Polskie.

Do 1794 r. było w Kamieńcu szesnaście kościołów katolickich, dwa prawosławnego obrządku i jeden ormiański.

Jedną tylko katedrę staraniem duchownej braci poczęto odnawiać, na opędzenie wydatków złożył się rząd i szlachta gub[erni] podolskiej. O architektonicznej formie katedry nic wcale powiedzieć nie mogę, zdaje się, że czas i potrzeba były tu budowniczymi, więc na styl nie baczono wcale, widocznie że najprzód stanął gmach, stanowiący dzisiaj środek świątyni, potem dodano mu boki, a w końcu przysztukowano jeszcze dzisiejsze prezbiterium, a że to w różnych było czasu epokach, więc gdzież tu szukać stylu. Budynek nawet się nie da dobrze opatrzeć, ściśnięty bowiem między murami sąsiednich kamienic, wznosi się nad nie tylko smukłą wieżyczką przez Turków jeszcze zbudowaną. Katedra wtedy była meczetem, na lewo od głównego wejścia jakby przylepiono do jej boku tę, w mauretańskim stylu, muzułmańską *dżamję*. Z niej to mułła wzywał lud prawowierny na modlitwy, półksiężyc, a nad nim wizerunek Matki Boskiej, umieszczony tam 1710 r., dziś jeszcze na wierzchołku wieżyczki widzieć można. Wnętrze katedry przystrojono może trochę za jaskrawo; prezbiterium, dziś już zupełnie ukończone, nie zostawia nic do życzenia, wielki ołtarz trochę może za mały w stosunku do całego budynku, stalle dla duchowieństwa, tron biskupi wykończono artystycznie. P. Rampini[1] pracuje obecnie w bocznych kaplicach, a i jego pracom zarzucić można, że strojne w zanadto jaskrawe kolory; nic więcej o katedrze powiedzieć nie mogę.

[1] [Nie udało się ustalić bliższych danych o tej postaci.]

Baliński pisze[1], że do 1375 r. Podole należało do diecezji krakowskiej, od tego zaś czasu wskutek zabiegów k[róla] Ludwika miało swego biskupa i stanowiło odrębną diecezję. Pierwszym biskupem był ks. Wilhelm, zakonu kaznodziejskiego, ostatnim Mikołaj Górski, zmarły w roku 1855, miejsce jego do dziś jeszcze nie zajęte. Liczba biskupów kamienieckich dochodzi pięćdziesięciu pięciu. Grobów żadnych nie ma w kościele, popiersia dwóch tylko biskupów, Dembowskiego i Mackiewicza, nad konfesjonałami umieszczono, ciała w podziemnych spoczywają sklepach. Ks. Dembowski żyjący przed dawnymi laty zasłużył na pamięć za starania koło odnowienia przybytku Pańskiego łożone, ks. Mackiewicz za co tu przed innymi cieszy się chwałą pośmiertną, nie wiem, przed kilkunastu laty zszedł on z tego świata i chyba za ciche domowe cnoty duchowieństwo miejscowe uczciło go taką pamiątką.

Z klasztorów jest jeszcze w Kamieńcu: Karmelitów – czyściutko i skromnie utrzymany, Wizytek – niedokończony, Dominikanek, podominikański – dość ubogi, przez ks. Koriatowiczów zbudowany (1360 r.), z amboną z ciosowego kamienia, który już nie wiem kto kazał pobielić i zeszpecił najstraszliwiej (w XIX wieku takie barbarzyństwo nie do darowania); w murach klasztoru mieści się teraz seminarium katolickie, dalej potrynitarski kościół i ormiański. Ostatni tym się od innych odznacza, że świątynię obiega z trzech stron galeria dość szeroka, wsparta na arkadach, szare, nie bielone ściany nadają jej posępne barwy; o ile wiem, jedyne to miejsce w naszej prowincji, gdzie się raz na tydzień odbywa nabożeństwo w ormiańskim języku, ale bardzo wątpię, czy jest już dziś kto, co by oprócz księdza to nabożeństwo rozumiał, choć kilkadziesiąt familii ormiańskich mieszka dotąd w Kamieńcu.

Z zakładów naukowych Kamieniec ma gimnazjum, dwie szkoły kobiece i jedną żydowską.

K a m i e n i e c P o d o l s k i[2], z krajem przez Turków w roku 1672 zajętym, powrócił do Polski dnia 22 września 1699 [r.] mocą karłowickiego traktatu. Tak jak to zastrzegli sobie Turcy wychodząc z Kamieńca, księżyc pozostał na tamtejszym katedralnym kościele, który za ich panowania był obrócony na meczet, lecz na owym godle, jako na znaku

[1] M. Baliński [*Starożytna Polska pod względem historycznym, jeograficznym i statystycznym opisana przez* . . . T. 2. Warszawa 1844 s. 948].

[2] [Wypis Kolberga z nieznanego źródła. Por.] *Pokucie* cz. II [DWOK T. 30 s. 267] nr 494.

niewoli chrześcijan, osadzono wizerunek N. Panny Maryi, jako znak ich oswobodzenia. Po wejściu wojska i ludu naszego do oswobodzonego miasta, rzucili się wszyscy do złożenia dziękczynień Bogu w jedynej nie naruszonej od Turków chrześcijańskiej świątyni (ormiańskiej). Tu miejsce zatrzymać się w pokorze i skrusze przed słynnym cudami obrazem Matki Odkupiciela, umieszczonym w wielkim ołtarzu kamienieckiego Ormian kościoła. Położono następujące wiersze pod tym obrazem:

Mocny puklerzu, najsilniejsza broni,
Twoja nas ręka niech od Turków chroni.
Racz tę krainę przy Twoim mieć boku,
razem z Kamieńcem i ze mną na oku.

Zwaliska zamku w P a n i o w c a c h [1], gub. podolska. W nim mieściła się drukarnia dysydentów. Nad Smotryczem zbudował zamek Jan Potocki, wojewoda bracławski, roku 1598, zburzony przez Kozaków i Tatarów 1651 [r.].

[N i h i n .] <Podanie[2]>. W guberni podolskiej ciągną się gałęzie pasma gór Karpackich, za ich początek uważać można góry niehińskie, tak nazwane od wsi Niehina, położonej o wiorst 22 od Kamieńca Podolskiego, blisko gór. Okolice tej wsi zasługują na uwagę ze względu na krążące tam podania ludu, z których najciekawsze jest o pieczarach w górach niehińskich. W ogólności wszystkie pieczary gór podolskiej guberni ciągną się na znaczne odległości, mają swoje wejścia i wyjścia; a w ścianach pieczar znajduje się wiele skamieniałości. Wejście do pieczar niehińskich leży w wystającej nieco skale, na lewym brzegu rzeki Smotrycza. Na początku ich urządzoną jest kaplica przez pobożność włościan, mająca kilka starożytnych obrazów. Od kaplicy ciągną się bardzo wąskie, niekiedy zaś rozszerzające się pieczary; znajdowano tu jakoby niemało skarbów, które zbogaciły niejednego kmiotka, dzisiaj pełno tu tylko kości ludzkich. Podanie mówi, że w tych pieczarach był dawniej obszerny kościół, w miejscu zaś dzisiejszego Niehina wielka wieś, może nawet miasto. Raz zebrało się w kościele mnóstwo ludu z powodu zaślu-

[1] [R. *Zwaliska zamku w Paniowcach.*] „Kłosy" 1873 T. XVI [nr 393] s. 26.

[2] [Odpis Kolberga z artykułu bez tytułu i bez autora, zamieszczonego w] „Gazecie Warszawskiej", 1855 r., nr 10 s. 1.

bin najpiękniejszej w tych stronach dziewicy. Wtem dano znać, że zbliżają się Tatarzy. Przerwano więc ślub. Wszyscy mężczyźni wyszli z bronią na spotkanie Tatarów, kobiety ukryły się w pieczarach. Czy walczyli oni z Tatarami, czy zwyciężyli ich, czy też padli w obronie, milczy o tym podanie. Niehinki wychodziły niekiedy z pieczar, aby spojrzeć, czy nie wraca który z wojowników. Razu jednego zaręczona dziewica spostrzegłszy trzech jeźdźców mniemała, że jednym z nich jest jej narzeczony, lecz gdy się zbliżyli poznała, że to są Tatarzy i spiesznie ukryła się w pieczarach. Tatarzy, dowiedziawszy się tym sposobem o schronieniu kobiet niehińskich, tłumnie zbiegli się koło pieczar i wołali, aby stąd wyszły. Na takie wezwanie wspólnymi siłami zwaliły one u wejścia do pieczar masę granitu, która zamknęła je na wieki i przed Tatarami, i przed światem bożym. Wtedy Tatarzy rozłożyli naokoło pieczar stosy drzewa i zapalili. Wszystkie kobiety poginęły chwalebną męczeńską śmiercią, ich to kości mają wypełniać pieczary.

Góry niehińskie ciągną się ku południowo-zachodowi nad brzegami rzek Dniestru i Zbrucza, pograniczne[go] między Rosją i Galicją. Skamieniałości tutejszych gór składają się z pierwotnych koralów polipników, amonitów i niekiedy wielkich zwierząt morskich. Nadzwyczajna w nich obfitość miki, odznaczającej się czystością i przezroczystością. Krążą niewyraźne powieści o znajdowaniu się w gub. podolskiej drogich minerałów, ale zdaje się, że to są tylko bajki. Natrafiają niekiedy na cynk, cynę, w małych ilościach[1].

Światowid[2]. W roku 1848 na Podolu (w Galicji) za staraniem Mieczysława hr. Potockiego pod wsią L i c z k o w i c e , między Husiatynem, Satanowem i Taustem (Daus-dava), blisko ujścia Gniłej i Tajny, wydobyto ze Zbrucza Miodoborskie Góry, czyli Toutry, przerzynającego posąg, czyli słup kamienny, który za posąg Światowida <uważają>. <Miało> w tych stronach być niegdyś miasto Bohod, a >nieopodal od miejsca< wydobycia posągu, jest wzgórze Zamczyskiem zwane, na któ-

[1]Wiadomości <wzięte> z korespondencji Szewicza z Kamieńca Podolskiego do redakcji literackiego oddziału „Gazety Moskiewskiej" z roku 1854 nr 142. [Nie udało się dotrzeć do wskazanej tu korespondencji.]

[2][*Bibliografia. Ważniejsze nowe broszury.*] „Gazeta Codzienna" 1854 [nr 183 s. 3. Jest to nieco przeredagowany fragment omówienia broszury J. Lelewela *Bałwochwalstwo słowiańskie* wydanej w Poznaniu w 1853 r. u Żupańskiego. Odpis z rkp. Kolberga, dokonany przez W. Grzegorzewicza, znajduje się w tece 20, sygn. 1249, k. 439].

rym fundamenta zdają się bałwana tego świątynię ukazywać.

T a r n o r u d a [1] nowa, wieś w guberni podolskiej na lewym brzegu rz[eki] Zbrucz, gdy stara leży na prawym brzegu tej rzeki (w powiecie czerwonogrodzkim dawnego obwodu czortkowskiego). Nowa ma kościół, wzniesiony roku 1754 przez ks. Czartoryskich, z cudownym obrazem Pana Jezusa w wielkim ołtarzu.

List z Jarmolińca[2] opisuje miejscowość, mówi między innymi: Koło L a t y [c] z e w a znajduje się las, <w którym> broił i krył się lat tyle sławny rozbójnik Karmeluk, a Karmeluka zabił w roku 1830 jeden z tutejszych obywateli. O Karmeluku krążą w tych stronach rozmaite baśnie, pieśni i <anegdoty>, dosyć ciekawe, ale nie bardzo wesołe. Kończą się zwykle tym, czym się wszystko kończyć musi: śmiercią.

Za Latyczowem o trzy mile jadąc do Winnicy jest zamek Chmielnik, siedlisko Bohdana Chmielnickiego. Za Nihinem jest <miasteczko> Przewrocie, rajskim odznaczające się widokiem, położone wśród skał. Dalej <Kamieniec, Ładowa, Mohylów etc.>.

M i ę d z y b o ż [3], miasto stare (Lutyków, Tywerców, Drewlan) między rzekami Bohem i Bożkiem na wzgórzu. Zamek wielki i rozległy zbudował Kazimierz W[ielki] na prost rynku. U dołu zamku płynie Boh od zachodu i podąża na wschód ku Latyczowowi. Z lewej strony Bożek przedziera się popod most prowadzący do przedmieścia Stawnicy, gdzie się znajdowały niegdyś budowle ekonomiczne. Na prawym brzegu Bohu leży przedmieście Trebuchowice. Miasto ma ratusz, liczne sklepy, parę cerkwi i farę katolicką.

M i ę d z y b o ż [4], miasto nad zbiegiem rzek Bohu i Bożka w pow. latyczows[kim] (Podole) z zamkiem głównym. Po drugiej stronie rzeki są ślady drugiego zamku, zwanego zamkiem Rakoczego. >Tam to zapewne musiał być obóz jego, gdy zawierał pokój z Czarnieckim<. <Miasto było własnością Sieniawskich i Czartoryskich>.

---

[1] [Bolesław z Ukrainy *Tarnoruda z kościołem cudami słynącym.*] „Tygodnik Ilustrowany" 1862 nr 137 [s. 188. Bolesław z Ukrainy jest pseudonimem J. B. Liwskiego. Odpis z rkp. Kolberga, dokonany przez W. Grzegorzewicza, znajduje się w tece 20, sygn. 1249, k. 439].

[2] [H. M. *Wyjątek z listu z Podola pisanego przez jednego z Warszawianów.*] „Kronika Wiadomości Krajowych i Zagranicznych" 1859, II półrocze, nr 44 [s. 3–4].

[3] [Bolesław L. *Międzybożw guberni podolskiej. Wyjątek z przejażdżki odbytej w r. 1862.*] „Tygodnik Ilustrowany" 1867 nr 382 s. 31.

[4] K. P. [*Międzybóż.*] „Kłosy" 1872 T. XV nr 382 s. 274–275.

W[1] „Moskowskich Wiedomostiach" jest artykuł Szewicza[2] o podziemnych wodozbiorach i źródłach podolskich, mianowicie w jeziorze pod Nesterowcami (w nowouszyckim, czyli letniowieckim powiecie), które niekiedy wysycha, o takimże we wsi Kużelowej, osiem wiorst od Letniowiec, i o mnóstwie źródeł i wód mineralnych w dolinie ponad Uszycą, aż do jej ujścia do Dniestru, i koło skalistych wybrzeży Dniestru, na pograniczu Podola z Besarabią. Własności uzdrawiające tych źródeł lud, przypisując miłosierdziu boskiemu, wszędy przy nich wznosi święte pomniki swojej wiary i ufności (krzyże, wizerunki Bogarodzicy i świętych w skale, drzewie etc.).

K u r y ł o w c e [3], miasteczko, gniazdo rodziny Czuryłów (Czuryłowce), później własność Kossakowskich, obecnie Komarów. Piękny ma dwór i ogród nad głębokim jarem.

[L a d a w a .] Bryły kuliste[4] przy ujściu Ładawy do Dniestru i koło Kalusa (nie zaś Kałusza, jak dr. Alth[5] napisał) naprzeciw Kamieńca Podolskiego w wielkiej ilości [są] w kilkustopowych pokładach na powierzchni ziemi nagromadzone. Przy ujściu Ładawy po obu stronach wąwozu widać wysokie, skaliste ściany złożone z kredy; u stóp leżą znaczne hałdy składające się z ułamków kredy i brył kulistych, które są i w brunatnym ile wśród szczelin kredowych (formacji sylurskiej).

[L a d a w a .] Opis ladawskiej cerkiewki[6], na wysokiej skale położonej i w skale kredowej wykutej, i Białej Skały, gdzie dom pustelnika. Lud mówi, że tu (w cerkwi) mieszkali święci, a w Białej Skale, gdzie się orły gnieżdżą, jest okienko, a nad nim żelazny kij, do którego się dostać nie można, bo choć kto po drabinie tam chce wejść lub na linie się spuścić, to zatrzyma się nad okienkami, wejść tam nie może i wrócić się musi.

---

[1] A. Pług *Korespondencja „Gazety Warszawskiej"* [*O podziemnych wodozbiorach i źródłach podolskich artykuł p. Szewicza.*] „Gazeta Warszawska" 1855 nr 330 s. 4.

[2] [Nie udało się dotrzeć do artykułu Szewicza drukowanego w „Moskowskich Wiedomostiach".]

[3] [Rkp. terenowy Kolberga, teka 24, sygn. 1282 k. 25.]

[4] K. Langie *O podolskich kulach nawozowych.* „Kalendarz Naukowy Karola Langiego" Przemyśl 1865 s. 131–133.

[5] [A. Alth (1819–1886), geolog i mineralog, badacz budowy geologicznej Galicji, autor wielu prac z tego zakresu.]

[6] J. A. Rolle [*Cerkiew ladawska nad Dniestrem i jej okolice. Wyjątek z listu do Szczęsnego O.*] „Gazeta Warszawska" 1856 [nr 230 s. 3].

Z drugiej strony Dniestru już Besarabia i lud inny. Skały te[1] [w okolicy Ladawy] jest to biała i szara masa kamieni w dziwne, połamane kształty, tuż pod nimi leży osada Nagórzany[2].

Cmentarze dniestrzańskie pomiędzy R a s z k o w e m i K a m i o n k ą [3] są wprost pod <nogami żyjących>; gdzie stąpisz – mogiła, gdzie jedziesz – grób. Jedziesz drogą wijącą się doliną nadrzeczną i jak niby drogowskazy wyłażą grobowe kamienie, o które nieraz koło wozu trąca i ostrym dźwiękiem się odzywa. Z Kamionki do Raszkowa jedziesz ciągle wijącą się ponad brzegiem rzeki drogą. Po lewej stronie skały i urwiska, po prawej szumiący lub cicho płynący Dniestr, a za nim płaskie brzegi i znowu skały, góry i rozdoły już besarabskie, a jadąc tą drogą ciągle widzisz płaskie, długie kamienie z ziemi wyglądające. Domyślasz się, że to są groby; każdy taki grób, byle cały, złożony jest z trzech dużych kamieni: dwa złożone do siebie u spodu kantami formują rozwarcie u wierzchu i jeden przykrywający. Mają to być tureckie i tatarskie, lecz któż wie? W tylu walkach i bojach, jakie <tu stoczono, pewnie> i niejeden dobry katolik pod <nimi> spoczywa. W niektórych grobach oprócz kości <znaleziono> broń i żołnierskie ozdoby.

Raszków (niegdyś Lubomirskich) jest >to< miasteczko rozłożone w kotlinie gór, lecz na pochyłościach skalistych, porozrzucane grupami domy i domki żydowskie rozmaitych kształtów i rozmiarów, na dwóch skalistych wyżynach widny kościół i probostwo. U dołu synagoga bardzo dawna i duża, architektury wschodniej. Raszków był niegdyś osiedlony przez Ormian, <a kościół św. Kajetana do nich należał>.

Płynący Dniestr oddziela Raszków od drugiego Raszkowa (besarabskiego), po prawej stronie na pochyłości nie skalistej rozłożonego, nazywającego się Wade–Raszków. Z każdego punktu lewego Raszkowa widać ogromny krajobraz stepowy.

---

[1] [J. A. Rolle] *Bessarabia (powiat chocimski). Okolica naddniestrowa podolska. Wyjątki z listów do Tadeusza B.*... „Gazeta Codzienna" 1856 nr 266 s. 4.

[2] [Odpis z rkp. Kolberga obydwu tekstów, sporządzony przez W. Grzegorzewicza, znajduje się w tece 20, sygn. 1249, k. 442.]

[3] *Listy z nad Dniestru*. „Kronika [Wiadomości Krajowych i Zagranicznych"] 1856 nr 133 s. 4–5.

[P o b e r e ż e .] Jeśli[1] z każdego punktu lewego brzegu Dniestru promieniem pięcio– lub czteromilowym zakreślimy granicę, będziemy mieli wyraźne porzecze dniestrzańsko-podolskie, które u nas jeszcze, począwszy od Mohylowa, Pobereżem nazywają (wyraz odpowiadający poniekąd wyrazowi Ukraina, co znaczy kraj pograniczny i tu ściślej wzięty, bo określający kraj pobrzeżny). Kraj ten, zacząwszy od Jampola, a ciągnąc się przez Kamionkę, Raszków ku Benderom, ma inną fizjonomię jak właściwe Podole. Rozległe wzgórzyste stepy (wszakże nie bezleśne) pokrywają tę przestrzeń, która bogato i wspaniale wygląda, bo jest poprzerzynana we wszystkich kierunkach strumieniami i wyścielona nieprzejrzanymi trawnikami, a utkana mnóstwem wsi, otoczonych na niezmierne rozmiary łanami, pokrytymi to pszenicą, to kukurydzą. Pszczolnictwo nie sztuczne, lecz zbliżone do natury w największym tu jest rozwoju. Na tych przestrzeniach widzisz równiny pokryte w rozmaitych kierunkach idącymi mogiłami, to znowu jary, to wzgórza piętrzące się napływowymi skałami, strumienie i źródła spomiędzy nich tryskające. Taka więc wpół dzika, cicho się mająca natura, mówi do ciebie, że jesteś blisko rzeki, blisko starego Tyrasu, nad którego brzegami, opuszczając się, spotkasz wznoszące się skały z porozdzieranymi boki, drzewami i zaroślami porosłe. Nad samą wodą zieloność.

H u m a ń [2], miasto powiat[owe] gub[erni] kijows[kiej] na płaszczyźnie pochylającej się ku rzece Humence, biorącej początek nieopodal stąd za wsią Horodeckie; rzeczka ta o parę mil łączy się z rzeczką Jatraniem i okala wieś Korżowę (Podhorskich) z parkiem, za którą łączy się z Babanką i za miasteczkiem Dubową wpada do Sieniuchy. Humań, Umań, <znany jest ze sławnej rzezi roku 1768. Jest tu kościół katol[icki], kilka cerkwi i szkoła. Był także klasztor Bazylianów>. Niedaleko stąd leży słynny park Potockich, Zofijówka, przez Szczęsnego Potockiego założony na cześć żony swej, Zofii Czelicze, Greczynki, poślubionej poprzednio generałowi ros[yjskiemu] Witt.

---

[1] [*Korespondencja „Dziennika Warszawskiego". Listy z nad Dniestru*] (wyjątki). „Dziennik Warszawski" 1856 nr 61 s. 2.

[2] [Bolesław z nad Dniepru] *Humań*. „Kłosy" 1872 T. XV nr 381, 389. [Bolesław z nad Dniepru jest pseudonimem J. B. Liwskiego.]

M. J. pisze o Wosneseńsku i tak mówi o P o d o l u [1]: Zaraz za Humaniem wsie rzadsze; pola równe, najwięcej stepowe, ciągną się do m[iasteczka] Hołowaniewskiego, zanim widoczna zmiana przedstawi się w krajobrazie. Oko na żadnym drzewku oprzeć się nie może, wzdłuż i szerz leci tylko po stepie i obłokach; gdzieniegdzie małe sioła ukryte po jarach z kamiennymi lub ziemnymi ogrodzeniami na krótko zmieniają jednostajność widoku i znów się jedzie morzem stepów, gdzie bodiak najwznioślejszą jest rośliną, a tysiące uganiających się susłów całym ruchem w królestwie żyjątek. Tym stepem prowadzi droga aż do Bohopola, gdzie Boh łączy się z Siniuchą, za nimi w wyobrażeniu Ukraińca i Podolaka Azja, dzicz i pustynia. <Tu autor mówi:> Ze zwykłym wstrętem tubylca <przepływałem> ów Styks ukraiński. Z początku jechałem ze zdziwieniem drogą dobrze utrzymaną, ozdobioną w murowane słupki, gdzieniegdzie w kształtne domki z ogródkami dla podróżnych, a pierwsza wioska, podobniejsza do schludnego miasteczka, miłe zrobiła wrażenie. Z tymże wrażeniem jechałem wzdłuż szumiącego Bohu, gdzieniegdzie dla nasycenia się widokiem pięknym drapałem się po bardzo wyniosłych skałach tuż obok drogi, to zatrzymałem się przy ogródkach po stepie rozrzuconych, to dziwiłem się porządkowi, schludności rozległych wiosek, które są prawdziwie piękne, rażą tylko jednakowością i jakąś żołnierską sztywnością. Do stu wiorst przejechawszy tym posieleniem[?], stanąłem w bramie jej stolicy, <bardzo czystym, równo i ozdobnie zabudowanym Wosneseńsku, lecz niezbyt ruchliwym>.

[1] M. J. *Korespondencja „Kroniki". Z Tywrowa nad Bohem.* „Kronika [Wiadomości Krajowych i Zagranicznych"] 1856 nr 107 s. 2.

LUD

Uwagi ogólne

„Kraj" (petersburgski)[1], a następnie „Gazeta Narodowa"[2] mówi: Do „Kraju" piszą znad Dniestru 17 lipca r.b.: Piszę do was z tej części (środkowej) guberni podolskiej, która graniczy z Pobereżem, czyli pasem ziemi dawnego województwa bracławskiego, leżącym ponad Dniestrem i ciągnącym się aż ku dawnym granicom tatarskim. Lud mówi tu językiem małoruskim, chociaż język ten nie jest zupełnie czystym, jak we właściwej Małorusi (gubernie połtawska, czernihowska, w części kijowska), z powodu domieszki mnóstwa słów polskich lub spolszczonych, częstokroć niezrozumiałych nawet dla nie znających polskiego języka, pewnej liczby słów <moskiewskich>, których ilość ciągle powiększa się, <rumuńskich>, niemieckich (zwłaszcza technicznych, nawet żydowskich, z powodu ciągłych i zażyłych stosunków z gęsto tu osiedlonymi Żydami. W powiatach mohylowskim i jampolskim są całe wsie zamieszkałe przez włościan katolików, między którymi jest wielu tzw. Mazurów, tj. dawnych wychodźców lub kolonistów z Mazowsza pochodzących. Ci włościanie nawet w stosunkach codziennych używają ma-

[1] [W. W. *Z nad Dniestru. 17 lipca.*] „Kraj" [1883 nr 30 s. 11–12].

[2] [*Ziemie polskie.*] „Gazeta Narodowa" 1883 nr 181. [Tekst Kolberga jest cytatem z „Gazety Narodowej" , przy czym w obu źródłach nie ma informacji o kolonizacji mazowieckiej, zamieszczonej przez Kolberga w przypisie (tu przypis 1 na s. 18).]

łoruskiego języka, wszelako wszyscy włościanie-katolicy rozumieją po polsku, od biedy nawet rozmówić się potrafią, a są i tacy, którzy wcale dobrze po polsku mówią, zwłaszcza ci, co czytać umieją i mogą przeto modlić się z polskiej książki[1].

W ogóle włościanie-katolicy lubią tu mówić po polsku i w stosunkach z wyższymi i oświeceńszymi klasami społeczeństwa używają zwykle polskiego języka, choćby nim nawet słabo władali. Ku granicy austriackiej, np. w powiecie proskurowskim, sprawa językowa przybiera inną postać; są tu całe wsie i parafie nawet, w których językiem potocznym włościan-katolików jest polski i to wcale poprawny; nawet wśród włościan wschodniego wyznania znacznie większym jest procent rozumiejących ten język. Zdarzyło się nam niedawno przejeżdżać mil kilka w bok od pogranicznej stacji kolei żelaznej Wołoczyska, przez miasteczka Tarnorudę i Satanów. Na całej tej kilkomilowej przestrzeni zauważyliśmy, że lud wszędzie rozumie, mówi nawet po polsku, a gdyśmy zatrzymali się w miasteczku Tarnorudzie, zbudowani byliśmy widokiem mnóstwa włościan modlących się z książek i śpiewających po polsku pieśni nabożne.

Oświata wśród włościan podolskich w ogóle stoi na bardzo niskim szczeblu i czyni nadzwyczaj słabe postępy. Do wyjątków należą ci, co umieją trochę czytać i pisać. Chociaż szkoły wiejskie gdzieniegdzie są <z obowiązkowym wykładem w moskiewskim języku>, a po innych wsiach diak cerkiewny obowiązany jest dzieci uczyć, dotychczas nauka ta żadnych prawie rezultatów praktycznych nie wydała i rzeczy stoją, rzec można, po staremu. Przed rokiem 1863 istniały tu przy kościołach katolickich niektórych szkółki parafialne, kierowane przez księży, w których młodzież wiejska katolicka czyniła pewne postępy w czytaniu i pisaniu, tak że i dziś jeszcze można się dopatrzyć owoców tej nauki, lecz po roku 1863 szkółki te istnieć przestały.

[1] Na Podolu do dziś dnia został ślad kolonizacji mazowieckiej w dialogu rymowanym *Wasil i Małanka*, wystawianym w wilię Nowego Roku, w którym występuje Mazur ze swoim akcentem. „Biblioteka Warszawska" 1868 T. 3 s. 298–301, [E. S. Świeżawski] *Mazowsze*. [W:] *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*. T. VI. Warszawa 1885 s. 191. Powtórzone przez Kolberga za *Słownikiem geograficznym* odesłanie do „Biblioteki Warszawskiej" błędne. Pod tą notatką Kolberg przepisał fragment artykułu J. A. Rollego *Podole*. . ., opisującego ubiór ludności okolic Dunajowiec, zamieszczonego w tym tomie na s. 25–26. Notatka o śladach kolonizacji mazowieckiej, zapisana przez Kolberga powtórnie, znajduje się w tece 24, sygn. 1282 k. 11].

Posiadacze większej własności są tu w ogóle zamożni, wszelako nie wszędzie jeszcze spotkać można gospodarstwo postępowe, płodozmianów jest bardzo mało i to zwykle w wielkich <tylko> kluczach.

Liczba duchowieństwa <katolickiego> coraz się zmniejsza, seminarium specjalnego dla Podola nie ma (kamienieckie od dawna nie istnieje), a żytomierskie, zaledwie od dwóch lat na nowo otwarte i przy tym nieliczne (znajduje się w nim obecnie podobno zaledwie dwudziestu i kilku alumnów), nie prędko zaradzić będzie mogło temu brakowi. Są tu, np. w dekanatach jampolskim i mohylowskim, parafie liczące po 6000 i więcej <głów>, rozrzucone na znacznej przestrzeni i obsługiwane najczęściej przez jednego księdza.

Ziemia na całym Podolu (z małymi wyjątkami, np. część powiatu lityńskiego – piaszczysta) i na Pobereżu, jak powszechnie wiadomo, słynie ze swej żyzności. Lud tu też zamożny, byłby nawet z łatwością bogatym, gdyby nie właściwe Rusinom pewne lenistwo lub ociężałość i nie nadużycie wódki, szczęściem że nie ogólne, lecz bardzo rozpowszechnione. Wódka też pochłania wszelkie zarobki i oszczędności; na każdym weselu włościańskim (które odbywają się zwykle po żniwach, w jesieni), na chrzcinach, pogrzebach, słowem z racji wszelkich przewidzianych lub nieprzewidzianych, częstokroć improwizowanych okazji, wypijają włościanie wódki za kilkadziesiąt rubli i więcej. Na górnym Podolu gdzieniegdzie spostrzec można pewną tendencję włościan, pochodzącą z ich własnej inicjatywy i skierowaną ku ograniczeniu lub zupełnemu zaniechaniu użycia wódki. W pasie nadgranicznym niektórzy włościanie przestają także pić wódkę.

„Czas" krakowski[1] pisze: Do „Gazety Narodowej" donoszą, że w lasach od granicy rosyjskiej, naprzeciw Satanowa koczuje banda rabusiów, którzy się tam schronili spod zaboru moskiewskiego, i gospodaruje po okolicy, kradnie konie i wszelki dobytek, nakłada haracz na mieszkańców i nawet na dwory, wybiera jak wojsko w pochodzie żywność i czuje się zupełnie bezpieczną, nienagabywana przez władze bezpieczeństwa i przez sądy. Dowodzi nią niejaki Mużyczenko. W samym powiecie skałackim skradła w tym roku do 300 koni i to lepszych, a w samym folwarku Popławach hr. Pinińskiego[2] 26 koni. Jako przykład przytacza ko-

[1] „Do »Gazety Narodowej« donoszą. . ." „Czas" 1872 nr 289. [Nie udało się zweryfikować tekstu z pierwotnym źródłem, tj. z „Gazetą Narodową".]

[2] [W rkp. błędnie: „Ponińskiego".]

respondent, że dzierżawca w Toustem opłacał się Nawitce, naczelnikowi złodziejów tamecznych, dając mu rocznie 12 korcy ziemniaków, 2 sągi drzewa, 4 fury słomy i przyjmował jego bydło na paszę.

Ludność tamtejsza [około Dunajowiec][1] składa się z katolików nazywanych zwykle Mazurami; do 6000 ich liczą. Kiedy przywędrowali w te strony, odgadnąć trudno, nigdzie śladów piśmiennych o tym spotkać nie można. W przywileju z roku 1592 nadanym przez Zygmunta III Elżbiecie Lanckorońskiej, wdowie po kasztelanie halickim, jest wzmianka, że wieś Dunajowce wolno jej przeistoczyć na miasto Dunajgród, ale o ludności nic nie powiedziano. Czy więc w tym czasie, czy dawniej sprowadzono tu garstkę Mazurów, czy może mieszkańców tutejszych ochrzczono tym mianem dla odróżnienia ich od włościan prawosławnego obrządku, odgadnąć dziś trudno. Może by badanie ich życia i zwyczajów rozwiązało tę kwestię?

Kiedym ci jednak, choć nieudolnie, opisał[2] piękność łąk i lasów podolskich [między Kamieńcem a Mohylowem], niechże mi wolno będzie o ludzie tym, skrzętnością mrówki około gleby chodzącym, coś wspomnieć. Charakterystyka zawsze jednakowa: poczciwy, pracowity, rozważny, choć skryty, na serdeczność nieudaną odpowiadający szczerością, wiecznie rozpłakany i narzekający, przywykły snadź od dawna do skargi, pohulać gotowy na każdym próżniku – oto masz typ główny wieśniaka podolskiego. Mężczyzna dolegliwości jak moralne, tak i fizyczne znosi w milczeniu, twarz mu się tylko jakąś ponurą barwą okrasza; niewiasta tak krzykliwa jak krakowskie kumoszki, do lamentu i przekleństw skora, o tyle jest brzydka, kiedy gniewna, jak bywa ładna, gdy jej uśmiech pogody lica okrasi. Matki dziwnie nieczułe dla swego drobiazgu, dziecię ułomne, kiedy chore już długo, takim jest matce ciężarem, że z chęcią widziałaby go w trumience. Inaczej się ma wcale z podrostkiem, gdy zapadnie na niemoc śmiertelną, wtedy to płacze i łamania rąk, i rozpaczliwe wykrzykniki: A jaż tobie, hołubko moja, dziecino moja, mleko własne dawała, karmiła sobie na pociechę, na radość, a ty oczy zamykasz i już nie poznajesz twej rodzicielki... A joż tobie, ptaszko moja, kosy pletła, w lubystku lice kąpała, do snu śpiewała piosnki, a ty mnie chcesz porzucić, biedną sierotę na świecie...

---

[1] J. A. Rolle *Podole* [...] „Gazeta Codzienna" 1857 nr 214 s. 3.

[2] Tamże, nr 213 s. 3–4.

I podobny szereg skarg i narzekań. Dodaj do tego, że mówią się one jękliwym a śpiewnym głosem, i będziesz miał choć słabe wyobrażenie o żalu matki włościanki i o wpływie jego na nieobytego z nim człowieka. Oto ogólny rys właściwy wszystkim włościanom od Dniestru do Dniepru. Naturalnie że odcienia są różne, że jak na Ukrainie żywioł kozactwa dworskiego wnosi pomiędzy lud niby to jakiś promyk cywilizacji (cywilizacji mówię, nie wykształcenia, bo to moim zdaniem dwie różne rzeczy), tak u nas lokajstwo surdutowe zasila swoich współbraci odrobiną jakiejś wiedzy zasłyszanej na pańskich pokojach. Nie myśl, bym tych kilka uwag poczerpnął z opowiadania czyjego, jako żywo, nie! Wszak wiesz, że obowiązek, powołanie zmusza mnie żyć z ludem i pośród ludu, jako lekarz odbieram spowiedź cierpień fizycznych, a to jest wątek wszystkich kmiecych boleści, po nim się łatwo dostać do serca, posłuchać, czy bije i jak bije.

Powiedziałem wyżej, że matki te wszystkie bez wyjątku nieczułe dla dzieci, jest to prawda na litość, a nie na wzgardę zasługująca. Wieśniaczkę usprawiedliwić łatwo i rozgrzeszyć z tej obojętności, bo jakież to na niej ciążą kłopoty: najprzód praca wspólna koło roli z mężem, potem domowe obowiązki, więc czy się dziwić temu, że niewiasta rzuca obojętnie do kołyski dziecię, zwłaszcza kiedy straci nadzieję na jego uzdrowienie, a sama zwykłym się zatrudnieniom oddaje, by reszta rodziny na jej nieczynności nie cierpiała? I Bóg tę biedną sierotkę, nie ogrzaną nawet łzą macierzyńskiej miłości, albo do siebie powołuje, albo ją tutaj bierze pod swoją opiekę, i często niemowlę samemu sobie zostawionè, dźwiga [się] z niemocy, na którą zda się nie ma lekarstwa.

Czasopismo „Kraj" donosi[1]: <Mohylów nad Dniestrem> zasługuje, aby go bliżej poznali czytelnicy. Ongi był on jednym z najludniejszych na Podolu, <dziś ma około 20 000 mieszkańców, głównie Żydów>, przewyższając ilością domów sam Kamieniec, stolicę województwa. Z taryfy roku 1776 okazuje się, iż miasto liczyło <wtenczas> 1166 domów budowanych przeważnie z drzewa, lecz w stylu wschodnim, co nadawało Mohylowowi wybitną cechę i odróżniało go od innych miast podolskich. Mieszkańc[ami] byli w przeważnej liczbie cudzoziemcy różnoplemienni: Grecy, Ormianie i Wołosi, którzy prowadzili obszerny handel i posiadali znaczne składy wina i różnych towarów, a samo miasto było miejscem,

[1] [S. Z.] *Z Mohylowa [nad Dniestrem. 12 sierpnia]*. „Kraj" (Petersburg) 1883 nr 34 [s. 5].

którędy przechodziły karawany kupieckie do Kijowa i Czerwonej Rusi. Dziś pozostał zaledwie ślad pobytu Greków, którzy zlali się z miejscową ludnością, nadając niektórym mieszkańcom swe pierwotne lub zmienione na sposób miejscowy nazwiska. Prawie takiż los spotkał Ormian, którzy zaznali w Mohylowie świetnego powodzenia, tak pod względem materialnym, gdyż dzierżyli w znacznej części handel w swych rękach i uprawiali z korzyścią przemysł, jak i pod tym względem, że Mohylów będąc jedną z głównych siedzib Ormian na Podolu (a takowe były: Kamieniec, Bałta i jeszcze dwie lub trzy miejscowości) stał się na czas wprawdzie krótki ich poniekąd duchową stolicą, gdy kościół tutejszy zamienionym został na katedrę ormiańsko-katolicką, przy której zamieszkał biskup tegoż obrządku. Dziś pozostały zaledwie szczątki dawnych Ormian, oddających się przemysłowi, głównie uprawie wina, które tu obficie i w dobrym gatunku się rodzi, a winnice okalające miasto, nadają mu piękną i wybitną cechę. W ogóle Ormianie, którzy niegdyś tak ważną rolę odgrywali na Podolu, uprzywilejowani i mający w niektórych miejscowościach (np. w Kamieńcu) poniekąd monopol handlu i przemysłu, wymarli, zlali się z miejscową ludnością lub przesiedlili się w inne strony, dość że znikli prawie z widowni, ustępując miejsca innym, ruchliwszym i przemyślniejszym narodowościom, również wschodniego pochodzenia, np. Żydom, którzy i w Mohylowie prym trzymają, i w ogóle na całym Podolu, rzec można, wszystko zagarnęli w swe ręce. Za naszej jeszcze pamięci, przed dwudziestu przeszło laty, w Kamieńcu była spora gromadka Ormian, którzy mieli tam swój kościół[1] (dotychczas jest kościół zwany „ormiańskim") i księdza obrządku ormiańsko-katolickiego, sprowadzonego ze Lwowa. Nabożeństwo odprawiało się po ormiańsku (msza etc.), dodatkowe zaś nabożeństwo, jako to kazania, godzinki i inne śpiewy po polsku, gdyż Ormianie ci byli szczerze złączeni z polską narodowością i z serca doń przywiązani. Dziś nie ma na Podolu kościoła ani obrządku ormiańsko-katolickiego, ani ormiańsko-gregoriańskiego. Co się tyczy Wołochów lub Rumunów, to sporo ich nabierze się w Mohylowie, z powodu bliskiego sąsiedztwa ze stałą ich siedzibą – Besarabią, od której Dniestr tylko oddziela nasze miasto; na besarabskim zaś brzegu tej rzeki, wprost Mohylowa, znajduje się miasteczko Ataki lub Otaki,

[1] „Przyjaciel Ludu" [R. 14, T. 2:] 1847 [nr 52] s. 412–413 daje artykuł: [+] *Cudowny obraz N>ajśw.< Panny Ormiańskiej w Kamieńcu Podolskim.*

słynne ze swych jarmarków na konie.

Znad Dniestru[1]. Oba brzegi Dniestru są piękne, każdy przecież, zda się, inaczej wygląda, innej jest fizjonomii i dziwna, bo cóż tak różnić może rodzonych braci, którzy wyraźnie są bliźniakami? Lecz tak jest.

Brzeg lewy, podolski, różni się od prawego tym, że z tej strony masz cechę niby większej cywilizacji we wszystkim, stąd być może i postać jego innej jest barwy, gdy przeciwnie brzeg prawy, besarabski (multański) wydaje się dzikszym, tajemniczym, mniej uprawnym. Oba brzegi zasiedlone są włościanami jednego pochodzenia z Multan, czyli, jak zwą miejscowi, Moldawanami. Na podolskim brzegu ludność ta więcej zmieszana już z ruską. Wszakże ci Wołosi naddniestrzańscy zachowują język i obyczaje własne; mieszkania, sposób życia, ociężałość itp. jednaka. Rusin mniej wygodnie swą chatę urządza, mniej dba o dobytek, ale jest zawsze żwawszy, pojętniejszy nawet. Mołdawianin w rozmowie wydaje się ciężki i głupi, a obojętny na wszystko do najwyższego stopnia. Wnoszę jednak, że tu więcej może udania jak rzeczywistości, bo pomimo pozornej nieudolności umysłowej, w żadnym interesie Mołdawianin oszukać się prawie nie da.

Na jarmarku jeden jegomość chce kupić konia u Mołdawianina, pyta więc o cenę. – Sto i desiat rubliw (sto dziesięć rubli) – odpowiada <sprzedający>. Jegomość siedzi na swym koniu i proponuje facjendę[2]. – Dobre – odpowiada Mołdawianin. – To cóż ci dodać – pyta aspirant. – Sto i desiat rubliw. – A koń? – Konia chocz daj, chocz ne daj – odrzekł z największą obojętnością i jegomość musiał dać, co tamten żądał, <zatrzymawszy sobie swego konia>. Tak w każdym interesie Mołdawianin zimno i obojętnie się znajduje, ale oszukać się nie da i tanio nie zbywa.

Brzeg więc lewy, podolski, ludność swą w wielkiej części ma nie rusiniacką; są całe wsie czysto mołdawskie. Ludność ta ma cechy zupełnie południowe. Mężczyźni dorośli dobrze zbudowani, wszakże jak już powiedziałem, w ruchach leniwi i ociężali. Strój najczęściej ze skór baranich lub sina świąteczna kapota, lub burka biała z rodzajem peleryny na wierzchu, a nic to innego nie jest tylko kawał sukna kwadratowy, przy-

[1] [*Korespondencja „Kroniki".*] *Z nad Dniestru.* „Kronika [Wiadomości Krajowych i Zagranicznych]" 1856 nr 14 [s. 1–2].

[2] [facjenda – transakcja]

szyty do kołnierza, który spada na ramiona i chroni ramiona i grzbiet od deszczu, bo szwy na ubraniu przysłania.

Inaczej jest z kobietami. Te prawie wszystkie piękne, postacie ujmujące, oczy pełne blasku, ruch żywy i wyraz twarzy dowcipny, uśmiech na ustach bezustanny. Strój malowniczy, którym wyraźnie zachwycają. Koszula śnieżnej białości, takaż spódnica krótka i fartuszek, głowa zaś uwinięta w biały rąbek, czyli rańtuch cienkiej przędzy, lecz uwinięta tak, jak się widzi na obrazkach treści biblijnej, nie zawój, ale tylko owinięcie kształcące rodzaj draperii, nazywa się *naframa*. Spod takiej niby osłony przeglądają czarne jak dwa węgle oczy, rumiane usta i twarz ładna w półcieniu się rysuje wdzięcznie. W jednym miejscu – <mówi korespondent> – spotkałem u tryskającego źródła spod płaskiego kamienia piękną i młodą kobietę, odzianą jak wyżej opisałem; stała na kamiennej płycie, spod której ciekła żywa woda, u stóp miała dzban formy etruskiej, oparta na ręku i zamyślona; nad jej głową piętrzyły się zarośla skały czerwieniejące liściem skumpii[1] i połyskujące koralem derenia i głogów. Patrzyłem na ten żywy obraz tyle uroku mający, przerwałem w końcu dumanie pięknej rusałki i prosiłem o wodę. Popatrzyła i z rodzajem niedowierzania i uśmiechem wskazała na źródło i powiedziała: Ma in di fonta. Wreszcie podniosła dzban i podała. Pić mi się nie bardzo chciało, spostrzegła to, dzbanek wzięła na powrót, postawiła na głowie i pogroziwszy palcem odeszła, kryjąc się między krzewy i zarośla, pomiędzy którymi kręta ścieżka po skałach wiła się ku górze.

Ubiór

Co do ubioru, włościanin podolski[2] z wschodnich obwodów Galicji odziewa się w długą szarą opończę z grubego wojłoku (tak zwanej *szaraczyny* ubitej we foluszu przy wiejskim młynie zazwyczaj się znajdującym). Opończa obszyta jest dla ozdoby włóczkowymi sznurkami i kwastami koloru czerwonego, niebieskiego i żółtego. Od święta lub większej gali służy długi po kostki kożuch barani i takaż wysoka czapka,

[1] [skumpia, skąpia – sumak]

[2] [*Wystawa powszechna wiedeńska.*] „Kłosy" 1873, T. XVII nr 431 s. 219.

wstążkami z tyłu spinana. Kożuch jest strojem galowym bez względu na porę roku, zimą czy latem, w mrozy czy największe upały. Kobiety noszą w takim razie bekieszę sukienną także baranem podbitą i ozdobioną szmuklerszczyznami. Na głowie biały rańtuch, z długimi na plecy spadającymi końcami. Dziewczęta stroją włosy w naturalne, a częściej sztuczne kwiaty, dosyć niesmacznie z różnokolorowego papieru cięte i na drucik nawlekane, czasami we wieńce ze złoconego barwinku, szczególniej przy uroczystościach weselnych. Szyję zdobią sznury różnobarwnych paciorek szklanych, a u majętniejszych korale. Spódnice bywają z grubego płótna, wybijanego w domu w różnokolorowe wzory, najczęściej siwe lub czerwone, fartuszek perkalikowy, w miejskim kramie kupiony, dopełnia świątecznego stroju. W dni powszednie zastępuje go zapaska z grubego białego płótna.

Przestrzeń z Mohylowa do Kamieńca[1] ledwie sto kilkadziesiąt wiorst wynosi, a jednak wielka zachodzi w stroju włościan różnica. Tak kmiotek spod Mohylowa nosi szarą długą opończę, bez kaptura, ściśniętą szerokim, jaskrawym pasem, szamerunku żadnego na niej dopatrzyć [się] nie można, czapka barania wysoka, buty albo łapcie skórzane, latem zaś długa, za kolana sięgająca koszula wypuszczona na szerokie spodnie, kapelusz słomiany bardzo niegustowny, z szerokim daszkiem, zwężający się ku skrzydłom. Kobiety zamężne, to już jak wszędzie, głowę ubierają w białe *namitki* (opony spadające na ramiona), płachta czworogranna, z domowej wełny utkana, zastępuje miejsce spódnicy i nazywa się zapaska, na wierzch opończa mężowska, to ubiór codzienny, bo na święto koszula perkalowa, mereżona na ramionach, spódnica fałdzista, czarne buty (kolorowe dziewczętom tylko przystoją), na głowie chustka z szeroko zwieszonym w tył końcem. Wierzchni zaś ubiór, żupanem zwany, z granatowego sukna, kapota z czerwonym wykładanym kołnierzem, na kieszeniach i szwach oszyta złotym galonem i niekiedy lisami podbita, a włościanki w dni uroczyste, w praźniki wiejskie, nie bacząc na gorąco, ubierają się w żupan futrzany i wędrują z największą powagą do sąsiedniego miasteczka, gdzie znowu klasa rzemieślnicza, zastępująca mieszczańską, już się odróżnia strojem od innych, ubiera się, jak sami włościanie mówią, „z waszecia". Ale o nich zamilczę, wspomnę tylko, że dziewczęta miejskie szpecą siebie okropnie, bo mieszczą na głowie,

[1] J. A. Rolle *Podole* [. . .]. „Gazeta Codzienna" 1857 nr 213 s. 4, nr 214 s. 3.

na wąskiej przepasce, długie, sterczące do góry sztuczne, ale wcale nie sztucznie robione, kwiaty z kolorowego papieru i perkalu; przyznasz, że trochę śmiesznie.

Tak się ubierają koło Mohylowa. O kilka znowu mil od Kamieńca, w okolicy Dunajowiec, zupełnie już się inaczej stroją włościanie; mężczyźni także noszą opończe, ale tabaczkowe, wcięte w pasie, suto szamerowane, z pelerynką czerwonym naszywaną sznurkiem, czapki niższe i reszta odzieży wąska, przystająca do ciała; kobiety zaś chustą zawiązują głowy, huńki noszą krótkie i zamiast butów częściej trzewików używają. Lud tu w ogóle drobniejszy, nie tak ładny jak w okolicy Mohylowa, bo tam często ze stu pracujących w fabryce cukrowej dziewcząt, ledwie się znajdzie jedna albo dwie niełądne, tu się zaś ma na odwrót. Różnica ubioru około Dunajowiec może dlatego ma miejsce, że ludność tamtejsza składa się z katolików, nazywanych zwykle Mazurami, do 6000 ich liczą.

<Odzieniem Podolanina[1] jest kożuch lub siermięga>. Ubierają się podolskie chłopianki w namiotki, te gdy rozpuszczą, <stanowią dla nich jakby> zasłonę, zapaski ich podobne do fartuszka, plecionki z włosów na kształt korony, wieńce z barwinku, wstążki rozpuszczone kilku kolorów, przypominają strój dziewic Arkadii. Odsłonione nieco piersi, krój koszul fałdzisty, z upodobaniem noszą buty żółte, od Tatarek przejęte, co za osobliwszą poczytują piękność.

Pożywienie

Pożywieniem rolnika podolskiego[2], mieszkającego nad Dniestrem >jest< chleb z kukuruzy, a w głębi Podola żytni, krupy i ogrodnina, mianowicie: kapusta, buraki, kartofle i ogórki. Mięso i ryba chyba w doroczne uroczystości są jemu znane.

---

[1] Ks. [W.] Marczyński [*Statystyczne* ... s. 147], a za nim Ł. Gołębiowski w dziele *Lud polski* [Warszawa 1830] s. 111 mówi o ludzie podolskim. [Tekst Kolberga jest w stosunku do opisu Marczyńskiego skrócony i nieco przeredagowany, w stosunku do Gołębiowskiego jest cytatem, z wyjątkiem pierwszego zdania.]

[2] Ks. [W.] Marczyński [*Statystyczne* ... s. 144], a za nim Ł. Gołębiowski w dziele *Lud polski* [s. 110] mówi o ludzie podolskim.

Wieśniak tutejszy[1] nigdy braku żywności i odzienia nie doświadcza, gdyby innego zboża nie miał nawet, to sama kukurydza mu wystarczy, robi z niej *mamałygę* i ciągle się nią karmi. Jest to pokarm zdrowy, posilny i przyjemny. Owce dają mu dość wełny i w dodatku sławną bryndzę, którą zaprawia swą mamałygę. Szczególna <rzecz> jest, że tu gdzie kukurydza wyłącznym prawie jest pokarmem, kwasów lud stosunkowo mało używa, ruskiego barszczu z burakami prawie nie znają, kapusty uprawiają mało, zdaje się, że <ostra> bryndza chroni ich od napadów skorbutycznych.

Wieś. Chata. Zagroda

Siądziesz w łódkę[2], to widzisz po obu stronach brzegów skalnych porozczepiane białe chatki, to kościołki wychylające swe czoło spomiędzy zarośli i sadów, indziej w dzikszej okolicy trzody owiec i kóz pasące się po bezdrożach, a tu i owdzie stojący pasterz lub pasterka w bieli owinięta, nieruchoma, obejmująca okiem te wszystkie uroki przyrody na raz, a nad nią jeszcze orły i sępy spokojnie dumają, jakby stróże tych miejsc czarownych. Orły gnieżdżą się tu na skałach. Wiele mówią o białych orłach, mających się wylęgać na skałach około Raszkowa. Sępy zaś przelatują w jesieni i widzieć je można na najwyższych szczytach skał przybrzeżnych siedzące w zadumaniu całe dnie.

Wsie i brody naddniestrzańskie mają właściwą postać i charakterystykę. Każda usadowiona w kotlinie lub na pochyłości wzgórza, zabezpieczona jest od wiatrów i burz przynajmniej z dwóch stron. Strumienie i źródła najdoskonalszej wody przemykają się tu i owdzie pomiędzy głazy powodziami rozrzucone. Chatki i domki porozrzucane w nieładzie, a ogrody i obejścia zagrodzone kamiennymi płotami, czyli niskimi murkami kładzionymi na sucho, to jest bez żadnego cymentu, w różnych kierunkach i liniach krzywych odgraniczają jedną własność od drugiej; tworzy to całość bardzo fantazyjną, jakby rysunek na papierze ogrodu angielskiego. Ta bezładność i krzywość linii jest przecie rzeczą naturalną, każda sadyba umieszczona na nierównym gruncie, często bardzo

[1] [*Korespondencja „Kroniki"*.] *Z nad Dniestru*. „Kronika [Wiadomości Krajowych i Zagranicznych]" 1856 nr 15 s. 1.

[2] Tamże, nr 14 s. 2, nr 15 s. 1.

nawet urwistym, musi swe granice oznaczać i ubezpieczać, jak grunt dozwala, a że przy stokach wód wszystko jest poorane wodomyjami, przeto i granice wieśniaczego obejścia muszą być tak pokręcone, bo [ono] zajmuje tylko miejsca na wsi przydatne. Na takim planie jest niska chata z kamieni, biała po wierzchu, obwiedziona kolorowym paskiem z góry i z dołu, przed nią stoi zwykle magazyn na kukurydzę, jest to wielki kosz pleciony z chrustu, w dole węższy, w górze szerszy, naokoło podpierany, z dachem słomianym; jeszcze jakaś mała zagroda pod dachem, otóż całe budynki. Tutaj bowiem wszystko stoi pod gołym niebem: zboże w snopie, bydło, konie, owce. Młócą na dworze, kukurydza jedna potrzebuje dachu i ma go, jako <najgłówniejszy> miejscowy produkt, a razem najpotrzebniejszy.

Taka jest postać wsi naddniestrzańskiej, czysto <pobereskiej>, nawykłe oko do szeroko rozłożonych wsi i osad ukraińskich i podolskich, gdzie sady i ogrody, mnóstwo płotów i zabudowań, we wsi wyżej opisanej znajdzie jakby pozorną nędzę, bo zbytnio nago się przedstawia, lecz znając stan wieśniaczy tutejszy bliżej, to wcale jest inaczej.

Wnętrze chatki mołdowańskiej z tej i z tamtej strony rzeki jest także ciekawe: czystość tu podniesiona do możebnej potęgi, w miejsce podłogi rozesłane maty z sitowia, na ścianach dywan własnego wyrobu, często piękny, bo uderzający żywością kolorów, ławki (więcej niby sofy, dookoła izby) przykryte materią wełnianą.

Chaty z drzewa[1] w słupy albo węgły. Gdzie nie ma lasu wierzchnia i spodnia belka, czyli osnowa – drewniana, między którą zasadzają koły, te słomą przeplótłszy, gliną zagładzają, albo słomę w glinie dobrze tratują i między koły lepią. Chaty słomą tartą pokryte, u bogatszych snopkami. Bok podłużny izby mieszkalnej zwykle jest na południe, poprzeczni na wschód. Rzadko gdzie przestronne izby; w jednej mieści się rodzina, drób i bydlę słabe. Kominów nad dach nie wyprowadzają, piece nikczemne, płomień wychodzi do sieni i często bywa przyczyną pożaru.

[1] Ks. [W.] Marczyński. [*Statystyczne* . . . s. 144–145], a za nim Ł. Gołębiowski w dziele *Lud polski* [s. 110] mówi o ludzie podolskim. [Tekst Kolberga jest w stosunku do opisu Marczyńskiego skrócony i przeredagowany, w stosunku do Gołębiowskiego jest cytatem.]

Odoja[1], wyraz miejscowy <nad Dniestrem na Pobereżu w Galicji (Ladawa wieś)> od Mołdawian przyjęty, <znaczy> samotną chatę na polu, mieszkanie pastuchów albo łanowych.

Praca. Rola. Hodowla. Łowiectwo. Handel

<Autor listu[2]> popod Tulczyn[3] przemknął się ku Dniestrowi traktem wielkim popod Mias[t]kówkę (p. Jaroszyńskiego[4]) skąd pojechał do Olszanki. <W Olszance> są <owe> owce somneńskie, arabskie konie, a na rozległych gruntach pasą się wielkie stada owiec, koni i wołów, na szerokich łanach pszenica i kukurydza, a na wysokości stepowej pompa artezyjska, <wodę jej odkrył Turek, sposób tego odkrycia i wykopania autor szczegółowo opisuje>.

Okolice Olszanki już stepowe, polowania liczne. Całe stada dropi tu chodzą, jest to ptak nader czujny i polowanie nań trudne. Równie trudną do podejścia jest pardwa, którą tu lud zowie *strepet*, tj. że podrywając się z ziemi zawsze nagle i głośno łopoce skrzydłami, nie brak też kuropatw i przepiórek.

Wszystkie tu majątki są bardzo uposażone pod względem ilości ziemi. W naszych prowincjach obliczają majątki podług ilości dusz, a potem dodają, ile morgów ziemi przypada na każdą duszę. Dlatego to tak zwana dusza jest zawsze większej ceny tam, gdzie ludność mniejsza, a przestrzenie dobrej ziemi są wielkie, bo chociaż przy braku rąk eksploatacja <(wyzysk)> staje się trudniejszą i rolnictwo przybiera charakter nakładowego, to jest robocizna w wielkiej części odbywa się za pieniądze

[1] J. A. Rolle [*Cerkiew ladawska . . .*] „Gazeta Warszawska" 1856 [nr 227 s. 4 (przypis). Odpis tej notatki, sporządzony z rkp. Kolberga przez W. Grzegorzewicza, znajduje się w tece 20, sygn. 1249, k. 10.]

[2] [*Korespondencja „Kroniki"*]. *Z nad Dniestru.* „Kronika [Wiadomości Krajowych i Zagranicznych]" 1856 nr 15 s. 2, nr 131 s. 4, nr 133 s. 4–5. Od nr 131 tytuł: *Listy z nad Dniestru*].

[3] Wedle A. Przezdzieckiego [*Podole, Wołyń, Ukraina. Obrazy miejsc i czasów.* T. 2. Wilno 1841 s. 96] Pobereże zaczyna się od Tulczyna i zabiera kilka powiatów, któr[e] granic[ą] niemal wszystkie przypierają do Dniestru.

[4] [Witold Jaroszyński, ur. ok. 1840, zm. ok. 1890, doktor medycyny, pisarz, właściciel Miastkówki.]

gotowe, to przecież zyski są wielkie i oczywiste. Na tych przestrzeniach ziemi są ogromne wypasy dla owiec, koni i bydła rogatego. A kiedy teraz uprawa kukurydzy podniosła się i coraz większych nabiera rozmiarów, to jeszcze [z] awantażem <(korzyścią)> ziem stepowych naddniestrzańskich nad tymi, które są już więcej zaludnione, bo kukurydza potrzebuje gruntów jeśli nie nowych zupełnie, to przynajmniej przemieniajacych się co lat kilka, to zaś w tutejszym systemie gospodarczym da się praktykować na rozległych stepowych ziemiach. W trzypolowym gospodarstwie ściśle wziętym kukurydza zawsze jest niższego gatunku i nie w takiej ilości się rodzi.

Uprawa kukurydzy ważną jest rzeczą na całym Pobereżu, lecz w Naddniestrzańskiem stanowi jedno z głównych narzędzi gospodarstwa. <Są tu> łany ogromne, do 500 morgów, kukurydzą obsiane. Kilka gatunków można ich naliczyć, głównie trzy; wielka żółta, besarabska i drobna żółta, także poberezka żółta, dość wielka. Krzewi się także olbrzymia amerykańska, której gruba łodyga miewa do półtora sążnia i więcej wysokości, a głąb jest prawie łokciowy. W gorzelnictwie tutejszym już kukurydza weszła w użycie.

Kamionka w malowniczej okolicy, produkuje wino. Na pochyłościach skalistych posypane ogromne terasy przedstawiają znakomitą winnicę. Wino besarabskie ma własności już to reńskiego, już francuskiego, stosownie do uprawy. Winna macica rośnie nawet bez żadnych starań nad Dniestrem i wydaje owoce, które zebrane i wysuszone wystawiają się na zamrożenie dla umocnienia tęgości jego.

<Kiedy kmiotek cięższą pracą zajęty[1]> płeć żeńska wszelką domową posługę dopełnia: oblepia chaty, jeść gotuje, pokarm w pole mężczyznom wynosi, bieliznę szyje i pierze, nabiał z krów, kóz i owiec zbiera, ptactwo domowe pielęgnuje, ogrody kopie, zasiewa i piele, jarzyny wykopuje, konopie swoje i dworskie urządza, motki do dworu przędzie. Zamieść, uprzątnąć i wybielić chałupę szczególnym wieśniaczek jest obowiązkiem. Idą jeszcze do żniwa ozimego i do wiązania w czasie pokosu jarego ziarna, często z dziećmi przy piersiach. Wychowują dzieci, uczą je katechizmu, ochędóstwa i gospodarskich prawideł. Najraniej wstają,

[1] Ks. [W.] Marczyński [*Statystyczne* . . . s. 146–147], a za nim Ł. Gołębiowski w dziele *Lud polski* [s. 110] mówi o ludzie podolskim. [Tekst Kolberga jest w stosunku do opisu Marczyńskiego skrócony i przeredagowany, w stosunku do Gołębiowskiego jest cytatem.]

najpóźniej zasną. Po wieczerzy mąż idzie do spoczynku, a żona wprzód naczynia pomyje, pieczywem chleba się zajmie, nabiał urządzi. Naprzędzie przez zimę tyle, żeby męża odziała bielizną i suknem sieracznym. Nawinąwszy kądziel przędziwem lub wełną, część dolną zatykają w ławki albo za swoją zapaskę, tak siedząc lub chodząc użyteczną zajmują się pracą.

W Czortkowskiem[1] wśród koniczyny pojawia się czasami pasożyt, chwast zwany kanianka (*Cuscuta europaea*), wielkie spustoszenia w koniczynie i lucernie robiący. Najpewniejszym wyniszczenia go środkiem jest obłożyć miejsce kanianką obrośnięte grubą warstwą słomy i zapalić takową, lub polać kaniankę rozczynem witriolu żelaza.

Mimo nadużycia wódki lud podolski[2], jak powiedziałem, jest zamożnym i nierzadko spotkać można takich, których mienie dochodzi do kilkunastu lub kilkudziesięciu tysięcy rubli srebrem. Zwykle są to spekulanci, którzy dorobili się majątku na przeróżnych aferach (przedsiębiorstwach). Dawniej gdy nie było kolei żelaznych, włościanie najwięcej zbogacali się czumactwem, tj. wożeniem zboża na podwodach do Odessy, skąd, a nawet i z Krymu, przeważnie sól w rodzinne swe strony przywozili. Dziś już nie ma czumaków, znalazły się wszelako inne arcykorzystne spekulacje, tuczenie wieprzów i handel nimi, handel wódką, zbożem, dzierżawy większych ilości ziemi itd., aż do wypożyczania pieniędzy na znaczny niekiedy procent.

[1] [Odpis z rkp. Kolberga, sporządzony przez W. Grzegorzewicza, znajduje się w tece 20, sygn. 1249, k. 442.]

[2] [*Ziemie polskie.*] „Gazeta Narodowa" 1883 nr 181.

ZWYCZAJE

Boże Narodzenie. Nowy Rok. Jordan

Od wilii Bożego Narodzenia[1] począwszy, aż do wilii Jordanu, która u ludu jest niemal ważniejszą niż tamta, wszystkie wieczory są świętymi (światyi wieczery). Wtedy nie zajmują się też ważniejszymi robotami gospodarskimi, nie przędą, nie piorą bielizny, gdyż w wodzie tej (dopóki nie została poświęconą w dzień Jordana) – jak twierdzą – ukrywa się diabeł i przeszkadza wszystkiemu. W wilię tego dnia poszczą ściślej prawie niż w wilię Bożego Narodzenia. Ksiądz udaje się do rzeki i poświęca ją, zanurzając w wodzie (najczęściej w przeręblі od lodu) krzyż drewniany (na Ukrainie jest on znacznej wielkości i bywa na czerwono malowany burakowym barszczem). Po poświęceniu w ten sposób wody w przeręblі, rzucają się ludzie w ten otwór z naczyniami, by zaczerpnąć święconej wody i zachować ją u siebie jako prezerwatywę od chorób i złych przygód, po czym pławią w przeręblі bydło i konie, a niektórzy z parobków śmielsi, zanurzają się też w niej sami lub wrzucają tam dziewki, o ile te pochwycić im się dadzą.

W Wielki Czwartek miewa także miejsce kąpiel.

---

[1] [Pierwodruk:] O. Kolberg *Pieśni ludu z Podola rossyjskiego w latach 1858 i 1862 zebrał* [. . .] „Zbiór Wiadomości do Antropologii Krajowej" T. XII: 1888 s. 235. [Odb. Kraków 1888.] Podane tutaj pieśni [w niniejszym tomie nr 27–31, 34, 90, 95, 96, 100, 115, 116, 126, 129, 130, 131, 138, 139, 156–159, 168, 179, 219, 220, 222, 223, 225, 232–235, 240, 244, 245, 249, 250, 254, 255] poprzedzamy krótką wzmianką o zwyczajach przy kilku większych uroczystościach cerkiewnych w okolicy Kamieńca Podolskiego i Płoskirowa zachowywanych, a wykazujących pewne, acz małe, odmiany w zwyczajach znanych już skądinąd na całej Rusi.

Kolędy

Chłopcy[1] obchodzą gromadnie chaty całej wsi, śpiewając kolędy. Jeden lub dwóch z nich ma przewieszony przez plecy niewielki worek (często też używają na to rękawicy) z rozmaitym ziarnem (prócz hreczki). Gdy wejdą do chaty wyjmują garść tego ziarna i rzucają na izbę, i niby to siejąc je, mówią:

Sij sia, rodysia – żyto, pszenycia
i wsilaka pasznycia[2].

Obdarowani przez gospodarza lub gospodynię odchodzą, życząc zdrowia, szczęścia i powodzenia w roli i dobytku.

„Gaz[eta] Warsz[awska][3] prostuje niektóre błędne mniemania co do kolęd w ogólności autora artykułu *Kolendy podolskie* (w „Bibl[iotece] Warsz[awskiej]")[4], mówi bowiem: Lud polski śpiewa kolędy od wigilii Bożego Nar[odzenia] aż do święta Trzech Króli, nie tylko w domowych zebraniach, ale młodzież zwykle obchodzi dwory i chaty i śpiewa je pod oknami (często z grajkiem) zaczynając:

1

W żłobie leży, któż pobieży
kolędować małemu,
Jezusowi Chrystusowi
nam narodzonemu itd.

Śpiewa dalej dwie albo trzy kolędy, treści odnoszącej się do nar[odzin] Chr[ystusa] Pana i kończy:

Bądźcie państwo weseli,
jak w niebie anieli,
a dajcie pieróg do kobieli.

---

[1] [Pierwodruk: O. Kolberg *Pieśni ludu z Podola*... s. 236.]

[2] Ob[acz] *Pokucie*. T. 1. [DWOK T. 29] s. 130.

[3] [Anonimowy artykulik bez tytułu, zaczynający się od słów: „»Biblioteka Warszawska« (sierpień, zeszyt XX) umieściła artykuł...".] „Gazeta Warszawska" 1858 nr 292 s. 2.

[4] [E. Dulski] *Kolendy podolskie*. „Biblioteka Warszawska" 1858 T. 3 s. 294–322.

albo tak:

Byliśmy w kościele,
widzieliśmy wesele,
Pan Jezus maluśki
prosi o pieluski,
my pieluski przynosim,
a państwa o kolędę prosim.

Ze dworów wysyłają kolędnikom pieniądze, kawałek kołacza, proszą do chat na rozgrzanie i dzielą się, czym Bóg dał. Stąd mylnie autor *Kol[end]podols[kich]* sądzi, jakoby kolędy religijne jedne śpiewane tylko były w kościele przed nabożeństwem pod przewodem dziaków, a drugie butwiały w starych książeczkach lub zachowały się w pamięci sług kościelnych i dziadów z lirami.

Obchód *Małanki i Wasyla* nie należy do kolęd.

Szopki tylko są po miastach.

Pieśń niniejszą[1] śpiewają w obwodzie czortkowskim chłopaki w wieczór przed Nowym Rokiem, chodząc po chatach z pługiem i udając orzących, przy czym owsem lub kukurudzą posypują:

2

Twoji woły,
moji woły, hej, hej!
A w peredi
dwa medwedi, hej, hej!
A w pryhoni[2]
dwi woroni, hej, hej!
W kolisnici[3]
dwi senyci, hej, hej!
Sij, rodysi
żyto, pszenyci,
wszylaka pasznyci, hej, hej!

[1] [Rkp. Kolberga, teka 20, sygn. 1248, k 297. Źródło:] Ż. Pauli *Pieśni ludu ruskiego w Galicji*. T. 1. Lwów 1839 s. 15[–16 nr 21, 22].

[2] [w zaprzęgu]

[3] [w kolasce]

Chodyť Ilja
na Wasylja,
nosyť puhu
żytianuju,
de zamachne,
żyto roste.
Rody, Boże,
żyto, pszenyciu,
wsiaku pasznyciu,
u poli jadro,
a w domi dobro!

3

Maleńkie dziatki
zbierały kwiatki,
na polu stali,
Pana witali.

Witajże, Panie,
Niebieski Hetmanie,
dajże nam kołacza wielkiego
i masła świeżego.
A jak sobie podjem,
to lepiej powiem.

4

Stała nam się dziś nowina,
Panna porodziła Syna
w Betlehem miasteczku,
na sianku w żłobeczku.

Panna Syna porodziła,
w białe pieluszki powiła,
na Józefa pospieszała,
do Egiptu uciekała.

3. [Rkp. Kolberga, teka 20, sygn. 1248, k. 292. Źródło:] S. Barącz *Bajki, fraszki, podania, przysłowia i pieśni na Rusi*. Zebrał [. . .] Tarnopol 1866 s. 239.

4.[Rkp. Kolberga, teka 20, sygn. 1248, k. 292. Źródło:] S. Barącz [*Bajki*. . .] s. 239–240.

Obaczyła chłopka siejącego,
przemówiła Marya do niego:
Siéj pszeniczkę w imię moje,
jutro zbierzesz jako swoje.

Żydowie się dowiedzieli,
za Maryją pobieżeli:
Pomagaj Boże, chłopku żący,
czyś nie widział Maryi bieżącéj?

Widziałem, gdym siał i orał,
a na woły: hola! wołał.
Uderzyli Żydzi w obie dłonie:
Już Maryi więcéj nie dogonim.

Czém prędzej Żydzi powracali,
długo się po lasach błąkali,
Herod nie mógł się daléj wstrzymać,
rozkazał dziatwę powycinać.

Płakały stroskane matki,
gdy widziały swoje dziatki
srogo od katów męczone,
na pastwę ich wystawione.

Wielkie było zdziwienie
ponad wszelkie stworzenie,
gdy cały świat wielce strwożony,
Jezus w Egipcie ocalony.

Prowadząc Najświętszą Pannę do szopki śpiewano[1]:

5

Za czasów Augusta pokoju złotego
narodził się Zbawiciel, Stwórca świata wszego,
przy Betlehem miasteczku w ubogiej stajence,
przyszedł czas porodzenia Najczystszej Panience.

[1] [Rkp. Kolberga, teka 20, sygn. 1248, k. 292. Źródło:] S. Barącz [*Bajki*. . .] s. 240–241.

Jako promień słoneczny przez kryształ[1] przechodzi,
tak Syn Boży z jej czystych wnętrzności wychodzi.
Mądrość ona przedwieczna na ziemię zstąpiła,
nié ma miejsca, gdzie by go Matka położyła.

Przyszedł na świat do swoich, lecz go nie przyjęli,
ale go między bydło do stajni wypchnęli.
Słowo Syn ukochany w piersiach Ojca swego,
czyli mało miał czasu[2] u Boga wiecznego?

O miłości, miłości! Pięknieś go uczciła,
Ojcu go z łona wziąwszy, w stajnięś go wrzuciła.
Nié ma miejsca wczesnego dziecina płacząca,
podaj serce na żłobek, duszo miłująca.

Nié masz tego człowieka, który by obwieścił,
jak się Bóg przedwieczny z Synem swoim pieścił.
Zstąpiwszy z tronu Ojca sobie współrównego,
nié ma miejsca na ziemi do wczasu lepszego.

Rączki z chęcią podaje, wszytek się wydziera
i do ciebie się, duszo, z miłością napiera.
Weźże więźnia miłości oto skrępowanej
miłością, a od Ojca tobie darowanéj.

Weźże skarb serca twego, przytul go do siebie,
otoć sam rączki daje i pragnie do ciebie.
Oczki do snu powłóczy, sam się uśmiechając,
a na Matkę pogląda wczesność przyznawając.

Matka go też nie broni, owszem ci go daje,
a sama ze Synem u ciebie zostaje.
Wszystkiegoć, duszo, daje, weźże <go> jak[3] swego,
on ci będzie pociechą serca strapionego.

Niechżeć sam siły, zdrowia i rady dodaje,
gdyć już niskąd ludzkiego ratunku nie staje.

[1] [u Barącza: krzyształ]
[2] [u Barącza: wczasu]
[3] [u Barącza: jako]

Wielkanoc

J. E. Makarewicz opisuje w „Tygodniku Ilustr[owanym]"[1] (gdzie załączoną jest i odpowiednia rycina) święcenie kołaczy na Podolu galicyjskim następującymi słowy: Kur pieje po raz drugi, a równocześnie przeciągły klekot kołatek przerywa ciszę nocną. Głosy te budzą nawet pogrążonych we śnie mieszkańców wsi podolskiej; tu i owdzie ukazują się światełka w oknach niskich chat. Wrota zagród raz w raz skrzypią, a z nich wysuwają się postacie to ciemne, to jasne i zdążają w kierunku, skąd głos kołatek dochodzi.

Od cerkiewki niskiej, drewnianej, która wśród wsi na wzgórku zasiadła, bije światło daleką łuną przez okna i drzwi otwarte. Ku temu światłu suną się te postacie, napełnia się nimi wnętrze świątyni, a gdy ciasny budynek nie może już pomieścić napływających, oblegają dokoła drewniane ściany i przyciskają się do nich, by chociaż w ten sposób uczestniczyć w nabożeństwie, które w tej chwili we wnętrzu się odbywa. Słychać ciche pacierze, często pokłony i śpiew żałośny, płaczliwy. Wtem jeden, dwa, kilka głosów donioślejszych, głosów zdziwienia czy uciechy przerywa dotychczasową ciszę. Okrzyk wesela brzmi z piersi wszystkich zebranych i przedziera się na zewnątrz radosnymi słowy: Chrystos woskres! Powtarzają go głosy zebranych pod cerkwią, pochwyciły go dzwony i niosą dalej, coraz dalej.

Na odgłos dzwonów spieszą z całej wsi pozostali jeszcze w chatach mężczyźni i kobiety, młodzi i starzy, niosąc a raczej dźwigając na plecach <to> pozawijane w białe obrusy <paschy> (kołacze), to niecki, cebrzyki lub kosze pełne mięsiwa i innego jadła na święta, wedle zwyczaju w wielkiej obfitości przygotowanego. Wszyscy zbierają się wokoło cerkwi, ustawiają się w rzędy, kładą na ziemi przed siebie przyniesione kosze i oczekują wyjścia procesji, która z kapłanem na czele w drzwiach cerkwi wnet się pojawia.

Liczne światła płoną (gdyż każdy włościanin kupuje na ten dzień uroczysty dla siebie świecę woskową) i dodają całej uroczystości, odbywającej się wśród ciszy nocnej, niezwykłego uroku.

Gdzieniegdzie przypada rezurekcja aż o wschodzie słońca, zwłaszcza

[1] J. E. Makarewicz [*Święcenie kołaczy w święta Wielkanocy na Podolu Galicyjskim.*] „Tygodnik Ilustrowany" 1884 nr 68 [s. 254–255 i 249 (rys. J. E. Makarewicza)].

tam, gdzie na kilka cerkiewek, na kilka wiosek tylko jeden jest kapłan.

Wtedy skromna kopułka blaszana cerkwi błyszczy, lśnią się złocone krzyże na chorągwiach na cudownym obrazie Matki Boskiej, którą dziewczęta niosą, srebrzy się biały ornat duszpasterza, a na tle tęczowych kolorów chustek, w które dziewczęta się pozawijały, odbijają białe zawoje mężatek zwane peremitkami, także rąbkami. Mężczyźni otuleni w długie kożuchy białe, zdobne wyszyciami z włóczki różnokolorowej, inni ubrani w ciemne sieraki, a wszystko owiane różowymi promieńmi wschodzącego słońca, wspaniały widok przedstawia.

Głos dzwonów i śpiew rozlega się w powietrzu, głowy pochylają się, a kapłan, idąc wzdłuż rzędów, kropi wodą święconą te wszystkie cebry, niecki i kosze, które prócz szynek, kiełbas, zwykłych kołaczy przeplatanych i placków z serem, powinny – wedle zwyczaju tradycją uświęconego – zawierać masło, ser, kilkanaście jaj gotowanych obranych i topkę soli, a wszystko ubrane barwinkiem, po który dziewczęta jeszcze w Wielki Piątek do lasu idą.

Biedniejsi przynoszą samą tylko paschę, bez której żaden dom na Rusi w święta Wielkanocy obejść się nie może.

Pascha ta to ogromny bochenek, zwykle z ćwierci korca mąki pszennej upieczony i ozdobiony różnymi obwarzankami, gałkami i krzyżykami, które z tego samego ciasta na wierzchu się umieszczają.

Przy pieczeniu paschy zasłania każda gospodyni starannie piec wokoło prześcieradłami, ażeby żadne złe oko, a zwłaszcza męskie, nie podpatrzyło roboty.

Gdy pascha z pieca, który zwykle w tym celu musi być rozwalony, ma być wyjęta, zbiera się rada familijna, a nawet sąsiadki przybiegają popatrzeć na nią i dowiedzieć się wyroczni, która na tym polega: uda się pascha, to znaczy wypiecze się doskonale – zły znak, a nawet przepowiednia śmierci na rok bieżący dla któregoś z członków rodziny; nie uda się, zapadną się wierzch lub boki – powszechna radość, wróżba pomyślności dla całego domu na rok bieżący.

Gdy już uroczystość święcenia skończyła się, niosą święcone do domu, a w ślad za nim wszyscy z cerkwi powracają i zabierają się do śniadania, dzieląc się najpierw jajem, przy czym wzajemne życzenia sobie składają.

Paschę kładą na stół przykryty obrusem i pozostaje ona nienaruszoną tam przez cały tydzień. Dopiero w przewodnią niedzielę kraje ją gospodarz i obdziela nią czeladź.

Czortkow[skie]

Dochowane >są< tu [w Borszczowie][1] >i< w okolicy zwyczaje starożytnego bałwochwalstwa: w dzień Wielkiejnocy zbiera się młodzież i czyni koło cerkwi i kościołów taneczne igrzyska, nazywające się hajówka, z różnymi pieśniami, wcale tej uroczystości <chrześcijańskiej> nie odpowiadającymi. Jest to pewnie zabytek na cześć jakiegoś bożyszcza w gajach odprawowanych igrzysk religijnych.

Hajiwki z okolic nad Zbruczem[2]

Imenno iz trech newelikich sieł: Dubkowiec, Rasztowiec i Soroki, iz okrestnośti, hde stykajutsia w narodnom ubraniu dołgii opanczy z czornymi sierakami.

Druhii piszut: haiłki. Ne znaju pryczyny takoho pisania. Moja prawopiś osnowujesia na tym, szczo tut naród skłoniaje słowo „hajewka" toczno tak samo [jak][3] n. pr. majewka. Jak każe „majewok", tak samo i „h[ajewok]", a ne „haiłok", jakby po prawopisi „haiłki" byti [dołżno]. Iz toho by można zakluczenie zdiełaty, szczo „ha[jewki]" w hajach otbywalisia. Imienno takoje zakluczenie [diełaje] Wacław z Oleska w swojem sborniku piesnej naro[da] halicyjskoho[4]. Do toho ja prybawlaju, szczo odbyw[anije] hajewok po hajach mohło dati perwuju priczynu do tiełodwiżenij, jakich pri hajewkach upotreblajut. Imienno narod w tutejszoj storonie wyrazno rozliczaje hajewki na „hajewki w tiesniejszym" i na „hajewki w obszirniejszym smyśle". Pri perwych jest tiełodwiżenie takoje, szczo diewczata, pozabirawszysia za ruki w dołhij riad, chodiat tak poszczepany sznurkom, ne prosto, lisz wywiwajutsia sznurkom w jak najrozliczniejszyi zaworoty, toczno tak jakby pomeż derewinu chodili. Hajewki w obszirniejszym smyśle majut kożda swoje otmiennoje tiełodwiżenie. Majuczy namierenie pri inoj sposobnosti predstawity połnyj

[1] Podał ks. Jan Paniak [*Historyja miasteczka Borszczowa*. . .] s. 65.

[2] I. Gal'ka *Gaěvki z okolic nad Zbručjem*. W: *Zorja galickaja* [*jako al'bum na god 1860*. V Lvově, b.r. wyd., s. 516–525.] Obacz nadto i tegoż (Hałki) *Zwyczaj. Obyczaje*. Lwów 1861. [Do wymienionej przez Kolberga pracy nie udało się dotrzeć.]

[3] [Rkp. Kolberga uszkodzony. Fragmenty tekstu ujęte w nawiasy [ ], także poniżej, uzupełniono z: J. Gal'ka *Gaěvki*. . .]

[4] [Zaleski W.] Wacław z Oleska [*Pieśni polskie i ruskie ludu galicyjskiego*. Z muzyką instrumentowaną przez Karola Lipińskiego. Lwów 1833 s. 49].

obraz naszych hajewok[1], predłahaju tiem razom hajewki w obszirniejszym smyśle:

I

Ostawiwszy odnu diewczynu w seredinie, proczyi wsie pozabirajutsia za ruki, stanut wokoło i tak wokoło chodiaczy spiewajut:

6

Czernuszko-duszko, wstawaj raneńko,
wstawaj raneńko, wmywaj łyczeńko[2],
chotiat tia liudi wziaty,
choczem tia za muż daty.

Serednia odspiewuje:

Za koho, matusieńko?
Za koho, lubusieńko?

Diewczata wokoło chodiaczy snów spiewajut:

Za hospodara, za jeho syna.

Serednia:

Ne pijdu, matuseńko!
Ne pijdu, lubuseńko!
Za hospodarem tra rano wstaty,
tra rano wstaty, obied warity,
Ne pijdu, matuseńko!
Ne pijdu, lubuseńko!

Diewczata wokoło chodiaczy snowa spiewajut do neji: „Czernuszko-duszko...", szczoby wstawała raneńko i wmywała łyczeńko, bo ju chotiat ludi wziaty, bo ju chotiat za muż daty. A ona, t.j. serednia, snowa pytajesia: Za koho?

[1] WPczt. Soczynitel prisłał na ruki nasze dwie do[woln]o prostoronnyi statki, soderżaszczyi w sobie połnyj [obraz] ruskoho wesielja i hajewok, kotoryi sowre[mien]no peczatajutsia osobnoju kniżiceju pod zahławiem: [„Na]rodnyi zwyczaj i obriady z okolic nad Zbruczem". Izd. [Przyp. wydawcy *Zorji*.]

[2] lica

Diewczata jej odspiewujut:

Za Cyhanina, za jeho syna!

Ona snowa każe, szczo ne pijde, bo:

Za Cyhanynom, za jeho synom
tra rano wstaty, mieszkom dymaty,
a ja ne wmieju, taj szcze ne smiéju,
ne pijdu, matuseńko itd.

Diewczata snowa spiewajut jej jak persze i każut jej, [szczo] ju dadut:

Za popowicza, za jeho syna.

A ona i toho ne chocze, bo:

Za popowiczom tra rano wstaty,
tra rano wstaty, kniżku czytaty,
ne pijdu, matuseńko itd.

Diewczata jej teper spiewajut, szczo ju dadut:

Za diedowicza, za jeho syna.

Ona i toho ne chocze, bo:

Za diedowiczom, za jeho synom
tra rano wstaty, torby łataty,
ne pijdu, matuseńko itd.

Na konec prystaje otdatysia:

Za hanczarika, za jeho syna!
Oj, pijdu, matuseńko,
oj, pijdu, lubuseńko!
Za hanczarykom, za jeho synom
tra dołho spaty, ne rano wstaty.
On zrobyt hornec[1], wozme czerwonec.
Oj, pijdu, matuseńko!
Oj, pijdu, lubuseńko!

[1] garnek

II

Diewczata postajut wokoło, kożda osobno i spiewajut:

7

Won, chłopcie, won, na horie >len<[1],
na dołynie zełenec, za tri hrosze mołodec,
a za talar diewka, a za talar diewka.
Moi luby łastiwoczki,
prosili was matiesoczki,
Oj, syjdietsia wraz
i w dołonie tras[2]!

I sojszowszy sia razom w kupku, triasnut w dołonie i w kupcie stojaczy, dalej spiewajut jak persze, w końci pokładajut:

Rozyjdietsia wraz
i w dołonie trias.

Potym:

Otwernietsia wraz
i w dołonie tras!
Prysiad'te si wraz
i w dołonie tras!
Polahajte wraz
i w dołonie tras itd.

Wsie toje starajutsia składno ispołnity i za kożdyj raz składno razom w dołonie wdarity.

III

Ostawiwszy odnu w seredinie, proczyi diewczata stanut wokoło, pozabierajut sia za ruki i chodiaczy wokoło spiwajut:

---

[1][w rkp. błędnie:] den

[2]trzask, klask

8

Chodit kaczor w horochowym wienku,
wybiraj si kaczoryku szczo najkrasszu diewku!

I ta serednia doistno wybere s kotoru diewczynu, obkrutitsia s neju kilka razy i pustit nazad do koła. Tohdy diewczata chodiat snowa wokoło niej, spiewajuczy jak persze i scena taja powtorajesia po proizwolu, a najczastiejsze poty, poki kaczoryk s kożdoju diewczynoju sobie ne potańciuje.

IV

S takim samym tiełodwiżeniem, jak opisano w cz. III, diewczata spiwajut:

9

Ta lubieseńkij hołube, hołube,
ta siweseńkij sokole, sokole!
Oj, tak zajku w skoki, boki!
Oj, tak zajku ta w dołonki!
Skoczkom–boczkom perewernysia,
hrebieńczikom rozczeszysia.
Oj, wzujże sia w czerewyczki,
szukaj sobie panienoczki.

V

Tiełodwiżenie jak pri cz. III, a spiew śledujuszczy:

10

Tymku mij rożewyj,
hdeż ty byŭ? Wo Lwowie!
Szczoż ti tam dawali?
Sto złotych czerwonych.

Ty, neboże Tymku,
wózmi sobie Chimku,
s kotrow chocz,
to pidskocz.

VI

Diewczata stawlajutsia jak pri cz. III. Serednia diewczyna izobrażaje dieda, diewczata wokoło spiwajut:

11

Oj, idy diedu husiaty pasti.
Oj, died, died rozstohnaŭsia.
Oj, idy diedu husiatynu jesti.
Oj, died, died rozskakaŭsia!

Diejstwije dieda dosi widno iz piesni. Dalej pytajutsia jeho:

Ty staryj diedu, czomu sia ne żenysz?

Died odspiewuje:

Staroi ne choczu, mołoda ne pijde.

Wsie powtorajut:

Tanu, tanu, tanu, mołoda ne pijde.

Died:

Choć ona pijde, w piecu ne rozpalit.

Wsie:

Tanu, t[anu], t[anu], w piecu ne rozpalit.

Died:

Choć w piecu rozpalit, niczoho ne prystawit.

Wsie:

Tanu, t[anu], t[anu], niczoho ne prystawit.

Died:

Choť ona prystawiť, to ho ne posolit.

Wsie:

Tanu, t[anu], t[anu], to ho ne posolit.

Died:

A choť ho posolit, to ho ne swarit[1].

Wsie:

Tanu, t[anu], t[anu], to ho ne swarit.

Died:

Choť ona ho swarit, to ho ne postawit.

Wsie:

Tanu, t[anu], t[anu], to ho ne postawit.

Died:

Choť mysku postawit, to sama ne siade.

Wsie:

Tanu, t[anu], t[anu], to sama ne siade.
U tebe, dieduniu, boródka szołkowa,
u tebe, dieduniu, oczeńka ternowy.
Pojed'–no dieduniu ta na jarmarczyszcze,
ta kupi na baby weliku fandiszcze[2].

VII

Ostawiwszy odnu diewczynu w seredinie, proczyi diewczata postajut wokoło nej w newelikom odstojaniu. Diewczata wokoło predstawlajut parobka, a serednia diewczyna predstawlaje jeho kochanku ili żenku.

---

[1] zwarzy

[2] [nahaj]

Diewczata wokoło spiwajut:

12

Czemu, Halu, ne tańciujesz, Halu, Halu!

Serednia odspiewuje:

Bo ne maju czerewyczkiw, kawaleru!

Diewczata chodiaczy wokoło:

A ja tobie czerewyczki sprawlu, sprawlu!

Serednia:

To ja sobi potańcuju,
szcze-j waszecie pociułiuju, kawaleru!

Tak samo ide za soroczku, spidnyciu i proczeje lietne ubranie, ili odnim słowom ciełkyj „letnik". Potomu wychodit do toj seredniej diewczyny druha, odna imenno iz stojaszczych wokoło i diewczata spiewajut:

13

Pijduż-bo ja z miesta do miesta,
ta kuplu żenie czerewyczki iz kramu.
Czekaj, żeno, naj primieraju:
cy wraz, cy harazd, cy ne koroteńki.

Tohda swieżo pristupiwszaja diewczyna mieraje Hali nohi paticzkom, potomu hej-by z radosti, szczo czerewyczki jak ne można łuhsze[1] pridałysia, pritisne ju do sebe i pociełuje, a diewczata spiewajut:

Żonoż moja, żonońko,
ta moje-ż ty serdeńko,
Pijduż-bo ja z miesta do miesta,
ta naberu żonie soroczeczku z kramu,
czekaj, żono, naj zmieriaju itd.

I tak do kożdoi rieczi prispiewajut.

[1] [zamiast: łutsze]

VIII

Snowa diewczata, pozabirawszysia za ruki, stojat wokoło, a odna w seredinie predstawlajuczaja parobka na ożeneniu potomu supruha-hultaja. Sperwa w>s<ie razom spiewajut:

14

Oj, pijduż–bo ja aż do Lublina
po chołodoczku w letie, po studeneńkoj rosie,
aż do Lublina diewku lubity
po chołodoczku w letie itd.

Teper serednia wybiraje sobie iz pomeżi proczych diewczat testia, swekrochu i procz. spiewajuczy:

Wot toto bude, ta mij testeńko!
Wot toto bude, moja swekrońka!
Wot toto bude, mij ridnyj brateńko!
Wot toto bude, moja sestrońka!
A wot toto bude, moja myłeńka!

Druhii diewczata zajedno dospiewujut:

Po chołodoczku w letie,
po studeneńkoj rosie.

A w konec wsie razom:

Diewkum si wlubyŭ,
testiam si najszoŭ,
po chołodoczku w letie,
po studeneńkoj rosie.

Wresztie żenich ożeniwszysia poczynaje wyhadowaty:

Oj, ty, bateńku, horiełki wozmi,
a ty, matieńko, kołacze peczi,
a ty, bratczyku, piwa nawari,
a ty, sestrońko, chustońki pieri,
a ty, myłeńka, so mnoju chodi.

Proczyi diewczata wsie dospiewujut:

Po chołodoczku w letie,
po studeneńkoj rosie.

Żenich dalej starymi i ridnymi ponewieraje, nakiwujuczy kożdomu kułakami:

Tobie, bateńku, wot toto bude!
Tobie, matieńko, wot toto bude itd.
A ty, myłeńka, chodi so mnoju!

Druhii diewczata wsie dospiewuwali:

Po chołodoczku w letie,
po studenenkoj rosie.

W konec, koli pohroziwszy wsiem doma, żenie swojej kazał s soboju ity, diewczata jeho nareczenu żenu pozad sebe wysunut. Żenich widiaczy, szczo za swoju butu teper żeny hotow s soboju ne wziaty, poczynaje starych perepraszaty:

Oj, ty, bateńku, ta ne hniewajsia,
ja wczora pjan byŭ, ta ne tiamiłsia.
Oj, ty, matieńko, ta ne hniewajsia itd.

Druhyi dziewczata wsie dospiewujut:

Po chołodoczku w letie,
po studeneńkoj rosie.

Dalej ne otrimawszy żeny, poczynaje wsiech za neju dopytowatysia:

15

Kto widaŭ, kto słychaŭ
moju żenu na torzie?

Diewczata odspiewujut:

A my jeje widimo,
tobie jeje ne damo.

Żenich:

A ja wam jajcia dam,
swoju żenu wyduriu.

Diewczata:

A my jajce iźjemo,
tobie żeny ne damo.

Dalej żenich diewczatam wsieho swiaczenoho priobiecuje, diewczata wsie otspiewujut, szczo to ili owo iźjedjat, a jemu żeny ne dadut, na konec żenich każe:

Ja perstienec wam pidkoczu,
swoju żenu wychwaczu!

Diewczata odspiewujut:

A my perstienec na pałec,
tobie żeny kawałec!

Żenich rozjariwszysia i sposterehszy swoju żenu za diewczatami, kidajesia pomeż nich, wybiehczy za nej[u][1] wniekoła; diewczata puskajut jeho odni na dwor, [a] druhi tiem czasom berut jeho żenu do seredziny, żartuj[ut] si iz zapalennoho i nebacznoho supruha i w konec rozchodjatsia zaspiewawszy si jeszcze:

16

Ja w horodońku jak pan, jak pan,
a za horodońkom jak pes, jak pes.

IX

Tiełodwiżenie jak pri cz. VIII. Serednia predstawlaje worobcia, kotoromu diewczata rozlicznyi, no jak na worobcia sootwietnyi woprosy dajut, spiewajuczy:

[1] [Rkp. Kolberga uszkodzony. Fragmenty tekstu ujęte w nawiasy [ ], także poniżej, uzupełniono z: J. Gal'ka *Gaĕvki*. . .]

17

Ta, worobczyku, spadku, spadku,
cy bywaŭ–że ty w sadku, w sadku,
cy widaŭ–że ty, jak pid mak oriut?

Worobczyk porie po zemli patyczkom, a diewczata spiewajut:

Oj, tak, tak oriut pid mak!
Ta, worobczyku, spadku, spadku,
cy bywaŭ–że ty w sadku, w sadku,
cy widaŭ–że ty, jak mak sijut?

Worobczyk machaje rukoju jak pri siejaniu, diewczata udobrajut jeho spriatnosť[1] spiewajuczy:

Oj, tak, tak siejut mak!

Potomu jeho dalej woproszajut powysszym sposobom: jak mak skorodiat, poliat, żnut, triasut. Worobczyk pośle toho to palcami po zemli dre, to trawu skube, to rukami nadrobliaje, jak żnec, [to] budto otkusiwszy werszok w makowyj hołowcie triasie mak [do hubi]. Diewczata zajedno pochwalajut jeho lubopytstwo, szczo wsem tak [dobre pry]dywiłsia, spiewajuczy: Oj, tak, tak skorodiat, poliat, żnut, triasut mak.

X

Diewczata pozabirajutsia za ruki, wyprostujutsia w odin welikij riad, potomu dwie perwyi trochy sia rozstupiat i podyjmut horie ruki, a druhij konec riadu ide im popod ruki spiewajuczy:

18

Oj, wijtesia ohóroczki[2],
zakiem budut nasienoczki,
szczob sia ludi diwowali,
szczo sia krasno powiazali.

[1] [zręczność]

[2] [w pierwodruku: ohôroczki, także w zwr. 2]

Oj, po horie, po dolinie,
szczoby było wsej rodinie!
Oj, wijotsia[1] ohóroczki, wijot,
u diewczyny na podwiriu
mied, wino pjut.

Toj prypiew powtorajut zajedno, poki sia wsie diewczata ne zawiażut: imenno jak dwom perwym diewczatam wsie proczyi pereidut popid ruki, to owyi dwie perwszyi prijdut w taku postawu, szczo odna bude stojała pered druhoju, zadnia bude mati swoju liewu ruku na liewym rameni peredniej, a taja perednia bude mati prawu ruku na swojem liewom rameni, a liewoju rukoju budesia jeszcze prosto derżity tretiej, i własnie siejczas podyjmajut ruki obie, a ciełkij riad proczich diewczat snowa im ide popod ruki, czerez szczo wtora diewczyna prijde s tretieju w taku samu postawu, jak persza s neju, i tak to ide, poki sia tak wsie ne powiażut. Oczewidno, poślednia diewczyna w riadu, szczo proczyi diewczata zajedno popod ruki wodili, ne zawiażesia i ona teper bere peredostatnu diewczynu i obchodit s neju w parie na około wsiech diewczat, a obojszowszy staje na bocie[2] w parie. Teper robiat toje samo dwie druhich ostatnich diewczat i na konec stajut w parie tuż za perwszoju paroju diewczat. Tak sia powtoraje, poka wsie ne postajut parami, para za paroju riadom. W czasie toho spiewajut si diewczata:

19

Iwanczyku, Biełodanczyku[3],
popłyń, popłyń po dunajczyku,
ta z kałynowoho łuhu
wywedy paru druhu.

Ustawiwszysia parami po reczennomu, idut worótinka na około cerkwi imienno w siej sposob: wsie pary aż po ostatniu trocha rozstupljutsia i podojmajut ruki w horu, ostatnia para ide wsiem poperednim popod ruki. Perejszowszy ustawliajutsia pered perwszoju paroju. I tak zajedno ostatnia para ide popod ruki poperednim, no ne żdaje, aż poki odna para

[1] [zamiast: wijut]

[2] [na boku]

[3] takoż Podolanczyku

wsiem popod ruki perejde na suprotik[1], jak skoro tolko swoju zadniu paru perepustit popod swoi ruki, sejczas sobie ide priamo za neju. I tak sia to tiahne, poki uhodno, a pri tom zajedno spiewajut si diewczata:

20

Worotariu, worotniku,
otwori mi worotońka.
Oj, szczoż–to mi za pan jede,
oj, szczoż–to mi za dar wieze?
Krajneje ditiateńko,
zołotoje zerniateńko.

Po worotniku ustawliajut sia diewczata parami obok sebe tak, szczo obie diewczata z pary stojat protiw sebe i derżat za obie ruki w sej sposob: kożda diewczyna beresia prawoju rukoju za lewu na kostkach, a lewoju za prawu ruku swojej towariszki takoż na kostkach i tak jak postajut para koło pary, to wczyniat mow by pomost iz ruk, i własnie wysadżajut ne weliku diewczynku, szczoby tak po rukach chodiła. I w czas toho spiewajut:

21

Chodit żuk po ruczynie,
a żuczycha po derewinie.
Hraj, żuczku, hraj,
tu tobie kraj.
Oj, dajte nam okołota,
powedem chłopcie do bołota.
A w bołotie chłopcie płaczut,
a w zołotie diewki skaczut!
Hraj, żuczku, hraj, neboże,
naj ti Pan Boh dopomoże.

[1] [naprzeciw]

XI

Diewczata stajut hurmoju, odna wychodit pered nich i zahoworiuje: Pomahaj Bih wam! Otpowiedajut jej: Daj Boże zdorowie! I dalej rozhowor: Hde wasz Kostriub? – Pojechaŭ na jarmarok. – Czoho? – Soroczku nabiraty. – Komu, menie? – Nie, inszyj. Taja diewczyna predstawliaje jakuś nesczastliwu dolu, szczo to ne mohła so swoim lubimcem na dobryj konec wywiesty, druhii diewczata [hej]–by rodina toho jej lubimcia, kotoroho ona nazywaje razom w żalu i lubwie Kostriubom. Widitsia, szczo ona teper wże krajne namysliłasia i od neho chotieła uże krajne słowo czuty, ili jemu krajne słowo daty. No czuje, szczo on dla inszoi pojechaŭ soroczku nabiraty, otoż kajetsia, szczo sia za późno rieszyła; diewczata w jej hadku spiewajut:

22

Hołowońko moja biedna!
Szczożbo ja i wczynyła,
szczożbo ja i wczynyła,
Kostriubojka ne zlubyła.

Pryjeď, pryjeď, Kostriubońku!
Stanu s tobow do szlubońku
w nedielu, w nedieleńku,
na tym siwym konyczeńku.

Buď–to by ne czuła, szczo jej kazali, ili możet byty hej–by uże w jakim pozdniejszym czasie zdybawszysia s rodinoju, snowa zahoworiuje jak perwsze: Pomahaj Bih! I pr. Teper każut, szczo pojechał spódnyciu nabiraty, a se imienno dla inoi. Ona snowa zasmutitsia, a diewczata jej spiewajut jak perwsze. I tak taja scena powtorajesia dołsze, poki aż za wse letnie ubranie diewockie ne rozpowiediat, szczo pojechał dla inoi kupowaty. Potom każut, szczo pojechał w starosty do inszoi, dalej do szlubu do inszoi; tohdy ona w zazdrosti pytajesia: A kotraż–to jeho narecżena żena? Pokażut jej na kotru–tam. W zawisti ne inaksza musitsia jej protiwnicia wydati jak paskudna, otoż w tom spiewaje:

23

Sławaż Tobie, swiatyj Boże!
Oj, wże mene Kostriub woźme.

No jakoś Kostriub jej ne wział i ona po czasie zdybawszy sia z rodinoju jeho, snowa poperedniejszym sposobom pozdorowkawszysia, pytaje za Kostriuba, każut jej, szczo uże Kostriub umer, tohdy na nej wyraz radosti, smutku i mesti wystupit i ona s pomoczyju diewczat spiewaje:

24

Sława Tobie, swiatyj Cariu,
wże moj Kostriub na cmentariu.
Nożeńkami prydoptała,
ruczeńkami prypleskała:
Leży, durniu, teper w jamie,
naklał ty sia mojej mamie!

XII

Sledujuszczuju hajewku spiewajut mieszanym rusko-polskim słowom. Imienno siedaje jaka zamużna newiesta i bere na kolena diewku ne weliku. Diewka taja leżyt na kolenach nic tak, szczob jei lica ne było widno. Druhii diewki zasiedajut obok toi newiesty, a tri diewczat staje pered newiestoju i spiewajut:

25

Ponagabóg, Żelman,
ponagabóg, jego brat,
ponagabóg, Żelmanowa rodzina!

Siediaszczyi otspiewujut im i tak ono ide dalej, szczo iz samoho tekstu bude widno. Żelmanom nazywajutsia nawzaim:

Bodaj zdrów, Żelman,
bodaj zdrów, jego brat,
bodaj zdrów, Żelmanowa rodzina!
Woco, woco, Żelman,
woco, woco, jego brat,
woco, woco, Żelmanowa rodzina?
Wo panienkie, Żelman,
wo panienkie, jego brat,
wo panienkie, Żelmanowa rodzina!
Na jakij grunt, Żelman,
na jakij grunt, jego brat,
na jakij grunt, Żelmanowa rodzina?
Na chłopskij grunt, Żelman,
na chłopskij grunt, jego brat,
na chłopskij grunt, Żelmanowa rodzina!
A my panny ne majemo,
na chłopskij grunt ne dajemo,
idź precz, Żelmanowa rodzina.
Bywaj zdorow, Żelman,
bywaj zdorow, jego brat,
bywaj zdorow, Żelmanowa rodzina.

I odchodiat a śledіaszczyi ich zawertajut:

Wróć się, wróć sie, Żelman,
wróć sie, wróć sie, jego brat,
wróć sie, wróć sie, Żelmanowa rodzina!

Owyi try wertajutsia i snowa powtorajesia scena perwsza s tem rozliczyjem, szczo uże teper to na szlachockij, to na popowskij, to na diedowskij grunt ju swatajut i wsie ich otprawlajut, aż na konec na korolewskij grunt dajut spiewajuczy:

Teper pannu my majemo,
na korolewskij grunt dajemo,
wot panna, wot Żelmanowa rodzina!

Owyi try berut teper swoju oddannuju w soprowodie wsiech proczych diewczat i idut z neju w druhuju storonu cmentara, hde stawszy, wypytujutsia jej: A umiejesz ty żaty, wiazaty itd., za wsiu selsku robotu? Ona wsie otpowiedaje: Nie, mene mamunia moi toho ne wczyli! Tohda stajut ju poszturkowaty jako nezdałuju i ona ot nich utiekaje nazad do swojej mamy. >Wresztie<[1] prichodiat po niu i pośledujut wzaimnyi oskorblenia:

26

Przyjdź, duszko, przyjdź!
Przyjdź, swaszko, przyjdź!
Złe–ś si dońku nauczyła,
detynu–ś mi zwołoczyła!
Źle–ś si syna nauczyła,
detynu–ś mi zwołoczyła!
Przyjdź, duszko, przyjdź,
przyjdź, swaszko, przyjdź!
Twoja dońka ladaszczycia,
twoja dońka nezdałycia!
Pisłali je do owec,
pokołoŭ je baranec!

Hajiłki z innych okolic

W czasie świąt Wielkanocnych[2] odbywają się zabawy koło cerkwi, hajiłki, których nazwę przekręcają miejscami nad Zbruczem na jehułki, jawiłki. Wtedy śpiewają dziewczęta:

---

[1][w rkp.:] W czertie

26. [W rkp. obok pieśni notatka Kolberga: „W broszurze, tam lepiej"; prawdopodobnie chodzi tu o wymieniony już druk *Zwyczaj. Obyczaje.*]

[2][Pierwodruk: O. Kolberg *Pieśni ludu z Podola*. . . s. 236.]

27

Satanów nad Zbruczem

Chodyt k'onyczok po–nad r'iczkoju[1],
za nym Jasunio iz uzdeczkoju[2].
Oj, czek'aj koniu, nej osidłaju,
bo pojidemo aż do dunaju.
Aż do dunaju wodyciu pyty,
aż do Danyła diwku lubyty.

28

|:Tam na kładci, tam na d'oszczyczci[3]:|
tam panienka połoszczeć–sia[4].
Połoszczeć–sia, wymywaje–sia,
na mołodciw[5] spohladaje–sia.
Wy mołodci[6], wy pan'yczyki,
jakii <w> mene czerewyki[7].
A ch'ustoczku pani–matka dała,
szczoby z mene pani'enoczka buła.

---

27. [Pierwodruk: O. Kolberg *Pieśni ludu z Podola*. . . s. 236 nr 1. Dla Kolberga źródłem pieśni nr 27–29, 33 i 34 był rękopis nieznanego autora, znajdujący się w tece 24, sygn. 1282, k. 12, sygnowany: „Dnia 6 Marca 1882 p. Małecka" (szerzej zob. wstęp s. XXVII). W nim nad tekstem pieśni notatka: „Jawiłka. Na wielkanocne święta dziewczęta śpiewają koło cerkwi na Podolu, miejscowość Satanów", zapis tekstów bez oznaczenia akcentów.]

[1][w rkp. nieznanego autora: „ryczkoju"]

[2][w rkp. niezn. autora: „uzdeczkojo"]

28. [Pierwodruk: O. Kolberg *Pieśni ludu z Podola*. . . s. 236 nr 2. Źródło: rkp. sygnowany „[. . .] p. Małecka" – zob. przyp. do nr 27. W nim nad tekstem notatka „Duma".]

[3][w rkp. sygnowanym „[. . .] p. Małecka": „doszczyci"]

[4]płucze się, [w rkp. jw., także w następnym wierszu: „połoszczyć sia"]

[5][w rkp. jw.: „na mołocy"]

[6][w rkp. jw.: „mołodcy"]

[7]patrzcie, co mam za trzewiczki?

29

Jesť w horosi[1] try struczki,
ta daj[2], Boże, czotyry,
szczob sia parubk'i żenyły,
ta nas na wesila[3] prosyły.
K'ażdomu parubkowi[4]
horochu po struczkowi[5],
a Step'anowi struczyśko[6],
bo star'yj parubczyśko[7].

W grze zwanej żuczok, gdy mała dziewczyna chodzi po rękach dziewcząt rzędem stojących i trzymających się za ręce, śpiewają[8]:

30

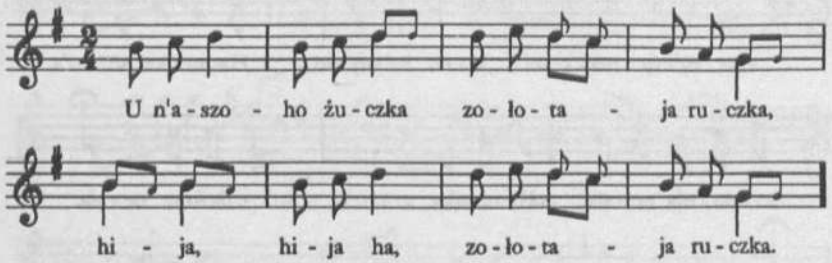

29. [Pierwodruk: O. Kolberg *Pieśni ludu z Podola*... s. 236 nr 3. Źródło: rkp. sygnowany „[...] p. Małecka" – zob. przyp. do nr 27.]

[1][w rkp. sygn. „[...] p. Małecka": „chorosi"]

[2][w rkp. jw.: „dajże"]

[3][w rkp. jw.: „wisila"]

[4][w rkp. jw.: „parubkowy"]

[5][w rkp. jw.: „chorochu po struczkoju"]

[6][w rkp. jw.: „Stefanowi struczysko"]

[7][w rkp. jw.: „stary parubczysko"]

[8][Pierwodruk: O. Kolberg *Pieśni ludu z Podola*... s. 236 i 237 – pieśń nr 4. W rkp. terenowym Kolberga (teka 24, sygn. 1282 k. 14) lokalizacja: „Podole, Jarmolińce, Satanów", nad nutami notatka: „Gry wielkanocne pod cerkwią (Jehułki)", w t. 2, 4 i 8 nie ma wersji małych nut, w t. 5 tylko wersja małych nut, pod nutami fragment tekstu: „hija, hija, ha", poniżej notatka: „Żuczek, mała dziewczynka po rękach dziewcząt chodzi" oraz tekst pieśni bez refrenu i bez oznaczenia akcentów, pod nim notatka: „W Zelmana, na jakij chlib".] Ob. *Pokucie* T. 1. [DWOK T. 29] s. 155, 156, 174.

U n'aszoho żuczka
zołotaja ruczka,
hija, hija ha,
zołotaja ruczka.
Hraj, żucze, hraj, neboże,
naj ty Hosp'oď dopomoże,
hija, hija ha,
naj ty Hosp'oď dopomoże.

Znaną tu także jest gra w Zelmana[1].

31

Śpiewana często na hajiłkach od Płoskirowa (znana i pod Krzemieńcem)

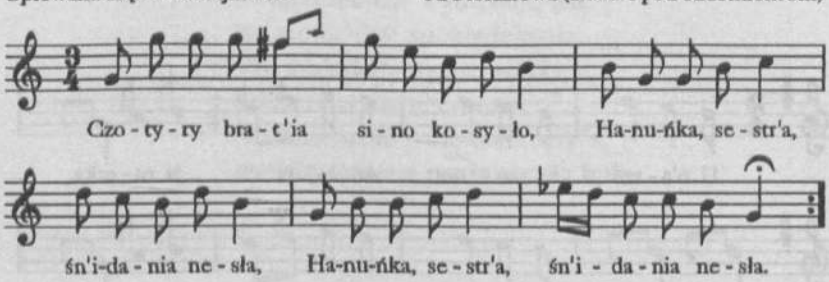

Czotyry brafia sino kosyło,
|:Hanuńka, sestr'a, śn'idania nesła:|.
Zd'ybało jeji troch nežonatych,
dały Hanuńci konia derżaty,
a sami siły, śn'idania zjiły.
Wydyt Hanuńka, szczo ne żartoński,
. . . . . .

[1]Zob. Pokucie T. 1 [DWOK T. 29] s. 177.

31.[Pierwodruk: O. Kolberg *Pieśni ludu z Podola*. . . s. 237 nr 5. W rkp. Kolberga. (teka 3206 k. 106) pierwotna, skreślona lokalizacja: „od Hrubieszowa, Kryłowa"]. Podobna zob. *Pokucie* T. 2 [DWOK T. 30] s. 33 nr 38 [oraz J. F. Golovackij *Narodnyja pěsni Galickoj i Ugorskoj Rusi sobrannyja*. . .] „Čtenija" Moskwa 1866 s. 582. [Porównano z wydaniem: J. F. Golovackij *Narodnyja pěsni Galickoj i Ugorskoj Rusi* Moskva 1878. Č . II *Obrjadnyja pěsni* s. 679 nr 4].

pustyła koni'a w czystoje połe,
sam'a wskoczyła w synieje more.

A jak skakała – napowidała[1],
szczoby w tym mori woďy ne braty,
a w poli ros'y, szczob ne zbyraty[2],
a w lisi kilja[3], szczob ne rubaty.

Bo w mori woďa – H'anyna ŭroda,
a w lisi kilja – Hanyne kiło[4],
a w poli ros'a – H'anyna krasa[5].

32

Kamieniec Podolski

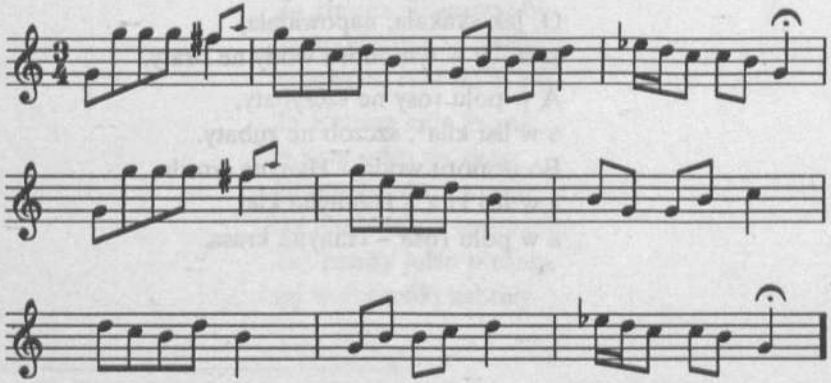

[1][w pierwodruku:] zapowidała

[2][w rkp.:] ros'y ne szczybaty

[3]hilja

[4]ciało

[5]Wyrażenie dotyczące rosy i krasy przypomina pieśń sobótkową, zob. *Lud* T. 20 [*Radomskie* cz. I (DWOK T. 20)] s. 119 nr 60.

32. [Rkp. Kolberga (teka 24, sygn. 1282 k. 4) – zapis nutowy w następującym porządku: t. 1, 2, 7–10, nad nimi Kolberg zaznaczył kolejność i powtórzenia taktów cyframi, według których rozpisano tutaj melodię. Ponadto zachował się zapis terenowy Kolberga tej melodii (teka 29, sygn. 1296 k. 2a), w skróconej wersji: t. 1, 2 ze znakiem repetycji na końcu t. 2, t. 7, 8, 9, 10 z zaznaczoną cyframi odwrotną kolejnością drugiego i trzeciego dwutaktu, w zapisie mel. widoczne poprawki. Oba zapisy bez tekstu.]

33

[Satanów]

Czotyry bracia sino kosyło,
Hanuńka, sestra, snidania nesła.
Zdybały jeji troch nežonatych,
dały Hanunci konia derżaty,
a sami siły snidania zjiły.

Wydyt Hanuńka, szczo ne żartońki,
pustyła konia w czystoji połe,
sama wskoczyła w synoje more.
O, jak skakała, napowidała,
szczoby w tym moru wody ne braty.

A w polu rosy ne szczybaty,
a w lisi kila[1], szczob ne rubaty.
Bo u moru woda – Hanyna wroda,
a w lisi kila – Hannyne kiło,
a w polu rosa – Hanyna krasa.

33. [Rkp. niezn. autora sygnowany „[. . .] p. Małecka" – zob. przyp. do nr 27.]
[1] [żerdzie]

34

Satanów nad Zbruczem

J–a[1] Rom'an zilja[2] kopaje,
ta sam joh'o[3] ne znaje.

Ta ponis joh'o do rady,
j–a[4] do chłopskoji hromady[5].

Chłopy toho[6] zilja ne znały,
ta joh'o[7] w ruki ne brały.

Ta Rom'an zilja kopaje,
ta sam joh'o ne znaje.
Ta pon'is joh'o do rady,
do żin'oczoji[8] hromady.
Ta żinki joh'o ne znały,
ta joh'o w ruki ne brały.

Ta Rom'an zilja kopaje,
ta sam joh'o ne znaje.
Ta pon'is joh'o do rady,
do pani'eńskoji hromady.
Ta[9] pann'y joh'o piznały,
taj w r'uczeńki zabrały.

---

34. [Pierwodruk: O. Kolberg *Pieśni ludu z Podola*. . . s. 238 nr 6. Źródło: rkp. niezn. autora sygnowany „[. . .] p. Małecka" – zob. przyp. do nr 27. W odpisie rękopiśmiennym Kolberga (teka 5, sygn. 1138 k. 1) zamiast „zilja" jest „zile" lub „zila", zamiast „joh'o" jest „jih'o", zamiast „żin'oczoji" jest „żo̱n'oczoji".] Pieśń ta nosi na sobie charakter zalotnej czy weselnej. Charakter taki ukazuje i wiele innych tego rodzaju pieśni, zob. *Pokucie* T. 2 [DWOK T. 30] s. 31 nr 34, s. 72 nr 103, s. 191 nr 355.

[1][w rkp. sygn. „[. . .] p. Małecka": „Ta"]

[2][w rkp. jw.: „zila", także w następnych wierszach]

[3][w rkp. jw.: „jecho", także w następnych wierszach]

[4][w rkp. jw. bez „j–a"]

[5][w rkp. jw.: „chromady", także w następnych wierszach]

[6][w rkp. jw.: „tocho"]

[7][w rkp. jw.: „cho"]

[8][w rkp. jw.: „żonoczoj"]

[9][w rkp. jw. bez „Ta"]

Taż to zilja kadyło, kadyło,
ta parubk'am na dywo, na dywo.
Taż to zilja barwinok[1],
ta panink'am na win'ok[2].

35

Zosiu Czernusiu,
myjsia, czyszysia,
za muż byrysia.
Choczut tebe ludy wziaty,
my tie choczym za muż daty.
A za koho, matynońko,
a za koho, łastywońko?
Za stolara, za syna jeho.
Oj, ne pidu, matynońko,
oj, ne pidu, łastywońko,
bo win bude doszki struhaty,
myni skaży[3] pomahaty.

Zosiu Czernusiu itd.
A za koho matynońko? Itd.
Za szewcia, za syna jeho.
Oj, ne pidu, matynońko,
oj, ne pidu, łastywońko,
bo win bude czoboty szyty,
myni skaże szkiry wołoczyty.

---

[1][w rkp. jw.: „barwinek"]

[2][w rkp. jw.: „winek"]

35. [Rkp. Kolberga, teka 20, sygn. 1248, k. 279. Źródło:] S. Barącz *Bajki* [. . .] s. 243-244. [W rkp. nad tekstem notatka ołówkowa Kolberga:] Podobna haiłka Zadwórze. [Nie ma obecnie w zbiorach Kolberga podobnej haiłki z tej miejscowości, są natomiast dwa warianty tekstowe, jeden z Ubinia, pow. Kamionka Strumiłowa, drugi bez lokalizacji, publikowane w tomie *Ruś Czerwona* cz. I (DWOK T. 56) s. 215–216 nr 205, 206.]

[3][u Barącza: „skaże"]

Zosiu Czernusiu itd.
A za koho, matynońko itd.
Za mulara, za syna jeho.
Oj, ne pidu itd.,
bo win bude murowaty,
myni skaże wapno podawaty.

Zosiu Czernusiu itd.
A za koho, matynońko itd.
Za sidlara, za syna jeho.
Oj, ne pidu itd.,
bo win bude koni sidłaty,
a myni skaże pomahaty.

Zosiu Czernusiu itd.
A za koho itd.
Za storoża, za syna jeho.
Oj, ne pidu itd.,
bo win bude w hrubi pałyty,
myni skaże drowa rubaty.

Zosiu Czernusiu itd.
A za koho, matynońku? Itd.
Za rolnyka, za syna jeho.

Oj, pidu matynońko,
oj, pidu łastywońko,
bo win bude połe oraty,
a ja zbiże zasiwaty.

36

Zainku[1], za hołowońku,
zainku, sińcia kolińcia.
Ani tobi, zainku, wyhlanuty,
ani tobi, zainku, wiskoczyty.

---

36. [Rkp. Kolberga, teka 20, sygn. 1248, k. 295. Źródło:] S. Barącz *Bajki* [. . .] s. 244.
[1] zajączku

Zainku, zapietoczki,
pokaż swoji skoczki.
Ani tobi, zainku wihlanuty,
ani tobi, zainku, wiskoczyty.
Zainku, za hołowońku,
zainku, za pidboczki obyjmysia,
koho lubysz, pociłujsia.

Św. Jan. Kupała

Kupały zabytek[1] przechowuje się na Podolu jeszcze. I tak np. w Markówce przy wytryskujących z boku góry źródłach wznosi się niby na straży wód tych drewniany posąg św. Iwana Kupały, do którego z najgorętszą wiarą modlą się ludzie.

Do przeszłości także zaliczyć[2] należy świetny niegdyś a dziś podupadły praznik z jarmarkiem czysto ludowym na Iwancia, to jest na św. Jana Chrzciciela, na który onego czasu nieraz po kilkanaście tysięcy <ludu> z okolic ściągało <do Kamieńca Podolskiego>, co oryginalną i jedyną w swoim rodzaju dawało cechę miejskiej fizjognomii.

Dożynki

od Trembowli, Strusowa

Żeńcie[3], skończywszy wyżen pszenicy, przynieśli swiaszczennikowi wieniec pszeniczny, w który, idąc z pola, ubrali najpiękniejszą z pomiędzy siebie dziewkę. Przyszedłszy przed ganek domu śpiewali:

---

[1] [Rkp. nieznanego autora.]

[2] A. Pług [*Korespondencja „Gazety Warszawskiej". Dżuryn w guberni Podolskiej*, 1 czerwca 1855]. „Gazeta Warszawska" 1855 nr 229.

[3] K. z Slovickich Popeleva *Skazka „O dwoch brafjach, majuščom i bědnom" i pěsn obžinkovaja*. W: *Zorja galickaja [jako al'bum na god 1860.* V Lvově, b.r. wyd.,] s. 547–548. [Tekst poprzedzający pieśń jest przetłumaczonym przez Kolberga fragmentem szerszego w źródle opisu. Część dotyczącą dożynek poprzedza w źródle bajka, zamieszczona w tym tomie na s. 250. Odpis z rkp. Kolberga, sporządzony przez W. Grzegorzewicza znajduje się w tece 20, sygn. 1248, k. 382, 384.]

37

Miesiaciu rohożeńku,
swieti nam dorożenku,
szczoby my ne zbłudyły,
wiénoczka ne zhubyły.

Periepełeczko mała,
de sia budesz chowała?
My pszenyciu dożały,
w kopońki poskładały.

Kołom, nywońka, kołom,
sobraliśmo tia z Bohom
iz hirja[1], iz podilja[2]
panowy na podwirja.

Z podwirja na humeńce[3],
z humeńcia do stodoły,
z stodoły do komory,
z komory na nywońku
w s[z]czastływu hodynońku.

Dobra nywońka była,
sto kip urodyła,
szczo kopa, to kołoda,
panońku nahoroda.

A nasz pan mołodeńkij,
pod nym kiń woroneńkij,
konykom wywiwaje,
szczo nywki dorablaje.

Dobre sia panowy dieje:
w stodole zołoto wieje,
a jejmość obmietaje,
pan jejmość obyjmaje,
szczo krasno obmietaje.

---

[1] z góry
[2] doły
[3] gumno

Maj sia, panońku, w pieriu,
prodaj korowu sieru,
barana rohatoho,
kohuta czubatoho
i s kuriatami kwoczku,
postaw horyłki boczku.

Nasz kohut czornokryłyj,
nasz panońko czornobrywyj,
dobru dołeńku maje:
rano z pola zbyraje.

A ne dym to sia kuryt?
Nasz sia panońko żuryt:
horyłki nakuryty,
żenczyki napoity.

Swieti, miesiaciu, na czas,
wyjdy, panońku, do nas,
wykupy wienok u nas,
jak jeho ne wykupysz,
do Lwowa powezemo,
sto zołotych wozmemo.

Néma panońka doma,
deś pojechaŭ do Lwowa
pidpory kupowaty,
styrtońki pidpiraty.

Wżeż toje ne prawdońka
na naszoho panońka,
jest nasz panońko doma,
wże horyłka hotowa.

Powiedała nam nywka,
szczo u pana horywka
w swietłyci na połyci,
w malewannoj stkłannyci.

Nasza jejmość, nasza[1],
za worota wyszła,
kluczamy zazwonyła,
Bogu sia pomołyła,
szczo w polu obrobyła.

Jejmoštiuniu, lubko,
zwywajteże sia chutko,
jak myśmo sia zwywały,
nywońku dorablały.

38

Podole

Oj, lahła ja iz weczera,
wziało my sia snyty,
pusty diudiu na jarmarok,
szczoś maju kupyty.

Oj, chodżu ja po jarmarku,
ta–j dumku dumaju,
kotre toto pan Kornecki,
szczo ja ho ne znaju?

Chodyt panok po jarmarku,
wołyki torhuje,
a za woły hołubyi
czerwony rachuje.

Chodyt panok po jarmarku,
dywyt sia po myni,
posyłaje pisłanczyki:
Kłyczte iji d' myni!

Posyłaje pisłanczyki,
Żydyki małyi,
wedut mene pisłanczyki
w mury wysokii.

---

[1][u Popelevej: „pyšna"]

38. [Rkp. Kolberga, teka 20, sygn. 1248, k. 375, na marginesie notatka: „Dożynki". Źródło: J. F. Golovackij *Narodnyja pěsni*. . .] „Čtenija" II s. 377 nr 672, [porównano z wyd. z r. 1878, Č. II. *Obrjadnyja pěsni* s. 377–378 nr 672.]

Posyłaje pisłanczyki,
Żydyka małoho,
oj, prynosyt ta pisłanczyk
pytia dorohoho[1].

Ne budu ja ta, mij pane,
toho pytia pyty,
bo ja diwka, myni wstydno
z panom howoryty.

Oj, kuwała zazułyczka,
kuwała, kuwała:
Rachuj, diwcza, sorokiwci
Korneckoho pana.

Rachuj, diwcza, sorokiwci,
naznaczy dwaciatku,
aby ne maw pan Kornecki
na tebe zawziatku!

Św. Jędrzej

Tutaj [w Borszczowie][2] ruski naród szczyci się apostolstwem ś[w]. Jędrzeja. Pospólstwo, a osobliwie zaś dziewczęta, polecają los swego zamęścia temu świętemu i stąd w wiliję ś[w]. Jędrzeja tysiąc śmiesznych zabawek między młodzieżą było, które już za staraniem duchownych zupełnie ustały.

na Podolu koło Kamieńca

W wiliją ś[w]. Jędrzeja[3] dziewczęta idą koło płotu, a w płocie są tyki, czyli kołki. Przechodząc, na przemian mówią: kawaler, wdowiec, a co na ostatku wypadnie, to się ma ziścić.

Biorą psa i przez dwa dni nie dają mu jeść. Gałki z mąki i wody porozkładają, dając im nazwiska różnych parobków. Którą gałkę pies najprzód chwyci, ten najprzód się ożeni.

---

[1] napój drogi

[2] Podał ks. Jan Paniak [*Historyja miasteczka Borszczowa*... s. 65.]

[3] [Rkp. terenowy Kolberga, teka 35, sygn. 1315 B, k. I]

OBRZĘDY

Wesele I[1]

od Kamieńca Podolskiego, Satanowa

Czwartek. Swaty: My czuły, szczo wy majete tełyczku albo jaływku na prodaż, może by my kupyły. Odp[owiedź]: Daj Boże szczastia, próbujte! Śmieją się i mówią, [że] młoducha dotąd nie pójdzie za mąż, poki dziurki palcem w piecu nie wykręci: Szczoż mołoda robyt? A szczoż, diurku palcem w komyni(e) krutyt (kręci).

Sobota. Ci sami przychodzą na *słowyny*. On jej przynosi wstążkę czerwoną, którą ona odtąd wiąże na głowie aż do wesela.

Do popa niosą: on koguta i bułkę chleba, a ona kurę i parę kołaczy z jab[ł]kami (*z podarunkamy*) i dają mu trzy ruble na zapowiedzi.

Po słowinach jadą do miasta. Ona dla niego kupuje na koszulę perkalu (*kramna soroczka*) i wstążki kawałek czerwonej jedwabnej na *zaściżki* (zapinkę, kokardę) pod szyję i przy rękawach, i sama tę koszulę szyje, i w wiliję ślubu odsyła mu ten prezent. On dla niej kupuje chustkę wełnianą kaszmirową (szalinową) za trzy do pięciu rubli, pąsową lub zieloną, lub w kwiaty, i kupuje osiem do dziesięciu łokci perkalu białego na zawicie (*zawytia*), które służy tylko do cerkwi na nabożeństwo, na pogrzeb czyjś lub swój [...][2]. On z tą chustką dla niej kupioną, chodzi wraz z dwoma drużbami prosić na wesele i przypina ją sobie do boku,

---

[1][Rkp. terenowy Kolberga, teka 21/22, sygn. 1260 k. 63, 62.] Opowiada[ła] p[a]nna Małecka.

[2][W rkp. w tym miejscu informacje o pogrzebie, zob. s. 92.]

a raczej zakłada za pas, skąd ona jest ku dołowi zwieszoną. Chustkę tę i zawicie odsyła on w sobotę (wilię ślubu) do niej jako prezent. W sobotę wieczór odnosi to ktoś z rodziny (kobieta) i powiada: Sława Issu Chrystu. Odp[owiedź]: Na wiki wikom amin, wytajte hosti do nas, sidajte. A ona: Dzi'akowaí waszeci, prynoszu wam dary, a wy nam dajte dary za dary, jaki'śte nam obiciały, a my ich budem wyłyczały (wychwalali). Tamci odbierają rańtuch i chustkę, a dają koszulę i zaściżki, mówiąc: Dajem' wam dary za dary, na jakie nam stały! Zabiera i odchodzi.

Po słowynach następują zaręczyny (*zaruczyny*) we czwartek. Wtedy we środę chodzą: on z drużbą i piddrużbą, a ona z drużką i piddrużką, i spraszają na te zaręczyny jak na wesele. Wszedłszy do izby drużbowie kłaniają się i starszy drużba, pochwaliwszy P[ana] Boga, mówi: Pan mołodyj prosyt na zar'uczyny! A pan młody wtedy kłania się po trzykroć, aż do nóg upada i całuje nogi, po czym mówi: Prosyły tatunio i mamunia, i ja waszeci proszu pryjdit, bud'te łaskawi pryjdit do nas na zaruczyny! Tak samo i panna młoda swoją drogą. Starają się o to, aby się w drodze nie spotkali – on i ona.

We czwartek wieczór schodzą się zaproszeni (krewni, zamężni) na zaruczyny do jej rodziców i każdy z gospodarzy przynosi bułkę chleba, a gospodyni miskę mąki lub sera na pierogi: bo ne hodyt sia na żadnu okaziju z h'ołymi rukamy. Wtedy następuje wieczerza.

Wieczerza na zaręczynach składa się z barszczu lub kapusty z mięsem i z *percem* (pieprzem), z pierogów z serem i z *duszynyny* (schab wieprzowy ze śliwkami). Przed wieczerzą ma miejsce wiązanie rąk, ona powinna mieć kupioną od matki chustkę perkalową (szalinową) czerwoną, zieloną lub najczęściej w kwiaty. Wszyscy goście i rodzice kładą na stole ręce swe na krzyż (jedna na drugiej), jedni na ręce drugich, a państwo młodzi podobnież swe ręce na wierzchu (jego na samym wierzchu), co stanowi piramidę[1] rąk. Najstarszy, tj. pierwszy ze świadków (ten co w oświadczyny chodził), starosta, wiąże wszystkie te ręce ową chustką i mówi: Nejże wam Boh błohosławyt i szczastia i zdorowla, i wsioho dobroho wam udaryt. Po czym rozwiązuje on tę chustkę, a wszyscy zasiadają do wieczerzy. Państwo młodzi koło siebie. Muzyki nie ma, dopiero nazajutrz śpiewają, chodząc podchmieleni.

[1] [nadpisane:] obelisk

W tydzień lub dwa, w sobotę, podobnież chodzą młodzi po wsi prosić na wesele, tak samo proszą, lecz wtedy proszą i o błogosławieństwo. Oni spraszają młodych, a starych sprasza swacha na błogosławieństwo. A muzyka za młodymi chodzi grać na dzień dobry tym, którzy mają urząd jakiś na weselu.

We czwartek przed weselem panna młoda z dwoma drużkami chodzi i prosi dziewczęta i chłopców (z ośmiu do dziesięciu ludzi) do wianka na wieczór, co zowią *winkopłetyny*. Ci zejdą się wieczorem, uplotą wianek z barwinku i ubierają sosnę (*derewce*) do korowaju. Derewce ubierają kwiatami, najwięcej kaliną, jabłkami i orzechami złoconymi, i pierzem gęsim, na tym festony papierków różnokolorowych. Sosna krzaczasta na dwa metry wysokości. Najpierwej, gdy się zejdą z kwiatami, barwinkiem i przyniosą sosnę, śpiewają:

39

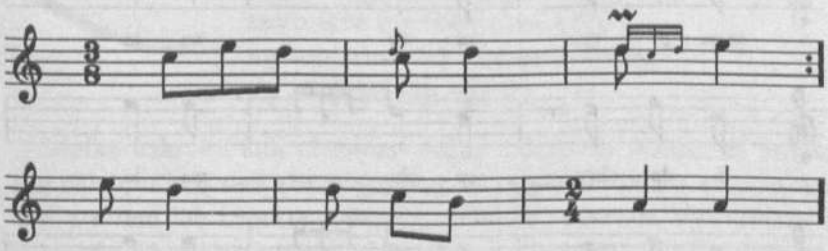

Szczastływa Marynia u Boha,
stojały anheły w poroha,
choroszych panienok sprosyły,
szczoby Maryni win'oczok uwyły.

Wyjté winoczok hładko,
tak jak czerwone jabko,
jak pidem' méży ludy,
nasza sławońka bude.

Potem plotą wianek z barwinku i do niego śpiewają:

39. [Tekst zwr. 1. niezgodny z zapisem mel., nie podpisano go więc pod nutami.]

40

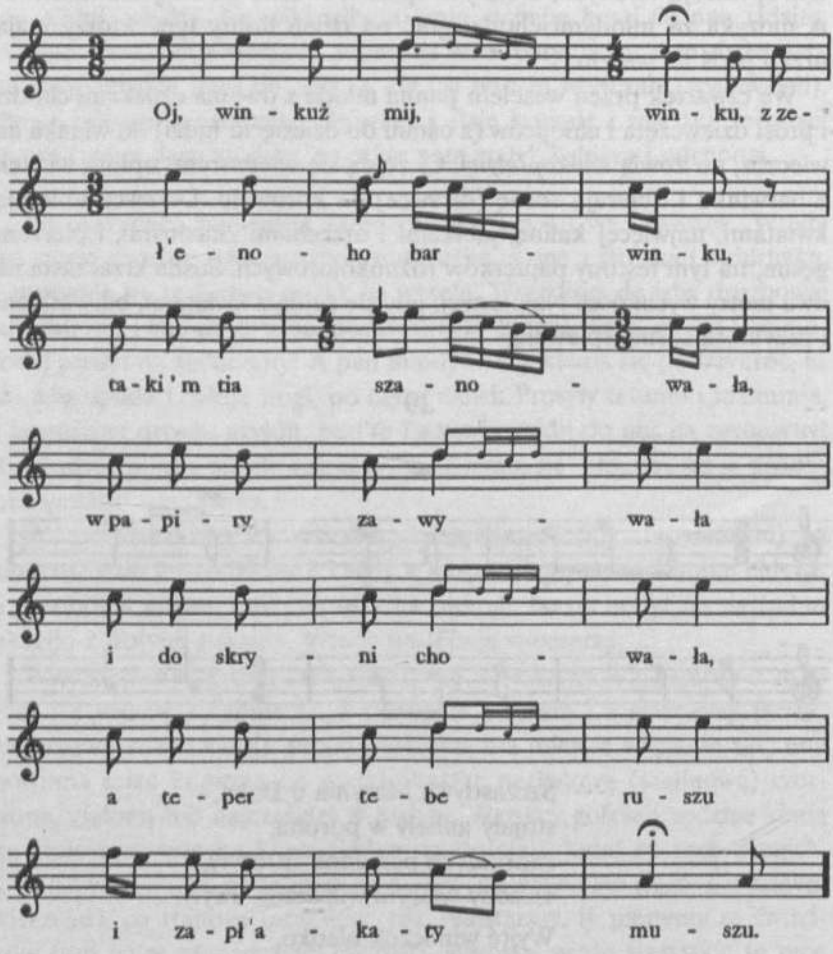

Oj, winkuż mij, winku,
z zełenoho barwinku,
taki'm tia szanowała,
w papiry zawywała
i do skryni chowała,

40. [Nad t. 10–12 notatka Kolberga: „ter", tu rozpisano powtórzenia melodii.]

a teper tebe ruszu
i zapłakaty muszu.

Kończąc pleść wianek (po czym zaraz ubierają derew[ce]), śpiewają, gdy ona w kącie siedzi i płacze:

41

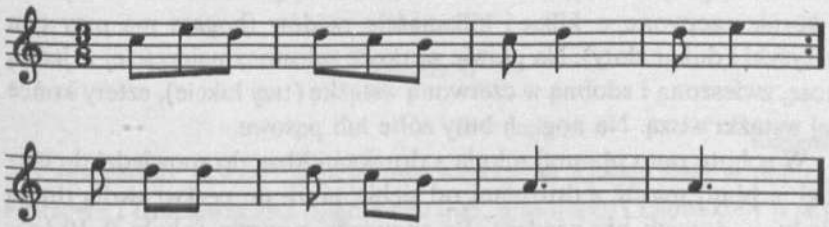

Jak tobi, Maryniu, ne wstydno,
szczo tebe w świtłońci ne wydno,
my tobi winoczok i derewce uwyły,
my twoji horiłky ne pyły.

Matka nakrywa stół obrusem białym i przynosi wódkę, na przekąskę chleb, miskę sera (twarogu), potem ciepłe: barszcz z mięsem, pierogi z serem lub kapustę z mięsem. Wianek i derewce, wykupiwszy od dziewcząt, chowa do komory. A młodzież po kolacji tańczy przy skrzypku i cymbałach.

W piątek p[anna] młoda z drużkami idzie lub, gdy daleko, jedzie po wsiach okolicznych, jeśli ma tam krewnych, spraszać na wesele na jutro. Na tym schodzi dzień cały. Chodzi wprzód starsza druhna, za nią p[anna] młoda, a z tyłu młodsza druhna. P[anna] młoda i druhny ma[ją] na głowie wstążki i to nazywają *naszpylana*, że spięte są szpilkami wstążki różnokolorowe. Jak wejdą do chaty, całuje druhna starsza i młodsza w rękę starsze kobity lub gospodarza, a w usta dziewczynę lub parobka i mówi starsza: Prosyły tatunio i mamunia, i mołoďa, i ja waszeci proszu, pryjdit do nas na wesile. A p[anna] młoda pada im trzy razy do nóg plackiem (niby całuje nogi), każdemu z osobna w chacie. Gospodarze odpowia-

41. [Tekst niezgodny z zapisem mel.]

dają: Naj tebe Boh błohosłowyt! [Te][1]: Buwajte zdorowi! Odpowiedź: Idit zdorowi! Odchodzą.

Ubranie ich: spodnica perkalowa zielona lub pąsowa, w pasy lub w kwiaty, fartuszek biały muszlinowy, rzadziej kolorowy, kaftan perkalowy lub z ostrej materii poniżej kolan, z fałdami, różnego koloru, najczęściej ciemn[y] i w kwiaty, i z wyłogami czarnymi aksamitnymi, szeroko otwartymi, pas zielony albo pąsowy, koszula perkalowa z kołnierzem pod samą szyję, pąsowa zaściżka (wstążka) u kołnierza koszuli z kokardą (trzy łokcie), a na wierzchu kokardy paciorki różnokolorowe i korale czerwone w kilka i kilkanaście rzędów (bogata ma przy tym krzyżyki i dukat złoty). Na głowie warkocz spleciony najczęściej w jedną kosę, zwieszoną i zdobną w czerwoną wstążkę (trzy łokcie), cztery końce tej wstążki wiszą. Na nogach buty żółte lub pąsowe.

W sobotę rano p[anna] młoda z drużkami idzie do spowiedzi do cerkwi, a p[an] młody z drużbami od siebie także do cerkwi swoją drogą (jedni o drugich nie wiedzą). Po spowiedzi wracają (około 9–10 [godziny]) do domu na śniadanie. Po czym ubiera się, a matka pokrapia ją święconą wodą i daje bochenek chleba, i idzie z drużkami spraszać na wesele.

Kiedy młoda poszła do cerkwi, matka posyła córkę zamężną lub synową na wieś sprosić gospodynie (dziesięć do dwunastu) do korowaja. Wchodząc mówi: Sława Issu Chrystie! Diakuju wam za wytanie. Przybyła siada i mówi: Prosyły tatunio, mamunia i ja proszu waszeci prydit do korowaju! Tamta: Dobre (jeżeli chce przyjść). Prosząca wychodzi, a proszona bierze miskę mąki, albo kilka jaj (z dziesięć) w chusteczkę i z tym, ubrana w rańtuch, pięknie, idzie do chaty p[anny] młodej (toż samo dzieje się i u niego). Baby się schodzą i rozczyniają w niecce dużej [ciasto] na korowaj, do którego wchodzi przynajmniej 1/4 korca mąki pszennej; prócz tego piecze każda dla siebie przy tym i mały korowajczyk. Rozczyniwszy ciasto wychodzą do domu i wracają po paru godzinach, gdy im znać dadzą, że już ciasto ruszać i rosnąć poczyna i czas wsadzić je do pieca. Tymczasem młoda wraca też z drużkami do domu. Wtedy siada ona (na dzieży?) w sieni pod kominem, a matka wynosi wieniec z barwinku z komory i pokropiwszy ją święconą wodą wkłada jej ten wieniec na głowę, gdy drużki rozplotły już warkocz.

[1] [w rkp.:] Ci

Kobiety kładą korowaj na łopatę i wsadzają do pieca, gdzie się piecze półtorej godziny, a czasem i dwie, i potem wyciągają korowaj z pieca przy pieśniach. Po czym wynoszą go do komory, wbiwszy w jego środek derewce przystrojone. Potem zasiadają do wieczerzy. Dają wówczas nóżki cielęce w galarecie, co się nazywa *studynyna* albo *warenoje*[1].

Kamieniec Podolski

Swacha[2], przyjaciółka matki p[anny] młodej obchodzi i sprasza z całej wsi sąsiadki na korowaj.

Wesele II

Kitajgród

Czasopismo „Kłosy" podaje opis wesela[3] w Kitajgrodzie w pobliżu Daszowa i Bracławia (na pograniczu gub. podolskiej i kijowskiej) w słowach: Jednym z wychodzących na rynek miasteczkowych zaułków kroczyła powoli spora gromada wieśniaków z rzępolącym na skrzypcach grajkiem i małym cymbalistą na czele. Gdyśmy nawiasowo zapytali przechodniów, co to za uroczystość, odpowiedzieli jednogłośnie: Wisilje Semena Mełnyka. Wiedząc dobrze, iż ślubne obchody zwykle się tutaj odbywają na wiosnę lub w jesieni, pojąć nie mogłem, jaki jest powód tego szczególniejszego wyjątku. Uprzejmi wioskowi chłopcy i to nam zaraz wytłomaczyli. Ojciec Semena nagle owdowiał i chata została bez gospodyni, chcąc nie chcąc trzeba było obejść przyjęty zwyczaj i przed żniwami jeszcze >wprowadzić< do ojcowskiego domu zastępczynię pogrzebanej matuli. Wiadomość o odbywającym się we wsi <pod miastem> weselu, zarówno mnie, jak i zamiłowanemu w asystowaniu ludowym obrzędom panu Bonawenturze, podobała się bardzo. Towarzyszyliśmy <więc> weselnej gromadzie i śród ożywionej z wieśniakami rozmowy weszliśmy do stojącego przy drodze domu pana młodego.

---

[1] [Wśród rękopisów Kolberga nie ma dalszego ciągu opisu tego wesela.]

[2] [Notatkę tę, sporządzoną przez Kolberga w terenie, zamieszczono po opisie wesela z okolic Kamieńca Podolskiego, spisanego przez niego z ustnej relacji, ponieważ ma ona podobną proweniencję geograficzną.]

[3] E. Chłopicki *Stepowe szlaki*. „Kłosy" 1880 T. XXXI nr 800 [s. 276–277], nr 801 [s. 302–303].

Wstępne ceremonie ojcowskiego przed zaręczynami błogosławieństwa zaledwie się zaczynały. W roztwartej na oścież sieni muzyka wygrywała jakieś monotonne preludia, a piękny, dziarskiego oblicza chłopak, przybrany w brunatną z czerwonym po brzegach wyszyciem świtkę, białą haftowaną kolorowymi nićmi koszulę i suty pas zielony, zbliżył się do ojca, padł mu do nóg i półgłosem zawołał: Tatu, pozwiłte meni żenyty–sia! Ojciec przez chwilę zdawał się namyślać, pocierał ręką czoło, a potem wziął z przykrytego białym obrusem stołu bochenek chleba i rzekł poważnie: Pidyż, poprosy w st'arosty, koho znajesz i stupaj, kuda tobi uhodno! Chłopiec wychylił się na chwilę do sieni, wybrał z grona obecnych już tam sąsiadów kilku swatów i przedstawił ich *baťkowi*. Stary przyjął ich łaskawie, podniósł butelkę gorzałki i częstował zarówno syna jak asystentów. Po sutych libacjach dziarski Semen wziął w rękę ojcowski bochenek chleba i razem ze swatami udał się wprost do rodziców bogdanki.

Tłum wioskowy, muzyka i my, goście nieproszeni, tworzyliśmy orszak kawalera. Chałupa narzeczonej znajdowała się nieopodal, w kilka więc minut stanęliśmy u kresu dziewosłębiej ekspedycji. Pan młody został na dworze, a swatowie weszli do chaty i przedstawili chleb ofiarowany. Gospodarz i gospodyni przybrani świątecznie przyjęli dar sąsiedzki łaskawie i prosili swatów siedzieć. Wszyscy dokoła ścian usiedli, nastąpiła długa i poważna chwila milczenia. Swatowie pierwsi odezwali się uroczyście: Szczoż, swatu, my pryszły do tebe swataŕ diwku za Semena Mełnyka. Ja – odpowiedział sucho ojciec – cej hod ne namiren oddawaty. Po tych słowach wykręcił się zręcznie na pięcie i dodał złagodzonym nagle głosem, że rodzice jeszcze nie wiedzą, czy dziewka go zechce. Usłyszawszy srogą pozornie, a w istocie przychylną odpowiedź *baťki*, czynni swatowie zwrócili się niezwłocznie do panny, przybranej we wzorzystą spódnicę i czerwony kaftanik z kupnej kałamajki. Z początku uporczywie ona milczała, ale na silne naleganie rozgniewanego ojca odrzekła wreszcie z uśmiechem: Szczoż, dobry lude, pokazit' na łyce waszoho mołodoho. Posłuszni żądaniu dziewczyny swatowie wezwali z ulicy czekającego tam w kole druhów młodzieńca. Ten wbiegł zaraz, ukłonił się wszystkim nisko i ucałował rodzicom ręce. Panna, ujrzawszy go, zawstydzona odwróciła się z zakrytą rękoma twarzą do pieca, ale ojciec łaskawie spojrzał na chłopca i łagodnym przemówił głosem: Nu, koły ty nasz ziaŕ, prosym sisty. Dalej już najstarszy ze swatów, biorąc za ręce pannę młodą,

przedstawił ją rodzicom dla pobłogosławienia. Dziewczyna dała od razu za wygraną pozornemu drożeniu się i zaczęła rozdzielać pomiędzy przybyszów gotowe podarunki, haftowanymi ręcznikami obdzieliła dziewosłębów, chłopcu dała z respektem na talerzu piękną jedwabną chustkę. Swatowie otrzymane ręczniki przepasali sobie w kształcie szarfy przez plecy, pan młody chustkę ofiarowaną wsunął za pas. Po tych trwających z godzinę ceremoniach nastąpiło częstowanie gorzałką i różnorodnym mięsiwem. Pierwsza podniesiona przez gospodarza czarka zwróciła się do nas, to jest dojrzanych w tłumie *paniw myłostywych*, następnie do swatów i innych obecnych tam gości.

Dalej rozpoczęły się już śpiewy i tańce, trwające bodaj do rana. Śród wielu usłyszanych wówczas przeze mnie pieśni zaręczynowych zanotowałem parę charakterystycznych, które tu przytaczam w skróceniu:

42

Zaruczena ta Marusia, zaruczena,
położyła biłu ruku na poruku.
Rukaż moja byłeseńka u bateńka,
a czy budesz taka biła u swekorka?

Albo też:

43

Oj, ne daj mene, tyż mij tateńku,
chocz cej roczek od sebe,
ta nechaj pochożu, nechaj powalu
cych dwa winoczki w tebe[1].

<Po wysłuchaniu tych śpiewek, dość późno>, wrócili <obaj panowie> do <swojej> gospody. <Tu dopowiedział pan Bonawentura przyjacielowi następne ceremonie, jakie się przy weselach w tej okolicy odbywają>.

Po dniu zaręczyn, rzekł narrator, idą dnie wzajemnych między dwiema rodzinami odwiedzin. Pierwszą wizytę robią rodzice chłopca. Tutaj obie strony naradzają się wspólnie, jakie mają ofiarować sobie dary i staje na tym, że rodzice chłopca przyślą ojcu płótna na koszulę, matce namitkę,

[1] u ciebie

chrzestnemu chustkę na szyję, chrzestnej płócienkowy fartuch, rodzice zaś narzeczonej ofiarują rodzicom pana młodego dwie pary butów z pończochami, dziesięć czepców, dwa łokcie wstążek i dwadzieścia pszennych kołaczy. Po dopełnieniu zobopólnych układów jedzą, piją i rozstają się zadowoleni.

Trzeciego dnia następuje rewizyta. Rodzice dziewczyny idą lub jadą do chałupy przyszłego zięcia i ucztują tam do wieczora. Podczas hulanki starych rodziców i poważniejszych wiekiem gospodarzy pan młody z kolegami udaje się do otoczonej kołem rówieśnic narzeczonej, tańce i śpiewy trwają u niej do powrotu ojca i macierzy.

Czwarty dzień poświęca się uroczystemu pieczeniu ślubnego piroga, zwanego ogólnie na całej Rusi *korowajem*. Do domu narzeczonego schodzą się sąsiadki i zażądawszy pewnej ilości pszenicznej oraz żytniej mąki, robią z niej dwa gatunki ciasta, żytni służy za spodnią warstwę piroga, pszenny za wierzchnią. Podczas zlepiania bułki chłopcy śpiewają:

44

Zaświty, Boże, iz raju
naszomu korowaju,
szczob buło wydneseńko
krajaty dribneseńko itd.

Gdy bułka gotowa, wierzch jej zdobią w różne misternie wyrabiane floresy, a tymczasem przed włożeniem ciasta do pieca chłopcy śpiewają:

45

Do boru, bojary, do boru,
rubajte sosnu zdorowu,
rubajte jeji drybneńko,
szczob wam horiła jasneńko,
szczob nasz korowaj jasen buw,
a nasz Semen[1] weseł buw.

Korowaj się piecze, chłopcy śród izby obnoszą pustą dzieżę, potem siadają do stołu, jedzą i piją. Za wyjęciem ciasta z pieca obwijają go w ręcznik, kładą na stół i rozchodzą się.

[1] Melniczenko

W ostatni dzień przed ślubem panna młoda chodzi po ulicy i zwołuje druhny na wesele, a te skacząc wybiegają na jej wezwanie i wszystkie razem spieszą pod mieszkanie narzeczonego śpiewając;

46

Zastiłajte stoły,
mostyte usłony,
stawyt' kuboczki
nedałeko drużoczki.

Po odśpiewaniu wstępnej strofki wchodzą wszystkie do chaty. Pan młody wybiega spiesznie na dwór, ścina tam sękowatą wiśniową gałązkę, zwaną powszechnie *wilcem* (widełkami), podaje jednemu z kolegów, a ten wniósłszy ją do izby, zatyka w leżący na stole korowaj. Gdy sękaty pręcik tkwi już w pirogu, druhny wiją wianki z kwiatów lub jagód kaliny, a śród zawieszania ich na sękach śpiewają:

47

Błohosławy, Boże,
nam winoczok[1] zwyty,
cej dim[2] zweselyty.

W dzień ślubu pan młody, otoczony drużyną wioskowych chłopców, idzie do domu narzeczonej i dopomina się o nią przez posłów. Ojciec zakłopotany waha się przez chwilę z wypowiedzeniem swej stanowczej woli, wszakże po krótkim namyśle przyzywa córę z alkierza wołając głośno: A szczo że ty, doczko, kryjesz-sia? Pan młody zniecierpliwiony prosi za drzwiami brata panny o wydanie siostry. Brat każe się okupywać gorzałką. Hojny częstunek ze strony kawalera usuwa wszelkie zawady, a młodzież i muzykanci wpadają tłumnie do izby. Tańce, śpiewy i spożywanie jadła trwa aż do odjazdu do cerkwi. W chwili ostatniej, po dopełnieniu rodzicielskich błogosławieństw, orszak weselny udaje się do domu Bożego. Po ślubie pan młody z drużbami i swatami wraca do siebie i tam, powitany przez rodziców chlebem i solą, ucztuje godzin kilka.

---

[1] [u Chłopickiego: „winoczek"]

[2] dom

Zaledwie ku wieczorowi zjawia się on z darami, korowajami i namitką w domu oblubienicy. Bracia panny nie wpuszczają go raz jeszcze i pytają o paszport. Paszportem tym jest gorzałka i długie hulanki na dworze. Następuje wielka uczta weselna. Państwo młodzi i goście siadają za stołem, korowaj się wnosi z zawieszoną na gałęzi namitką, a młodzież śpiewa;

48

Da, czy baczysz ty, diwko,
szczo nese drużka wiko,
a na wici pokrywało,
to wicznoje zawywało.

Korowaj się stawia na stole, brat rozplata siostrze kosę, a drużki śpiewają:

49

Oj, na hori żyto,
a w dołyni proso,
oj, żal meni tebe,
rusiawaja koso! Itp.

Z kolei idą oczepiny. Siostry chcą włożyć na głowę panny młodej namitkę. Ta się wzdraga, a druhny płaczą i krzyczą wniebogłosy. Wszakże gdy bojarowie zaczynają grozić dziewkom stołowymi nożami, opór znika, namitka się wkłada na skroń panieńską, a ogół śpiewa:

50

Oj, tak naradyły,
jak samy schotyły,
iz chliba wże połanicia[1],
iz diwki wże mołodycia.

Po oczepinach korowaj się kraje, spożywają go, uczta się kończy i na odjezdnym panny młodej do mężowskiego domu cała drużyna śpiewa żałośnie:

[1] [bułeczki, suchary]

51

Zakrywaj, maty, żar, żar,
koły doczki żal, żal.
Kidaj, maty, drowa[1],
ostawaj sia zdorowa.

Przybycie do domu świekry zaczyna się zwykle od śpiewu:

52

Oj, wyjdy, matusienko, ohlady,
szczo tobi bojare prywizły.
Prywizły skryniu, perynu
i mołodu kniahyniu.

Rodzice częstują państwa młodych i swatów, a gdy drużba wyprowadza młodą parę na środek izby, błogosławiąc jej, wykrzykują głośno: Idit, dity, spoczywaty; swachny ścielą pościel i wskazują nowożeńcom łożnicę.

Nazajutrz po dniu godowym druhny odwiedzają państwa młodych, przynosząc im w darze sadło i palanice. Tańce i hulanki trwają do chwili, aż młodą parę odprowadzą swachny do cerkwi dla otrzymania pierwszego po ślubie błogosławieństwa Kościoła.

Pieśni weselne z Tarnopolskiego[2]

Przy zaręczynach:

53

W horodeńku czystokołeńku,
tam chodyt Iwasuneńko,
prosyt kwitoczki do szepoczki
swojej panneńki, Maruneńki.
Bihme bym dała, ne żałowała,
no sia boju bateńka.

---

[1] drwa

[2] [Rkp. Kolberga, teka 20, sygn. 1248, k. 285–287]. Wedł[ug] Wacł[awa] z Oleska [*Pieśni*... s. 2–3 nr 2, 3, s. 33–39 nr 104–130. U Wacława z Oleska na s. 33 nad pieśnią nr 104 (tu nr 55) lokalizacja: „z Tarnopolskiego", odnosząca się do pieśni nr 104–130 (tu nr 55–81)].

Oj, ne bij sia bateńka swoho,
oj, bij sia mene taj mołodoho,
bateńka hroza jak litnaja rosa,
a moja hroza hirsza lutnoho mroza.

54

Czornaja hałeńko czorneńka,
deźbo ty sokoła zaweła?
Oj, nihde ja ho ne wela,
tam win za mnoju łetiw,
za mojém litaniem tycheńkiém
i za pireńkom czorneńkiem.

Krasnaja Maruneńko, krasna,
dežbo ty Iwaseńka zaweła?
Nihdeż ja jeho ne wela,
sam win za mnoju pryjichaw,
za mojim chodeńkom dribneńkim,
za mojém łyczeńkom biłeńkim.

W sobotę starostowie postawiwszy pannę młodą na środku izby:

55

Pokory sie, domaszeńko, pokory sie,
swojej neńci pokłony sie,
ohlań sie nazad sebe,
stoit rodynońka koło tebe,
skłony sie, domaszeńko, nyzeńko,
szoby buło rodynońci żełybneńko.

Gdy posadzą młod[ą] ze starszymi za stół:

56

Oj, pysały pysary
w moho baťka na stoli,
temnoj noczki do świczoczki,
jasnoho słońcia do wikońcia:

Z soboty na nediłeńku,
zberaj sie, mij rodeńku,
daj meni poradeńku,
mene maty perszu daje
poradku ne znaje.

Drużki w niedzielę:

57

Letiły hałoczki w try radoczki,
a zazula popered,
wsi hałoczki na łuhach siły,
a zazula na kałyni,
wsi hałoczki zaszczebetały,
a zazula zakowała.
Ide domacha[1] po peredi,
a wsi drużoczki za neju,
wsi drużoczki po ławkach siły,
a domacha na posadi,
wsi drużoczki zaśpiwały,
a domacha zapłakała:
Ro[z]sypała sie rutoczka
z złotoho kuboczka.
Rutkoż moja dribnaja,
rutko zełenaja,
z kim ja tebe pozberaju?
Chody, bateńku, zo mnoju,
pozberajem ruteńku z soboju.
Ne pidu, doneńku, ne pidu,
bo z żalu ruczok ne zwedu.
Chody, mateńko, zo mnoju,
pozberajem ruteńku z soboju.
Ne pidu, doneńku, ne pidu,
bo z żalu ruczok ne zwedu.
Chody, brateńku, zo mnoju,
pozberajem' ruteńku z soboju.

[1] lub: Marysia

Ne pidu, sestreńko, ne pidu,
bo z żalu ruczok ne zwedu.
Ro[z]sypała sie rutoczka
z złotoho kuboczka.
Chody, Kiryło, zo mnoju,
pozberajem rutoczku z soboju.
Rutkoż moja zełenaja,
rutoczko dribnaja,
ta ja tebe z mym myłeńkim
ta wże pozberaju.

58

Domaszyna maty
po ułyci chodyt,
susid swoich prosyt:
Ta susidońki moji,
ta chodit do mene,
ta zlépit korowaj krasny
jak na nebi misiać jasny;
pidete z szyszoczkamy,
jak na nebi z ziroczkamy.

Jeżeli panna młoda ojca nie ma:

59

W lisi na jawory
sediło dwa anioły,
sediaczy howoryły:
Połyńmo, połyńmo, bracie,
do toji serotońki,
siadym ta, posłuchajem,
jak serotońka płacze,
do stołu prypadaje,
szo bateńka ne maje.

Przy rozplataniu kosy:

60

Tret sie, mnet sie taj ptycia
koło derewcia, jaływcia;
trut sie, mnut sie, drużoczki,
koło domachy diwoczki.

61

A deż twoji, domacho, kowali,
szczo twoju kosoczku zkowały,
pidy jich prywedy,
nechaj twoju kosu rozkujut,
serebrom, zołotom obyjut.

62

Brat sestryciu rozplitaw:
hdeż ty kisnyki[1] podiwała,
nosyłaś na torżok, cyś prodała?
Menszyj sestryci darowała:
Na tobi, sestryciu, mij znak,
szczobyś diżdała[2] i sobi tak.

63

Ej, koso, koso zołota,
ne rik ja tebe, ne dwa,
ne rik, ne dwa czesała,
szczo sóboty zmywała,
szczo nediłońki uberała,
a za jeden deń ztyrała!

64

Brat sestrycu rozplitaw,
rożeńku spomynaw:
Nejdy, sestryciu ridnaja,
szcze róża ne procwitaje,

[1] lub: kusnyki
[2] doczekała

pachuszczyk sia ne rozwywaje,
kr̂yczastoho barwinku w sadoczku ne ma:
pachnuczoho wasyłeczku w rukach ne nosyty,
z kr̂yczastoho barwinku winoczka ne wyty.

Po rozpleceniu:

65

Wynesy, maty, szubu,
wyradżaj nas do ślubu,
nam pip ruczki zwiaże,
wsiu prawdu nam skaże.

Idąc do ślubu:

66

Szczypajte rożeńku,
stelit dorożeńku,
wid naszoho domu
do Bożoho domu
naszomu mołodomu.

67

A ne wij witre w łozy,
powij po dorozi,
rozwyj rusu kosu,
po czerwonym pojasu.

Zaraz po ślubie:

68

Diakowaty popońkowy,
naszomu bateńkowy,
szczo nas zwinczaw,
ne bohato w nas wziaw,
czerwonoho zołotoho,
wid naszoho mołodoho.

Idąc od ślubu:

69

Zsiczenaja kałynoczka, zsiczenaja,
a wże nasza domaszka zwinczanaja,
żowti czobitki na nozi,
szczo kupyw w misti na torzi.

70

Połety, sokołeńku, popered nas,
zanesy wistońki wid nas,
nechaj wychodyt mateńka z kołaczem,
zwinczały jeji doczyczku z panyczem,
czy z panyczom, czy ne z panyczom,
zwinczały jeju z mużykom,
zwiazały biły ruczki rucznykom.

Przyszedłszy do domu:

71

Wyjdy, mateńko, do nas,
rozpytaj sie wsich nas,
de twoje detiatko buwało,
szczo ono czuwało?
Pid carskim wincem stojało,
z swojim myłeńkim ślub wziało.

Gdy do obiadu siadają:

72

Hlań, mateńko, na mij posah!
Wsich drużoczok płetiena kosa,
a na mene taka padpała,
szo ja swoju rozczesała,
kiskamy[1] płeczki okryła,
ślizkamy łyczko umyła!

[1]kosami

73

Piduż bo ja hulajuczy,
dwa dwory mynajuczy,
do tretioho prychodżaju,
stanu ta posłuchaju,
szczo lude howoraí.
Aż tam lude howoraí,
bateńka chwalaí
a swekra sudiaí.
Dywnyż wy, dywnyji lude,
czom wy meni persze ne kazały,
teper ne każyt,
żalu serdciu ne robit!

74

Czerwa hałoczka na rokiti sediła,
chotiła rokitu obłomaty,
rokity ne obłomyła,
jeno rosu obyła.
Diwka domacha na posazi sediła,
chotiła mateńku rozweselyty;
mateńki ne rozweselyła,
jeno hirsze zasmutyła.

Gdy rozbierają pannę młodą z wstążek:

75

Wybywajte, kiłoczki,
de wysiły byndoczki,
zabywajte nowyji
na syrpanki[1] tonkiji.

[1] [wstążki, chustki]

76

Żal nam, domacho, na tebe,
szo ty nas pozberała do sebe,
a teper wid tebe jdem,
dobraniez dajem.

77

Kowała zazuloczka w sadoczku,
prychyływszy hołowoczku k'łystoczku;
szczoż ona kujuczy kazała:
szo ne bude u swekrochy tak ja w maty miała,
szo ne bude na julеńku[1] puskaty,
jeno bude w chati derżaty.

Gdy drużki odchodzą, kobiety śpiewają:

78

Brała domacha lon, lon,
idite drużoczki won, won,
idite drużoczki z chaty,
bo ja pidu z mołodym spaty.

Drużki za drzwiami:

79

Ne sedy, domacho, z babamy,
chody z namy, pannamy,
damo tobi winoczok z perłamy!

Kobiety odpowiadają:

80

Ne idy domacho z diwkamy,
sedy z namy, babamy,
damo tobi czepoczok z sznurkamy!

[1] [na uliczkę]

Gdy państwo młodzi odchodzą do domu pana młodego:

81

Teszczeńka ziatia żehnała,
kołdrami dwir zastilała,
a koby jeji syła
toby ozołotyła.

Pogrzeb[1]

od Kamieńca Podolsk[iego], Satanowa

On [tj. pan młody] dla niej [tj. panny młodej] kupuje osiem do dziesięciu łokci perkalu białego na zawicie (*zawytia*), które służy tylko do cerkwi, na nabożeństwo, na pogrzeb czyjś lub swój do trumny. Wtedy rozdzierają to zawicie na dwie połowy, jedną obwijają głowę (tylko nie twarz), a drugą przykrywają ręce, a przy tym krzyż i pierścionek z wosku do rąk, aby metalów nie dawać do grobu, ani jaskrawych kolorów.

Szyjąc koszulę lub ubranie dla nieboszczyka wierzą, że gdy gładko rzecz się skroi i uszyje, to chory umrze, gdy zaś krzywo lub niezgrabnie uszyją, lub się poprawiają, a nitka się nie urywa, to chory wyzdrowieje.

[1] [Rkp. terenowy Kolberga, teka 21/22, sygn. 1260 k. 63. Informacje o pogrzebie podała p. Małecka w trakcie opisu wesela – zob. przyp. 2 na s. 71.]

PIEŚNI POWSZECHNE

Miłość

Pieśni zalotne

82

z Czortkowskiego

O, diwczyno, diwczynońko
łyczka rumianoho,
ta jak tebe ne lubyty,
kołyś hodna toho.

83

Czortkowski[e]

Oj, mij myłyj czornobrywyj
żupana ne maje,
a jak pryjde do korczmońki,
diwki obyjmaje.

---

82. [Rkp. Kolberga, teka 21/22, sygn. 1259, k. 27, nr 228. Źródło:] Ż. Pauli [*Pieśni ludu ruskiego*. . .] T. 2 [s. 202 nr 5].

83. [Rkp. Kolberga, teka 21/22, sygn. 1259, k. 40. Źródło: J. F. Golovackij *Narodnyja pěsni*. . .]. „Čtenija". Kołomyjki nr 657, [porównano z wyd. z r. 1878, Č . II *Obrjadnyja pěsni* s. 371 nr 657 – bez lokalizacji].

Oj, stoit peń, jak biłyj deń,
bez cwitu ne może,
paskudnomu, pluhawomu–j
żupan ne pomoże.

84

od Husiatynia.

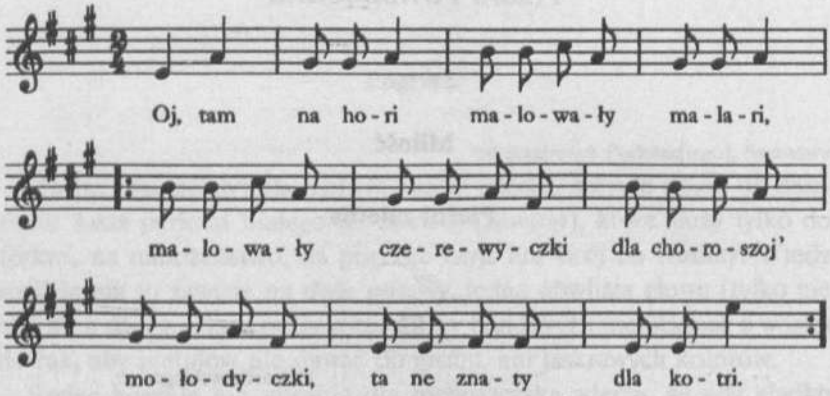

Oj, tam na hori
malowały malari,
malowały czerewyczki
dla choroszoj' mołodyczki,
ta ne znaty dla kotri.

Oj, matyż moja,
pożycz meni talara,
ej[1], pidu sobi wyberu,
czerewyczki wykuplu
w mołodoho malara.

---

84. [Rkp. Kolberga, teka 20, sygn. 1245, k. 82. Źródła:] W[acław] z Oleska [*Pieśni polskie i ruskie. . .*] s. 424 [nr 296 – bez lokalizacji, K. Lipiński *Muzyka do „Pieśni polskich i ruskich ludu galicyjskiego" zebranych i wydanych przez Wacława z Oleska*. Lwów 1833 s. 173 nr 150 – zapis mel. o kwartę czystą wyżej].

[1][u W. z Oleska bez „ej"]

Oj, doniuż moja,
bułoż[1] lito i zyma,
buło sobi zarobyty,
czerewyczki wykupyty
w mołodoho malara.

85

Podole

Cy tak u was, ta jak u nas
wsiudy w poły riwno,
cy tak u was, ta jak u nas
lubyty si wilno?

Cy tak u was, ta jak u nas
na południe dzwoni,
cy tak u was, ta jak u nas
za giwky howori[2]?

Cy je u was, tak jak u nas
czorni koni j sywi,
cy taki w was, ta jak u nas
giwky czornobrywi?

---

[1][u W. z Oleska: „buło"]

85. [Rkp. Kolberga, teka 21/22, sygn. 1258, k. 12. Pierwodruk: O. Kolberg *Pokucie*. Uzupełnienie dawniej ogłoszonego dzieła śp. Oskara Kolberga z rękopisów pozgonnych wydał Stanisław Zdziarski. „Materiały Antropologiczno-Archeologiczne i Etnograficzne" T. VII: 1904 s. 194.]

[2]o dziewkach gadają

86

od Winnicy

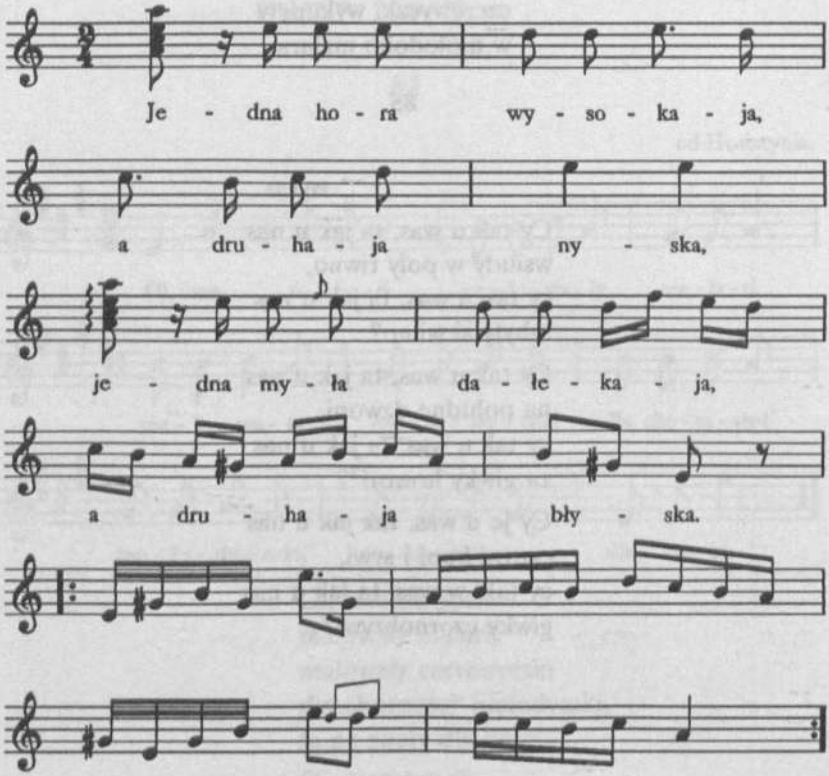

Jedna hora wysokaja,
a druhaja nyska,
jedna myła dałekaja,
a druhaja błyska.

86. [Rkp. Krzyżanowskiego, będący odpisem z zaginionego rkp. Kolberga, teka 25, sygn. 1287, k. 31. Źródłem zapisu jest zbiór P. Leonarda *Pieśni ludu ukraińskiego. Dumki na fortepian*. Warszawa, b.r. wyd., s. 2 nr 1, skąd zaczerpnięty został tylko górny głos. Lokalizacja pochodzi od Kolberga. U Leonarda w t. 1 i 5 przy akordzie są kropki zamiast pauzy szesnastkowej, w t. 5 zamiast małej nuty i ósemki są dwie szesnastki, w t. 8 e^1 jest ćwiartką, w t. 11 nie ma małych nut, w jego powtórzeniu mel. jest następująca: gis^1, e^1, gis^1, h^1, d^2, f^2, e^2, d^2 – szesnastki.]

87

z Czortkowskiego

Albo mene lubku luby,
albo mene łyszy,
albo moi oczy czorni
na paperu pyszy.

Oj, pysaubym na paperi,
paperu ne maju,
oj, jichaubym za paperom,
dorohy ne znaju.

W niektórych stronach zaczynają:

Woły, koni, ta szczo maju,
tra bude prodaty,
aby takie krasne łyczko
na paperi znaty.

88

Iszow ja w noczy o piwnoczy,
nadybaw ja sołowija w korczy.

Sołowiju, skaże myni prawdu,
de ja swoju diwczynońku znajdu?

Czy na medu, czy na horiwci,
czy u bateńka na biłej postilci?

Ne na medu, ne na horiwci,
jeno u bateńka na biłej postilci.

Wertajusia do tatunia i mamuni:
Dajże Boże dobrydeń, mamuniu moja,
deś tu je diwczyna moja?

---

87. [Rkp. Kolberga, teka 21/22, sygn. 1259, k. 27, nr 229. Źródło:] Ż. Pauli [*Pieśni ludu ruskiego*. . .] T. 2 [s. 202 nr 6].

88. [Rkp. Kolberga, teka 20, sygn. 1248, k. 294. Źródło:] S. Barącz *Bajki*. . . s. 245 [nr 17].

Wona w polu wyberaje kąkol,
treba po niu posła posełate,
do domu zakłekate.

89

z Czortkowskiego

Swaryt mene rodynońka,
żebym tia ne lubyw,
chyba by ja, neszczasłyj,
swoje żytie zhubyw.

Nechaj swaryt, nechaj swaryt,
choćby i pobyła,
szczo–ż ja wynen, szczo ma dusza
tebe polubyła.

90

od Berszudy

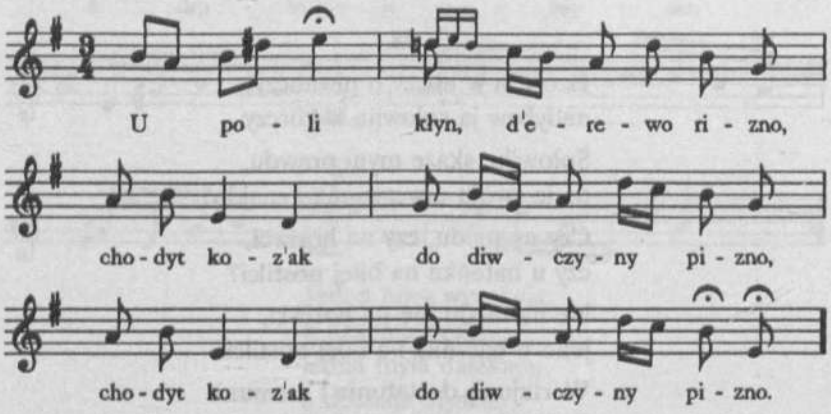

89. [Rkp. Kolberga, teka 21/22, sygn. 1259, k. 27, nr 232. Źródło:] Ż. Pauli [*Pieśni ludu ruskiego*. . .] T. 2 [s. 203 nr 9].

90. [Pierwodruk: O. Kolberg *Pieśni ludu z Podola*. . . s. 243 nr 17. Rkp. Kolberga (teka 2184, k. 176, nr 17) z pierwotną lokalizacją skreśloną: „od Olhopola (Uście)". Źródła: rkp. Z. Moszyńskiej *Ukrainski diwoczi piśni z hołosem (z melodiami) nad rikoju Bohom spysani 1862* (teka 25, sygn. 1288, k. 4, nr 3) i rkp. H. Szopowicza *Pieśni dziewcząt ukraińskiego ludu z melodyjami zebrane nad Bohem na Pobereżu 1862* (teka jw., k. 10–11, nr 3). W rkp. Szopowicza zapis mel. o sek. m. niżej, na $\hat{i}$, piąta nuta jest półnutą, dwie ostatnie nuty

U poli kłyn, ďerewo[1] rizno[2],
|:chodyt koźak do diwczyny pizno:|.
Ta ne choďy, kozaczeńku, ď'mene[3],
bude sława na tebe–j[4] na mene.
Ja toj sławy, a ja ne boju sia[5],
koły lublu, z pohoworu[6] śmijusia.

91

z Czortkowskiego

Zyjdy, zyjdy, misiaczeńku,
zyjdy, perekroju[7],
ta choć–że nas lude sudiat,
toho sia ne boju.

92

z Czortkowskiego

Oj, zajmu ja woły pasty
taj na otawoczku,
a sam pidu do diwczyny
taj na rozmowoczku.

ćwiartkami, w t. 2 tylko wersja małych nut. Por.] *Pokucie* cz. II [DWOK T. 30 s. 213] nr 396.

[1] [w rkp. Moszyńskiej: „W p'oli kłen, kłen i ďerewo"]

[2] rzadkie?

[3] [w rkp. Moszyńskiej: „do m'ene"]

[4] [w rkp. Moszyńskiej: „zł'oba na t'ebe i"]

[5] [w rkp. Moszyńskiej: „A ja toi zł'oby ne boj'u sia"]

[6] [w rkp. Moszyńskiej: „z how'oru"]

91. [Rkp. Kolberga, teka 21/22, sygn. 1259, k. 27, nr 233. Źródło:] Ż. Pauli [*Pieśni ludu ruskiego*. . .] T. 2 [s. 203 nr 10].

[7] [księżyc w drugiej kwadrze]

92. [Rkp. Kolberga, teka 21/22, sygn. 1259, k. 27, nr 230. Źródło:] Ż. Pauli [*Pieśni ludu ruskiego*. . .] T. 2 [s. 203 nr 7. Por.:] *Pokucie* cz. II [DWOK T. 30 s. 68] nr 95, [96, s. 69 nr 97], 99 [ods. błędny].

Oj, zajmu ja woły pasty
na zełenu paszu,
a sam pidu do diwczyny
na mołosznu kaszu.

93

z Czortkowskiego

Postawlu ja konyczeńka
na mosti, na mosti,
a sam pidu do diwczyny,
tam budu za hosti.

Dobry weczyr, diwczynońko,
cy ny ma tam koho,
żeby ty mia ne zradyła,
chłopcia mołodoho.

94

z Czortkowskiego

Oj, stojała diwczynońka
pid nowym ostriżkom[1],
taj hułyła[2] mołodczyki
wołoskim horiszkom.

Oj, do mene, mołodczyki,
do mene, do mene,
oczy czorni, browi połni
u mene, u mene.

---

93. [Rkp. Kolberga, teka 21/22, sygn. 1259, k. 27, nr 231. Źródło:] Ż. Pauli [*Pieśni ludu ruskiego*. . .] T. 2 [s. 203 nr 8].

94. [Rkp. Kolberga, teka 21/22, sygn. 1259, k. 27, nr 227. Źródło:] Ż. Pauli [*Pieśni ludu ruskiego*. . .] T. 2 [s. 202 nr 4].

[1] [plecionym płotem]

[2] [wabiła, zwodziła]

95

od Płoskirowa

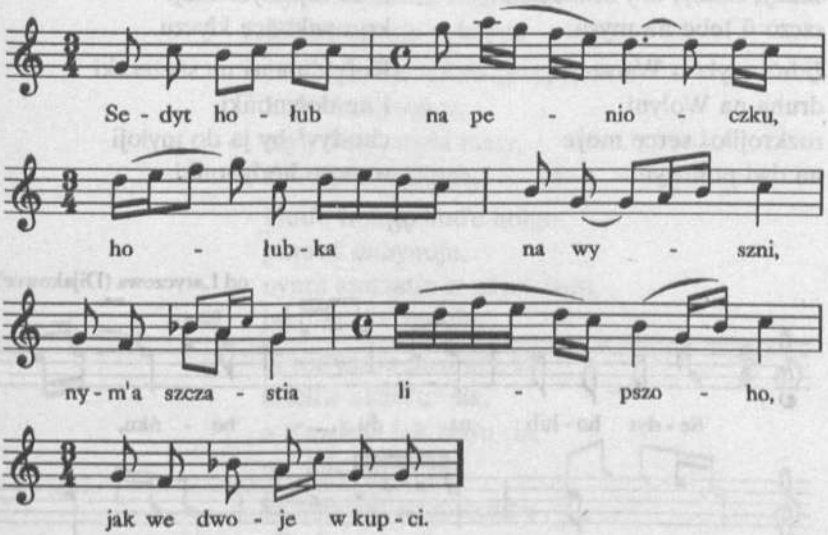

Sedyt hołub na penioczku[1],
hołubka na wyszni,
nym'a szczastia lipszoho,
jak we dwoje w kupci.

---

95. [Pierwodruk: O. Kolberg *Pieśni ludu z Podola*. . . s. 238–239 nr 7. W rkp. (teka 5, sygn. 1138, k. 5, nr 7) Kolberg skreślił pierwotną lokalizację: „od Tarnorudy, znana i pod Krzemieńcem" i dopisał: „od Proskurowa". Poza tekstem podpisanym pod mel. zanotował u dołu karty pod innymi zapisami cztery zwrotki liczbowane od 1–4 i opatrzone również numerem 7. W tym zapisie zwr. 1 różni się od tekstu zamieszczonego pod nutami. Ze względu na oddzielny zapis tekstu w rkp., numerację zwrotek a także różnice w zwr. 1 – w obecnym wydaniu w kolumnowym wydruku tekstu oddzielono kreską zwrotkę spod melodii od pozostałych zwrotek.] Podobna: Wacław z Oleska *P[ieśni polskie i ruskie*. . .] s. 379 [nr 225].

[1] pieńku

Sedʹyt hołub na pʹenioczku,
hołubka na wyszni,
skażʹy, skażʹy, mij drużoczku,
szczo ŭ tebe na mysli.

Jidnʹa myła u Warszawi,
druha na Wołyni,
rozkrojiłoś serce mojʹe
na dwi połowyni.

A ja tuju dałekuju
chwʹorostom obtyczu,
a do toji błyzeńkoji
kryz wikonce kłyczu.

Kołybʹ menʹi ne stʹeżeczki
i ne dołynońki,
chodʹyv[1] by ja do myłoji
a szczo hodynońki.

96

od Latyczowa (Dijakowce)

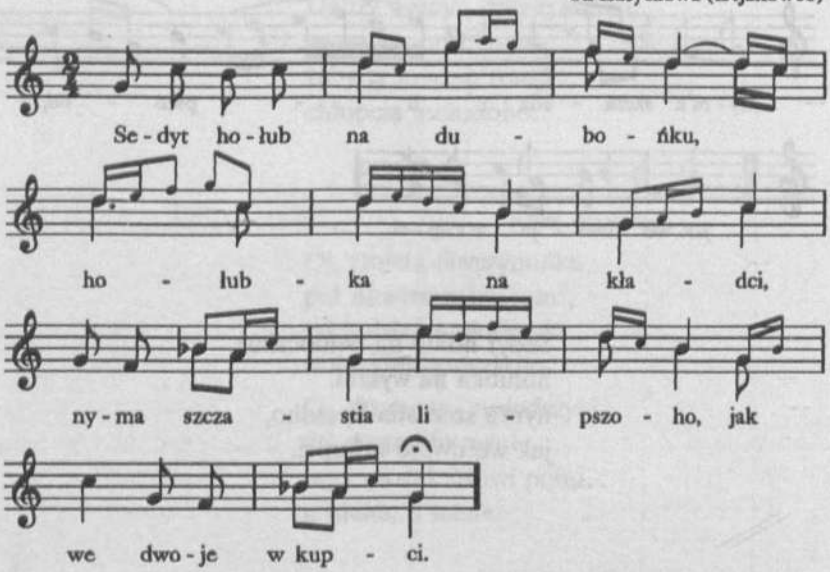

[1] Chodyv, „v" oznacza brzmienie pośrednie między „w" i „u".

96. [Pierwodruk: O. Kolberg *Pieśni ludu z Podola*. . . s. 239 nr 8 – nad mel. notatka: „Wariant", odnosząca się do nr 95. Do t. 4–6 przypis Kolberga: „Niektórzy skracają ten ustęp w taki sposób:

".

W rkp. Kolberga (teka 5, sygn. 1138, k. 5, nr 8) mel. zanotowana jest dwukrotnie. Pierwszy zapis, oznaczony numerem 8, zgodny jest z wersją oddaną w pierwodruku i tutaj małymi nutami, z lokalizacją: „od Winnicy", z pełnym pięciozwrotkowym tekstem.

Sedyt[1] hołub na dubońku,
hołubka na kładci[2],
nyma szczastia lipszoho,
jak we dwoje w kupci.

Hołub sywy, hołub sywy,
hołubka sywijsza,
myły ot'ec, myła maty,
d'iwczyna mylijsza.

Hud'e hołub, hud'e hołub
pom'eż dubynoju,
nym'a szczastia w ciłym świti,
jak muż i z żenoju.

Z rod'ynoju poswar'u sia,
hrich'u naber'u[3] sia,
a z myłoju jak zijd'u sia,
ne nahowor'u sia.

Skrypł'ywyi worotoczka,
n'ikomu zaperty,
koh'o lublu ne zabudu
do samoji smerty.

Kolberg skreślił nuty i lokalizację, zanotował melodię ponownie, tym razem małymi nutami z wypunktowaniem dużym pismem nut sylabicznych, zmienił lokalizację na: „od Latyczowa (Dijakowce)", oznaczył mel. również numerem 8 i połączył oba zapisy klamrą. Ten zapis wraz ze zwrotkami tekstu, zanotowanymi pod pierwszą melodią, oraz z przypisem o skracaniu t. 4–6 stanowi ostateczną redakcję pieśni przed drukiem w artykule Kolberga *Pieśni*. . .]. Podobna: Wacław z Oleska [*Pieśni polskie i ruskie*. . .] s. 379 [nr 225].

[1][w rkp. Kolberga pierwotnie:] Kryczyt

[2][w rkp. Kolberga:] v[el] kubłci

[3][w pierwodruku błędnie:] ne naber'u

97

od Proskurowa

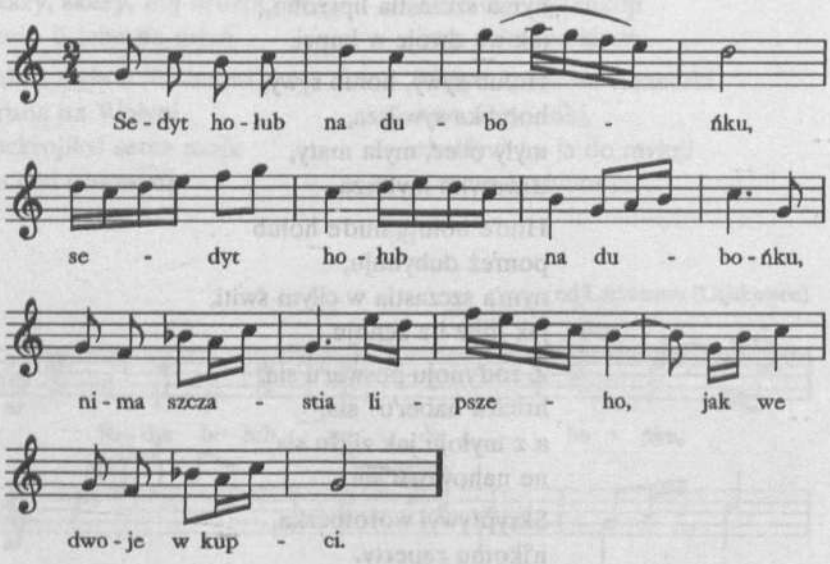

albo [r. 1-8]:

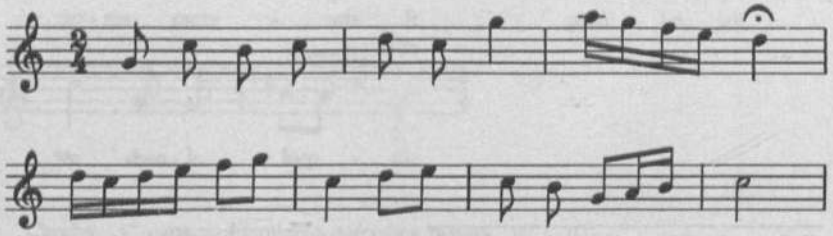

Sedyt hołub na dubońku,
sedyt hołub na dubońku,
nima szczastia lipszeho,
jak we dwoje w kupci.

97. [Rkp. Kolberga, teka 24, sygn. 1282, k. 5.] Podobna W[acław] z Oleska [*Pieśni polskie i ruskie*. . .] s. 379 [nr 225] i od Kowla [zob. rkp. Kolberga (teka 3206, k. 103) uwzględniony w opracowywanym do druku suplemencie do tomu 36 *Wołyń*].

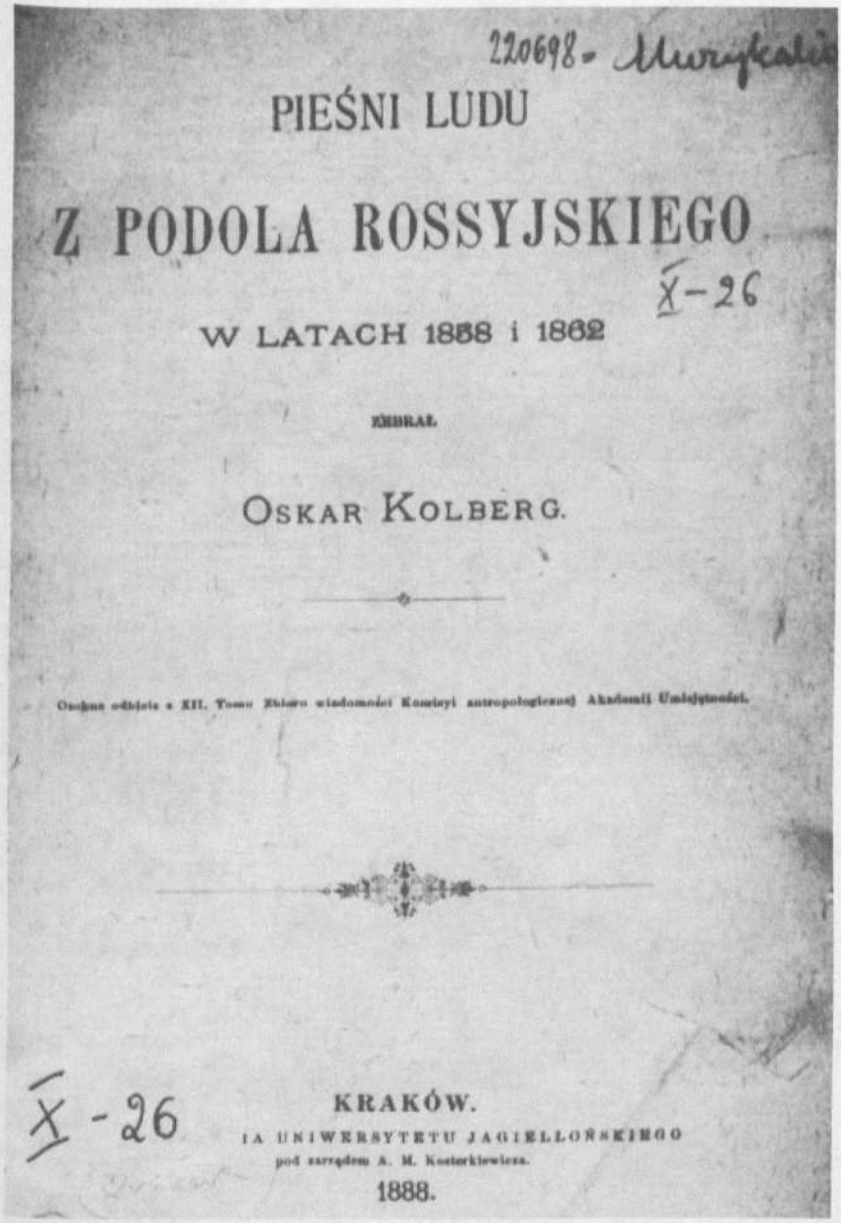

1. Karta tytułowa odbitki artykułu O. Kolberga ze „Zbioru Wiadomości do Antropologii Krajowej".

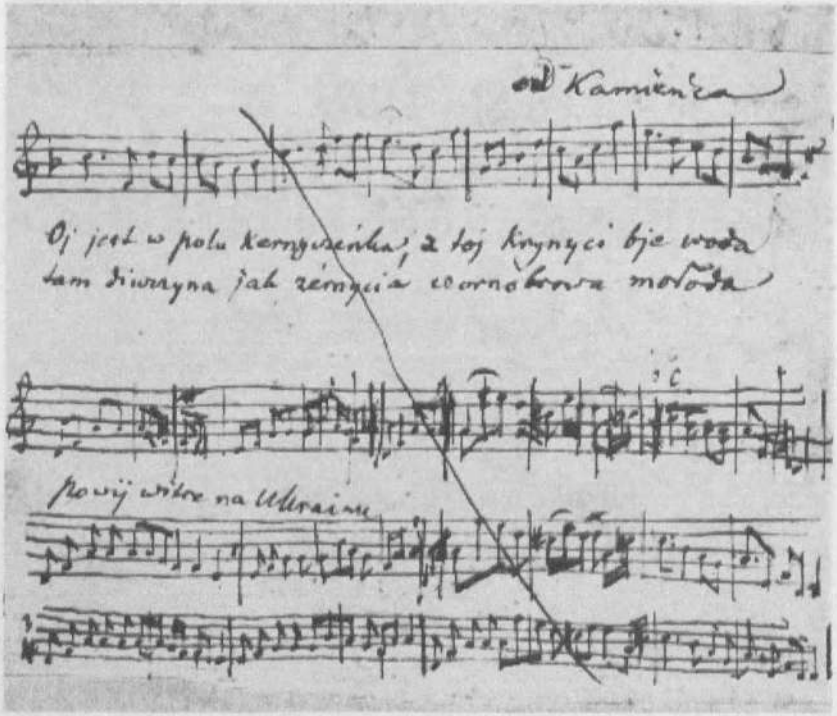

2. Rękopis terenowy O. Kolberga, zob. pieśni nr 219, 221.

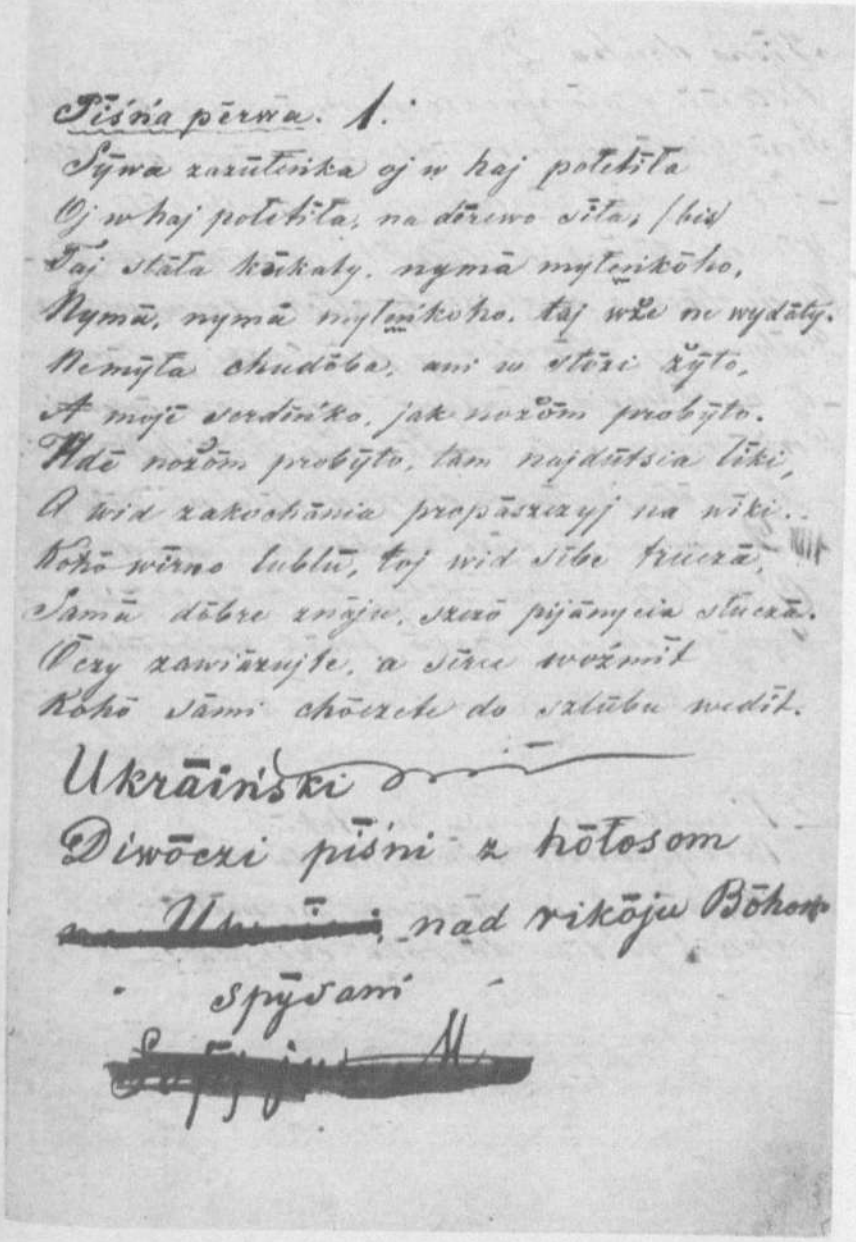

Pīśńa pērwa. 1.

Sȳwa zazūłeńka oj w haj połetīła
Oj w haj połetīła, na dērewo sīła, (bis)
Taj stāła kūkaty, nymā myłeńkōho,
Nymā, nymā myłeńkoho, taj wże ne wydāty.
Nemȳła chudōba, ani w słōzi żȳło,
A mojē serdēńko, jak nożōm probȳło.
Ndē nożōm probȳło, tam najdūtsia līki,
A wid zakochānia propāszczyj na wīki.
Kohō wīrno lublū, toj wid sēbe trūczā,
Samā dōbre znāju, szczō pijānycia słuczā.
Ōczy zawiāzujte, a sērce woźmīt
Kohō sāmi chōczete do szlūbu wedīt.

Ukrāiński
Diwōczi pīśni z hōłosom
~~[illegible]~~ nad rikōju Bōhom
spȳsani
~~[illegible]~~

3. Rękopis Z. Moszyńskiej, zob. pieśni nr 157.

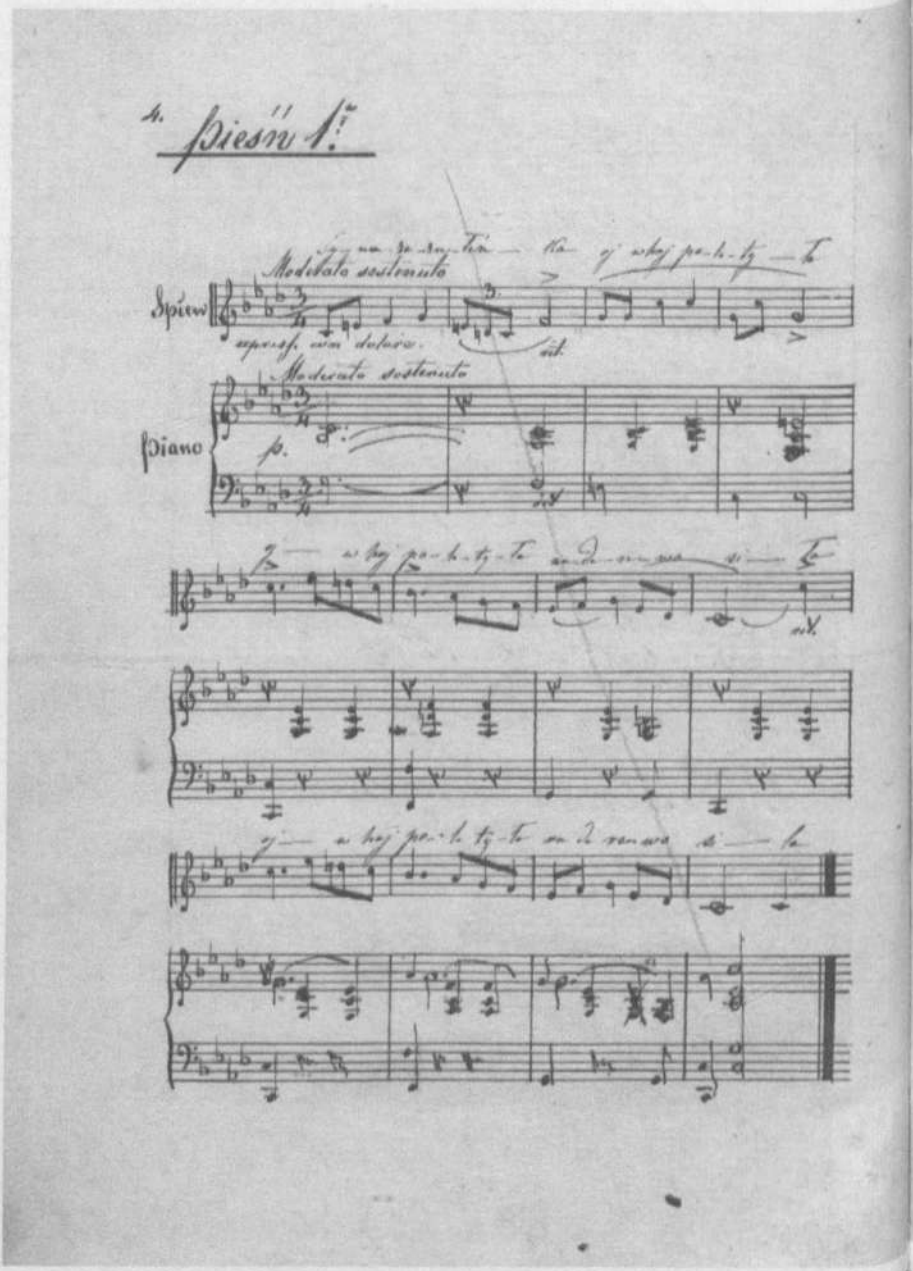

4–5 Rękopis H. Szopowicza,

Pieśń 1ª — Słowa

Sywa zazułenko czy w haj poletyła
W haj poletyła na derewo siła (bis)
Taj stała kukaty — nyma myłenkoho
Nyma nyma myłenkoho taj wże ne widaty
Nenyła chidoba ani w stozi żyto
A moje serdenko jak nożem probyto.
Jak nożem probyto to najdat sia liki
Czerez zakochania propaszczuj na wieki
Koho wierne lublia ten wid seba tworzu
Sama duże dobre znaju na pijanyciu złuczu
Pery zawiażyjte a serce ożmijte
Koho sobie sami chcete do szlubu wiedyjte

dosłowne tłomaczenie.

Siwa kukułeczka w gaj poleciała
W gaj poleciała na drzewo siadła
I zaczęła kukać nie ma miłego
Niema niema miłego i już go nie widać
Nie miłe nie bydełko ani w stodzie żyto
A moje serdeczko jak nożem porobiło.
Jakże nożem porobić to znajdą się liki
A z zakochania przepadaj na wieki
Kogo wiernie kocham ten od siebie odtrąca
Już ja dobrze wiem że się pijakowi dostanę.
Pery zawiażyjte a serce wyjmijcie
W kim sobie sami chcecie do szlubu zawiedzcie

Pieśń 2ª

pieśni nr 157 i s. XXV-XXVII.

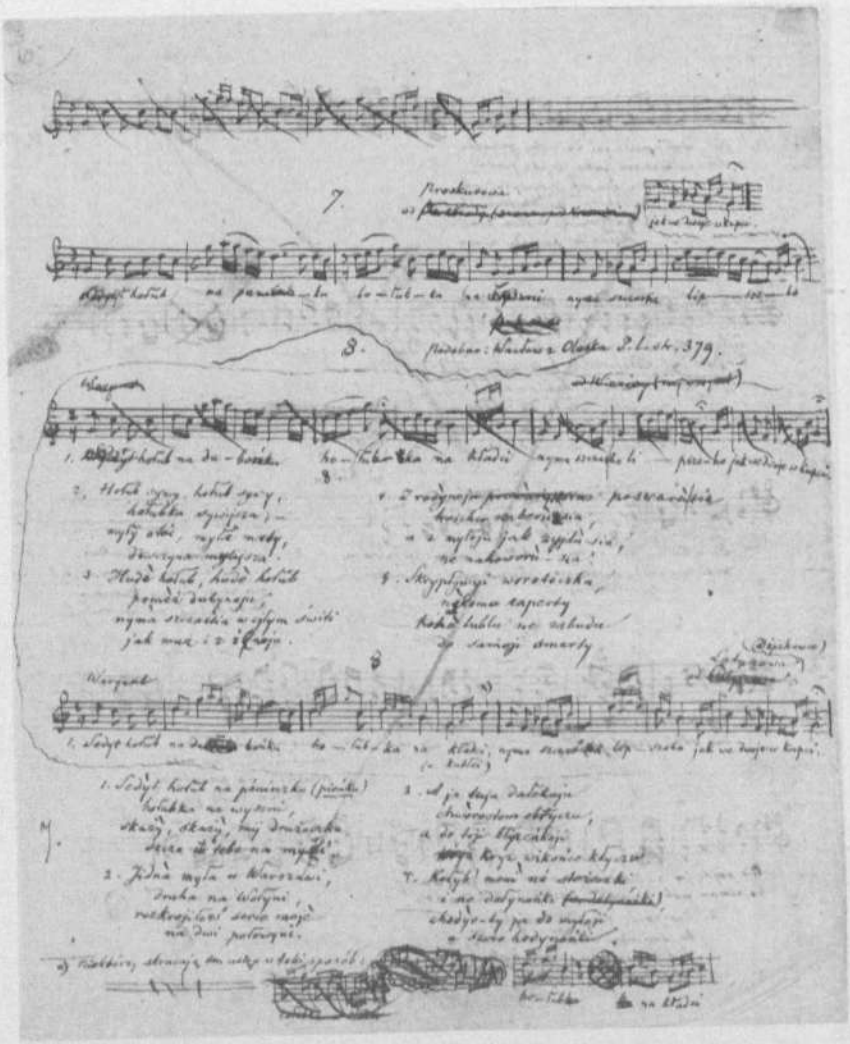

6. Rękopis O. Kolberga, zob. pieśni nr 95 i 96.

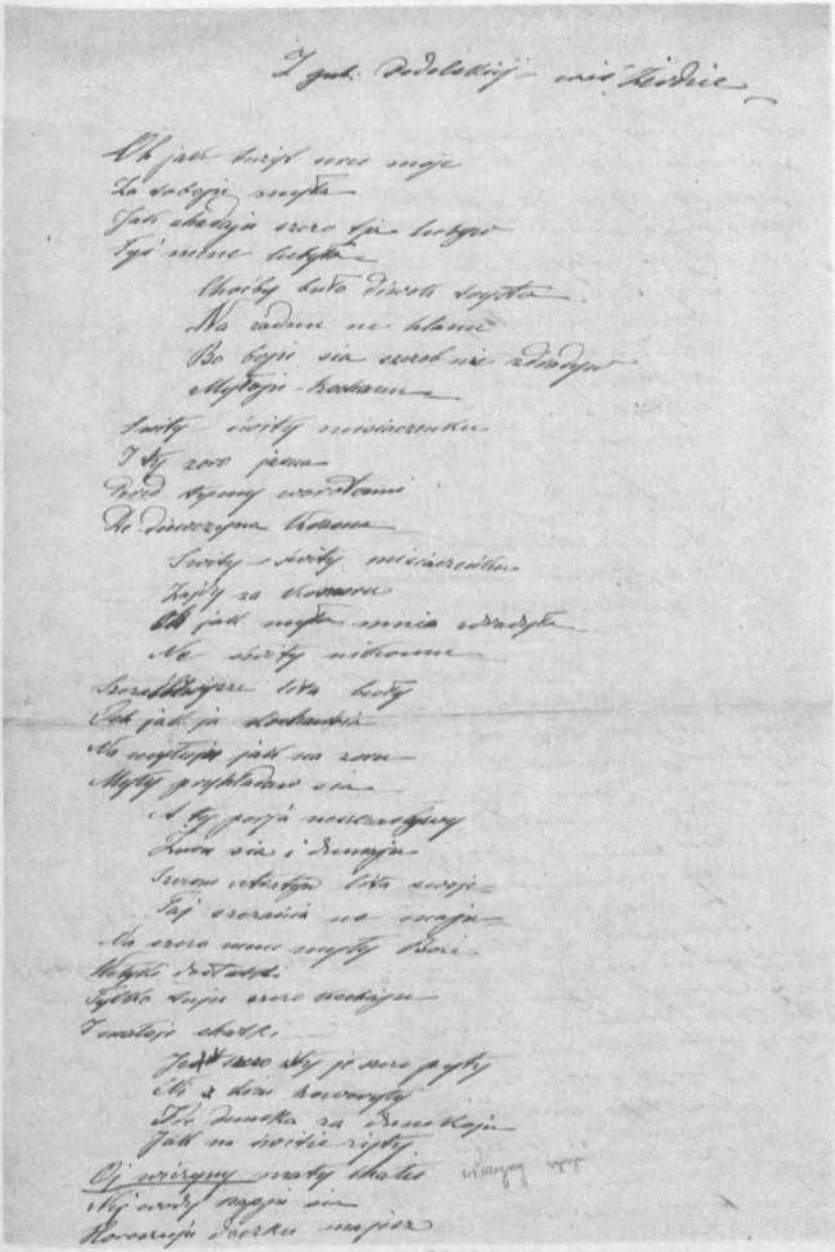

7. Rękopis nieznanego autora, zob. pieśni nr 102.

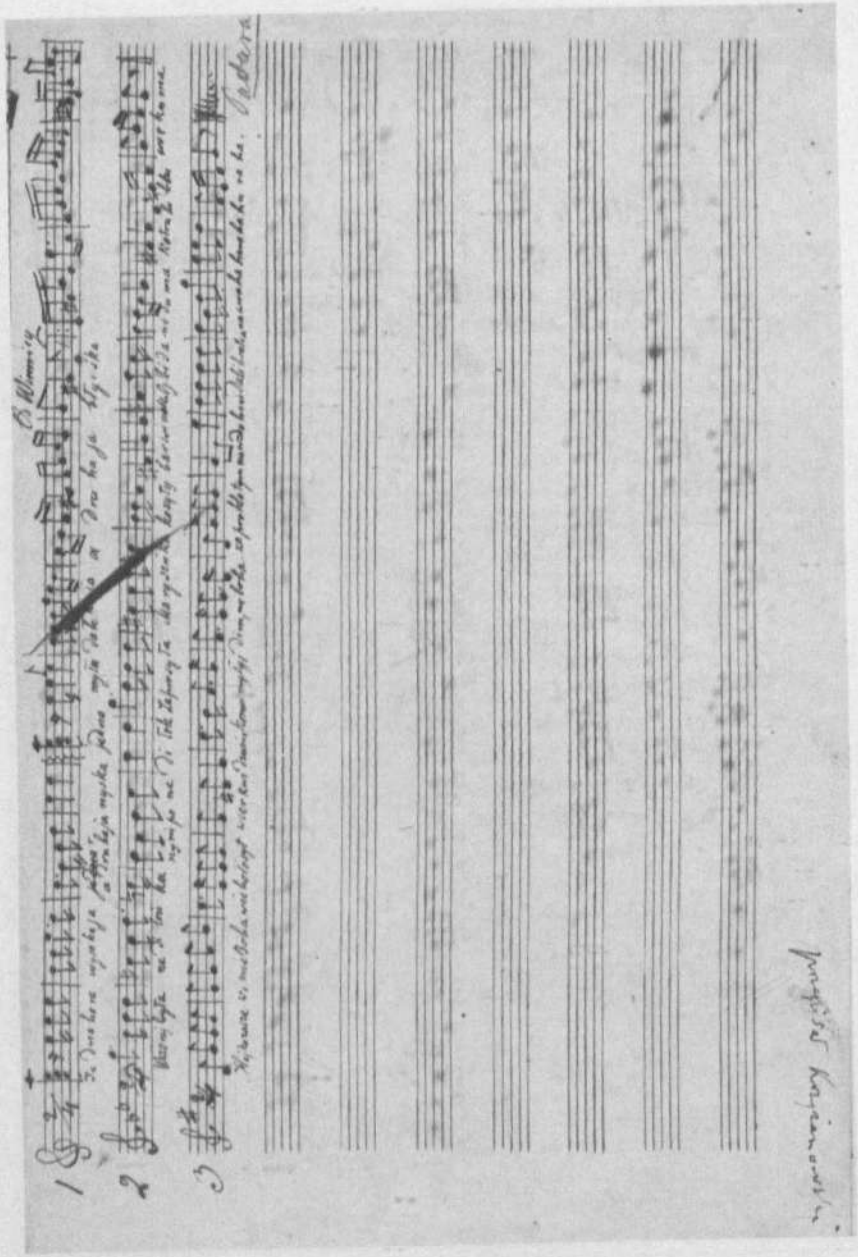

8. Rękopis Krzyżanowskiego, zob. pieśni nr 86, 135, 228.

98

od Kamieńca Podolsk[iego]

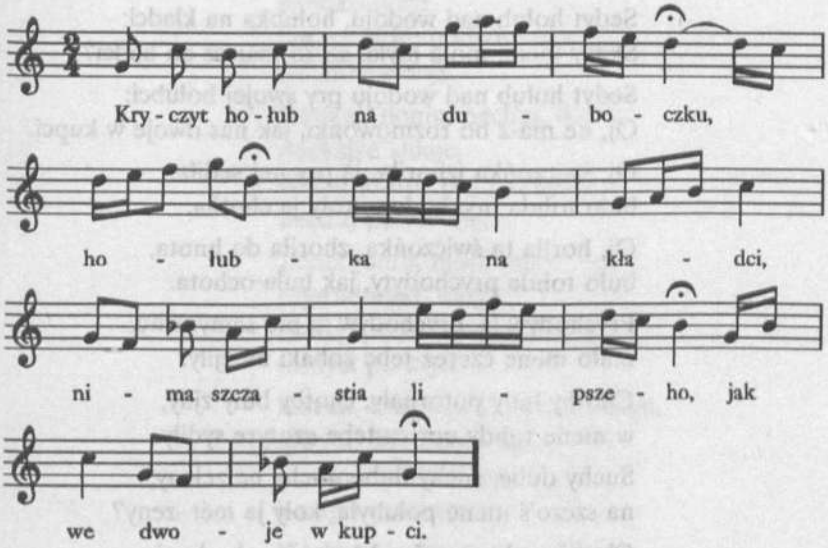

Kryczyt hołub na duboczku,
hołubka na kładci,
nima szczastia lipszeho,
jak we dwoje w kupci.

98. [Rkp. Kolberga, teka 24, sygn. 1282, k. 5. W rkp. terenowym Kolberga (teka 29, sygn. 1296, k. 4) widoczne są wahania w zapisie metryczno-rytmicznym: kreski taktowe zanotowane są po 4, 6, 11, 12, 18, 19, 24, 28, 33, 34, 36, 43 i 46 nucie. Ponadto w t. 2 nuty g^2, a^2, g^2 mają dwie wersje rytmiczne, jedna: 3 ósemki, druga: 3 szesnastki, w t. 3 przy d^2 nie ma kropki, w t. 4 c^2 jest ćwiartką, w t. 9 h^1 jest ósemką, w t. 10 nad g^1 jest mordent. Tekst:

„ |:Kryczyt hołub na duboczku:|,
pastoj, serce, pocałuju,
nie płacz, diwcza, pociłuju,
z sobo wezmu".

Tekst zwrotki jest niekompletny, nie odpowiada strukturze rytmicznej melodii. Być może Kolberg zanotował go pod dyktando i stąd niezgodność. W czystopisie Kolberg podpisał pod mel. pierwszy wiersz i jego powtórzenie, następnie skreślił powtórkę i dopisał dalszy ciąg pierwszej zwrotki tego wątku.]

99

Tarnopol

Sedyt hołub nad wodoju, hołubka na kładci:
Skaży meni, moja myła, szczo majesz na hadci?

Sedyt hołub nad wodoju pry swojej hołubci:
Oj, ne ma-ż bo rozmowońki, jak nas dwoje w kupci.

Oj, świczońka izhoriła, ja pry nej sediła,
buło tohda prychodyty, koły ja chotiła.

Oj, horiła ta świczońka, zhoriła do hnota,
buło tohda prychodyty, jak buła ochota.

Prychodyw ja, prychodyw ja pid samyi siny,
mało mene czerez tebe sobaki ne zjiły.

Choćby buły potorhały, choćby buły zjiły,
w mene tohdy opricz tebe czotyre sydiły.

Suchy dube, suchy dube, suchy ne zełeny,
na szczo'ś mene polubyła, koły ja mér–zeny?

Chot ja sobi newełyczka rumianoho łyczka,
prystałam ti do serdeńka jak perepełyczka.

Koby ne ty, diwczynońko, ta ne twoi oczy,
ne chodyw bym, ne błudyw bym, ne zbawlaw sia noczy.

100

od Jampola

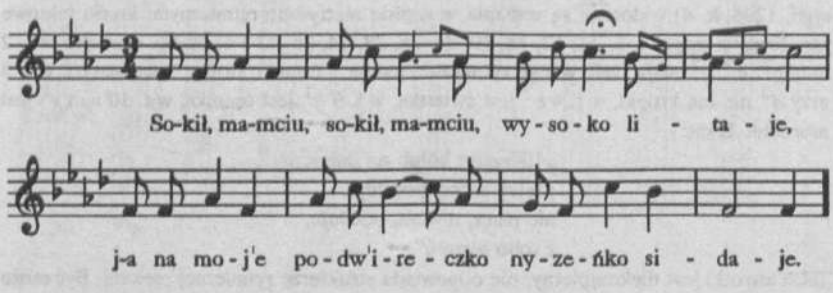

99. [Rkp. Kolberga, teka 20, sygn. 1251, k. 493. Por.:] Wacł[aw] z Oleska [*Pieśni polskie i ruskie*. . .] s. 37[9 nr 225], *Pokucie* cz. II [DWOK T. 30 s. 59] nr 76.

100. [Pierwodruk: O. Kolberg *Pieśni ludu z Podola*. . . s. 244 nr 18. Rkp. Kolberga,

Sokił, mamciu, sokił, mamciu,
wysoko litaje,
j–a na moj'e podw'ireczko[1]
nyzeńko sidaje.

Nech'aj, doniu, nech'aj, doniu,
nechajże sidaje,
daw'aj jóm'u[2] pryn'adoczku,
nech'aj powertaje.

Jakuż jom'u, moj'a maty,
pryn'adoczku daty?
Nas'yp pszyńci po kołyńci[3],
wodyci po krylcia.

Koz'ak, mamciu, koz'ak, mamciu,
sywym[4] koni'om hraje,
na moje podw'ireczko[5]
j–a wsé powertaje[6].

Nech'aj, doniu, nech'aj, doniu,
nech'aj powertaje,
dawaj jom'u pryn'adoczku,
nech'aj prywykaje.

---

teka 2184, k. 176, nr 18. Źródła: rkp. Z. Moszyńskiej *Ukrainski diwoczi piśni*. . . (teka 25, sygn. 1288, k. 4, nr 4) i rkp. H. Szopowicza *Pieśni dziewcząt*. . . (teka jw., k. 11–12, nr 4). W rkp. Szopowicza w t. 1 rytm : ósemka, dwie szesnastki, półnuta, w t. 2 bez małej nuty, t. 3 i 4:

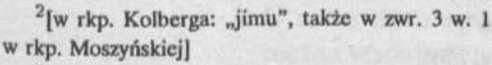

[1][w rkp. Kolberga : „mije", w rkp. Moszyńskiej: „ta na moj'e podwiroczko"]

[2][w rkp. Kolberga: „jimu", także w zwr. 3 w. 1, zwr. 5 w. 3, zwr. 6 w. 1; tak samo w rkp. Moszyńskiej]

[3]albo: pszona po kolińcia, [tak również w rkp. Moszyńskiej], tj. jagieł po kolana, [nadto w rkp. Kolberga :] a wody po skrzydła

[4][w rkp. Kolberga i Moszyńskiej: „z s'ywym"]

[5][w rkp. Kolberga: „ta na mije podwireczko", w rkp. Moszyńskiej: „ta na moje podwiroczko"]

[6][w rkp. Moszyńskiej: „ta wse zawert'aje"]

Jakuż jomu, moj'a maty,
pryn'adoczku daty?
War'y rybku w sołonyńci,
daw'aj wecz'eraty.

Ta podywysia[1] na nioho
sołodkimi[2] oczyma,
ta wyszczyr'aj biły[3] zuby,
boś harna diwczyna.

101

Żuryły sia worohy, szczo ja w kosi chodżu,
a ja swoju kosoju płota ne horodżu.

Ani płota, ni horoda, ni żadnoho kila[4],
rosty kosa do pojasa, jak w horodi zila.

Rosty kosa do pojasa, stały sia po szyji,
ne znajesz ty, moja maty, z kim ja wirne żyju.

102

z gub. podolskiej, wieś Żerdzie

Och, jak tużyt serce moje
za toboju myła,
jak zhadaju, szczom tja lubyw,
tyś mene lubyła.

Choćby buło diwok trysta,
na żadnu ne hlanu,
bo boju sia, szczob ne zdradyw
myłoju, kochanu.

---

[1][w rkp. Moszyńskiej: „ta dywy sia"]

[2][w rkp. Moszyńskiej: „sołodkimy"]

[3][w rkp. Moszyńskiej: „ta pok'azuj b'ili"]

101. [Rkp. Kolberga, teka 20, sygn. 1248, k. 294. Źródło: S. Barącz *Bajki*. . .] s. 245, [nr 15].

[4]kołu [tak też u Barącza]

102. [Rkp. nieznanego autora, teka 20, sygn. 1256, k. 14 – pod tekstem notatka: „(Koniec temu utrapieniu)". Odpis W. Grzegorzewicza znajduje się w tece 20, sygn. 1249, k. 452.]

Świty, świty misiaczenku
i ty zoro jasna,
pered tymi worotami,
de diewczyna krasna.

Świty, świty misiaczeńku,
zajdy za komoru,
och, jak myła mnia zdradyła,
ne świty nikomu.

Szczaśliwijsze lata buły,
och, jak ja kochaw sia,
na myłuju jak na zoru
myły prychladaw sia.

A ty perja [?] neszczasływy,
żuru sia i dumaju,
szczom utratyw lita swoje,
taj szczaścia ne maju.

Na szczo mene, myły Boże,
wełyki dostatki,
tylko tuju szczo kochaju
i małoje chatki.

Je szczo zjsty, je szczo pyty,
ni z kim howoryty,
ide dumka za dumkoju,
jak na świtie żyty.

Oj, widczyny maty chatu,
nej wodu napju sia,
horoszuju doczku majesz,
nechaj podywlu sia.

U mene chata ne zaperta,
można wodu pyty,
a ja doczku ne schowała,
można sia dywyty.

Na dzień dobry ja wsim ludiam,
tobi stara nene,
oj, czy dasy, czy ne dasy
dywczynu za mene.

Stycha, stycha, kozaczeńko,
czujut ludy z boku,
moja doczka mołodaja,
ne dam seho roku.

Tecze woda kraj horoda,
jawir pochyływ sia,
jak ne wozmu twojij doczki,
ne budu żynyw sia.

Tecze woda kraj horoda,
aż kamień łupajet,
z wyłykoho zakochania
pryhoda bywajet.

103

Tarnopol

Kazała meni maty
zełeny jaczmiń żaty.
Żny, żny, moja doneńko,
żny, żny, moje serdeńko.

Ja jaczmeniu ne żała,
w boroznońci łeżała.
Łeży, łeży, moja doneńko,
łeży, łeży, moje serdeńko.

Snipoczok–em nażała,
do sebe prytulała.
Tuły, tuły, moja doneńko,
tuły, tuły, moje serdeńko.

---

103. [Rkp. Kolberga, teka 20, sygn. 1248, k. 367. Źródło: J. F. Golovackij *Narodnyja pěsni*. . .] „Čtenija" s. 331, [porównano z wyd. z r. 1878, Č. I *Dumy i dumki* s. 331 nr 170 – bez lokalizacji].

Jaczminnoje zerneńko
zakołoło w serdeńko.
Terpy, terpy, moja doneńko,
terpy, terpy, moje serdeńko.

Szczob serce uliczyty,
tra kozaka lubyty.
Luby, luby, moja doneńko,
luby, luby, moje serdeńko.

Ta szcze–b, moja maty,
z kozakom pohulaty.
Hulaj, hulaj, moja doneńka,
hulaj, hulaj, moje serdeńko.

Oj, win chocze, maty,
szczob mu ruczku daty.
Dawaj, dawaj, moja doneńko,
dawaj, dawaj, moje serdeńko.

104

Czortkowski[e]

Oj, napyj sia, mołodeńka,
do mene horiwki,
ty ne majesz czołowika,
ja ne maju żinki.

105

z Czortkowskiego

Pryjszła karta wid korola,
taj wid korołyci[1],
szczoby diwok ne lubyty,
łysze mołodyci.

---

104. [Rkp. Kolberga, teka 21/22, sygn. 1259, k. 40. Źródło: J. F. Golovackij *Narodnyja pěsni*. . .] „Čtenija", Kołomyjki nr 494, [porównano z wyd. z r. 1878, Č. II *Obrjadnyja pěsni* s. 337 nr 494 – bez lokalizacji].

105. [Rkp. Kolberga, teka 21/22, sygn. 1259, k. 27, nr 235. Źródło:] Ż. Pauli [*Pieśni ludu ruskiego*. . .] T. 2 [s. 203 nr 12].

[1] [u Paulego: „korolyci"]

106

z Czortkowskiego

Oj, ty rodu wełykoho,
a ja ne małoho,
oj, ty lubysz żartowaty,
a ja ne wid toho.

107

od Zbaraża

Piszła Handzia w pole żaty,
taj zabuła chlib uziaty,
chlib uziała, serp zabuła,
taki Handzia w doma buła.

Oj, bo Handzia dobre żne,
serpa w ruku ne ozme,
a za Handziom husty snip:
cztery djaki, taj Prokip.

Piszła Handzia po buraki,
a za neju wsi dworaki,
a wokomon iz peredu:
Piczkaj[1], Handziu, kuplu medu.

A ja mały, ne wełyczki,
kupyw Handzi czerewyczki,
a Handziunia jak zazula
czerewyczki ne obuła.

---

106. [Rkp. Kolberga, teka 21/22, sygn. 1259, k. 27, nr 243. Źródło:] Ż. Pauli [*Pieśni ludu ruskiego*. . .] T. 2 [s. 205 nr 20].

107. [Rkp. Kolberga, teka 20, sygn. 1248, k. 312. Źródło: rękopiśmienny zbiór z notatką Kolberga: „Wacław Dunder", teka 21/22, sygn. 1258, k. 104–105 – bez lokalizacji.]

[1] poczekaj

108

Czortkowski[e]

Samy diwki krupy melut,
samy opałajut,
samy diwki na parubki
kaminiam kidajut.

109

Podole

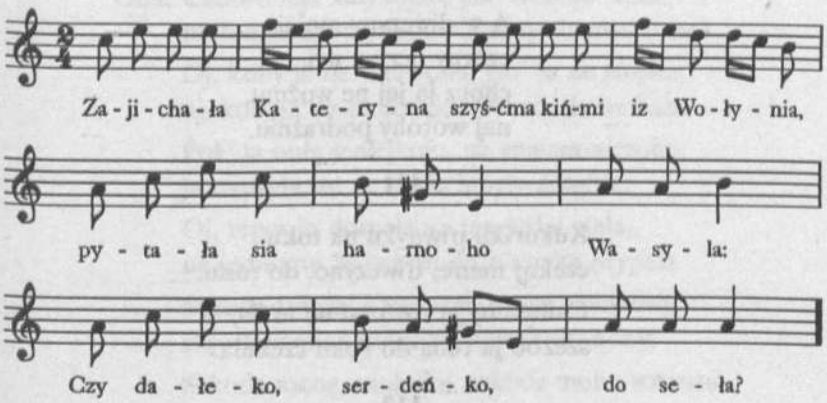

Zajichała Kateryna
szyśćma kińmi iz Wołynia,
pytała sia harnoho Wasyla:
Czy dałeko, serdeńko, do seła?

---

108. [Rkp. Kolberga, teka 21/22, sygn. 1259, k. 40. Na marginesie notatka Kolberga: „290" – jest to ods. do wariantu tekstu w zbiorze Hołowackiego. Źródło: J. F. Golovackij *Narodnyja pěsni*. . .] „Čtenija", Kołomyjki nr 655, [porównano z wyd. z r. 1878, Č. II *Obrjadnyja pěsni* s. 370 nr 655 – bez lokalizacji].

109. [Rkp. Kolberga, teka 20, sygn. 1255 B, k. 19 – pod nutami skreślona miejscowość: „od Kowla", na marginesie notatka ołówkowa Kolberga: „Chęć", dotycząca klasyfikacji pieśni. Por.:] *Pokucie* [cz. II (DWOK T. 30) s. 146 nr 243] „W Kateriny czorne oczy". [Odpis pieśni, sporządzony przez W. Grzegorzewicza znajduje się w tejże tece, sygn. 1248, k. 381.]

Ne dałeko, tylko myła,
Katerynko moja myła.
U Kateryny czornyj browy,
Kateryna luba w rozmowy.

Kateryna hreczku wiazała,
Kateryna prawdu kazała,
u Kateryny raba spodnycia,
Kateryna chłopciam zdradnycia.

110

[Czortków]

A w diwczyny mojei,
czorny oczy u nei,
chocz ja jej ne woźmu,
naj worohy podrażniu.

111

Kukur'iku p'iwnyku na tok'u,
czek'aj men'e, d'iwczyno, do rok'u.

Chib'aż by ja rozumu ne m'ała,
szcz'ob ja t'eba do r'oku czek'ała.

112

Czortkowski[e]

Cy ja tobi ne kazała,
ne kazały lude,
szczo z naszoho zakochania
niczoho ne bude.

---

110. [Rkp. Kolberga, teka 19, sygn. 1238, k. 80. Źródło: J. F. Golovackij *Narodnyja pěsni*. . .] „Čtenija" 1863, nr 40, [porównano z wyd. z r. 1878, Č. II *Obrjadnyja pěsni* s. 204 nr 40 – bez lokalizacji].

111. [Rkp. Z. Moszyńskiej *Ukrainski diwoczi piśni*. . ., teka 25, sygn. 1288, k. 2.]

112. [Rkp. Kolberga, teka 21/22, sygn. 1259, k. 40. Źródło J. F. Golovackij *Narodnyja pěsni*. . .] „Čtenija", Kołomyjki nr 495, [porównano z wyd. z r. 1878, Č. II *Obrjadnyja pěsni* s. 337 nr 495 – bez lokalizacji].

113

Czort[kowskie]

Oj, łetiła zazułeczka ta czerez dubrowu,
wydziobała pszenyczeńku, łyszyła połowu[1].
Ta szczo meni po połowi, koły ne ma zerna,
ta szczo meni po diwczyni, koły w'na myzerna.

114

Tarnopol[skie]

Ona: Czerwonaja kałynojko, nad wodoju stoisz,
mołodaja diwczynojko, czoż ty sia mia boisz?

Oj, koby ja ne czerwona, jab' tu ne stojała,
oj, kob' ja ne mołodaja, jab' sia tia ne bała.

Pok' ja buła małejkoju, ne znałam niczoho,
ja mowyła, że ne budu lubyty nikoho.

Oj, teper ja dorosła na tanoczku stała,
ne jednomu hultajowi do sercia'm prypała.

Szkoda trawky i murawki, tomu obłohowy,
szkoda mene, mołodoi, tomu worohowy.

Szkoda mene, mołodoi, szkoda moho wzrostu,
pryjde my sia utopyty z wysokoho mostu.

Oj, skoczu ja z mostu w wodu po samoju szyju,
że bez tebe, hultajeńku, smertejki pożyju.

---

113. [Rkp. Kolberga, teka 21/22, sygn. 1259, k. 39. Źródło: J. F. Golovackij *Narodnyja pěsni*. . .] „Čtenija", Kołomyjki nr 128, [porównano z wyd. z r. 1878, Č. II *Obrjadnyja pěsni* s. 270 nr 128 – bez lokalizacji].

[1] plewy

114. [Rkp. Kolberga, teka 20, sygn. 1248, k. 432. Źródło: Ż. Pauli [*Pieśni ludu ruskiego*. . .] T. 2 s. 113 [nr 14 – bez lokalizacji].

115

od Bracławia

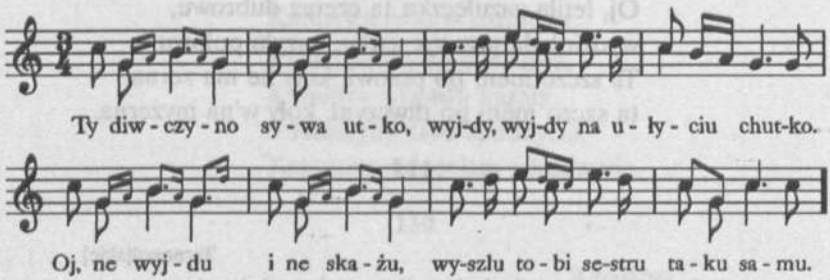

Ty diwczyno sywa utko[1],
wyjdy, wyjdy na ułyciu chutko.
Oj, ne wyjdu i ne skażu,
wyszlu tobi[2] sestru taku samu.

Taki w–prawdu oczy, browy,
chocz[3] ne tak'a do rozmowy.
Tak'a w–prawdu dla tebe,
chocz ne tak'a dla mene.

---

115. [Pierwodruk: O. Kolberg *Pieśni ludu z Podola*. . . s. 240 nr 10. Źródła: rkp. Z. Moszyńskiej *Ukrainski diwoczi piśni*. . . (teka 25, sygn. 1288, k. 5, nr 7), rkp. H. Szopowicza *Pieśni dziewcząt*. . . (teka jw., k. 14–15, nr 7). W rkp. Szopowicza mel. zanotowana o tercję małą niżej, uwzględniająca tylko wersję małych nut, w t. 7 rytm: ósemka z kropką, szesnastka, ósemka z kropką, dwie trzydziestodwójki, dwie ósemki, w t. 8 ósemka z kropką, szesnastka, półnuta. W obu rękopisach nie ma trzeciego i czwartego wiersza zwr. 2, jest natomiast na końcu w. 2 „bis".]

[1] siwa kaczka, [u Moszyńskiej: „l'ubko"]

[2] [u Moszyńskiej bez „tobi"]

[3] [u Moszyńskiej: „ch'of"]

Wierność. Życzliwość

116

od Hajsyna

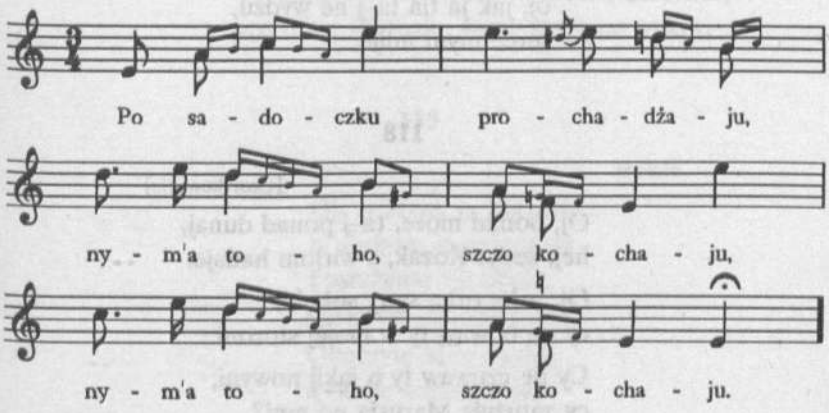

Po sadoczku prochadżaju,
|:nym'a toho, szczo kochaju:|.
Nym'a, nym'a, wże ne bude,
rozr'adyły wraży[1] lude.
Rozradyły, rozsudyły,
szczob' my w pari ne chodyły.
Taki b'udemo chodyty,
worożeńkiw posmutyty.

116. [Pierwodruk: O. Kolberg *Pieśni ludu z Podola*... s. 245 nr 20. W rkp. Kolberga (teka 2184, k. 177) w t. 4 ostatnia nuta rozdrobniona na dwie ósemki. Źródła: rkp. Z. Moszyńskiej (teka 25, sygn. 1288, k. 6, nr 10) i rkp. H. Szopowicza (teka jw., k. 17–18, nr 10. W rkp. Szopowicza mel. zanotowana o sekundę wielką niżej, tylko wersja górna z małymi nutami, w t. 4 zamiast drugiej ćwiartki są dwie ósemki, tak też w rkp. Kolberga. Por.:] *Pokucie* cz. II [DWOK T. 30 s. 132] nr 216.

[1] [w rkp. Kolberga:] wrażyi

117

Tarnopol

Oj, soneńko jasno swityt,
witer tycho wije,
oj, jak ja tia ta–j ne wydżu,
serce myni mlije.

118

[Czortkowskie]

Oj, ponad more, ta–j ponad dunaj,
hej, sedyt Kozak, z wirłom hadaje.

Oj, orłe, orłe, sywy sokołe,
cy ne buwaw ty w moiéj storoni.

Cy ne czuwaw ty o jakij nowyni,
cy zatużyła Marusia po mni?

Oj, tużyt, tużyt, w łożeńku łeżyt,
prawow sia ruczkow za serce derżyt.

Stara maty chodyt jak tycha woda:
Oj, ustań, Marusiu, bo szcze'ś mołoda.

Oj, ustań, Marusiu, skażu ja tý wiśť,
za hodynu, za dwi bude w tebe hiśť[1].

Marusia sia tomu izradowała,
ruczeńku podała, na nyżki wstała,
wsi swoi służeńki pozbużowała.

---

117. [Rkp. Kolberga, teka 21/22, sygn. 1259, k. 39. Źródło: J. F. Golovackij *Narodnyja pěsni*. . .] „Čtenija", Kołomyjki nr 578, [porównano z wyd. z r. 1878, Č. II *Obrjadnyja pěsni* s. 353 nr 578 – bez lokalizacji].

118. [Rkp. Kolberga, teka 20, sygn. 1248, k. 429. Źródło: J. F. Golovackij *Narodnyja pěsni*. . .] „Čtenija" 1863 s. 185, [porównano z wyd. z r. 1878, Č. I *Dumy i dumki* s. 185 nr 6 – bez lokalizacji, z ods., powtórzonym przez Kolberga, do] Ż. Paulego [*Pieśni ludu ruskiego*. . . i do zbioru] *Rusalka* [*dněstrovaja. Ruthenische Volkslieder*. Budim 1837 – oba ods. błędne].

[1] gość

Wstańte, służeńki, switite swiczeńki,
naj mi sia swityt jak w deń, tak w noczy,
naj sia podywlu myłomu w oczy.
Cy zmarniw myłyj po świti chodiaczy?
Oj, zmarniw, zmarniw, na łyczku zczorniw,
pro tebe, Marusiu, szczo'm tia ne wydiw.

119

Podole

Oj, ty Hryć, ja Marusia,
ty służysz, ja najmu sia.
Posłużymo rik oboje,
poberem sia, serce moje.
Obaczyte lude dwoje,
a oboje sczasływoje,
slozami sia załywajut,
czomu doli ta-j ne majut.
Dole-ż moja nesczasływa,
koły budesz ty zyczływa,
koły pryjde toj czas luby,
szczo nas zwiażut wiczny szluby?
Ne żury sia, diwczynońko,
luba moja rozmowońko,
ja ty wirnyj i tak budu,
ja o tobi ne zabudu.

119. [Rkp. Kolberga, teka 20, sygn. 1248, k. 336 – pierwotna lokalizacja: „od Kołomyi" skreślona. Źródło: J. F. Golovackij *Narodnyja pěsni*. . .] „Čtenija" s. 320, [porównano z wyd. z r. 1878, Č. I *Dumy i dumki* s. 320–321 nr 151 – bez lokalizacji].

120

[Podole]

Oj, lubyw ja diwczynońku,
ta–j piwtora roku,
aż dopoki sia ne diznały
worożeńki z boku.

A jak sia diznały,
ta–j rozszczebetały,
bodajże w'ny ta wid Boha
spasinia ne mały.

Na popowyj sinożatý,
tam ożyny wjut sie,
czasom dusza newynnaja,
lude nabreszut sie.

Breszit, breszyt worożeńki,
nabreszit sia lycha,
a my dwoje, serce moje,
kochajmo sia z tycha.

121

z Podola

Na szczo mene zaczypajesz,
koły jenszu myłu majesz,
ja ne choczu, tak jak ty,
po dwoch razem lubyty.

I susida mni kazała,
szczo wid tebe persteń mała,
koły jenszéj persteń dajesz,
na szczo mene zaczypajesz,
ja ne choczu, tak jak ty itd.

---

120. [Rkp. Kolberga, teka 20, sygn. 1248, k. 336. Źródło: J. F. Golovackij *Narodnyja pěsni*. . .] „ Čtenija" s. 321, [porównano z wyd. z r. 1878, Č. I *Dumy i dumki* s. 321 nr 152 – bez lokalizacji. Por. tamże:] s. 261 nr 39.

121. [Rkp. nieznanego autora, teka 20, sygn. 1256, k. 14a – na marginesie przy zwr. 1 notatka: „3 wiersz się powtarza". Odpis W. Grzegorzewicza: teka 20, sygn. 1249,

Wżeś neboho, wżeś kazała,
de szczo w świtie mała znała
i do swarki mnia wzywajesz,
a na sebe ne zhadajesz,
a wse każesz, szczo to ty
ne umijesz dwoch lubyty.

Bude tomu nedil kilka
na wisilu brata Ilka
na jednohoś pomorhała,
a druhomuś ruczku dała,
a wse każesz, szczo to ty
ne umijesz dwoch lubyty.

Buło toho kilka razy,
Hryć, Mykita i Tamazy
za zaloty pryhodyły,
med, horyłku prynosiły,
a wse każesz itd.

Nechaj budy [. . .][1] hody,
żyjmo sobie łutsze w zhodie,
ja na Boha prysiahaju,
szczo tia lublu i kochaju
i tak ni ja ani ty
ne budem dwoch lubyty.

122

z Czortkowskiego

Oj, skrypływi woroteczka, tuho zamykaty,
hirna luba wid bołesty, chto jej choczet znaty.

Bo ja bołest perebudu, łeżiety ne budu,
a ja lubu ne zabudu, poki żyty budu.

---

k. 448–449.]

[1] [wyraz nieczytelny]

122. [Rkp. Kolberga, teka 21/22, sygn. 1259, k. 27, nr 225. Źródło:] Ż. Pauli [*Pieśni ludu ruskiego*. . .] T. 2 [s. 202 nr 2].

123

Tarnop[olskie]

Ne hudite, hołuby, po chati,
ne budite myłoho w kimnati.

Bo ja znaju, koły ho budyty,
oj, jak stane sonińko schodyty.

Oj, wziało sonińko schodyty,
wziała myła myłoho budyty.

Oj, wstań, myły, oj, wstań, myły lubku,
stoit woda w zołotym kubku.

Oj, wstań, myły, a wstań, myłeseńki,
wysyt rucznyk biły, toneseńki.

Oj, wstań, myły, oj, wstań za świtania,
wże hotowe rannoje snidania.

124

Ej, Iwasiu, Iwaseńku, imie twoje lube,
a ktoż mene pryhołubyt, jak tebe ne bude.

125

Rajut lude, sczob sia winczaty,
szczob diwoczy stan pokidaty,
aboz myni newola myła,
alboz ja sie diwkoju nazyła.

Ja diwkoju pidu, hde schoczu,
ja se nyczem ne zakłopoczu,
ani jdłom, ani odeżoju,
ani muzom, ani detynoju.

---

123. [Rkp. Kolberga, teka 20, sygn. 1251, k. 511. Źródło: J. F. Golovackij *Narodnyja pěsni*. . .] „Čtenija" s. 274. [porównano z wyd. z r. 1878, Č. I *Dumy i dumki* s. 274 nr 66 – bez lokalizacji.]

124. [Rkp. Kolberga, teka 20, sygn. 1248, k. 295. Źródło: S. Barącz *Bajki*. . .] s. 242 [nr 5].

125. [Rkp. nieznanego autora, teka 36, sygn. 1325, k. 80 – nad pieśnią tytuł: „Taniec podolskiej dziewki".]

Kudas ty myi myłyi wandrujesz,
komuż mene, myłoju, darujesz,
pokidajesz mene Bohu,
a sam idesz u dorohu.

Buwaj zdorow i wernysia,
i do druhych ne berysia,
budu tebe wyhladaty,
jak pryidesz, myłyj, w swaty.

Bezżeństwo. Chęć i niechęć ożenku

126

od Satanowa

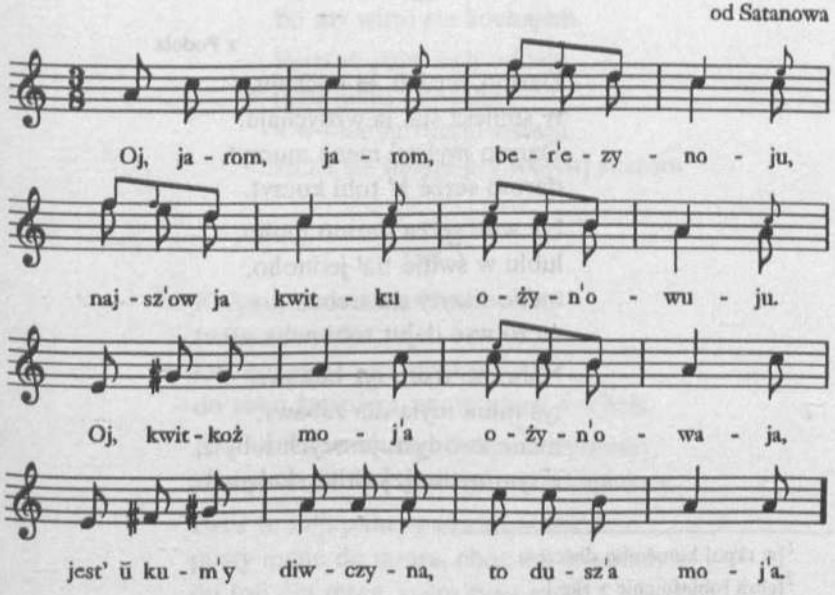

126. [Pierwodruk: O. Kolberg *Pieśni ludu z Podola*. . . s. 239–240 nr 9. Rkp. Kolberga, teka 50/3, k. 12 nr 9. Por.:] *Pokucie* cz. II [DWOK T. 30 s. 152] nr 254.

Oj, jarom, jarom ber'ezynoju,
najsz'ow ja kwitku ożyn'owuju.
Oj, kwitkoż moj'a ożyn'owaja,
jest ŭ kum'y diwczyna, to dusz'a moj'a.

Nażnu ja pop'u pszenyci kop'u,
szczob' men'e zwincz'aw z k'umynym diwcz'am[1].
Pszenyciu żała, szlubu né wziała,
szczob tebe pope traścia[2] napała.

Szczob teb'e trasła[3] i twoji dity,
szczob tob'i né dała w chati sédity.
Szczob teb'e trasła i twoj'u żinku,
szczob z teb'e wytrasła twoj'u peczinku.

Szczob teb'e tr'asła try czwertie roku,
szczob z teb'e wytrasła pszenyci kop'u.

127

z Podola

Darmo, wydżu, ja kochaju,
ty śmijesz sia, ja wzdychaju.
Darmo myłyst' mene muczyt,
darmo serce k' tobi kuczyt.

Ne wini serca darmo moho,
lublu w świtie tia' jednoho,
mene tiszyty sia treba,
szczo wse dajut tobi neba.

Nebo ne wsim tyż łaskawe,
tyś mnia myła dla zabawy,
mene zwodysz, jenszych lubysz,
a tym mene [z] swita zhubysz[4].

---

[1] [w rkp.:] kuméném diwczem

[2] febra [objaśnienie z rkp.]

[3] [w rkp.:] trasła [także w w. 3, 4 i w zwr. 4 w. 1, 2]

127. [Rkp. nieznanego autora, teka 20, sygn. 1256, k. 15. Odpis W. Grzegorzewicza: teka 20, sygn. 1249, k. 450–451.]

[4] [w rkp. nieznanego autora: „zchubysz"]

Ne dla tebe sadżu rożu,
jakeś prynis, jam ne wziała,
jakeś prynis, jam ne wziała,
serca wzajem mu ne dała.

Zila pachne, roża kołe,
ne wywedesz mene w połe,
lublu tebe jak susidku,
zawtra wże dam jenszym kwitku.

Serce, kotro sia kochaje,
nikoły sia ne hniwaje,
bery persteń, daj mnia swoho,
lublu w świti tia jednoho.

Wże [howorat][1] wsi worohy,
szczo my lubym sia oboje,
my na mowu ich ne dbajem,
bo my wirni sia kochajem.

Persteń daju, swij oddaju,
tebe lublu i kochaju,
a w niedilu ruczki związu,
szczo sia lubym pry wsi[ch] skażem.

128

Kałynu, małynu hołowa boliła,
świta ne wydiła,
łest napesała i na pocztu dała
do toho żowniera, szczo wirne kochała.

A żownier wziawszy, łyst pereczytawszy,
kochanie zhadawszy, serdeczne zapłakaw.

Pane te mij, pane, pane kapitane,
pusty mene do domu, choć-im zawołany,
do toji diwczyny, kotra syna maje.

[1] [w rkp. nieznanego autora: „wo horat"]

128. [Rkp. Kolberga, teka 20, sygn. 1248, k. 293. Źródło:] S. Barącz [*Bajki*. . .] s. 246 [nr 19].

Chłopcze ty mij, chłopcze, jakiś mi wirneńki,
desz ty syna majesz, teki mołodeńki?

Pryjszow'em do domu, a diwczyna choruje,
prypaw do łożeczka, nożyńki ciluje.

Cilowałaby te, łycha hodyna,
widrekła sia mene wsia rodyna.

Widrik sia otec i widrykła sia maty,
czerez tebe, żownieru, treba umeraty.

Stij, diwczynońku, Hospod Boh z toboju,
jak sia wychorujesz, woźmu ślub z toboju.

A diwczyna wstała, jak nechorowała,
toho żownira pocilowała.

Oj, znaju ja, znaju, jak żownier biduje,
choć łycha hodyna, żownier maszeruje.

129

od Hajsyna

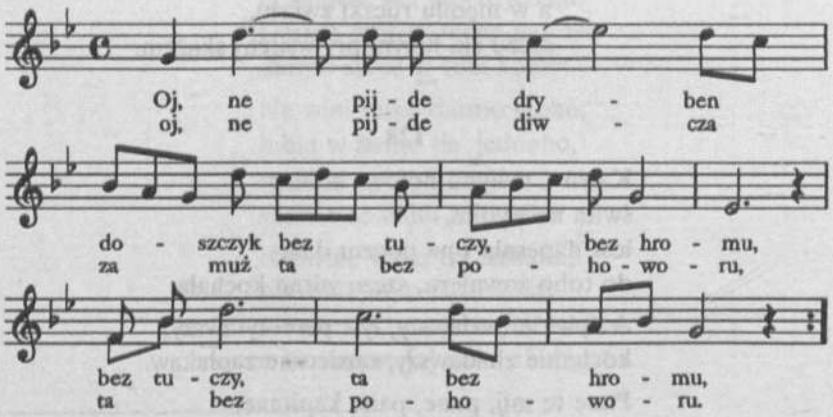

129. [Pierwodruk: O. Kolberg *Pieśni ludu z Podola*. . . s. 245 nr 19. Rkp. Kolberga, teka 2184, k. 177, nr 19. Źródła: rkp. Z. Moszyńskiej *Ukrainski diwoczi piśni*. . . (teka 25, sygn. 1288, k. 6, nr 11) i rkp. H. Szopowicza *Pieśni dziewcząt*. . . (teka jw., k. 18–19, nr 11). W pierwodruku w t. 3 ostatnia nuta jest c^2, poprawiono na b^1 zgodnie z rękopisami Kolberga i Szopowicza, nadto w jego rękopisie w t. 1 zamiast ćwiartki g^1 są dwie ósemki g^1 i a^1.]

Oj, ne pijde dryben[1] doszczyk
bez tuczy, bez hromu[2],
bez tuczy, ta bez hromu,
oj, ne pijde diwcza[3] za muż
|:ta bez pohoworu:|.

Ta[4] nastuczyłsia, nahrimyłsia,
dr'iben doszczyk pijde,
jak nas'udiatsia, nabr'eszatsia[5],
diwcz'a za muż pijde[6].

130

od Berszudy (Uście)

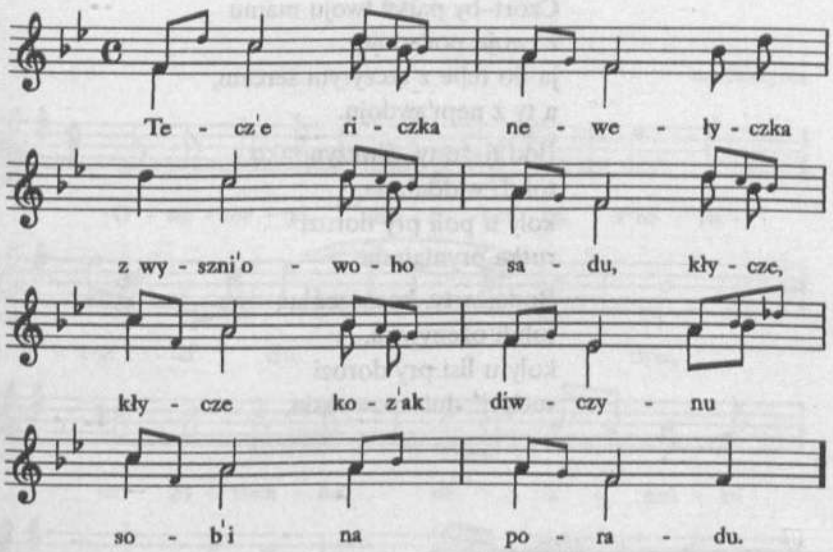

[1][w rkp. Moszyńskiej: „dr'iben"]
[2][w rkp. Moszyńskiej: „chm'ary"]
[3][w rkp. Moszyńskiej: „ďiwka", także w zwr. 2 w. 4]
[4][w rkp. Moszyńskiej: „Jak"]
[5][w rkp. Moszyńskiej: „nabr'eszutsia"]
[6][w rkp. Moszyńskiej: „w'yjde"]

130. [Pierwodruk: O. Kolberg *Pieśni ludu z Podola*. . . s. 242 nr 14. Źródła: rkp. Z. Moszyńskiej *Ukrainski diwoczi pišni*. . . (teka 25, sygn. 1288, k. 4, nr 6) i rkp. H. Szopowicza

Tecz'e riczka newełyczka
z wyszni'owoho sadu,
kłycze, kłycze koz'ak diwku
sob'i na poradu.

Ta rad́ men'e[1] diwczynońko,
jak r'idnaja maty,
czy ja budu żen'ýtysia,
czy teb'e czekaty?

Ja[2] teb'e, kozaczeńku,
zdradju ne poradju,
ja z toboju how'oruju,
a inczoho maju.

Czort–by paryv twoju mamu
z twoju por'adoju,
ja do tebe z szczyrym sercem,
a ty z nepr'awdoju.

Bod'aj–że ty, diwczynońko,
tohd'i widdałasia,
koły u poli pry dorozi[3]
rutka pryniałasia.

Bodajże ty, kozaczeńku,
tohdi ożenywsia,
koły u lisi pry dorozi
such'yj[4] dub rozwywsia.

Pieśni dziewcząt. . .(teka jw., k. 13–14, nr 6). U Szopowicza mel. zanotowana jest zgodnie z górną wersją we wszystkich taktach z wyj. t. 7, tam na ostatniej części taktu jest ćwiartka b^1. Por.:] *Pokucie* cz. II [DWOK T. 30 s. 173] nr 318, Wacł[aw] z Oleska [*Pieśni polskie i ruskie*. . .] s. 383 [nr 231, J. F. Golovackij *Narodnyja pěsni*. . .] „Čtenija" s. 318, [porównano z wyd. z r. 1878, Č. I *Dumy i dumki* s. 318 nr 146].

[1][w rkp. Moszyńskiej: „men'i"]

[2][w rkp. Moszyńskiej: „Oj, ja"]

[3][w rkp. Moszyńskiej: „kr'aj dor'ohi"]

[4][w rkp. Moszyńskiej: „suh'ij"]

Iďut doszczýý[1], iďut druhi,
rutka pryniałasia,
mołodeńka diwczynońka
ta wże widdałasia.

Wijut witry, wijut druhi,
ta dub ne rozwywsia[2],
koz'ak staŕyj jak sobaka,
szczo ne ożenywsia[3].

Igraszka. Strata wianka

131

od Olhopola

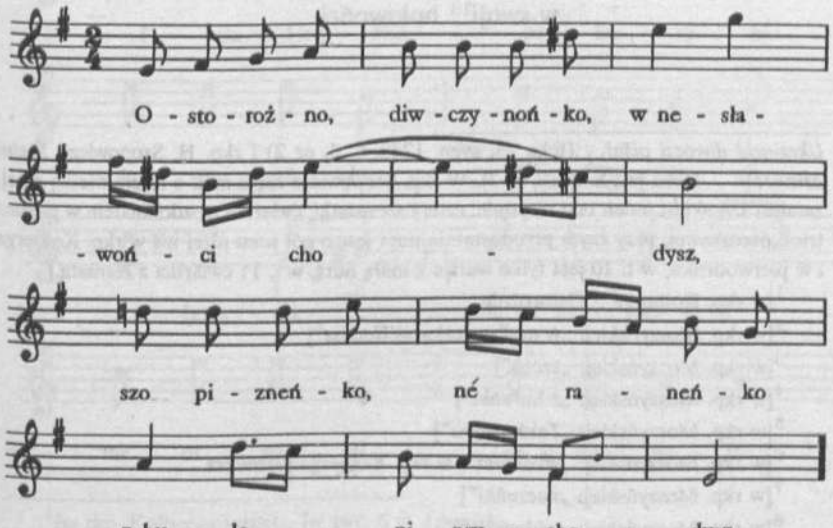

[1][w rkp. Moszyńskiej: „doszczi"]

[2][w rkp. Moszyńskiej: „rozwiwsia"]

[3][w rkp. Moszyńskiej: „iszcze ne żeńywsia"]

131. [Pierwodruk: O. Kolberg *Pieśni ludu z Podola*... s. 243 nr 16. W rkp. Kolberga (teka 2184, k. 175 nr 16) lokalizacja: „od Olhopola (Uście)". Źródła: rkp. Z. Moszyńskiej

Ostorożno [1], diwczynońko,
w nesławońci chodysz [2],
szo [3] pizneńko, né raneńko
z huleni [4] prychodysz.

Jakżeż men'e [5], kozaczeńku,
rano prychodyty,
ozmesz [6], derżysz za ruczeńku [7],
ne choczesz pustyty.

Oj, ne choczesz mne puskaty [8],
z tycha rozmawlajesz [9],
drybneńkiemi śliwońkami[10]
prawdoczki pytajesz.

Ta[11] ne r'adujsia, diwczońko,
z m'eji rozmowlońci[12],
derży rozum, szcze um łutsze[13],
w swoji[14] hołowońci.

Ukrainski diwoczi piśni. . .(teka 25, sygn. 1288, k. 3, nr 2) i rkp. H. Szopowicza *Pieśni dziewcząt*. . . (teka jw., k. 9–10, nr 2). W rkp. Szopowicza zapis mel. o tercję wielką niżej, zamiast t. 4–6 jest jeden takt o rytmie: cztery szesnastki, ćwiartka z ozdobnikiem w postaci trioli ósemkowej, przy czym przedostatnia nuta jest o pół tonu niżej niż w rkp. Kolberga i w pierwodruku, w t. 10 jest tylko wersja z małą nutą, w t. 11 ćwiartka z fermatą.]

[1][w rkp. Kolberga :] Ostorożnie

[2][w rkp. Moszyńskiej: „w nesł'awoczku wch'odysz"]

[3][w rkp. Moszyńskiej: „szczo"]

[4][w rkp. Moszyńskiej: „z hul'anki"]

[5][w rkp. Moszyńskiej: „J'akże myn'i"]

[6][w rkp. Moszyńskiej: „w'ozmesz", w rkp. Kolberga:] ozmiesz

[7][w rkp. Moszyńskiej: „r'uczeńki"]

[8][w rkp. Moszyńskiej: „widpusk'aty"]

[9][w rkp. Moszyńskiej: „rozmowl'ajesz"]

[10][w rkp. Moszyńskiej: „dr'ibneńkimy sł'owońkamy"]

[11][w rkp. Moszyńskiej: „Oj"]

[12][w rkp. Moszyńskiej: „d'iwczyno, moi'ej rozm'owońci]

[13][w rkp. Moszyńskiej: „l'utcze"]

[14][w rkp. Moszyńskiej: „swoi'ej"]

Oj, mała[1] ja rozum dobryj[2],
pustyła na wodu,
ta dywyłasia za[3]–duże
na kozaćku urodu.

Oj, mała ja rozum dobryj,
a[4] um koroteńki,
dywyła sia na kozaka[5],
koz'ak mołodeńki.

132

od Zbaraża

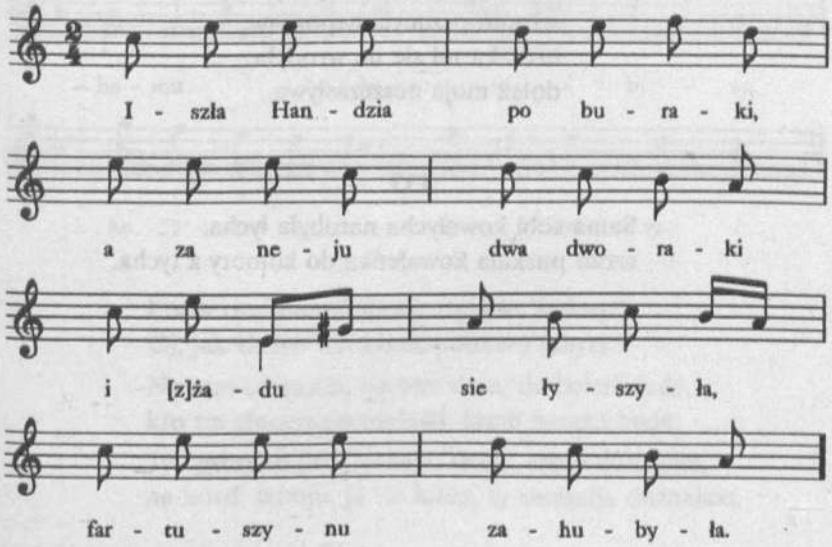

[1][w rkp. Kolberga:] miała, [w zwr. 6 w. 1:] miała

[2][w rkp. Moszyńskiej: „dobry", także w zwr. 6 w. 1]

[3][w rkp. Moszyńskiej: „ta"]

[4][w rkp. Moszyńskiej: „ta"]

[5][w rkp. Moszyńskiej: „kozak'a"]

132. [Rkp. Kolberga, teka 20, sygn. 1248. k. 312 – pierwotna lokalizacja: „od Zbaraża i Kołomyi, Tarnopola", przy czym dwie ostatnie miejscowości są skreślone. Źródło: rękopiśmienny zbiór pieśni z notatką Kolberga: „Wacław Dunder" (teka 21/22, sygn. 1258,

Iszła Handzia po buraki,
a za neju dwa dworaki
i [z] żadu sie łyszyła[1],
fartuszynu zahubyła.

Ty, dworaku, pesi synu,
wyddaj moju fartuszynu,
bo ty [z] żadu iszow,
fartuszynu znajszow.

Iszła Handzia po sałatu,
czerez syni[2], czerez chatu,
sałata sie ne wrodyła,
dołaż moja neszczasływa.

Szczoż ja budu bidny dijaw,
szczom pszenyci neposijaw,
hreczka mi sie ne wrodyła,
dołaż moja neszczasływa.

133

Sama sobi kowałycha narobyła łycha,
szczo puskała kowałeńka do komory z tycha.

---

k. 98), z lokalizacją dopisaną ołówkiem przez Kolberga: „od Zbaraża i Kołom[yi]", w t. 5 bez wersji z ćwierćnutą.]

[1]w tyle się została

[2][zamiast: siny – sieni]

133. [Rkp. Kolberga, teka 20, sygn. 1248, k. 295. Źródło S. Barącz *Bajki*. . .] s. 242 [nr 6].

Rozstanie. Żale

134

od Zbaraża

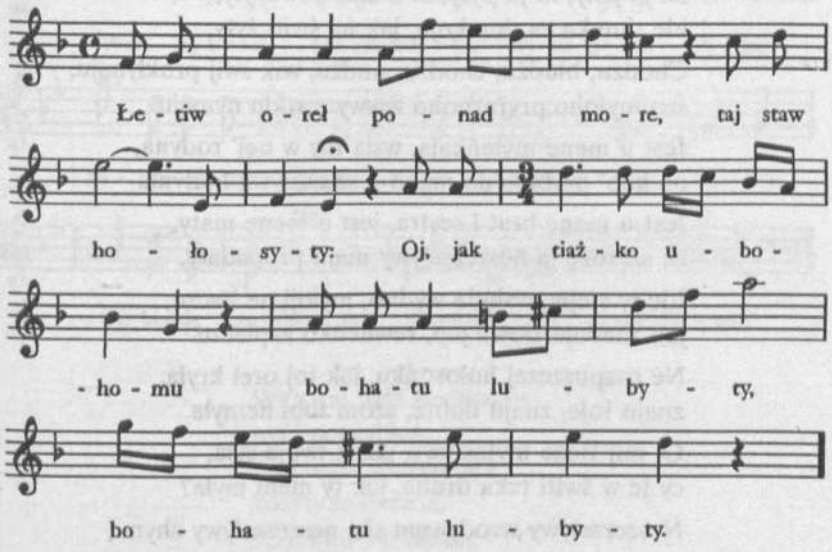

Łetiw oreł ponad more, taj staw hołosyty:
Oj, jak tiażko ubohomu |:bohatu lubyty:|.

Ne tam szczastia, ne tam dola, de bohati lude,
kto sia złuczyt po myłosti, tomu harazd bude.

Ty diwczyno prekrasnaja, skaży, szczo dumajesz,
ne hord' mnoju, ja tia lublu, ty szczastia doznajesz.

---

134. [Rkp. Kolberga, teka 20, sygn. 1248, k. 392 – tekst nie jest podpisany pod mel., nie jest zaznaczona w nim repetycja, wprowadzono ją na podstawie źródła, którym jest rękopiśmienny zbiór pieśni z notatką Kolberga: „Wacław Dunder" (teka 21/22, sygn. 1258, k. 108). W źródle brak lokalizacji, t. trzeci i połowa czwartego tworzą jeden takt, w którym nuty mają następujące wartości: ćwiartka z kropką, ósemka, dwie ćwiartki, tekst tylko pierwszej zwr. podpisany pod mel. i niezależnie od tego osobno z odesłaniem:] Wacł. z Oleska [*Pieśni polskie i ruskie*. . .] p. 270 [–271 nr 81. Kolberg powtórzył w swoim rkp. odesłanie do Wacława z Oleska, skąd zaczerpnął dalszy ciąg tekstu].

Ne tiszte sia worożeńki moji pryhodońci,
piszły lita marne z świta jak łysť po wodońci.

Połowyna lit mynaje, ja szczastia nymaju,
także to m'ni Boh naznaczyw, szczoż czynyty maju.

Ni ja jisty, ni ja pyty, ni z kim howoryty,
ide dumka za dumkoju, jak na świti żyty.

Chodżu, błudżu, chodżu, nudżu, wik swij prokłynaju,
szo myłoho pryj'aznoho w swym rodu nymaju.

Jest u mene myłeńkaja, wsia my w nej' rodyna,
oj, kob' prybuła do mene – szczasływa hodyna.

Jest u mene brat i sestra, jest u mene maty,
za szczoże ja neszczasływy maju propadaty.

Idu w stepy, wsiuda wydno, myłoji ne baczu,
jak zhadaju słowa jeji, rewneńko zapłaczu.

Ne rozpuszczaj hołosońku, jak toj oreł kryła,
znaju toje, znaju dobre, szom tobi nemyła.

O, mij Boże myłostywy, jakaż twoja syła,
cy je w świti taka druha, jak ty meni myła?

Neszczasływy wrodywem sia, neszczasływy zhynu,
porodyła mene maty w neszczasnu hodynu.

Rozstupaj sia syne more w swojej szerokosty,
nechajże ja żytia skińczu w twojej hłubokosty.

Boże z neba wysokoho, hlań na mene nyni,
ne dajże my zahynuty pry mojej drużyni.

135

[od Winnicy]

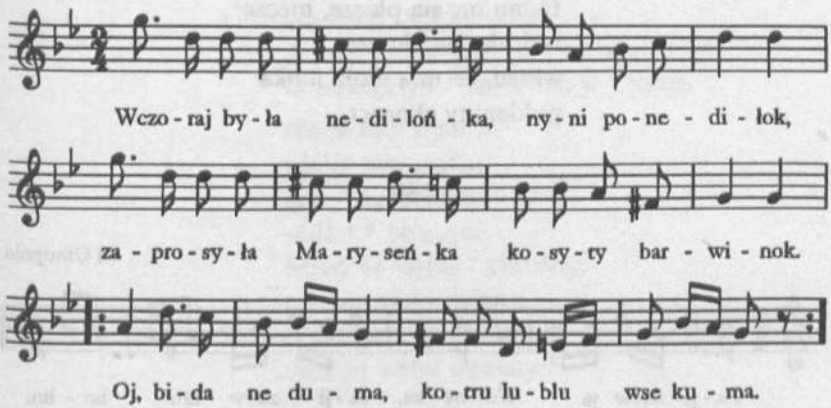

Wczoraj była nedilońka,
nyni ponediłok,
zaprosyła Maryseńka
kosyty barwinok.
|:Oj, bida ne duma,
kotru lublu wse kuma:|.

136

Czortkowski[e]

Na szczo meni ruczku dajesz,
koły mnia ne znajesz,
czoho meni na serdeńku
tuhu naczynajesz?

---

135. [Rkp. Krzyżanowskiego, będący odpisem z zaginionego rękopisu Kolberga, teka 25, sygn. 1287, k. 31 – poprawiono ewidentne niedopatrzenia Krzyżanowskiego w zapisie rytmu (brak chorągiewek lub kropek przy niektórych nutach).]

136. [Rkp. Kolberga, teka 21/22, sygn. 1259, k. 40. Źródło: J. F. Golovackij *Narodnyja pěsni*. . .] "Čtenija", Kołomyjki nr 476, [porównano z wyd. z r. 1878, Č. II *Obrjadnyja pěsni* s. 334 nr 476 – bez lokalizacji].

137

z Czortkowskiego

Odno my sia płecze, mecze[1],
a druhe ne choczet,
widau, że mia moja lubka
pokienuty choczet.

138

od Olhopola

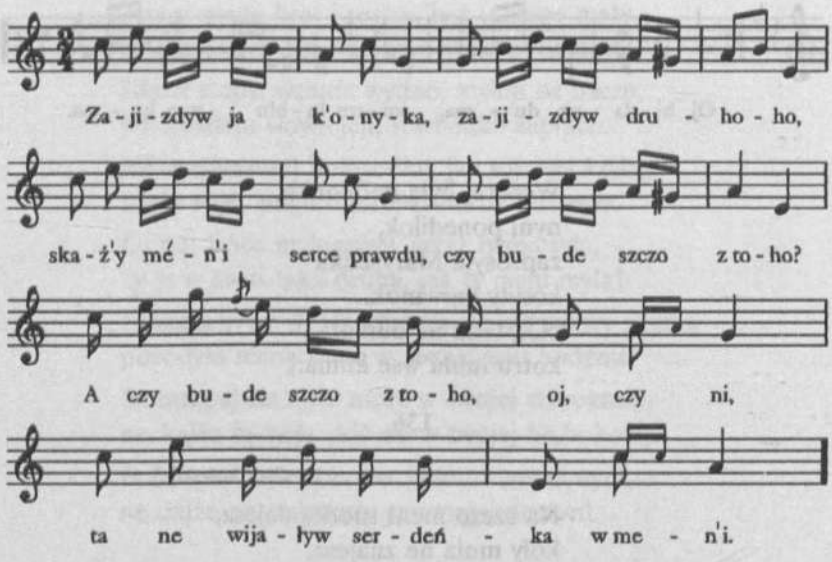

137. [Rkp. Kolberga, teka 21/22, sygn. 1259, k. 27, nr 234. Źródło: Ż. Pauli [*Pieśni ludu ruskiego*. . .] T. 2 [s. 203 nr 11].

[1] miecie

138. [Pierwodruk: O. Kolberg *Pieśni ludu z Podola*. . . s. 242 nr 13. Źródła: rkp. Z. Moszyńskiej *Ukrainski diwoczi piśni*. . .(teka 25, sygn. 1288, k. 4, nr 5) i rkp. H. Szopowicza *Pieśni dziewcząt*. . . (teka jw., k. 12–13, nr 5). W rkp. Szopowicza mel. zapisana jest o tercję m. niżej, w t. 9 zamiast przednutki i następnej szesnastki są dwie trzydziestodwójki, w t. 10 tylko wersja z małą nutą, w t. 12 bez małej nuty.]

Zajizdyw ja k'onyka [1],
zajizdyw druhoho,
skaży mén'i [2] serce prawdu,
czy bude szczo z toho?
A [3] czy bude szczo z toho, oj, czy ni,
ta ne wijaływ [4] serdeńka w [5] men'i.

Ne ja tobi wjalu,
wjalat worożeńki,
sz'o [6] na ukruh'y [7] tebe
sédi'at [8] błyzeńki.
Men'i ne wel'at [9] chodyty,
tob'i ne wel'at lubyty,
men'i ne wel'at kochaty,
tob'i ne wel'at uwziaty[10].

139

Obodówka

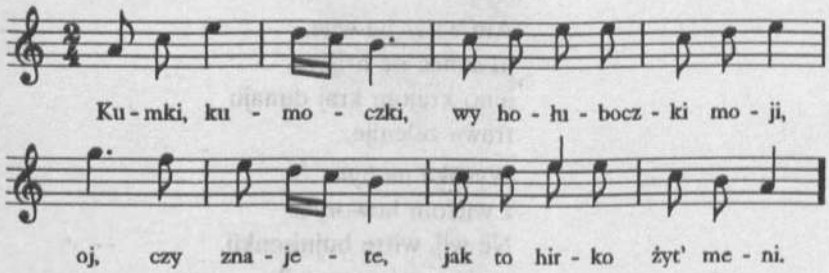

[1] [w rkp. Moszyńskiej: „k'ucyka"]
[2] [w rkp. Moszyńskiej: „myni", także w zwr. 2 w. 5]
[3] [w rkp. Moszyńskiej: „Oj"]
[4] nie wędź, nie z[a]susz, [w rkp. Moszyńskiej: „wiały"]
[5] [w rkp. Moszyńskiej: „u"]
[6] [w rkp. Moszyńskiej: „szcz'o"]
[7] w około
[8] [w rkp. Moszyńskiej: „sydiat"]
[9] pozwalają
[10] [w rkp. Moszyńskiej: „teb'e ne wel'at widd'aty"]

139. [Pierwodruk: O. Kolberg *Pieśni ludu z Podola*... s. 245 nr 21. Rkp. Kolberga,

Kumki, kumoczki, wy hołuboczki moji,
oj, czy znajete, jak to hirko żyť meni[1].

Ta pohniwavsia mij myłeńki na mene,
oj, pohn'iwavsia, ta[2] załészyv men'e.

Oj, zab'uv, zab'uv nah'ajoczku na kiłk'u,
ta zab'uv, zab'uv czorni browy na sznurk'u.

Oj, zab'uv, zab'uv wor'oteńka zaczyn'yť,
ta zab'uv, zab'uv swoj'u myłu zwesełyť.

Oj, win w'ernetsia wor'oteńka[3] zaczyn'yť,
lész[4] new'ernetsia swoj'u myłu zwesełyť.

140

od Tarnopola

Sedyť kozak na mohyli,
taj dumku dumaje,
na Ukrainu pohlidaje,
tjażeńko wzdychaje.

Ani witer ne wije,
ni sonce ne hrije,
jeno krajom kraj dunaju
trawa zelenije.

Wysoka mohyła
z witrom howoryła:
Ne wij, witre bujnisenkij,
szobym ne szczorniła.

---

teka 2184, k. 177, nr 21. Źródła: rkp. Z. Moszyńskiej *Ukrainski diwoczi pišni*. . . (teka 25, sygn. 1288, k. 6, nr 12) i rkp. H. Szopowicza (teka jw., k. 19–20, nr 12). W rkp. Szopowicza rytm t. 1–2: dwie ósemki, ósemka z kropką, dwie trzydziestodwójki i półnuta.]

[1][w rkp. Moszyńskiej: „myn'i"]

[2][w rkp. Moszyńskiej: „taj"]

[3][w rkp. Moszyńskiej: „wor'otońka"]

[4][w rkp. Moszyńskiej: „ta"]

140. [Rkp. Kolberga, teka 20, sygn. 1248, k.350. Źródło:] Wacł[aw] z Oleska [*Pieśni polskie i ruskie*. . .] s. 387 [nr 242 – bez lokalizacji. Por.: M.] Maksymowicz [*Ukrainskija narodnyja pěsni*. Moskva] 1834 s. 168, [prawdopodobnie ods. dotyczy tego zbioru, jednak w cz. I, do której udało się dotrzeć, nie ma tej pieśni].

Bodaj taja riczka
szuwarom zarosła,
szczo mene, mołodoho,
w czużyj kraj zanesła.

Bodaj toja[1] riczka
rybok ne zrodyła,
szczo mene, mołodoho,
z myłoj rozłuczyła.

Tam na hori riczeńka,
na riczeńci kładka,
ne pokiedaj, mij myłeńkij,
stareńkoho batka.

Jak batka pokienesz,
marneńko zahynesz,
bystreńkoju riczeńkoju
w dunaj popłynesz.

I wesołce[2] zhubysz,
budesz potapaty[3],
ja u[4] wtody ne zmohu
biłu ruczku daty.

[1][u W. z Oleska: „tota"]
[2]wiosła, [u W. z Oleska: „weselce"]
[3][u W. z Oleska: „potopaty"]
[4][może zamiast : ti]

141

Tarnopol

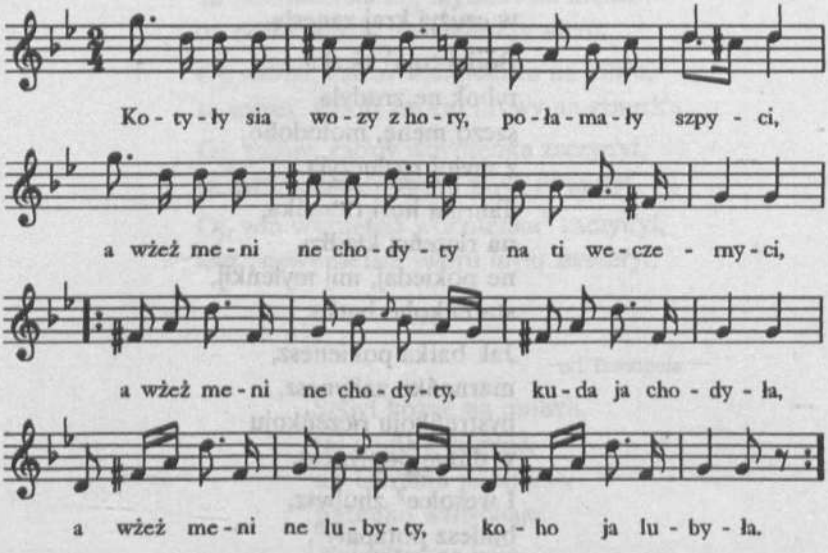

Kotyły sia wozy z hory, połamały szpyci,
a wżeż meni ne chodyty na ti weczernyci,
|:a wżeż meni ne chodyty, kuda ja chodyła,
a wżeż meni ne lubyty, koho ja lubyła:|.

Kotyły sia wozy z hory, na dołyni stały,
kochały sia, lubyły sia, teper perestały,
kochały sia, lubyły sia, jak hołubiw para,
oj, a teper rozijszły sia, jak czornaja chmara.

Czorna chmara rozijde sia, drobny doszczyk bude,
a z naszoho zakochania pono nic ne bude.
Dwa hołuby wodu pyły, a dwa kołotyły,
bodaj tiji poszczezały, szczo nas rozłuczyły.

---

141. [Rkp. Kolberga, teka 20, sygn. 1248, k. 398 – tekst ostatnich dwóch wierszy dopisany przez Kolberga później. Źródła:] W[acław] z Oleska [*Pieśni polskie i ruskie*. . .] s. 353 [nr 191 – bez lokalizacji i bez ostatnich dwóch wierszy, K. Lipiński *Muzyka do Pieśni*. . . s. 139 nr 120 – w t. 3 ostatnia nuta jest cis^2, w t. 4 tylko dolna wersja, w t. 8 i 12 rytm: ćwiartka, ósemka i pauza ósemkowa].

Oj, deż taja kernyczońka, szczo hołub kupaw sia,
oj, deż taja diwczynońka, szczo ja w ni kochaw sia?
Oj, deż taja kernyczońka, szczo hołubka pyła,
oj, deż taja diwczynońka, szczo mene lubyła?

Sywyj hołub, sywyj hołub, hołubka sywijsza,
myłyj otec, myła maty, diwczyna mylijsza.
Kotyły sia wozy z hory, połamały jarma:
A wżeż meni ne chodyty, de diwczyna harna!

142

Czortkowski[e]

Kotyły sia wozy z hory,
na dołyni stały,
kochały sia czorni oczy,
teper perestały.

Kochały sia, lubyły sia,
szczo maty ne znała,
teper bo sia rozłetiły
jak czornaja chmara.

143

Podole

Oj, tecze riczka z kyrnyczeńki,
na berezi sucho,
wyjdy, wyjdy, Jarmolanko,
moja szczebetucho.

Oj, tecze riczka z kyrnyczeńki,
na dorozi kałno,
wyjdy, wyjdy, Jarmolanko,
choroszaja panno.

142. [Rkp. Kolberga, teka 21/22, sygn. 1259, k, 40 – obok tekstu notatka:] Pieśń. [Źródło: J. F. Golovackij *Narodnyja pěsni*. . .] „Čtenija", Kołomyjki nr 477, [porównano z wyd. z r. 1878, Č. II *Obrjadnyja pěsni* s. 334 nr 477 – bez lokalizacji].

143. [Rkp. Kolberga, teka 20, sygn. 1248, k. 378. Źródło: J. F. Golovackij *Narodnyja pěsni*. . .] „Čtenija" s. 309, [porównano z wyd. z r. 1878, Č. I *Dumy i dumki* s. 309 nr 132 – bez lokalizacji].

Oj, ide, ide barabanczyk,
podkuwkami kresze,
za nim jeho myłeńkaja,
jak sobaka bresze.

Chodiat koni po dołyni,
a oboje w puti,
ty w żupani, ja w kawtani,
ne buty nam w kupci.

144

Ożohowce, Podole

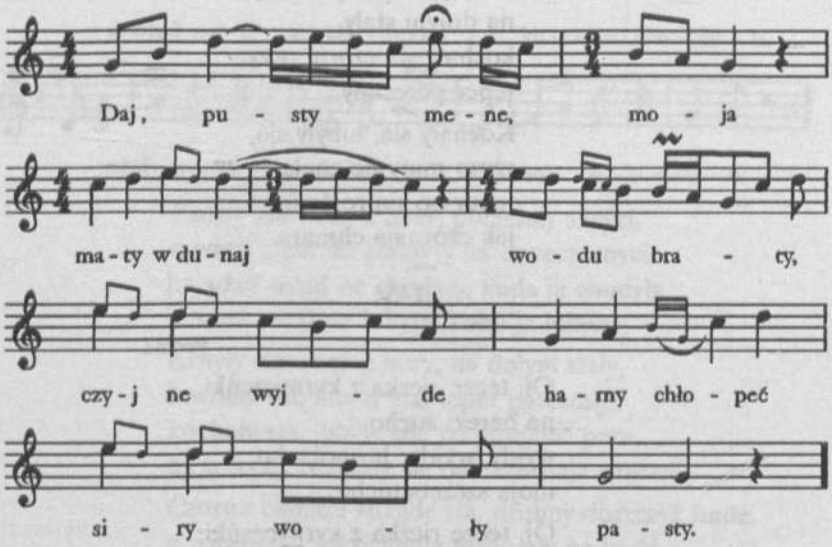

Daj, pusty mene, moja maty,
w dunaj wodu braty,
czy–j ne wyjde harny chłopeć
siry woły pasty.

144. [Rkp. terenowy Kolberga, teka 3207, k. 49 – zapis bez oznaczenia metrum, t. 1–4 zanotował Kolberg za zapisem całej mel. z notatką: „lepiej", tę wersję tu opublikowano. W pierwotnym zapisie ta część mel. nie miała t. 4, a t. 1 był inaczej urytmizowany.]

|:Batko dobryj:|,
a maty łychaja,
ne puskaje na julońku,
bo szcze mołodaja.

Da–j, pusty mene, moja maty,
ja ne zabaru sia,
perszy piwny zaspiwajut,
do domu wernusia.

Pije perszy, pije druhy,
trety dopiwaje,
a–j deś nasza wraża doczka
z chłopciami hulaje.

Taj pusty mene, moja maty,
w dunaj wodu braty,
czy ne wyjde harny chłopeć
siry woły pasty.

Da–j, brała wodu, brała w brodu,
da wybrała do dna,
ne zaznała diwczynońka
pry swekrusi dobra.

[Da–j, brała wodu, brała w brodu][1],
koromysło hnetsia,
ide chłopeć do diwczyny
barwynkom stełytsia.

Stoiť jawor nad wodoju,
taj wyhytujeťsia,
stoiť chłopeć koło diwki,
taj wypytujet sia.

Choć pytaj sia, ne pytaj sia,
ne budu kazaty,
ja diwczyna mołodeńka
ne daśť mene maty.

[1] [w rkp. znak „ditto", także w zwr. 11]

Ja u polu lisoczok,
u jemu barwynoczok,
ne wydyła myłeńkoho
je trety dinioczok.

[Je u polu] sino
w usokoju siło,
oj, deś moje zakochanie
weczeraty siło.

145

[Czortkowskie]

Oj, koby ja maw ta orłowyi kryła,
połetiw by ja, de diwczyna myła.

Połetiw by ja ponad worotami,
de diwczyna z czornymi browami.

Oj, popłynu ja popid worotyma,
wyjde diwczyna z czornymi oczyma.

Wyjszła diwczyna na dunaj po wodu,
zadywyła sia na kozaćku wrodu.

Oj, ty Kozacze, ty lubyj sobolu,
woźmy ty mene na dunaj z soboju.

Oj, prypłyń, prypłyń, Kozaczeńku, do kraju,
zaraz z toboju ja w toj czowen staju.

Skoro diwczyna na dunaj stupyła,
fala powynuła, czowen zatopyła.

Oj, podajte meni dowhuju tyczynu,
nechaj wyratuju mołodu diwczynu.

Oj, ratuj-że mnia, Kozaczeńku, ratuj,
budesz ty maty wid matińki zapłatu.

Oj, ne choczu ja wid matinki zapłaty,
ałe tia choczu za myłeńku wziaty.

---

145. [Rkp. Kolberga, teka 20, sygn. 1248, k. 429. Źródło: J. F. Golovackij *Narodnyja pěsni*. . .] „Čtenija" 1863.4 s. 184, [porównano z wyd. z r. 1878, Č. I *Dumy i dumki* s. 184 nr 4 – bez lokalizacji].

Oj, mała–ż by ja twojow myłow buty,
woliła–ż by ja w toj dunaj wtonuty.

Bo w dunaj utonu, to łechko spoczynu,
a za toboju marne z swita zhynu.

146

[Czortkowskie]

Wyjszła diwczyna do brodu po wodu,
zadywyła sia na kozaćkuju wrodu.

Oj, prypłyń, prypłyń, Kozaczeńku, do kraju,
zaraz z toboju ja w toj czowen staju.

Skoro diwczyna w czowen ustupyła,
zaraz sia zyjszła witrowaja chwyła.

Oj, powna, powna, powna riczka, powna,
oj, wyzczechowała[1] diwczynońka z czowna.

Hej, diwczynonka do dunaju pławle,
a mołody Kozak biły ruczki łamle.

Oj, podajte–ż mi choť jaku tyczynu,
nechaj ratuju choroszu diwczynu.

Ach, ratuj–że mia, Kozaczeńku, ratuj,
budesz ty maty nadhorodu, płatu.

Oj, ne choczu ja nadhorody, płaty,
tolko tia choczu za drużynońku wziaty.

---

146. [Rkp. Kolberga, teka 20, sygn. 1248, k. 429. Źródło: J. F. Golovackij *Narodnyja pěsni*. . .] „Čtenija" 1863.4 s. 183, [porównano z wyd. z r. 1878, Č. I *Dumy i dumki* s. 183 nr 3 – bez lokalizacji]

[1] [wypadła]

147

Pytała sie maty doczki,
czy sijała ohiroczki.
Oj, sijałam, pidłewała,
ne ma toho, szczom kochała.

148

od Tarnopola, Zbaraża

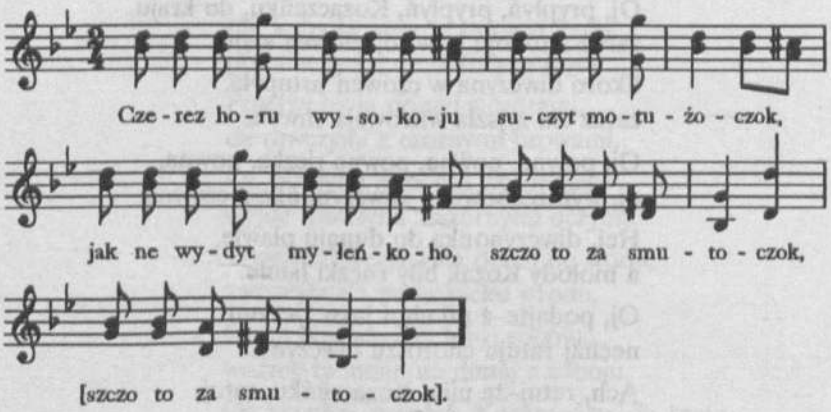

Czerez horu wysokoju[1]
suczyt motużoczok,
jak ne wydyt myłeńkoho,
szczo to za smutoczok,
[szczo to za smutoczok].

Wczera nebuw, nyni nebuw,
czomuż ne buwaje,
cy mu maty zakazała,
cy ynszoju maje?

147. [Rkp. Kolberga, teka 20, sygn. 1248, k. 295. Źródło: S. Barącz *Bajki*. . .] s. 242 [nr 7].

148. [Rkp. Kolberga, teka 20, sygn. 1248, k. 342.]

[1][zamiast: wysokuju]

Jemu maty ne kazała,
ynszoji ne maje,
czerez tjażkij worożejki
w tebe ne buwaje.

Oj, wyjduż ja na hurboczok,
machnu ja rukoju,
pryjdy, pryjdy mij myłeńki,
zhynu za toboju.

149

Czortkowski[e]

Oj, uczera iz weczera
sołoma horiła,
pryjdy, pryjdy, mij miłeńkij,
bo'm sia rozboliła.

Oj, na jaku rozboloczku?
Ta na hołowoczku,
pryjdy, pryjdy, mij miłeńkij,
choć na hodynoczku.

150

[Tarnopol]

Ta duma'sz myły, dumasz,
szo myłeńkoju ne ma'sz.

Pojichaw myłyj za lis,
czorny oczeńka zanis.

Ta–j ślidońki zabraw,
serciu tużeńki zadaw.

---

149. [Rkp. Kolberga, teka 21/22, sygn. 1259, k. 40. Źródło: J. F. Golovackij *Narodnyja pěsni*. . .] „Čtenija", Kołomyjki nr 418, [porównano z wyd. z r. 1878, Č. II *Obrjadnyja pěsni* s. 322 nr 418 – bez lokalizacji].

150. [Rkp. Kolberga, teka 20, sygn. 1248, k. 338. Źródło: J. F. Golovackij *Narodnyja pěsni*. . .] „Čtenija" s. 188, [porównano z wyd. z r. 1878, Č. I *Dumy i dumki* s. 188 nr 10 – bez lokalizacji. Por.:] W. z Oleska [*Pieśni polskie i ruskie*. . .] s. 326 [nr 156].

Tuho–ż ty moja, tuho,
cy budesz ty w mia dowho?

Jak ty w mia dowho budesz,
to ty mnia z swita zbudesz.

Oj, skażite–żmi, lude,
koły mij myły bude?

Za nediłeńku, za dwi,
a za tretuju ledwi.

Ta dywit–że sia, lude,
baczu, mij myły jide.

Cztyré konyki wede,
a na piatym sam jide.

A toj piaty syweńki,
sedyt na nim mij myłeńki.

Pryjichaw do dunaju,
do szyro>ko<ho kraju.

Staw konỳ napowaty,
a sam staw potrapaty.

Ta ratuj–że mnia, myła,
'sli'ś mnia wirne lubyła.

Oj, ratujte–ż ho, lude,
jak utone, żal bude.

Wziały ho ratowaty,
wziała w'na omliwaty.

Oj, jak hirko rybońci
w kałamutnoj wodońci.

Tak mene syrotońci
na czużyj storonońci.

Oj, ne szumite łuhy,
ne dawajte mi tuhy.

Bo ja-j tak tuhu maju,
szczo myłoju ne wydaju[1].
Oj, posiju ja tuhu
po zełenym łuhu.
Po łuhach, po łużeńkach,
po krutych bereżeńkach,
po swoich worożeńkach.

151

[Podole]

Oj, zacwity sywym cwitom,
ty żowtyj szafranie,
czohoś meni tiażko, nudno,
jak weczer nastane.
Tiażko, nudno, tiażko, nudno,
ani zchylytysia,
koby daly na myłoho
choć podywyty sia.

152

Na hori para woliw,
na dołyni w płuzi,
ne rik, ne dwa, ne tri lita,
jak moje serce w tuzi.

---

[1] widzę

151. [Rkp. Kolberga, teka 20, sygn. 1248, k. 336. Źródło: J. F. Golovackij *Narodnyja pěsni*. . .] „Čtenija" s. 321, [porównano z wyd. z r. 1878, Č. I *Dumy i dumki* s. 321 nr 153 – bez lokalizacji].

152. [Rkp. Kolberga, teka 20, sygn. 1248, k. 295. Źródło: S. Barącz *Bajki*. . .] s. 242 [nr 8].

153

od Czortkowa

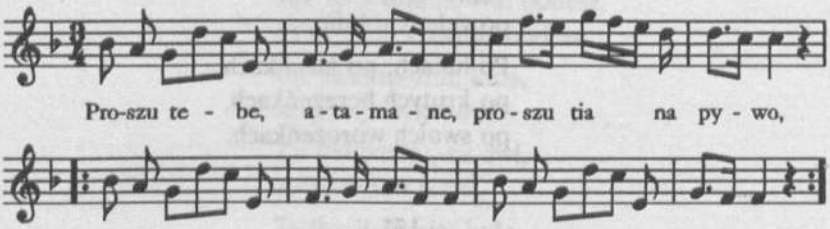

Proszu tebe, atamane,
proszu tia na pywo,
|:ne byj moji diwczynońki,
jak wyjde na żnywo:|.

Za szczoż maju jeju byty,
koły zwywajet sia,
jak do mene snopy nese,
neraz rozśmijet sia.

Tożto mene z świta żene,
tożto mene hubyt,
ta szo moju diwczynońku
lada dureń lubyt.

Tożto mene z świta hubyt,
tożto mene riże,
szo do moji diwczynońki
lada dureń liże.

Oj, wże weczer weczerije,
wże soneńko nysko,
puskaj mene, atamane,
do myłoji ne błysko.

153. [Rkp. Kolberga, teka 20, sygn. 1248, k. 356 – tekst bez znaków repetycji, które wprowadzono w zwr. 1 zgodnie z zapisem mel. Źródła:] Wacł[aw] z Oleska [*Pieśni polskie i ruskie*. . .] s. 464–466 [nr 357 – bez lokalizacji, K. Lipiński *Muzyka do Pieśni*. . . s. 180–181 nr 157, gdzie zapis jest o sekundę w. wyżej].

Pustyż mene, atamane,
proszu tebe, pane,
polubywem diwczynońku,
ta tużyt bez mene.

Skaży meni, atamane,
skaży meni, pane,
a kto bude żyto żaty,
jak jeji ne stane?

Woźmy sobi, atamane,
konia woronoho,
pusty mene do domońku,
do kochania moho.

Bodaj tobi, atamane,
diďko oczy wybraw,
szo ty mene wid diwczyny
na pańszczynu wyhnaw.

Oj, tam w bori dwa jawori,
treti zeleneńki,
ne żeny sia, mij synońku,
bo szcześ mołodeńki.

Oj, koby ty, maty, znała,
szo kochanie może,
samabyś meni skazała:
Żeny sia, neboże.

Oj, tam w poli dwi topoli,
tretia zeleneńka,
ne jdy zamuż, moja doniu,
bo 'szcześ mołodeńka.

Oj, koby ty, maty, znała,
szo to sia kochaty,
samabyś meni skazała,
szoby sia winczaty.

Stoit werba nad wodoju,
chyłaje[1] soboju,
mołodaja diwczynońko,
żal my za toboju.

Stojit werba nad wodoju,
a pid neju jama,
oj, ne tuży, mij myłeńki,
bo ja tużu sama.

Oj, tam w poli konopelki
werchom zełeneńki,
mene myłyj pokiedaje,
worohy radneńki.

Ne tiszte sia, worożeńki,
szczoż wam bude z toho,
oj, jak bude wola Boża,
to ja budu jeho.

154

od Trembowli, Tarnopola

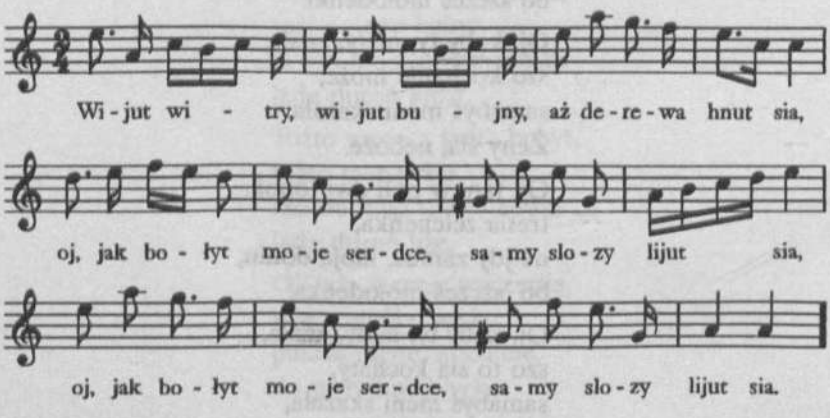

[1][u W. z Oleska: „chytaje"]

154. [Rkp. Kolberga, teka 20, sygn. 1248, k. 416 – nad zapisem pieśni skreślona notatka Kolberga; „ukraińska", w tekście brak znaków repetycji, wprowadzono je zgodnie z przebiegiem mel. Źródło tekstu:] Ż. Pauli [*Pieśni ludu ruskiego*. . .] T. 2 s. 131 [nr 40 – bez lokalizacji, z notatką: „ukraińska"].

Ona: Wijut witry, wijut bujny,
aż derewa hnut sia,
|:oj, jak bołyt moje serdce,
samy slozy lijut sia:|.

Traczu lita w lutom hori
i koncia ne baczu,
tylki myni–j' łehcze stane,
jak troszki popłaczu.

Ne pomożut slozy szczastiu,
serciu łehcze bude,
chto szczasływ buw choć czasoczok,
po wik ne zabude.

Jest–że lude szczo i moij
zawydujut doli,
czy szczasływa ta byłynka,
szczo roste u poli?

Oj, u poli na pisoczku
bez rosy na sonci,
tiażko żyty bez myłoho
na czużij storonci.

Bez mołoho doli nema,
stane swit tiurmoju,
bez myłoho szczastia nema,
nema i pokoju.

De ty myłyj czerno–brywyj,
de ty? Ozowy sia!
Jak bez tebe ja horiuju,
pryjdy podywy sia.

Do koho–ż ja pryhornu sia
i chto pryhołubyt,
koły nema moho tuta,
jakij mene lubyt.

Połetiła–b' ja do tebe,
ta kryłeć ne maju,
sochnu, czahnu ja [bez][1] tebe,
wsiak czas umiraju.

155

Tarnopol

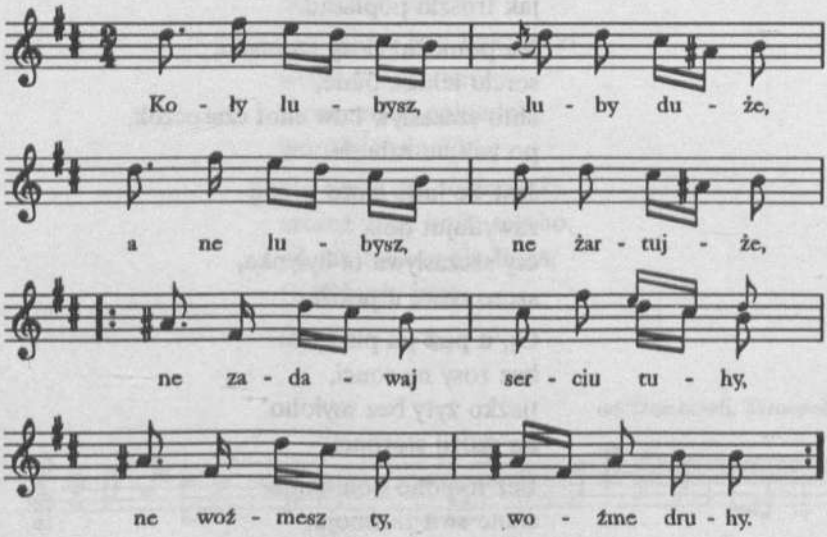

Koły lubysz, luby duże,
a ne lubysz, ne żartujże,
|:ne zadawaj serciu tuhy,
ne woźmesz ty, woźme druhy:|.

Abo w wodi utoplu sia,
abo w kamiń rozybiu sia,
nechaj w tom lude znajut,
szo z kochania umerajut.

[1][w rkp. Kolberga i u Paulego:] pez

155. [Rkp. Kolberga, teka 20, sygn. 1248, k. 399 – miejscowość podana pod pieśnią, w t. 6 wersja małych nut dopisana przez Kolberga ołówkiem z notatką: „albo". Źródłem zapisu Kolberga jest:] Wacł[aw] z Oleska [*Pieśni polskie i ruskie*. . .] s. 343 [nr 180 – bez lokalizacji i K. Lipiński *Muzyka do Pieśni*. . . s. 137 nr 118 – bez małych nut w t. 6].

Meni maty zakazała,
szobym z chłopciom ne hadała,
ja hadała i szcze budu,
jeho nihdy ne zabudu.

A koły ja buła mała,
mene maty kołysała,
a teperki ja wełyka,
treba meni czołowika.

Werszok drewa zełenoho,
sztuka ledu studennoho,
sztuka ledu roztopyt sia,
nasza myłosť rozyjdet sia.

A z weczera ne wydneńko,
pryjdy, pryjdy, moje serdeńko,
wże mynuło try nediły,
jakże my sia ne wydiły.

Lipsze buło ne znaty sia,
jak piznawszy rozstaty sia,
lipsze buło ne kochaty,
jak kochawszy perestaty.

156

Szumka od Kamieńca

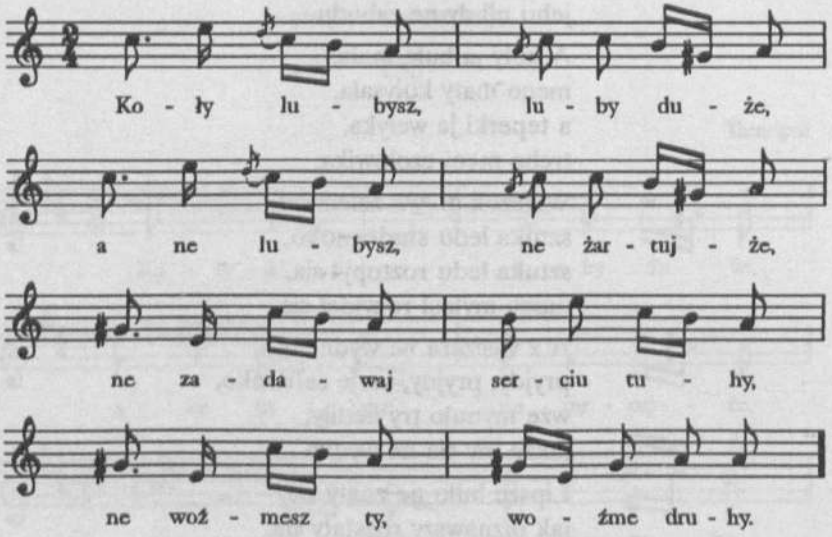

Koły lubysz, luby duże,
a ne lubysz, ne żartujże,
ne zadawaj serciu tuhy,
ne woźmesz ty, woźme druhy.

156. [Pierwodruk: O. Kolberga *Pieśni ludu z Podola*... s. 248 nr 29 – w druku tylko t. 1–2 i 5–6 ze znakami repetycji, z dwuwarstwowym zapisem mel. w t. ostatnim i cyfrowym oznaczeniem kolejności wykonania, tu rozpisano repetycje.] Wariant w zbiorze Wacł[awa] z Oleska [*Pieśni polskie i ruskie*... s. 343 nr 180 i K. Lipińskiego *Muzyka do Pieśni*... s. 137 nr 118].

157

od Berszudy (Uście)

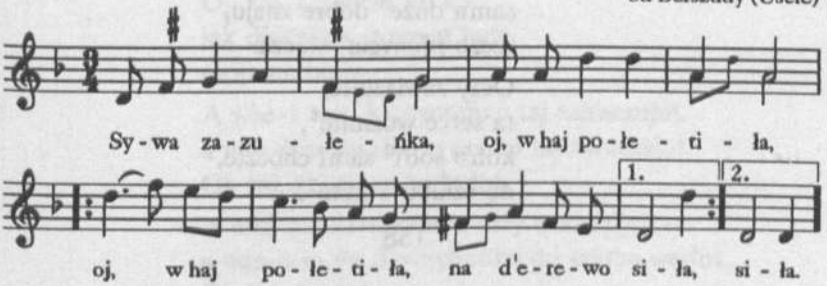

Sywa zazułeńka,
oj, w haj połetiła,
|:oj, w haj połetiła,
na d'erewo siła:|.

Taj stała kukaty:
Nym'a myłeńkoho.
Nym'a, nym'a myłeńkoho,
taj wże ne wydaty.

Nemyła chudoba,
ani w stozi żyto,
a moj'e serdeńko
jak nożem[1] probyto.

Hde nożem probyto,
tam najdutsia liki,
czerez[2] zakochania
propaszczyj na wiki.

---

157. [Pierwodruk: O. Kolberg *Pieśni ludu z Podola*... s. 243 nr 15 – bez znaków repetycji w zapisie kolumnowym tekstu. W rkp. Kolberga (teka 2184, k. 175, nr 15) lokalizacja: „od Olhopola (Uście)". Źródła: rkp. Z. Moszyńskiej *Ukrainski diwoczi piśni*... (teka 25, sygn. 1288, k. 3, nr 1) i rkp. H. Szopowicza *Pieśni dziewcząt*... (teka jw., k. 8–9, nr 1). W rkp. Szopowicza mel. zanotowana o sekundę w. niżej, w t. 2, 4, 7 tylko wersja z małymi nutami.]

[1][w rkp. Kolberga i Moszyńskiej: „nożom", także w zwr. 4 w. 1]

[2][w rkp. Moszyńskiej: „a wid"]

Koh'o wirne[1] lublu,
toj[2] wid sebe trucza,
sam'a duże[3] dobre znaju,
szczo pj'anycia[4] słucza.

Oczy zawiazujte,
ta serce woźmite[5],
koh'o sobi'[6] sam'i choczte,
do szlubu wedite[7].

158

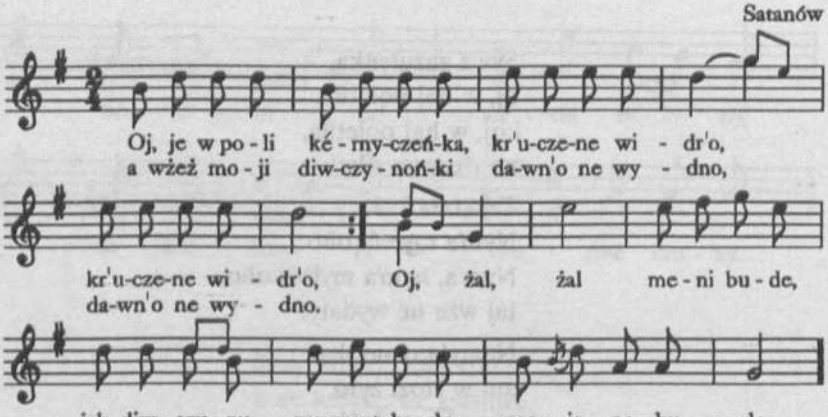

[1][w rkp. Moszyńskiej: „w'irno"]

[2][w rkp. Kolberga:] ten

[3][w rkp. Moszyńskiej bez „duże"]

[4][w rkp. Moszyńskiej: „pij'anycia"]

[5][w rkp. Moszyńskiej: „a s'erce woźm'it", w rkp. Kolberga:] ożmijte

[6][w rkp. Moszyńskiej bez „sobi"]

[7][w rkp. Moszyńskiej: „wed'it", w rkp. Kolberga:] wedyjte

158. [Pierwodruk: O. Kolberg *Pieśni ludu z Podola*... s. 248, nr 28. Rkp. Kolberga, teka 2184, k. 179, nr 28 – zapis mel. i tekstu wraz z odsyłaczami do podobnych pieśni odpowiada pierwodrukowi z wyjątkiem t. 10, gdzie nie ma małej nuty d^2.] Podobna: *Mazowsze* cz. I [DWOK t. 24 s. 232] nr 108 [ods. błędny, s. 233] nr 109, cz. IV [DWOK T. 27 s. 156] nr 25, [s. 177] nr 60. Nuta zbliżona u Kocipińskiego nr 107 („Na tym boci"). [A. Kocipiński *Pišni, dumki i šumki ruśkogo naroda na Podoli, Ukraini i v Malorossij*. V Kijvi i Kamińci Pod. 1862. Perša sotnja. Desiaty Desiatok nr 7.] w którym tylko dwa pierwsze takty odpowiadają zapisowi Kolberga.]

Oj, je w poli[1] kérnyczeńka |:kr'uczene widr'o:|,
a wżeż moji diwczynońki |:dawn'o ne wydno:|.
Oj, żal, żal meni bude,
jak diwczynu wozmut lude,
moja ne bude.

A wże-ż tuju kernyczeńku taj zah'aczujut,
a wże-ż moj'u diwczynońku taj zaruczajut.
Oj, żal, żal meni bude itd.

A wże-ż z kérnyczeńki orły wodu pjut,
a wże-ż moj'u diwczynońku do szlubu wed'ut.
Oj, żal, żal itd.

Jid'en wed'e za r'uczeńku, druhy za ruk'aw,
a ja sedżu, hirko płaczu, lub'yw taj ne wziav.
Oj, żal, żal meni bude,
jak diwczynu wozmut lude,
moja ne bude.

159

od Bracławia (Rajgorod)

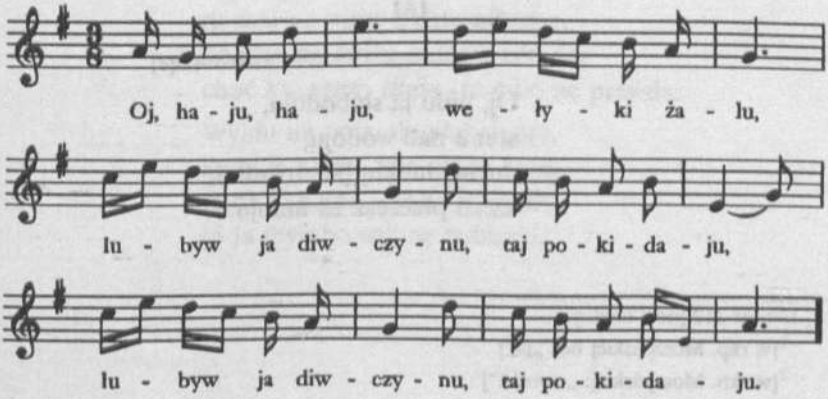

[1][w rkp. Kolberga:] polu

159. [Pierwodruk: O. Kolberg *Pieśni ludu z Podola*... s. 240–241 nr 11. Źródła: rkp. Z. Moszyńskiej *Ukrainski diwoczi pišni*... (teka 25, sygn. 1288, k. 5, nr 9) i rkp. H. Szopowicza *Pieśni dziewcząt*... (teka jw., k. 16–17, nr 9). W rkp. Szopowicza mel. zanotowana o kwartę cz. niżej, w t. 11 tylko wersja z małą nutą. Por.:] *Pokucie* cz. II [DWOK T. 30

Oj, haju, haju,
wełyki żalu,
|:lubyw ja diwczynu,
taj pokidaju:|.

Lub'yw ja[1] diwczynu
p'iwtora roku,
doki ne znały
woroh'y[2] z boku.

A jak diznały,
swaryty stały,
bod'aj wid Boha
szczastia ne znały[3].

160

Czortkowski[e]

Oj, pojichaw mij myłeńkij
do Lwowa, do Lwowa,
ta zhoriło serce moje,
jak żytna sołoma.

161

Czortkowski[e]

Oj, pidu ja słobodoju,
stanu nad wodoju,
durnyj lubku, bez rozumu,
szczo płaczesz za mnoju.

---

s. 130] nr 212 [ods. błędny].

[1][w rkp. Moszyńskiej bez „ja"]

[2][w rkp. Moszyńskiej: „woroh'i"]

[3][w rkp. Moszyńskiej: „ne m'ały"]

160. [Rkp. Kolberga, teka 21/22, sygn. 1259, k. 40. Źródło: J. F. Golovackij *Narodnyja pěsni*. . .] „Čtenija", Kołomyjki nr 533, [porównano z wyd. z r. 1878, Č. II *Obrjadnyja pěsni*. . . s. 345 nr 533 – bez lokalizacji. Por.] 198 [– jest to ods. do zbioru Gołowackiego do tekstu z podobnym motywem, s. 282 nr 198].

161. [Rkp. Kolberga, teka 21/22, sygn. 1259, k. 40. Źródło: J. F. Golovackij *Narodnyja*

162

Husiatyn

Wyjdu na połe, hlanu na more,
kudy ja hlanu, wse mene hore,
sama ja baczu, czoho ja płaczu,
że ja myłoho wik ne zobaczu.

Budu stojaty na tym kamieniu,
oj, cze ne skaże, daj ruku mene,
budu stojaty, terpity muku,
oj, cze ne skaże, daj myła ruku.

Na szczoś nam, Boże, daw sia piznaty,
koły ne sudyż nam sia zwinczaty,
a koły sudyż, czom że ne złuczysz,
na szczo nas, Boże, tak tiażko muczysz.

Tyś prysiahaw sia ne sorok razy,
szczo budym żyty, umeraty razem,
typer prysiaha wsia za nic twoja,
bo ty wże ne mij, a ja ne twoja.

Typer [ja skażu][1] świtu cyłomu,
nechaj ne wiryt nichto nikomu,
bo szto na świtie jednaja zdrada,
choć kto szczo skaże, to wsio ne prawda.

Wyjdu na połe, de płużok ore,
kudy ja hlanu, wse mene hore,
sama ja baczu, czoho ja płaczu,
że ja myłoho wik ne zobaczu.

---

pěsni. . .] „Čtenija", Kołomyjki nr 270, [porównano z wyd. z r. 1878, Č. II *Obrjadnyja pěsni*. . . s. 295 nr 270 – bez lokalizacji].

162. [Rkp. nieznanego autora, teka 20, sygn. 1256, k. 14a – nad tekstem notatka: „Pieśń z Husiatyna na Podolu". Odpis W. Grzegorzewicza: teka 20, sygn. 1249, k. 447–448.]

[1][w rkp. nieznanego autora: „zakażet"]

163

[Tarnopol]

Szumyt, szumyt liszczynońka,
tużyt, tużyt diwczynońka,
ona tużyt i dumaje,
na nedolu narikaje.

Dołeż moja neszczasływa,
czom' ty meni ne życzływa,
czom'ś mia z myłym rozłuczyła,
a z nemyłym połuczyła.

Abo pidu utoplu sia,
abo w kamiń rozibju sia,
nechaj toje lude znajut,
szo z kochania umerajut.

Z myłym lubo umeraty
i po smerty sia kochaty,
szom lubyła bez obłudy,
swidczat toje bożi sudy.

Małżeństwo. Rodzina

164

Piszow did po hryby,
baba po pidpeńki,
did swoji posuszyw,
baby wsi sereńki[1].

Żeby ty, babuneńko,
ta na twoji mysły,
bułyb twoji łupynoczki
ta z mojimy wyschły.

163. [Rkp. Kolberga, teka 20, sygn. 1248, k. 399. Źródło:] W. z Oleska [*Pieśni polskie i ruskie*. . .] s. 335 [nr 167 – bez lokalizacji].

164. [Rkp. Kolberga, teka 20, sygn. 1248, k. 294. Źródło: S. Barącz *Bajki*. . .] s. 244 [nr 13].

[1] [surowe]

Żebe ty, babuneńko,
mene posłuchała,
tobyś piszła na łotoki[1],
tam byś sia skupała.

Piszła baba na łotoki,
taj utunuła,
did za babow szukajuczy,
baba popłynuła.

Tecze woda z pid horoda,
berehamy riże,
ide did z wisilom,
baba z wody lize.

Pomahaj Bih, diduneńku
i matery twoji,
taka u mene syna[2] dymka,
jak u mołodoji.

165

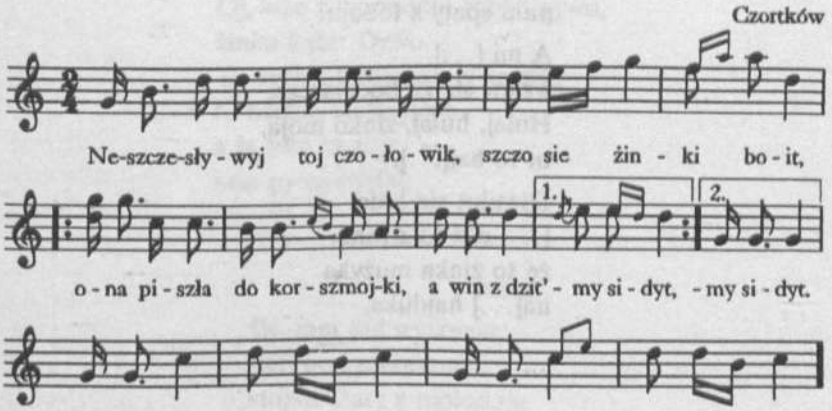

[1] [młynówka, potok]

[2] [w rkp. nadpisane:] sina

165. [Rkp. terenowy Kolberga, teka TNW 465 (dawniej 150)/7, k. 349.]

Neszczesływyj toj czołowik,
szczo sie żinki boit,
|:ona piszła do korszmojki,
a win z dzit'my sidyt :|.

Ona ide iz korszmojki,
taj sobi śpiwaje,
a czołowik neborak
na nohach ŭmeraje.

Prýszła ona pid dwerejka,
skaże se ótworyty:
Ótwory, ótwory, pesi synu,
bo tie budu byty.

A muż ide i dumaje,
jak by tu otworyty,
żeby swóju ẏchu dolu
taj ne rozdrażnẏty.

Oj, muże–ż mij, muże,
uczyń[...][1] moju wolu,
poskaczemy hajduczka,
pidu spaty z toboju.

A mi [...]
wziew sie za boczyszcze:
Hulaj, hulaj, żinko moja,
ot to haj[...].

Diwujut sie lude
[...] coż to z toho,
że to żinka mużyka
na[...] hajduka.

[1] [rękopis uszkodzony, także w następnych wierszach, ostatnia zwr. zachowana we fragmentach: „Sida [...] rozi zakwyła jak różi"]

166

[Tarnopol]

Posijaw czołowik jaczmiń,
żinka każe: Hreczka.
Ta nechaj bude, jak ty każesz,
ta nechaj bude hreczka,
a ja tobi za toje
ne skażu i słoweczka.

Oj, wże jaczmiń poschodyw,
żinka każe: Hreczka.
Ta nechaj bude, jak ty każesz,
ta nechaj bude hreczka,
a ja tobi za toje
ne skażu i słoweczka.

Oj, wże jaczmiń wysypaw sia,
żinka każe: Hreczka itd.

Oj, wże jaczmiń zmołotyły,
żinka każe: Hreczka itd.

Oj, wże z jaczmeniu roblat pywo,
żinka każe: Dywo.
Ta nechaj bude, jak ty każesz,
ta nechaj bude dywo,
a ja tobi za toje
sam pywo wypju.

167

z Podola

Oj, tam pid wyszneju,
tam pod czereszneju
stojaw stary z mołodoju
jako z jahodoju.

166. [Rkp. Kolberga, teka 20, sygn. 1248, k. 367. Por. J. F. Golovackij *Narodnyja pěsni*. . .] „Čtenija" s. 330, [porównano z wyd. z r. 1878, Č. I *Dumy i dumki*. . . s. 330 nr 169].

167. [Rkp. nieznanego autora, teka 20, sygn. 1256, k. 14a–15, tytuł: „Pieśń teatralna

A prosyła sia
i mołyła sia:
Pusty mene, stary didu,
pohulaty trocha pidu.

I sam ne pidu,
i tebe ne puszczu,
bo ty mene, staryńkoho,
taj pokinesz na bidu.

Kuplu tobi chatku
i sinożatku,
i stawok, i młynok,
i wyszneweńkij sadok.

Ne choczu ja chatki
ani sinożatki,
ni stawka, ni młynka,
ni wiszniowonko[ho] sadka.

Bo stawoczok wyschne,
a młynoczok stane,
a wyszneweńkij sadok
taj ne zrodyt jahidok.

Oj, ty stary diducha,
zichnuwyś sia jak ducha[?],
a ja mołodeńka
hulaty radeńka.

A ty stary kachi, kachi,
ja mołoda chachi, chachi,
ach, ja mołodeńka
hulaty radeńka.

z Podola". Odpis W. Grzegorzewicza, teka 20, sygn. 1249, k. 449–450.]

168

Satanów

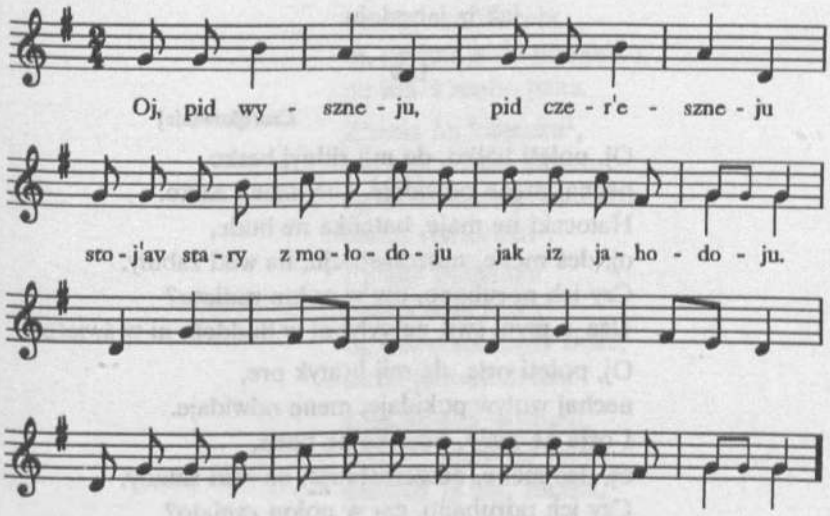

168. [Pierwodruk: O. Kolberg *Pieśni ludu z Podola*. . . s. 246 nr 23 – wydrukowany jest t. 1–8 ze znakiem repetycji dla całej mel., przy czym różnice w mel. pierwszego wykonania i powtórki oddane są w poszczególnych taktach małymi i dużymi nutami z oznaczeniem cyfrowym, informującym o kolejności wykonania. Tu mel. rozpisano. W rkp. terenowym Kolberga (teka 24, sygn. 1282, k. 17) bezpośrednio nad pieśnią nie ma lokalizacji, na górze karty jest: „od Kamieńca Podolskiego", po pierwszych ośmiu taktach następują cztery takty nie uwzględnione w pierwodruku:

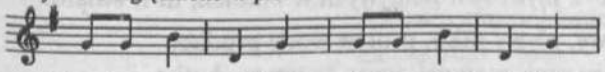

po nich takty są przestawione: t. 13–16, potem t. 9–12 i dodatkowo cztery takty nie uwzględnione w pierwodruku:

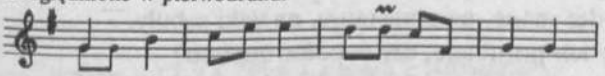

Zanotowany jest tylko incipit tekstu. Czystopis Kolberga (teka 2184, k. 178, nr 23) z pierwotną, skreśloną lokalizacją: „z Podola" oraz z odesłaniem do zbioru Kocipińskiego jest redakcją nie różniącą się od pierwodruku. W pierwodruku pod pieśnią notatka:] A. Kocipiński daje trzy warianty, z tych jeden ze zbioru Bernarda, drugi ze zbioru Jedliczki. [A. Kocipiński *Pišni, dumki*. . . Desiaty Desiatok nr 8; A. Jedlička *Sobranije malorossijskich narodnych pěsen*. 2. izd. Moskva 1885. Č. II nr 14; do zbioru Bernarda nie udało się dotrzeć.]

Oj, pid wyszneju,
pid czer'eszneju
stoj'av stary z mołodoju
jak iz jahodoju.

169

Czort[kowskie]

Oj, połeti hałko, de mij ridnyj batko,
nechaj mene odwidaje, koły mene żałko.
Hałoczki ne maje, bateńka ne bude,
oj, deś mene, neszczastnuju, na wiki zabuły.
Czy ich porubano, czy w połon zaniato?
Uże-ż myni świt nemyłyj ni w buddeń, ni w świato.

Oj, połeti orłe, de mij bratyk ore,
nechaj woływ pokidaje, mene odwidaje.
I orła ne maje, bratyka ne bude,
oj, deś mene, neszczastnuju, na wiki zabuły.
Czy ich porubano, czy w połon zaniato?
Uże-ż myni świt nemyłyj ni w buddeń, ni w świato.

Połetit' synici, de ridni sestryci,
nechaj mene odwidajut moi żałybnyci.
I synyć ne maje i sestryć ne bude,
oj, deś mene, neszczastnuju, na wiki zabuły.
Czy ich porubano, czy w połon zaniato?
Uże-ż myni świt nemyłyj ni w buddeń, ni w świato.

Pływy, pływy utko, protyw wody prudko,
skaży moji matynci, szczo ja umru chutko.
Oj, utki ne maje, matynki ne bude,
oj, deś mene, neszczastnuju, na wiki zabuły.
Czy ich porubano, czy w połon zaniato?
Uże-ż myni świt nemyłyj ni w buddeń, ni w świato.

Oj, na hori werba, pid horoju korczma,
oj, tam mij rid pije, hulaje, mene pomynaje,
oj, deś nasza neszczastnaja w switi pohybaje.

---

169. [Rkp. Kolberga, teka 20, sygn. 1248, k. 359. Źródło:] Ż. Pauli [*Pieśni ludu*

170

Tarnopol

Oj, sama ja, sama,
pszenyczońku żała,
oj, pryjdu ja do domońku,
ne ma-ż moho pana.

Zbroja na kiłoczku[1],
mij pan na medoczku,
oj, chto mene pryhołubyt,
bidnu syritoczku[2].

I postil bidneńka,
i stina nimeńka[3],
oj, pożal sia, myły Boże,
szczo ja mołodeńka.

Czeladońka w domu,
szczo-ż meni po tomu,
dałażby ja biłu ruczku,
ta né maju komu.

Pidu do kimnaty
postiłeńku słaty,
postil biła, stina nima,
ni z kim rozmowlaty.

Oj, wyjdu ja, wyjdu,
na wysoku horu,
podywlu sia, pohlanu sia
na bystruju wodu.

---

ruskiego. . .] T. 2 s. 79 [nr 1, z notatką: „Ukraińska"].

170. [Rkp. Kolberga, teka 20, sygn. 1248, k. 368. Źródło: J. F. Golovackij *Narodnyja pěsni*. . .] „Čtenija", Moskwa 1863.4 s. 267, [porównano z wyd. z r. 1878, Č. I *Dumy i dumki*. . . s. 266 nr 50 – bez lokalizacji].

[1] kołku

[2] sierotę

[3] niema

Szczuka ryba hraje,
swoju paru maje,
a ja bidna si dumaju,
szczo pary ne maju.

Oj, na hreczci biłyj ćwit
ta wże opadaje,
lubyw mene jeden chłopeć,
ta wże pokidaje.

Ta nej pokidaje,
jak sam sobi znaje,
sczasływa mu dorożeńka
kuda win hadaje.

Ta nej pokidaje,
jak sam sobi znaje,
je u mene kraszczy, lipszy,
szo mene kochaje.

Oj, upała zwizda z neba,
nikomu śwityty,
ne ma moho myłeńkoho,
ne maju z kim żyty.

Wyjdu ja raneńko,
hlanu na zileńko,
pryjd', pryjd', mij miłeńki,
w nedilu raneńko.

Ptaszeńki litajut,
krasneńko spiwajut,
ot, toż meni mołodeńkij
żalu dodawajut.

Ptaszki ne litajte,
krasno ne spiwajte,
oj, ta meni mołodeńkij
żalu ne dawajte.

Oj, u sadu pry dołyni
trawa po kolina,
oj, za dobrym czełowikom
żinka jak kałyna.

Oj, u sadu na horboczku
trawa wże żowknije,
oj, za łychom czołowikom
żinka pomarnije.

171

Oj, w nedilu rano, jeszcze sońce ne schodyt,
ja ze swoim bratom po rynoczku chodzu
i z tychońka howoru:
Ne daj mene, brate, za selanyna,
tylko za meszczanyna.

Bo u selanyna stara derewnia,
a mała sinnia[1],
a u meszczanina wyłykaja sinnia,
nowaja derewnia.

De nowa derewnia, lublu żiertowaty,
a de wełyka sinnia, lublu pochadzaty.

Oj[2], w nedilu rano zadudniły mosty,
brat do sestry pryjeżdzaje w hosty.
Pomahaj Bih, sestro, czyś duże zdorowa?

Ne petaj sia, brate, czem duże zdorowa,
tylko pytaj, jaka moja dola.
Wiknom utikała, w stepach noczowała.

Bo to tobi, sestro, narobyła
wełyka derewnia, nowa sinnia.
De nowa derewnia, lubysz żiertowaty,
a po wełykij sinni lubysz pochadzaty.

---

171. [Rkp. Kolberga, teka 20, sygn. 1248, k. 294. Źródło:] S. Barącz *Bajki*... s. 246 [nr 18].

[1][sień]

[2][u Barącza bez „Oj"]

172

z Czortkowskiego

Mene maty jednu mała,
jednu, jedynyciu,
myni dołu wybyrała,
dała za pjanyciu.

173

Tarnopol

Oj, huk, maty, huk,
ta kuda kozaki jdut,
szczasływaja taja dorożeńka,
ta kuda ony jdut.

Oj, dbaj, maty, dbaj,
ta za muż mene daj,
ta ne daj mene za pianyczeńku,
na Boha hadaj.

U baćka rosła,
od baćka piszła,
ta wżeż bo taja dorożeńka
ternom zarosła.

Ternom zarosła,
łystiom propała,
a czerwonoju kałynońkoju
ponadwysała.

Jak sia zaoźmu,
ternie wykorczu,
a z czerwonoju kałynoczki
winki powiażu.

---

172. [Rkp. Kolberga, teka 21/22, sygn. 1259, k. 27 nr 236. Źródło:] Ż. Pauli [*Pieśni ludu ruskiego* . . .] T. 2 [s. 204 nr 13].

173. [Rkp. Kolberga, teka 20, sygn. 1251, k. 489 – na marginesie notatka: „nie trzeba". Źródło:] Wacł[aw] z Oleska [*Pieśni polskie i ruskie*. . .] s. 447 [nr 335]. Podobna: *Pokucie* cz. II [DWOK T. 30 s. 65] nr 89.

174

[Tarnopolskie]

Ona: Ta czy ja w łuzi ne kałyna,
ta czy ja w łuzi ne czerwona?
Na szczo mene połamano
i w puszeczki powiazano,
neszczastie moje,
nedola moja.

Ta czy ja w bałka ne dytyna,
ta czy ja w bałka ne kochana?
Na szczo mene zaswatano
i swit myni zawiazano,
neszczastie moje,
nedola moja[1].

Oj, jak wyjdu za worota,
sama siadu jak syrota,
usi diwki w tanku hrajut[2],
mene k'sobi ne pryjmajut,
neszczastje moje,
nedola moja.

Oj, pijdu ja do dunaju,
sama sobi podumaju,
szczuka ryba w mori hraje
i ta sobi paru maje,
neszczastie moje,
nedola moja.

Oj, pijdu ja w hłyboki jary,
czy ne zjidiat mene lutyi zwiri.
Zwirie hraje, zwirie hraje,
wono mene ne zajmaje,
neszczastie moje,
nedola moja.

---

174. [Rkp. Kolberga, teka 20, sygn. 1248, k. 432. Źródło:] Ż. Pauli [*Pieśni ludu ruskiego*. . .] T. 2 s. 112 [nr 13 – z notatką: „Ukraińska"].

[1][w rkp. Kolberga omyłkowo:] moje

[2][w rkp. Kolberga:] hrajet

Czy ne buło riczeńki – utopyt' sia,
czy ne buło kraszczoho – polubyt' sia.
Buły riczki – postikały,
buły krasczi – pozjizżały,
neszczastie moje,
nedola moja.

175

[Ożohowce. Podole]

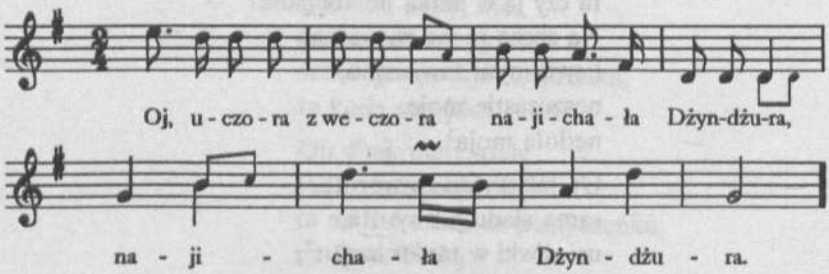

Oj, uczora z weczora
|:najichała Dżyndżura:|.
Oj, Anusiu, serdeńko,
perenoczuj noczeńku.
Jak ja maju noczowaty,
pan pryjide, bude znaty.
Piszluż ja wartońki
na wsi sztyry bramońki.
Wartownyki zasnuły,
pan pryjichaŭ, ne poczuła.
[Cj], Anusiu, serdeńko,
szczo dżidzineć wdóptało?
Pański koni wybyrkały
i dzidzineć wydóptały.
Oj, Anusiu, serdeńko,
szczo szalwiju szczypało?

175. [Rkp. terenowy Kolberga, teka 3207, k. 49 – znaki repetycji tylko w zwr. 1.]

Pański kozy naskakały
i szalwiju wyszczypały.

Oj, Anu[siu], serdeń[ko],
szczo za konyk w stajni?

Najichały kozaki
z dałekoi stórony.

Oj, An[usiu], serd[eńko],
szczo za surdut na stoli?

J–a dwa pyło, zapłatyły,
treti pyŭ, nepłatyŭ,
z sebe zbroju zastawyŭ.

Oj, An[usiu], serd[eńko],
szczo za dusza w kómorý?

A to janioł ubohy,
bez rukŷ–j, bez nohy.

Treba daty sto czerwonych,
szoby wystupyŭ z kómory.

A bez chatu sztykul, sztykul,
a bez siny dybul, dybul.

176

Tarnopolskie

Dubrowo zełena, w try rady sadżena,
piszłabym toboju, zdradeńki sia boju,
zdrady wełykoi, susidy błyzkoi.

---

176. [Rkp. Kolberga, teka 20, sygn. 1256, k. 1. Źródła:] Wacł[aw] z Oleska [*Pieśni polskie i ruskie*. . .] s. 328 [nr 159 – bez lokalizacji i J. F. Golovackij *Narodnyja pěsni*. . .] „Čtenija" s. 246, [porównano z wyd. z r. 1878, Č. I *Dumy i dumki*. . . s. 246 nr 16 – bez lokalizacji. Tekst Kolberga stanowi kompilację obu źródeł: w. 1, 2, 4–6, 8, 10–18 wraz z informacją o lokalizacji Zborowa (zob. przyp. 1 na s. 176) zaczerpnięte zostały ze zbioru Wacława z Oleska, w. 3, 7, 9 i wariantowy tekst, zamieszczony na końcu pieśni z uwagą: „lub", przypadający po w. 9, pochodzą ze zbioru Hołowackiego. Na kompilację wskazuje rękopis Kolberga, który najpierw przepisał tekst z Wacława z Oleska, następnie między wiersze i na końcu pieśni wpisał innym atramentem wiersze z zapisu Hołowackiego].

Susido błyzeńka, nawczy swoho syna,
naj win ne litaje ponad moji dwory
konem woroneńkim, sokołom syweńkim.
Oj, koby ja pawa, toby ja litała,
koby ja mała (w)orłowyji kryła,
wirłowyi kryła, zazuleny oczy,
połetiłabym do mista Zborowa[1].
Aż tam mij myłeńkij po rynoczku chodyt,
za biłu ruczeńku rozłucznyciu wodyt,
mid, horywku nosyt, karmazyn torhuje.
Dla kohoż ty, myłyj, karmazyn torhujesz,
cy dla mene myłyj, cy dla swojich dityi?
Ne dla mene myłyj, ni dla twojich dityj,
no toj' rozłucznyci, szo nas rozłuczyła,
takich mołodeńkich, wid dityj dribneńkich.

Lub: Ja by połenuła poza tychy dunaj,
ponad misto Zbaraż
ja by sobi stała u misti na dwerach,
ja by sobi siła w najwyższu kwatyrku.

177

Ożenyw sia czołowik
taj na jakieś łycho,
teper w doma jak w młyni,
nikoły ne tycho.

Jak my perwsza żinka umerła,
w zymi pochowawem,
zistałosia dwoje dityj,
hirko praciowawem.

Jednom nosyw na rukach,
druhe kołysawem,
jak pohadaw perszu żinku,
rewne zapłakawem.

---

[1] w cyrk[ule] złoczowskim

177. [Rkp. Kolberga, teka 20, sygn. 1248, k. 293. Źródło:] S. Barącz [*Bajki*. . .] s. 247 [nr 20].

Jak my stały dobri ludy
teje [howoryty][1],
ne ma w doma gospodyni,
trebasia (o)żenyty.

Narajiw mia nasz kum, rejent,
je w dwori diwczata,
woźmy sobi z dwora diwku,
bude pan za swata.

Wziaw ja sobi z dwora diwku,
ałeż ne takaje
i peszczaszcza, i ladaszcza,
do toho łychaja.

Skaże ji jakie słowo,
osoju sia kyne,
za dworakom kazytsia,
aż mało ne zhyne.

Pojichaw w dorohu,
aż na dwi nedili,
bidnaż moja hołowońko,
ne maju nadiji.

Pryjichaw ja z dorohy,
dim[2] mij widmynywsia,
jak pohadaw perszu żinku,
slozamy obmywsia.

A stodoła widczynyna,
hosti lulki kurat,
szczob z dorohy ne pryjichaw,
żinkuju sia żurat.

Dity chodiat jak świątyi
i świtat kolinmy,
poubywała im maczocha,
jak była polinmy.

[1] [w rkp.:] wohoryty
[2] [w rkp. nadpisane „om" – dom]

178

Podole

Ja serota neszczasływy,
hirki świt mij, hirka dola.
O Bożeż mij myłostywy,
takaż twoja switna wola.

Lude mene wsi ne znajut,
ni domońku, ni rodyny.
Serotoju pokidajut,
serota wam wsim bez wyny.

Pidu switom poza oczy,
Boh ze mnoju wsiudy bude,
bo serotu w sered noczy
Jeho łaska ne zabude.

Buwaj zdrowa, ty myłeńka,
tobi swityt zoria szczasna,
ne zabudy kozaczeńka,
buwaj zdrowa, myła, krasna.

178. [Rkp. Kolberga, teka 20, sygn. 1256, k. 8 – nad tekstem notatka: „Sierota". Odpis W. Grzegorzewicza znajduje się w tece 20, sygn. 1248, k. 391.]

179

od Olhopola

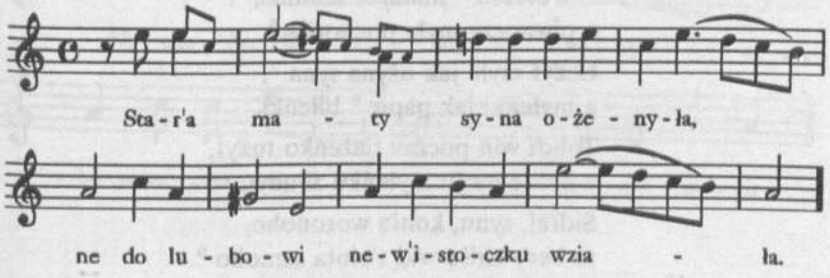

Star'a maty syna ożenyła,
ne do lubowi new'istoczku wziała.

Stała maty newistku budyty:
Wstaw'aj, newistko, korow'y doj'ity[1].

A mołod'a wstała, widkazała:
Szcze-ś ty, maty, sam'a ne staraja.

Szcze-ś ty, maty, sam'a ne staraja,
podojisz[2] ty korow'y samaja.

Wprah'aj, synku, koni'a woronoho,
taj pojidesz[3] do torhu nowoho.

---

179. [Pierwodruk: O. Kolberg *Pieśni ludu z Podola*. . . s. 241 nr 12. Źródła: rkp. Z. Moszyńskiej *Ukrainski diwoczi piśni*. . . (teka 25, sygn. 1288, k. 5, nr 8), rkp. H. Szopowicza *Pieśni dziewcząt*. . . (teka jw., k. 15–16 nr 8). W rkp. Szopowicza mel. zanotowana jest o tercję wielką niżej, przedtakt i t. 1 tworzą jeden takt o rytmie: triola ósemkowa, półnuta, dwie ósemki lub cztery szesnastki. Por.:] *Pokucie* cz. II [DWOK T. 30 s. 40] nr 46, [s. 41] nr 48, [s. 169] nr 311, [J. F. Golovackij *Narodnyja pěsni*. . .] „Čtenija", Moskwa (1863. 3) str. 119, [porównano z wyd. z r. 1878, Č. I *Dumy i dumki* s. 119 nr 32].

[1] [w rkp. Moszyńskiej: „do'ity"]

[2] [w rkp. Moszyńskiej: „poď oisz"]

[3] [w rkp. Moszyńskiej: „po'idesz"]

Ta kup'y, synku, wołosiani w'iżki [1],
ta zwi'ażemo jij [2] r'uczeńki i nyżki [3].

Szcze do toho nahajku drutianku,
ta byj myłu z w'eczéra [4] do ranku.

Z w'eczéra [5] nahajka szumiła,
o piwnoczy myła pochoriła [6].

Łeż'yt myła jak ożyna syna [7],
a myłeńki jak papir [8] biłeńki.

Tohd'i win poczav tiażeńko tuż'yť,
a kto–ż moj'u myłeńku zbudyt.

Sidłaj, synu, koni'a woronoho,
ta ber'y sidło wid z'ołota samoho [9].

Prah'aj [10], synku, koni'a [11] woronoho,
ta wez'y myłu do mora synoho.

Szczob ne znała ny ptycia, ny haŭka [12],
hde podiłaś mołod'a kochanka.

Tak koz'ak czerez maty stareńku
potérav swoj'u mołod'u myłeńku.

---

[1] [tj. wiązanki]
[2] [w rkp. Moszyńskiej: „ij"]
[3] [w rkp. Moszyńskiej: „n'iżki"]
[4] [w rkp. Moszyńskiej: „w'eczira"]
[5] [w rkp. Moszyńskiej: „w'eczyra"]
[6] [w rkp. Moszyńskiej: „pohor'iła"]
[7] sina jak jeżyna, [w rkp. Moszyńskiej: „or'yna"]
[8] [w rkp. Moszyńskiej: „pap'yr"]
[9] [w rkp. Moszyńskiej: „ber'y sidło z z'ołota sam'oho"]
[10] [lub:] hnuż'daj
[11] [w rkp. Moszyńskiej: „Hnuz'daj, s'ynu, konj'a"]
[12] kawka, [w rkp. Moszyńskiej: „h'ałka"]

180

od Hajsyna, Humania

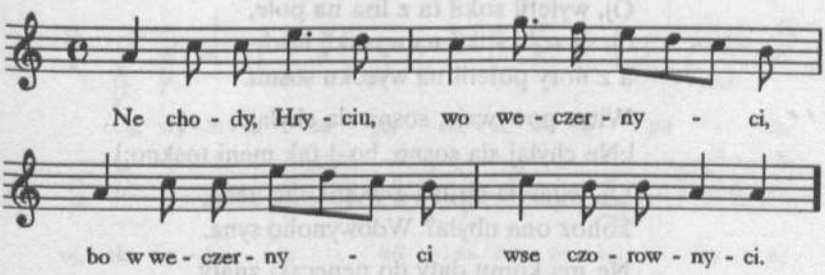

Ne chody, Hryciu, wo weczernyci,
bo w weczernyci wse czorownyci.
Kotora diwczyna czornobrywaja,
to czorownycia sprawidływaja.
Kotoroj diwczyny kohyć na zadi[1],
to ta diwczyna na samoji zradi.
W nedelju rano zila kopała,
a w ponidiłok popołukała.
A we wtorok rano zila waryła,
we środu Hrycia utroiła.
A pryszow czetwer, już Hrycio pomer,
pryszła piatnicia, pochowały Hrycia.

180. [Rkp. Kolberga, teka 25, sygn. 1285, k. 44. Odpis Krzyżanowskiego, teka i sygn. te same, k. 38, z tekstem tylko zwr. 1.]

[1] lub: kosa, warkocz na tyle

181

od Czortkowa, Kamieńca

Oj, wyłetił sokił ta z lisa na pole,
oj, sił sobi sokił na wysokij hori,
a z hory połetił na wysoku sosnu.

Witer powywaje, sosna sia chylaje,
|:Ne chylaj sia sosno, bo–j tak meni toskno:|.

Oj, wdaryła striłka z wysokoho neba,
kohoż ona ubyła? Wdowynoho syna.

Ne ma komu daty do neneczki znaty,
szczoby pryjszła neńka syna pochowaty.

Oj, nadłetiło dwi–try zazuleńki,
wsi try prosiweńki, ta wsi try smutneńki.

Oh, odna upała po konec hołowki,
a druhaja upała po konec niżoczok,
a tretaja upała po konec serdeńka.

Po konec hołowki – to neńka stareńka,
po konec niżoczok – sestryczka ridneńka,
po konec serdeńka – to jeho myłeńka.

De neneńka płacze – krowawaja riczka,
de płacze sestrycia – sliznaja kernyczka,
de płacze myłeńka – suchaja steżeńka.

Bo neneńka płacze – wid roku do roku,
a sestrycia płacze – kilko sy shadaje,
a myłeńka płacze – inszu hadku maje,
o innym hadaje.

---

181. [Rkp. Kolberga, teka 20, sygn. 1249, k. 445. Źródło:] Żeg. Pauli *Pieśni* [*ludu*] *ruskie*[*go*] *w Galicji*... T. 2 s. 3 [nr 1 – bez lokalizacji]. Podobna pieśń litewska, [która u Paulego zamieszczona jest w przypisie do tej pieśni]. Ob. od Bracławia [w niniejszym tomie nr 182, por. także:] *Rusalka* [*dněstrovaja*...] s. 33–34 nr 18, [J. F. Golovackij *Narodnyja pěsni*...] „Čtenija" s. 192, [porównano z wyd. z r. 1878, Č. I *Dumy i dumki*... s. 192 nr 15].

182

Andante od Bracławia, Mohylowa

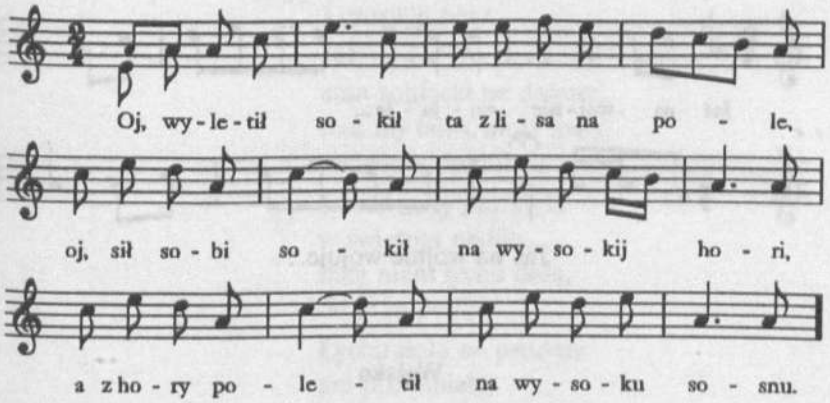

Oj, wyletił sokił ta z lisa na pole,
oj, sił sobi sokił na wysokij hori,
a z hory poletił na wysoku sosnu.

183

Widczepyś, widczepyś,
ja ne twoja rywna,
bo ty tkacz, nitkoplit,
a ja bondarywna.

---

182. [Rkp. Kolberga, teka 25, sygn. 1285, k. 47 – Mohylów dopisany innym atramentem.] Ob. Ż. Pauli [*Pieśni ludu ruskiego*. . .] T. 2 s. 3, *Rusalka dněstr*[*ovaja*]. . . s. 33 nr 18, [J. F. Golovackij *Narodnyja pěsni*. . .] „Čtenija", [porównano z wyd. z r. 1878, Č. I *Dumy i dumki*. . . s. 192 nr 15. Odpis Krzyżanowskiego z rkp. Kolberga znajduje się w tece 25, sygn. 1285, k. 38].

183. [Rkp. Kolberga, teka 25, sygn. 1289, k. 25. Nad tekstem notatka: „W starodawnej piosnce o Kaniowskim na Podolu". Jest to fragment ballady, por. m. in.: *Pokucie* cz. II (DWOK T. 30) s. 4–6.]

184

Zawadyńce pod Kamieńcem

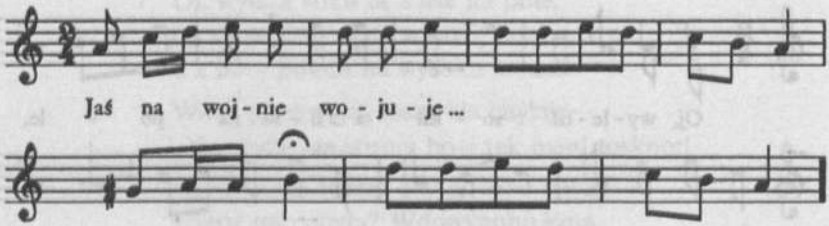

Jaś na wojnie wojuje...

Wojsko

185

Tarnop[ol]

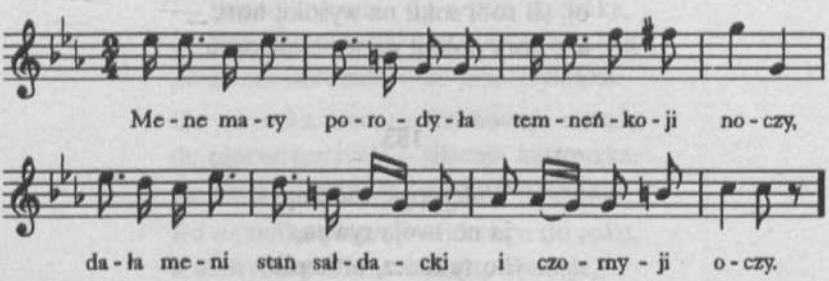

184. [Rkp. terenowy Kolberga, teka 3206, k. 126. Z uwagi na balladowy charakter pieśni zamieszczono ją w rozdziale „Ballady" – por. warianty mel. oznaczone numerem 14 w *Pieśniach ludu polskiego* (DWOK T. 1).]

185. [Rkp. Kolberga, teka 20, sygn. 1255 B, k. 22. Źródła:] Wac[ław] z Oles[ka *Pieśni polskie i ruskie*...] s. 78 [nr 17 – bez lokalizacji, K. Lipiński *Muzyka do Pieśni*... s. 16 nr 17. W źródle i w rkp. Kolberga podział tekstu na cztery zwr., przy czym każda obejmuje obecne dwie zwr. Podziału zwrotek dokonano ze względu na strukturę mel. U W. z Oleska nie ma zwr. 7. Por. M.] Maksymowicz P. l. rus., [prawdopodobnie ods. dotyczy zbioru *Ukrainskija narodnyja pěsni*, Moskva 1834, jednak w cz. I, do której udało się dotrzeć, nie ma tej pieśni. Odpis z rkp. Kolberga, sporządzony przez W. Grzegorzewicza, znajduje się w tej samej tece, sygn. 1248, k. 381].

Mene maty porodyła
temneńkoji noczy,
dała meni stan sołdacki
i czornyji oczy.

Buło meni, moja maty,
stan sołdacki ne dawaty,
łesz my buło, moja maty,
szczastia, dolu daty.

Mene maty porodyła
w światoju nedilu,
dała meni łychu dolu,
de ja ju podiju.

Łychu dolu ne prodaty
ani prominiaty,
wsiuda lude łycho znajuť,
ne chtiať kupowaty.

Rozwywaj sia, suchyj dube,
zawtra moroz bude,
a wże tobi, hornyj[1] chłopcze,
zawtra pochod bude.

Ja morozu ne boju sia,
zawtra rozwynu sia.
Ja pochodu ne boju sia,
wsej czas wyberu sia.

Płacze myła, płacze myła
czornymi oczyma,
weczerońka na stoli,
a smerť za płeczyma.

Kropyt doszczyk dorożeńku,
szob sia ne kuryła,
rozradite moji myli,
szob' sia ne żuryła.

[1] [zamiast: harnyj]

186

Tarnop[olskie]

Chodyt Mychaś po sadoczku,
na sopyłci hrajet,
chodyt za nim diwczynońka,
tiażeńko wzdychajet.

Rozwywaj sia, suchyj dube,
zawtra moroz bude,
wyberaj sia, Mychasieńku,
zawtra pochod bude.

Ja morozu ne boju sia,
łystiem pokryju sia.
Ja pochodu ne bojuś,
w sej czas wyberu sia.

Hajnom koniu, hajnom koniu,
hajom zełeneńkym,
wyjiżdżaje z toho seła
chłopeć mołodeńki.

Wyjiżdżaje za worota,
z konia pochyływ sia,
wybaczaj mi, hromadeńko,
możem z kim swaryw sia.

Pokropit' my dorożeńku,
szczob' sia ne kuryła,
rozbywajte tuhu diwczyni,
szczob' sia ne żuryła.

Oj, ne tak my żal dorożeńki,
szczo sia za mnow kuryt,
oj, jak my żal diwczynońki,
szczo sia za mnow żuryt.

---

186. [Rkp. Kolberga, teka 20, sygn. 1255 B, k. 22. Źródło:] Ż. Pauli *P[ieśni] l[udu] r[uskiego]*... T. 2 s. 49–50 [nr 8 – bez lokalizacji. Odpis z rkp. Kolberga, sporządzony przez W. Grzegorzewicza, znajduje się w tej samej tece, sygn. 1248, k. 383.]

W niektórych stronach dodają jeszcze:

Rozwywaj sia, suchyj dube,
ta na sztyry łysty,
urodyw sia u tim seli,
a ne maw korysty.

U tym seli urodyw sia,
teper na Wkrajini[1],
rozdwojene moje serce
na dwi połowyni.

187

Czortk[owskie]

Ponad morem dunajem
witer jawor chytaje.
Maty syna pytaje:
Oj, synu mij, Iwane,
ditia moje kochane,
czy meni tebe ożenyt',
a czy w wijsko uriadyt'?
Jak ja tebe kołychała,
usiu niczeńku'm ne spała,
jak ja tebe zrostyła,
sama sebe zwesełyła.
Jak ja tebe ożeniu,
wsiu rodynu zweselu,
a jak tebe w wijsko oddam,
sobi żalu ja zadam.
Ne żury sia, moja maty,
wse[2] sioho ne mynowaty,
ispraw myni try truby,
ta usi truby midiany,
a czetwertuju trubu

[1][w rkp. Kolberga:] Wkraijni

187. [Rkp. Kolberga, teka 20, sygn. 1248, k. 347. Źródło:] Ż. Pauli *P[ieśni] l[udu] r[uskiego...]* T. 2 s. 45 [nr 1 – z notatką: „Ukraińska"].

[2][zamiast: wże]

ispraw meni zołotu.
W perszu trubu ja zahraju,
jak konika osidłaju,
a w druhuju ja zahraju,
jak na konyka sidaju,
a w tretiuju ja zahraju,
z twoho dwora iduczy,
a w czetwertu ja zahraju,
sered wijska stojuczy
i szabelku deriuczy.
Jak zaczuła teje maty,
stała płakaty, rydaty:
Oj, syne mij, Iwane,
ditia moje kochane,
oj, kołyb'że ja zazula,
jab' do tebe połynuła.

Niektórzy tak tę pieśń zaczynają:

Oj, u poli ta derewo
zełene, kudrawe,
pid tym derewom
sidyt maty z synom.
Witer derewo chytaje itd.

188

Tarnopol

Trawa szumyt, konyk biżyt,
tam ubytyj Kozak łeżyt.
Na kupyni hołowoju,
nakryw oczy osokoju.

---

188. [Rkp. Kolberga, teka 20, sygn. 1248, k. 436. Źródło: J. F. Golovackij *Narodnyja pěsni*. . .] „Čtenija" 1863.3 s. 100, [porównano z wyd. z r. 1878, Č. I *Dumy i dumki*. . ., s. 100–101 nr 10 – bez lokalizacji. Por. M.] Maksymowicz [*Ukrainskija narodnyja pěsni*. Moskva] 1834 s. 153, [prawdopodobnie ods. dotyczy tego zbioru, jednak w cz. I, do której udało się dotrzeć, nie ma tej pieśni].

Oj, szcze Kozak ne konaje,
oreł w oczy zahladaje.

Na kuczery nastupaje,
win to jeho dohladaje.

Oj, orłońku sokołońku,
łety-ż w moju storonońku.

Daj-że znaty rodynońci
i ridnoi matinońci.

No ne każy, szczo ja wbyty,
ałe każy, szczo ja wziaty.

Zasłużyw si w chana doczku,
w czystym polu mohyłoczku.

A tatarskaja diwczyna
polubyła Tataryna.

A Tataryn – pesij[1] syn,
wodyt kony kozaćkii.

Kony-ż moi kozaćkii
ne pjut wody dunajśkoi.

Tureckaja zemłenońka
szabelkami poszczebana,
słezońkami pidmaczana.

189

[Czortkowskie]

Poza sadom zełeneńkym dorożka leżała,
mołodaja tudy pani nekrut wyriażała.

Wyriażała na woronim konyczeńku.
Wyjdy, wyjdy, serdce moje, diwczynońku.

Oj, ne wyjszła diwczynońka, wyjszła stara maty,
wziała konia za powody, taj stała pytaty.

---

[1] psi

189. [Rkp. Kolberga, teka 20, sygn. 1248, k. 429. Źródło:] Ż. Pauli [*Pieśni ludu ruskiego*. . .] T. 2 s. 59 [nr 21, z notatką: „Ukraińska"].

Oj, synu–ż mij, sokołońku, de–ż tebe szukaty?
Szukaj w stepu, kraj dorohy, moja ridna maty.

Tam ja budu, moja maty, horem horewaty,
swoim czubom kuczerawym stepy ustyłaty.

A swojeju krowiceju mora dopowniaty,
a szcze swoim bilym tiłom orły hodowaty.

Bodajże wy, worożeńki, wsi razom propały,
jak wy tuju bidu znały, meni ne skazały,
a tody wże wy skazały, jak syna pijmały.

Pijatyka. Karczma

190

Podole, od Husiatyna

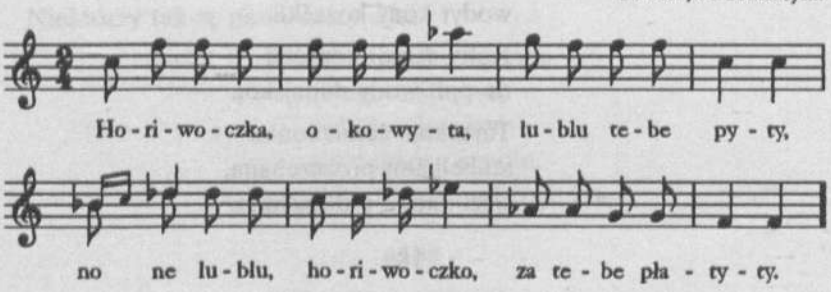

Horiwoczka, okowyta,
lublu tebe pyty,
no ne lublu, horiwoczko,
za tebe płatyty.

190. [Rkp. Kolberga, teka 3194, k. 73 – pierwotna wersja t. 7: c^2, c^2, b^1, b^1 – ósemki].

191

z Czortkowskiego

Kryształowi porcyjoczki[1],
malowani flaszi,
napyjmo si horiwoczki,
towaryszi naszi.

Daj, szenkaru, horiwoczki,
ta, daj dobreńkij,
ta naj ja si, każe, napju,
ta do myłeńkij.

192

Czortków

Oj, diwczyno, czyja ty,
czy pijdesz ty hulaty?
Ne pytaj sia, czyja ja,
jak ty pidesz, pidu–j ja.

Rola. Praca

193

Czortkowski[e]

Oj, misiaciu, misiaczeńku,
zaswity po polu,
nej wyberu pszenyczeńku
s kukolu, s kukolu.

---

191. [Rkp. Kolberga, teka 21/22, sygn. 1259, k. 27, nr 242. Źródło:] Ż. Pauli [*Pieśni ludu ruskiego*. . .] T. 2 [s. 205 nr 19].

[1][kieliszki]

192. [Rkp. Kolberga, teka 19, sygn. 1238, k. 80. Źródło: J. F. Golovackij *Narodnyja pěsni*. . .] „Čtenija" 1863 nr 39, [porównano z wyd. z r. 1878, Č. II *Obrjadnyja pěsni*. . . s. 204 nr 39 – bez lokalizacji].

193. [Rkp. Kolberga, teka 21/22, sygn. 1259, k. 40. Źródło: J. F. Golovackij *Narodnyja pěsni*. . .] „Čtenija", Kołomyjki nr 395, [porównano z wyd. z r. 1878, Č. II *Obrjadnyja pěsni*. . . s. 318 nr 395 – bez lokalizacji].

194

Podole, od Husiatyna, Chorostkowa

Pytaje sia kozak diwki,
czoho'ś taka blida?
Cy ne znajesz, kozaczeńku,
jaka u nas bida?

Doki buły stary pany
łychy na robotu,
ciłyj tyżdeń sobi roby,
panowi w subotu.

A teperki, pane brate,
jak nastały pany,
wyhaniajut w poniedziłok
na panskyi łany.

Wyhaniajut w poniedziłok,
honiat do suboty,
iszcze każut: Wy, łajdaki,
ne ma z was roboty.

A w subotu wyznaczeno
na czotyrych kwartu,
oj, cy wypyw, cy ne wypyw,
ta–j piszow na wartu.

W poniedziłok s schodom soncia
o tretij hodyni
wże wyjizdyt pan wokoman
na swojéj kobyli.

Pryzberaw si horiwoczki,
ta maje szczo pyty,
jak wyjide na łan panskij,
ta każe wsich byty.

---

194. [Rkp. Kolberga, teka 20, sygn. 1248, k. 375 – nad tekstem notatka ołówkowa Kolberga: „Robota w polu i domu. Pańszczyzna. Poddaństwo". Źródło: J. F. Golovackij *Narodnyja pěsni*. . .] „Čtenija" II s. 375 nr 669, [porównano z wyd. z r. 1878, Č. II *Obrjadnyja pěsni*. . . s. 375–376 nr 669 – bez lokalizacji].

A kotryi pobytyi,
jak pyskory wjut sia,
naszy pany wokomony
szcze z toho smijut sia.

A w Łyczkiwcach witer wije,
w Postołiwciach tycho,
a w Łyczkiwcach bidy ne ma,
w Postołiwciach łycho.

A wże nasza Postołiwka
obrosła werbami,
kotry mały po szisć wołiw,
to piszły s torbami.

195

Podole

Sydyt hołub nad wodoju,
chytaje soboju,
cy tużysz ty tak za mnoju,
jak ja za toboju?

Oj, tużu-ż ja, mij myłeńkij,
tużu-ż bo ja, tużu,
wydaj że ja u sim[1] dwori
roku ne dosłużu.

Dopomoży, myłyj Boże,
roku dosłużyty,
budu-ż bo ja toty dwory
bokom obchodyty.

---

195. [Rkp. Kolberga, teka 20, sygn. 1248, k. 375 – na górze karty notatka ołówkowa Kolberga: „Robota w polu i domu. Pańszczyzna. Poddaństwo". Źródło: J. F. Golovackij *Narodnyja pěsni*. . .] „Čtenija" II nr 671, Kołomyjki, [porównano z wyd. z r. 1878, Č. II *Obrjadnyja pěsni* s. 376–377 nr 671 – bez lokalizacji].

[1] w siedmiu [poprawnie: w tym]

Ne tak dwory, ne tak dwory,
jak to to podwirie,
trocha[1] myni ne tesały
na hołowi kile[2].

196

Wczora buła: hola, hola, a neńki nehoja,
każut myni na pańszczynu, hołowońko moja.

Jak me skażut, woliwbym ja umerty,
jak zahrajut muzyki, to idu w perewerty.

Siuda bida, tuda bida, a Pawłowy harazd,
jak ne wyjdu na pańszczynu, pokładajut zaraz.

Sikora pokładaje, Werhonyć trymaje,
a wokomon z pałyczkow koło zadku hraje.

197

Czortk[owskie], Kołomy[jskie], Pińszczyzna

Oj, pryjszow ja ta do dwora,
zaraz pokładajut,
a wokoman s mandatorom
z zadu zabihajut.

Oj, pryjszow ja ta do dwora,
kładut mene byty,
oj, wże-ż bo ja od panszczyny
ne możu chodyty.

---

[1] o mało

[2] koły

196. [Rkp. Kolberga, teka 20, sygn. 1248, k. 295. Źródło: S. Barącz *Bajki*. . .] s. 242 [nr 10].

197. [Rkp. Kolberga, teka 21/22, sygn. 1259, k. 40. Źródło: J. F. Golovackij *Narodnyja pěsni*. . .] „Čtenija", Kołomyjki nr 665, [porównano z wyd. z r. 1878, Č. II *Obrjadnyja pěsni*. . . s. 373 nr 665 – bez lokalizacji].

Ne byj mene, atamane,
ne byj mene, pane,
a chto bude łany żaty,
jak mene ne stane.

198

Oj, Wasylu, Wasyłeńku,
daj myni jaku radu,
bo ja z tymy konoplamy
na wiki propadu.

A u koho cztery kopi,
to sia pomoczyły,
a u mene cztery żmeni,
swyni zwołuczyły.

A u koho cztery kopi,
to sia pereterły,
a u mene cztery żmeni
i stojut za dwermy.

Różne

199

z Czortkowskiego

Oj, skrypoczki taj z łypoczki,
storony z berwinku,
jak zahrajesz, zaszczebeczesz,
czuty na Wkrajinku.

---

198. [Rkp. Kolberga, teka 20, sygn 1248, k. 294. Źródło: S. Barącz *Bajki*. . .] s. 245 [nr 16].

199. [Rkp. Kolberga, teka 21/22, sygn. 1259, k. 27, nr 238. Źródło:] Ż. Pauli [*Pieśni ludu ruskiego*. . .] T. 2 [s. 204 nr 15].

200

Czortków

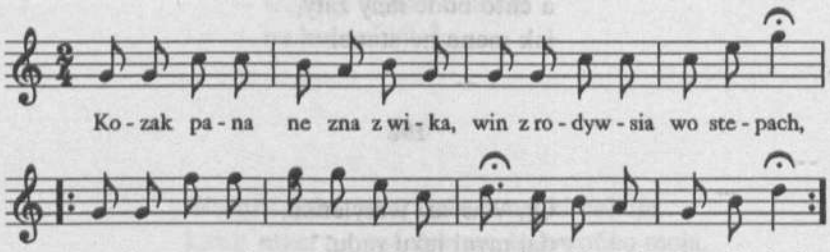

Kozak pana ne zna z wika,
win zrodyw sia wo stepach,
|:orłom staw sia z czołowika,
bo zris w kińskich stremieniach:|.

Neraz żywo my łetiły
rabowaty w czużyj kraj,
wsi pomerły, jak uźryły
kosu, spisu i nahaj.

W nas diwczata wsi motorni,
kosa z dowhym wołosom,
zubki bili, czorni browy,
łyce jak krow z mołokom.

201

z Czortkowskiego

Czerez tyi rekrutoczki,
czerez tyi Laszki,
pokiedaju witcia, mater,
taj 'jdu w hajdamaszki.

---

200. [Rkp. Kolberga, teka 20, sygn. 1249, k. 444 – bez znaków repetycji w tekście, które wprowadzono zgodnie z zapisem mel.]

201. [Rkp. Kolberga, teka 21/22, sygn. 1259, k. 27, nr 241. Źródło:] Ż. Pauli [*Pieśni ludu ruskiego*. . .] T. 2 [s. 205 nr 18].

Ta ne w tyi hajdamaszki,
szo bjut[1], rozbywajut,
ino w tyi hajdamaszki,
szo pjut[2], taj hulajut.

202

z Czortkowskiego

Oj, koby ja taka krasna,
jak ta zora jasna,
swityłabym na wse pole[3],
nikoły ne shasła.

203

Oj, po hori, po dołyni
hołuby litajut,
ja rozkoszy ne zaznała,
lita sia mynajut.

Ja rozkoszy ne zaznała
i znaty ne budu,
po czymże ja lita swoji
pamiataty budu.

Oj, maju ja cztyry koni,
a wsi cztery woroniji,
pojidu ja dohaniaty
lita mołodyji.

Dohnała ja lita swoji
na kłynowym mosti,
oj, wernut[4] sia, lita moji,
choć do mene w hośti.

---

[1][u Paulego: „bijut"]

[2][u Paulego: „pijut"]

202. [Rkp. Kolberga, teka 21/22, sygn 1259, k. 27, nr 224. Źródło:] Ż. Pauli [*Pieśni ludu ruskiego*. . .] T. 2 [s. 201 nr 1].

[3]v[el] znaju komu

203. [Rkp. Kolberga, teka 20, sygn 1248, k. 293. Źródło:] S. Barącz [*Bajki*. . .] s. 248 [nr 22].

[4][u Barącza: „wernyt"]

Ne wernem sia, ne wernem sia,
ne znajesz dla czoho?
Ne umiłaś nas szienowaty,
ni zdorowla swoho.

Ani ujiła, ani upyła,
ni choroszo uchodyła,
tylko mojej rozkoszońki,
szczom sia narobyła.

204

Tarnopol

Woły moji syweńkii,
ne jizdyty wami,
litaż moji mołodeńki,
żal meni za wami.

Zaprażu ja paru konéj
światoji nedili,
ta pojidu za litami,
ta szcze toji chwyli.

Oj, choć-że ja mołodeńka
konia utomyła,
taki-że ja marny lita
ta ne dohonyła.

Dohonyła'm lita swoji
w kałynowym mosti,
wernit-ko sia, moi lita,
ta do mene w hosty.

Zaprażu ja ta konyki,
toty woroneńki,
czej sia wernut lita moji,
toty mołodeńki.

---

204. [Rkp. Kolberga, teka 20, sygn. 1248, k. 338. Źródło: J. F. Golovackij *Narodnyja pěsni*. . .] „Čtenija" s. 265, [porównano z wyd. z r. 1878, Č. I *Dumy i dumki*. . . s. 265 nr 48 – bez lokalizacji].

Zaprażu ja moji kony,
toty woronyi,
czej sia wernut moji lita,
choć na dwi nedili.

205

Tarnopol

Stratywże ja swyj wik marne,
stratyw ja nadiju,
de-ż ja teper, neszczasływy,
w switi sia podiju?

206

Czortk[owskie], Kołomy[jskie], Pińszczyzna

Oj, ja wczera, każe hoja,
ta ja nyńki hoja,
ta-j zawtra wże robitnyj deń,
hołowońko moja.

207

Czortkowski[e]

Swyni w ripi[1], swyni w ripi,
telata w kapusti,
komu szkoda, komu szkoda?
Nebozi newisti.

---

205. [Rkp. Kolberga, teka 21/22, sygn. 1259, k. 39. Źródło: J. F. Golovackij *Narodnyja pěsni...*] „Čtenija", Kołomyjki nr 79, [porównano z wyd. z r. 1878, Č. II *Obrjadnyja pěsni...* s. 261 nr 79 – bez lokalizacji].

206. [Rkp. Kolberga, teka 21/22, sygn. 1259, k. 40. Źródło: J. F. Golovackij *Narodnyja pěsni...*] „Čtenija", Kołomyjki nr 664, [porównano z wyd. z r. 1878, Č. II *Obrjadnyja pěsni...* s. 373 nr 664 – bez lokalizacji].

207. [Rkp. Kolberga, teka 21/22, sygn. 1259, k. 40. Źródło: J. F. Golovackij *Narodnyja pěsni...*] „Čtenija", Kołomyjki nr 656, [porównano z wyd. z r. 1878, Č. II *Obrjadnyja pěsni...* s. 370 nr 656 – bez lokalizacji].

[1] rzepie

208

z Czortkowskiego

Płaczut oczy w deń i w noczy
slozamy dribneńko,
na szczoś mene porodyła
neńko–ż moja, neńko.

209

z Podola

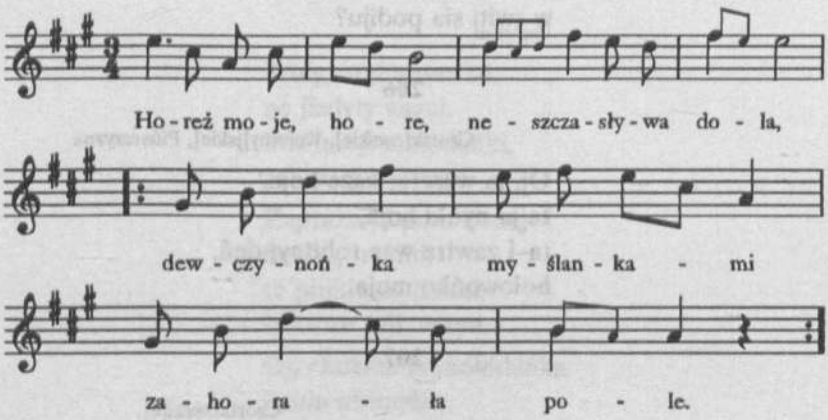

Horeż moje, hore,
neszczasływa dola,
|:dewczynońka myślankami[1]
zahorała pole:|.

208. [Rkp. Kolberga, teka 21/22, sygn. 1259, k. 27, nr 226. Źródło:] Ż. Pauli [*Pieśni ludu ruskiego*. . .] T. 2 [s. 202 nr 3].

209. [Rkp. Kolberga, teka 20, sygn. 1255 B, k. 21 – nad zapisem obok Podola przekreślona lokalizacja: „i Pokucia (od Bałty)?". W rkp. terenowym Kolberga (teka 3206, k. 89) nad nutami notatka: „ukraińska, koło Bałty", w t. 4 tylko górna wersja, w t. 7 jest jeszcze druga wersja rytmiczna: cztery ósemki, ćwiartka. Odpis z rkp. Kolberga z pominięciem lokalizacji, sporządzony przez W. Grzegorzewicza, znajduje się w tece 20, sygn. 1248, k. 390.]

[1][w rkp. terenowym Kolberga:] myśleńkami

Pole zahorała,
taj[1] zahromadyła
i drybnoma[2] slozeńkami
wse pole zrosyła.

210

[Czortków]

Oj, na hori, na hori
kukała kokoszka,
czorniawaja, bilawaja
i czubata troszka.

Oj, na hori, na hori
czy czujesz ty, tatku,
jakaś bida chodyt
po pid naszu chatku.

211

z Czortkowskiego

Oj, dudare, dudarczyku,
jak ty krasno hrajesz,
tylko tyle dohanoczki[3],
szczo żinki ne majesz.

Oj, maw-że <ja>, każe, żinku,
ta buła małeńka,
piszła kachły[4] zatykaty,
wbyła ju wereńka[5].

---

[1][w rkp. terenowym Kolberga:] daj

[2][w rkp. terenowym Kolberga:] drobnoma

210. [Rkp. Kolberga, teka 19, sygn. 1238, k. 80. Źródło: J. F. Golovackij *Narodnyja pěsni*. . .] „Čtenija" 1863 nr 41, [porównano z wyd. z r. 1878, Č. II *Obrjadnyja pěsni*. . . s. 204 nr 41 – bez lokalizacji].

211. [Rkp. Kolberga, teka 21/22, sygn. 1259, k. 27, nr 237. Źródło:] Ż. Pauli [*Pieśni ludu ruskiego*. . .] T. 2 [s. 204 nr 14].

[3][nagana]

[4][kafle w piecu]

[5][przykrycie, tkanina]

212

Czyji woły po dubrowi,
a moji po pisońku,
kto lubyt dałekoju,
a ja susidońku.

Ja tuju susidońku
ludiam podaruju,
a do toji dałekoji
sam powandruju.

Wziaw żinku w torbenku,
piszow[1] na wandrowku,
wandrowaw, wandrowaw,
rik mynuw na Petra,
pryjszow didho[2], wziaw żinku
i ponis do pekła.

213

od Zbaraża

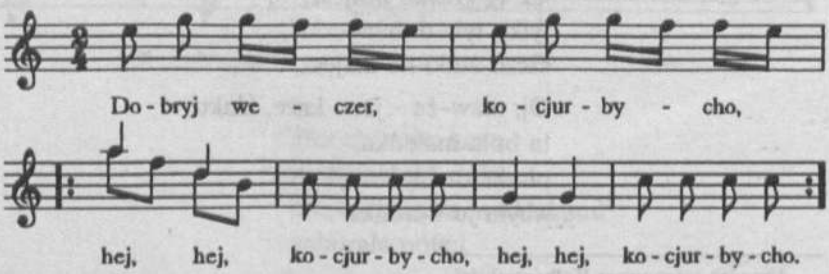

212. [Rkp. Kolberga, teka 20, sygn. 1248, k. 295. Źródło: S. Barącz *Bajki*. . .] s. 242 [nr 9].

[1][u Barącza: „i piszow"]

[2][u Barącza: „didko"]

213. [Rkp. Kolberga, teka 20, sygn. 1248, k. 312. Źródło: rękopiśmienny zbiór pieśni z notatką Kolberga: „Wacław Dunder" (teka 21/22, sygn. 1258, k. 107. W źródle zapis bez lokalizacji, w t. 3 bez wersji ćwiartkowej, dla zwr. 2–4 zanotowany jest tylko pierwszy wiersz.]

Dobryj weczer, kocjurbycho,
hej, hej, kocjurbycho,
hej, hej, kocjurbycho.

Pokaży no twoje łycho,
hej, hej, twoje łycho,
hej, hej, twoje łycho.

Ja tỳ łycha neboronju,
hej, hej, neboronju,
[hej, hej, neboronju].

Położu ty na dołoniu,
hej, hej, na dołoniu,
[hej, hej, na dołoniu].

214

Chodyła Hucułycha
z hory na dołynu,
nosyła Hucułewy
w żmeni sołonynu.

Ej, Hucułe, Hucułeńku,
treba trochi sisty,
maju w żmeni sołonynu,
budem trochi jsty.

Hucuły, Hucułeńki,
de wy baťka diły,
czy zwaryły, czy spekły,
czy seroho zjiły?

Oj, ne zwaryły, ni spekły,
ni seroho zjiły,
łesz do seroji zemli
do sudu złożyły.

214. [Rkp. Kolberga, teka 20, sygn. 1248, k. 294. Źródło: S. Barącz *Bajki*. . .] s. 245 [nr 14].

215

z Czortkowskiego

Za naszymi worotami,
ta na czuzim polu,
wywernuły Kołomyjci
cztyry mazy[1] soły.

Oj, pidimo, pane brate,
soły naberimo,
Kołomyjciom, czarnobrywciom
żalu naczynimo.

Oj, iszcze my, pane brate,
soli ne nabrały,
Kołomyjci, czarnobrywci
z żalu powmerały.

Pieśni patriotyczne i religijne

216

z Podola

Na szerokim poli biły oreł zbyty,
poszły naszi Polaki Moskalam służyty.
Sam tilko Kostiuszko za odeżu służył,
witoż-to[2] won[3] tiażko za Polszczoju tużył.

---

215. [Rkp. Kolberga, teka 21/22, sygn. 1259, k. 27, nr 240. Źródło: Ż. Pauli *Pieśni ludu ruskiego*. . .] T. 2 [s. 204 nr 17].

[1] [maża – wóz handlarzy solą]

216. [Rkp. Kolberga, teka 25, sygn. 1289, k. 11 – nad tekstem notatka Kolberga: „Z Podola, list H., przesyła piosenkę ludową". Źródło: H. *Korespondencja. Z Rusi*] „Tygodnik Literacki" 1843 nr 23.

[2] widać

[3] [u H.: „on"]

Ty, pane Potoćkij, wojewoćkij synu,
zahubywes Polszczu i wsiu Ukrainu.
Dumkaż twoja buła, szob korolom staty[1],
pisaw'ś do carycy, pomoszczy szukaty.

O, hde oczerety[2], tamż ludjam oraty,
de żyznyje pola Moskalam–ż stojaty[3].

217

Kamieniec Podolski

Zdrowaś Maryja, Bogarodzico,
błagamy Ciebie, święta Dziewico,
niech łaska Twoja zawsze nam sprzyja,
módl się za nami! Zdrowaś Maryja!

Panno przeczysta, Panno bez zmazy,
broń nas od chorób, strzeż od zarazy
i jak cudowna, wonna lilija
oczyść powietrze! Zdrowaś Maryja!

Ty coś karmiła świata Zbawienie
i nam jak matka daj pożywienie,
niech brak żywności nas nie zabija,
broń nas od głodu! Zdrowaś Maryja!

Ty coś płomieni innych nie znała,
tylko miłością boską gorzała,
spraw, niechaj pożar dom nasz omija,
strzeż nas od ognia! Zdrowaś Maryja!

Panno pokorna, łagodna, cicha,
spraw, niech pokojem kraj nasz oddycha,
niech się niezgoda śród nas nie zwija,
broń nas od wojny! Zdrowaś Maryja!

---

[1] stać się

[2] [u H.: „gde oczeryty"]

[3] czy ma być dla Moskali?

217. [Rkp. Kolberga, teka 24, sygn. 1283, k. 1. Nad tekstem notatka Kolberga:] Pieśń ludowa nabożna polska do Matki Boskiej w Kamieńcu Podols[kim] śpiewana. Podał A. Pług [*Korespondencja „Gazety Warszawskiej". Dżuryn w guberni podolskiej. 1 czerwca 1855*]. „Gazeta Warszawska" 1855 nr 229.

Ty coś płakała nad śmiercią Syna,
przez te łzy gorzkie, Matko jedyna,
oddal śmiertelność, co lud zabija,
broń nas od moru! Zdrowaś Maryja!

Królowo nasza, śród cherubinów
usłysz pokorny głos ziemi synów,
co się do tronu Twojego wzbija,
módl się za nami! Zdrowaś Maryja!

PIEŚNI SZLACHECKIE I MIESZCZAŃSKIE

218

Siwe oczy miała,
siwemi patrzała,
siwemi mrugała,
bo innych nie miała.

219

od Kamieńca

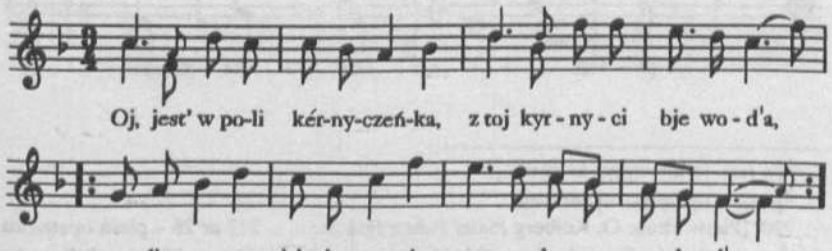

218. [Rkp. Kolberga, teka 20, sygn. 1248, k. 295. Źródło:] S. Barącz [*Bajki*... s. 241 nr 2].

219. [Pierwodruk: O. Kolberga *Pieśni ludu z Podola*... s. 247 nr 25 – nad nutami notatka: „Dworska". W rkp. terenowym Kolberga (teka 24, sygn. 1282, k. 16) w t. 1 nie ma małej nuty, w t. 4 c^2 i f^2 mają wartość ćwiartek, t. 8: a^1, g^1, f^1 – dwie ósemki, ćwiartka i pauza ćwiartkowa. Czystopis Kolberga, teka 2184, k. 179, nr 25, jest redakcją nie różniącą się od pierwodruku.]

Oj, jest' w poli kérnyczeńka,
z toj kyrnyci[1] bje woďa,
|:tam diwczyna jak zirnycia[2]
czornobrowa, mołoďa:|.

220

od Mohylowa

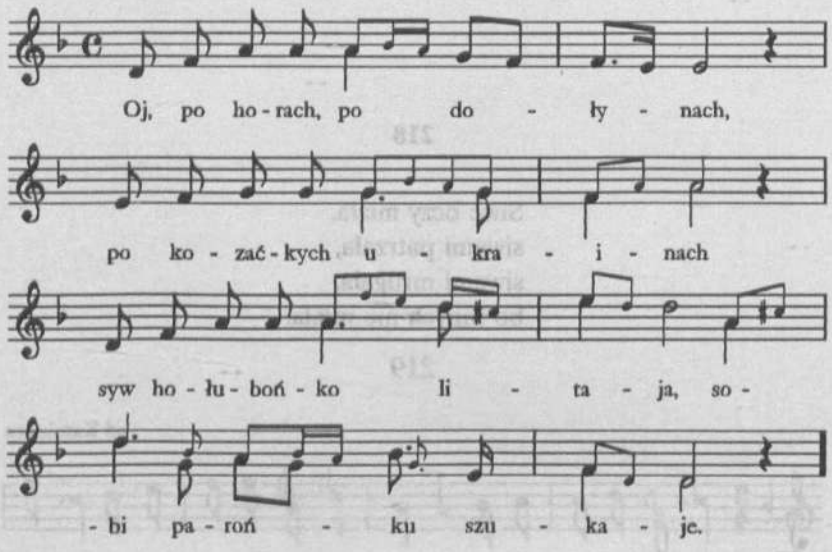

[1][w rkp. terenowym:] krynyci

[2][w obu rękopisach:] żérnycia

220. [Pierwodruk: O. Kolberg *Pieśni ludu z Podola*. . . s. 247 nr 26 – pieśń opatrzona dwoma notatkami: „Dworska (nuta)" i „Na tęż nutę: »Powij witre na Ukrainu«". Prawdopodobnie druga notatka odnosi się do terenowego zapisu pieśni z tymże incipitem tekstu i wariantową mel., zamieszczonego tu pod nr 221. Nadto zachował się czystopis Kolberga (teka 2184, k. 179, nr 26), w którym w t. 6 przy c^2 jest kasownik, t.7 brzmi:

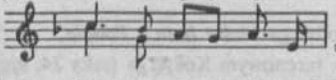

pierwotnie pod nutami był incipit tekstu: „Powij witre na Ukrainu", następnie skreślony i wpisany aktualny tekst oraz odesłanie:] Żeg. Pauli *P[ieśni] l[udu] r[uskiego] w Gal[icji]* T. 2 s. 109 [nr 6].

Oj, po horach, po dołynach,
po kozaćkych ukrainach
syw hołubońko litaje,
sobi parońku szukaje.

221

[od Kamieńca]

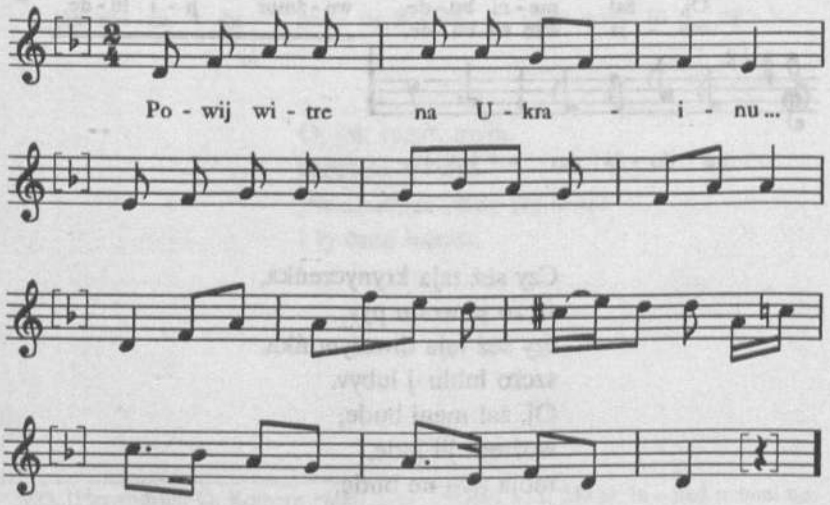

221. [Rkp. terenowy Kolberga, teka 24, sygn. 1282, k. 16 – mel. zanotowana jest w trzech wersjach (zob. ilustracja), do druku zakwalifikowano drugi zapis. W artykule Kolberga *Pieśni ludu z Podola*... przy mel. nr 26 (tu nr 220) zamieszczona jest notatka: „Na tęż nutę: »Powij witre na Ukrainu«" – prawdopodobnie odnosi się ona do tejże pieśni.]

222

znana na Ukrainie i Podolu

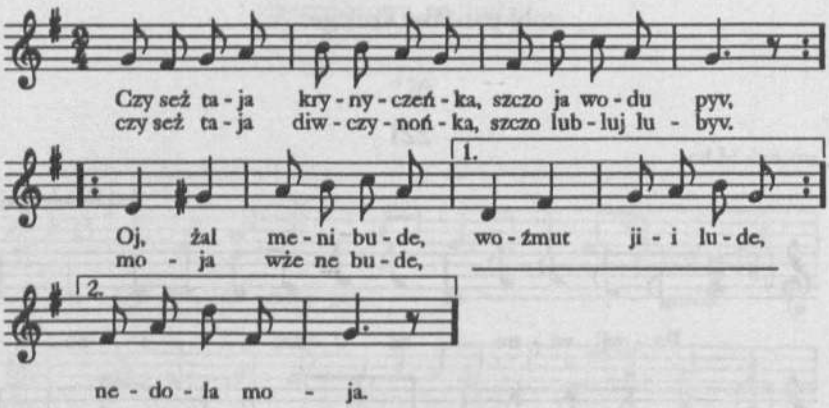

Czy seż taja krynyczeńka,
szczo ja wodu pyv,
czy seż taja diwczynońka,
szczo lublu–j lubyv.
Oj, żal meni bude,
woźmut jii lude,
moja wże ne bude,
nedola moja.

222. [Pierwodruk: O. Kolberg *Pieśni ludu z Podola*... s. 247 nr 27 – nad nutami notatka: „Dworska". Czystopis Kolberga jest w tece 2184, k. 179, nr 27. W pierwodruku pod pieśnią notatka:] A. Kocipiński wspomina o dwóch wariantach nader mało różniących się między sobą, mianowicie ze zbiorów *Južno-ruskich pišni* nr 9 i A. Jedliczki II nr 18. [A. Kocipiński *Piśni, dumki*... Trety Desiatok nr 2; A. Jedlička *Sobranije*... Č. II nr 18; do *Južno-ruskich pišni* nie udało się dotrzeć. Por.:] *Pokucie* cz. II [DWOK T. 30 s. 120] nr 192.

223

Nowy Konstantynów

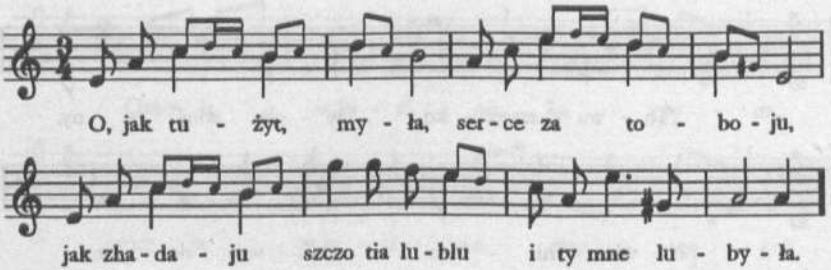

O, jak tużyt, myła,
serce za toboju,
jak zhadaju szczo tia lublu
i ty mne lubyła.

223. [Pierwodruk: O. Kolberg *Pieśni ludu z Podola*... s. 247 nr 24 – nad nutami notatka: „Dworska". W rkp. terenowym Kolberga (teka 24, sygn. 1282, k. 17) bezpośrednio nad pieśnią brak lokalizacji, jest natomiast na górze karty: „od Kamieńca Podolskiego", nad nutami: „Andante", w t. 1 rytm: dwie ósemki, ćwiartka z kropką, dwie szesnastki, bez wersji z małymi nutami, t. 2 i 3 :

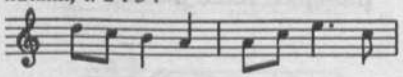

w t. 4 mała nuta jest przednutką, t. 6:

w t. 8 zamiast ćwiartki jest pauza, tekst – tylko incipit. W czystopisie Kolberga (teka 2184, k. 178, nr 24) lokalizacja: „N[owy] Konstantynów", widoczna redakcja zapisu terenowego w t. 1, 2 i 6 odpowiadająca pierwodrukowi, nadto odesłanie do zbioru Kocipińskiego. W pierwodruku pod pieśnią notatka:] Wariant w zbiorze Kocipińskiego nr 77 spod Owrucza [*Pieśni, dumki*... Wiśmy Desiatok nr 7].

224

Kamieniec

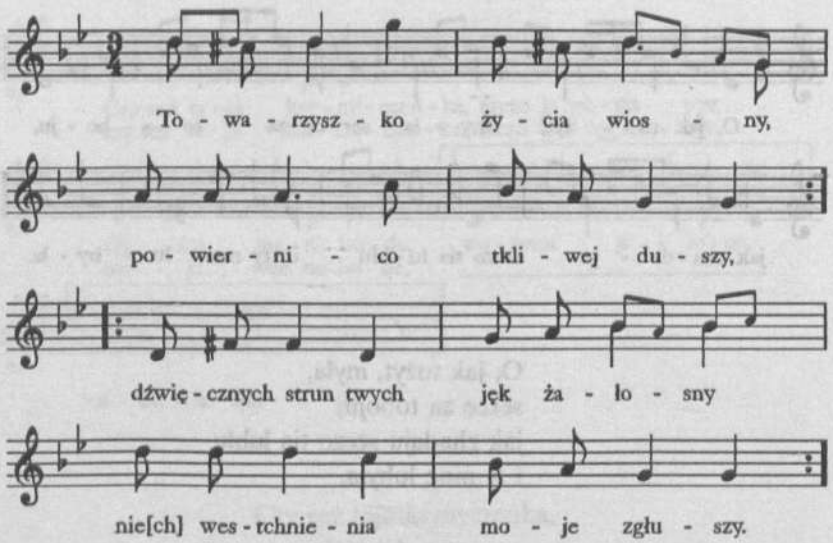

Towarzyszko życia wiosny,
powiernico tkliwej duszy,
|:dźwięcznych strun twych jęk żałosny
nie[ch] westchnienia moje zgłuszy:|.
Niechaj głos twój z moim zlany
jak sen koji me boleści,
niech odbity o te ściany
[bolejące serce pieści].

224. [Rkp. Kolberga, teka TNW 465 (dawna 150)/5, k. 247 – tekst ostatniego wiersza uzupełniono według wariantu, zanotowanego na tej samej karcie. Nad tekstem notatka Kolberga: „Miejska, polska".]

225

Satanów

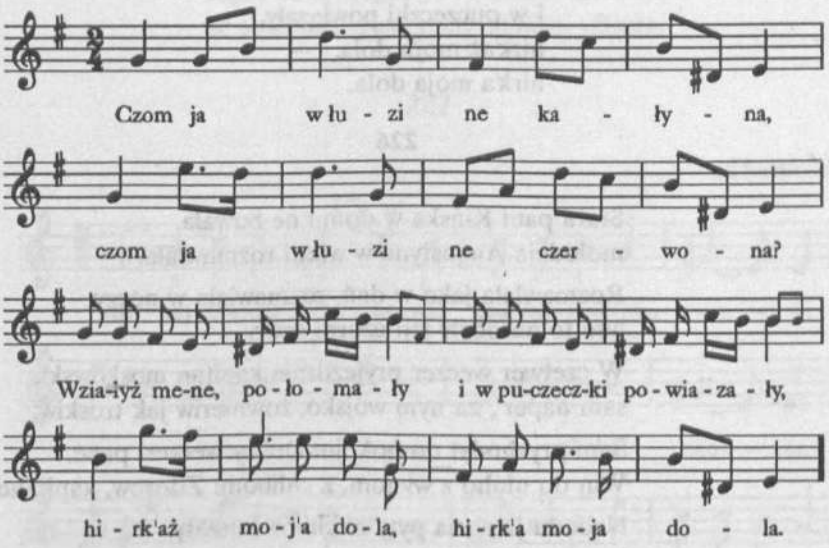

225. [Pierwodruk: O. Kolberg *Pieśni ludu z Podola*. . . s. 246 nr 22 – nad nutami notatka : „Dworska", pierwsze cztery takty ujęte są w znaki repetycji, w t. 1 wpisana jest małymi nutami odmiana t. 5, nad tym cyfrowe oznaczenie kolejności wykonania, tu rozpisano powtórzenie. W rkp. terenowym Kolberga (teka 24, sygn. 1282, k. 17) bezpośrednio nad pieśnią nie ma lokalizacji, jest na górze karty: „od Kamieńca Podolskiego", t. 1–4 również ujęte są w znaki repetycji, ale w t. 1 nie ma wersji taktu piątego, w t. 10 przed c^2 jest przednutka a^1, nie ma natomiast małej nuty, w t. 12 rytm: dwie szesnastki, trzy ósemki, t. 14:

t. 16:

Tekst – tylko incipit. Czystopis Kolberga (teka 2184, k. 178, nr 22) wraz z notatką o wariantach w zbiorze Kocipińskiego jest redakcją nie różniącą się od pierwodruku. W pierwodruku pod pieśnią notatka:] W zbiorze Kocipińskiego mamy 5 wariantów tej pieśni. Z tych najbardziej do niniejszego zbliżony jest wariant ze zbioru A. Jedliczki. [A. Kocipiński *Pišni, dumki*. . . Czetwerty Desiatok nr 1; A. Jedlička *Sobranije*. . . Č. I nr 1. Powyższa notatka opatrzona jest w pierwodruku przypisem Kolberga:] *Pišni, dumki i šumki ruś-*

Czom ja w łuzi ne kałyna,
czom ja w łuzi ne czerwona?
Wziałyż mene, połomały[1]
i w puczeczki powiazały,
hirk'aż moj'a dola,
hirk'a moja dola.

226

Stara pani Kińska w domu ne buwała,
mołodaja Augustyna w wikni rozmawlała.

Rozmawlała jako w deń, rozmawlała w noczy,
wse to narobyły jeji czorni oczy.

W czetwer weczer pryjeżdzaje kapitan moskowski,
sam naper', za nym wojsko, żownieriw jak troskiw.

Sam prychodyt do pokoju: Dobry weczer, pane.
Win do nioho z wynom, z chlibom: Zdorow, kapitane.

Nebudu ja wyna pyty ni chliba kuszaty,
inom pryjichaw tebi, pane, wsiu prawdu skazaty.

Czy ta panna u tebe służyt, czy to twoja doczka,
szczo po niu zajichała moja powozoczka?

Kołyś chotiw, kapitane, moju doczku wziaty,
buło w deń pryjiżdzaty, w noczy ne buwaty.

Bere pannu Augustynu i każe: Praszczajte,
wże żowniry sałdaty na pered stupajte.

Prywiz pannu Augustynu do nowoho dworku,
tam pokinuw Augustynu, sam piszow do połku.

---

kogo naroda na Podoli, Ukraini i v Małorossij. Spysani i perełożeny pid muzyku Ant. Kocipińsk[o]m. V Kijvi i Kaminci (druk w Lipsku u F. Hofmeistra r. 1863 w formacie wydawnictw śpiewów z towarzyszeniem fortepianu). Zbiór ten mieści także w sobie i warianty wzięte z publikacji Wacł. z Oleska, A. Jedliczki, Bernarda i innych. [Nie udało się dotrzeć do zbioru Kocipińskiego wydanego w r. 1863. Pieśni z odesłaniem do niego (tu nr 158, 168, 222, 223 i 225) porównywano z wcześniejszymi wydaniami z r. 1861 i 1862.]

[1] [w rkp. Kolberga :] połamały

226. [Rkp. Kolberga, teka 20, sygn. 1248, k. 293. Źródło:] S. Barącz *Bajki*. . . s. 248 [nr 21].

Otoż tebi, kapitane, mołodaja żinka,
jedna w hrudy, druha w płeczy ohnewaje striłka.
Teper tebi, Augustyno, nowaja kwatera,
ne słuchałaś otca, maty, słuchaj oficera.

227

od Kamieńca

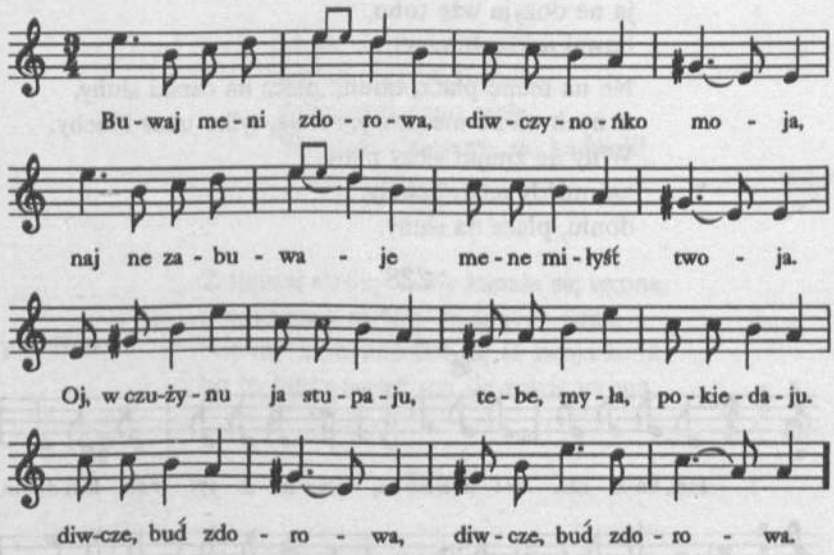

Buwaj meni zdorowa, diwczynońko moja,
naj ne zabuwaje mene miłyść twoja.
Oj, w czużynu ja stupaju,
tebe, myła, pokiedaju,
|:diwcze, buď zdorowa:|.

227. [Rkp. Kolberga, teka 2184, k. 185 – nad mel. notatki Kolberga: „Dworska", „z Podola rosyjskiego" i „czasem *gis, a*", ostatnia odnosi się do czwartej nuty w t. 3 i pierwszej w t. 4.]

Zymni[1] cara słuhy ženut mia w rekruty,
o, bo im sołodko na wilnosti buty.
Wyhaniajut mene z chaty,
wydérajut serciu maty,
diwcze, buď zdorowa.

Córka: Na szczo–żeś mia, maty, maty ma, rodyła,
szczoby mia rozłuka z myłeńkim zabyła.
Wyderajut myłeńkoho,
ja ne dożyju wże toho,
buwaj mni zdorowy.

Ne na mene płacz, doniu, płacz na carski słuhy,
w nych–to ne ma duszy, sercia, tylko ukaz hłuchy.
W'ny ne znajut słezy maty,
ani nużdy naszoj chaty,
doniu, płacz na słuhy.

228

od Winnicy

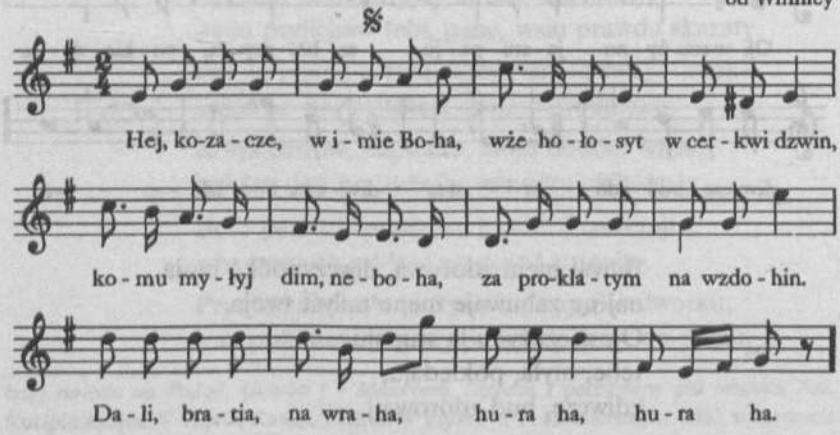

[1] zimni

228. [Rkp. Kolberga, teka 25, sygn. 1287, k. 30 – pod mel. tylko incipit tekstu. Źródło: P. Leonard *Pieśni ludu ukraińskiego*. . . s. 11 nr 35, skąd Kolberg odpisał górny głos prawej ręki i uzupełnił lokalizację, w t. 8 rozdrobnił wartość pierwszej ćwiartki. W tejże tece (k. 31) znajduje się odpis tej mel., sporządzony przez Krzyżanowskiego, z podpisanym pełnym tekstem zwr. 1, z którego uzupełniono tekst w obecnej edycji. Pod zapisem Krzy-

Hej, kozacze, w imie Boha,
wże hołosyt w cerkwi dzwin,
komu myłyj dim, neboha,
za proklatym na wzdohin[1].
Dali, bratia, na wraha,
hura ha, hura ha.

229

Moja matka bałamutka,
wydała mię za kogutka.
A kogutek rano pieje:
Wstawaj, dziewcze, do kądzieli!

230

Z tamtej strony Wisły kąpała się wrona,
a porucznik myślał, że to jego żona.
Nie myśl, poruczniku, że to twoja żona,
bo to taki ptaszek, co się zowie wrona.

231

Ej, pójdę-ż ja do mazura,
podajcie-ż mi ręce ktora,
podajcie-ż mi obie ręce,
niech się z wami raz obkręcę.

żanowskiego notatka I. Kopernickiego: „Padura" – jest to ods. do wariantu tekstowego, zamieszczonego w : *Pienia Tomasza Padury*, Lwów 1842 s. 44.]

[1][zamiast: zdohin – pogoń]

229. [Rkp. Kolberga, teka 20, sygn. 1248, k. 295. Źródło:] S. Barącz [*Bajki*... s. 241 nr 1].

230. [Rkp. Kolberga, teka 20, sygn. 1248, k. 295. Źródło:] S. Barącz [*Bajki*... s. 241 nr 3].

231. [Rkp. Kolberga, teka 20, sygn. 1248, k. 295. Źródło:] S. Barącz [*Bajki*... s. 241–242 [nr 4].

Hejże daléj, a wesoło
i obróćmy się raz w koło.
A gdyśmy się rozhulali,
hejże daléj, daléj, daléj.

TAŃCE I MELODIE BEZ TEKSTU

M. Karasowski w artykule *Muzyka ludowa* powiada[1]: „Na Wołyniu, Podolu i Ukrainie lud tamtejszy przed dziesięciu laty <więc około r. 1853> nie znał wcale organków <katarynek>. Po staremu skrzypce, bas i cymbałki — oto kapela , którą się po wsiach posługiwał. Wprawdzie nie zna on, co to <jest> krakowiak albo mazur, nie ma nawet pojęcia, ażeby w przerwach tańca improwizować wiersze na nutę tanecznej muzyki, jak to czynią dzielni Krakowiacy, lecz wzorem ojców swoich na odgłos muzyki trzytaktowej, podobnej do poloneza, wysuwają się chłopcy krocząc jeden za drugim poważnie, jak gdyby się namyślali, którą ze stojących opodal wybrać do tańca dziewoję. Aż wreszcie gdy kapela urżnie żwawszego na dwa tempa (czabaraszkę), dopiero chwyta towarzyszkę i dalejże z nią obracać się do upadłego.

Na Pobereżu muzykę składają zwykle Cyganie. Tam także widziałem taniec niepodobny w niczym do tego, jaki lud podolski tańczy, a nazwany *arkan* (sznur) albo *arnaut*. Pochodzenie jego zdaje się być wschodnie, więc też lud wołoskiego (rumuńskiego) plemienia bierze w nim tylko udział.

Ale jak mi powiadają, na Wołyniu, Podolu i Ukrainie wkrada się także zaraza, niezmiernie szkodliwy wpływ mogąca wywierać na tamtejszą muzykę ludową. Oto wędrowni kramarze, tak zwani filiponi, roznoszą ręczne mieszkowe harmonijki wyrabiane krociami w wielkorosyjskich fabrykach <mianowicie w Moskwie>, a które z powodu niskiej

[1] M. Karasowski *Muzyka ludowa*. „Józefa Ungra Kalendarz Warszawski [. . .] na r. 1863" [s. 94–95].

ceny lud chciwie rozkupuje. Harmonijki te gorsze są jeszcze od katarynek <sprowadzanych do Warszawy i Królestwa z Zachodu>, bo je każden kupić może, więc do każdej chaty się wciskają. Wprawdzie łatwo można sobie na nich wygrywać tańce, piosnki i dumy, ale nie posiadając wszystkich tonów należących do skali przez gmin w muzyce używanych, grający zmuszonym jest kaleczyć odwieczne swe pieśni, albo też niestosowną harmonią takowe oblekać. Wszystko to nadzwyczaj szkodliwe jest dla muzyki ludowej. Każden z jej szczerych miłośników czuje to aż nadto dobrze, ubolewa na[d] tym i widzi, że tylko przez powstrzymanie napływu katarynek i harmonijek zaradzić temu można. Lecz właśnie tu leży największa trudność, bo jakiegoż na to użyć sposobu? Jeszcze z katarynkami pół biedy, bo to droższe i nie każdemu dostępne, dotąd w karczmach jedynie i najwięcej w Mazowszu upowszechniane są. Lecz te małe harmonijki — to prawdziwa plaga, to druga szarańcza, włazi wszędzie psując pierwotną cechę melodii ludowych.

Z postępem czasu i tak już naginęło nam wiele dawniej przez naród używanych instrumentów <muzycznych>. Gdzież się popodziewali owi teorbaniści czyli bandurzyści, których mniej nawet zamożna szlachta niby minstreli na dworach swoich utrzymywała. A i lirnicy–ślepcy, tak gęsto dawniej snujący się na Rusi, jakże dzisiaj zrzedzieli, jakże poznikali. Spotkać teraz lirnika wyśpiewującego przy towarzyszeniu swego odwiecznego instrumentu starodawne dumy prawie niepodobna. Młodsze tych wiejskich wędrownych grajków pokolenie, ginące z dniem każdym, zaledwie kilka nabożnych tylko pieśni teraz wyśpiewać jest w stanie. Nie wspominam już o lirze, multankach, guślach, szałamajach, drumlach i wielu innych instrumentach tak upowszechnionych dawniej w Polsce, a o których dzisiaj ani słychu. Dobrze by więc było zwrócić szczególną troskliwość na te, jakimi dotąd lud nasz się jeszcze posługuje, wpajać w nim zamiłowanie do nich, zachęcać go do muzyki narodowej, a przede wszystkim ratować ją od zepsucia i zagłady".

232

Tropak dworski — od Kamieńca, Satanowa

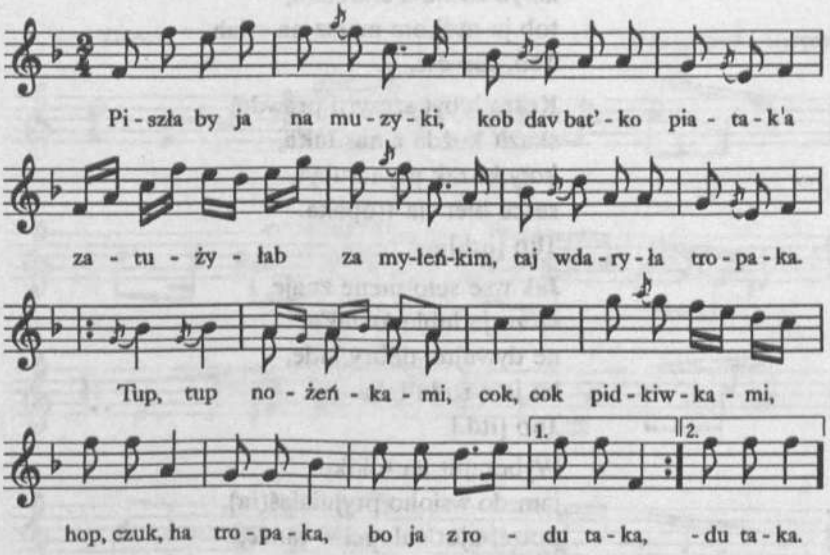

Piszłaby ja na muzyki,
kob dav baćko piatak'a,
zatużyłab za myłeńkim,
taj wdaryła tropak'a.
Tup, tup nożeńkami,
cok, cok pidkiwkami,
hop, czuk, ha, tropaka,
bo ja z rodu taka.

232. [Pierwodruk: O. Kolberg *Pieśni ludu z Podola*... s. 249 nr 30 – zamiast t. 1–8 wydrukowane są takty 1–4 ze znakami repetycji z dwuwarstwowym zapisem mel. w t. 1 i oznaczeniem cyfrowym kolejności wykonania, tu rozpisano powtórzenie. Tekst: tylko zwr. 1 bez w. 3 i 4, uzupełniono go z rkp. terenowego Kolberga, znajdującego się w tece 24, sygn. 1282, k. 13, z lokalizacją: „od Kamieńca". Mel. tej pieśni zanotowana jest na k. 17 – zapis o kwartę czystą niżej, t. 1–4 również ujęte w znaki repetycji, z tym że mel. t. 5 jest taka sama jak w t. 1, w t. 2 nie ma przednutki, w t. 3 nad ostatnią nutą mordent, w t. 10 tylko wersja górna z małymi nutami, w t. 14 przed pierwszą nutą przednutka e^1].

Chociaż łaje mene neńka,
ne wełyki méni strach,
kołyb zasnuła stareńka,
tob ja nyżkom marsz na szlah.
Tup, tup etc.

Kotra lubyt szczyru prawdu,
skażit kożda z nas tak'a,
koły kozak pryhołubyt,
serce bjet sia tropaka.
Tup [itd.].

Jak wse seło mene znaje,
szczo ja lublu kozak'a,
ne dywujte, dobry lude,
bo ja z rodu taka.
Tup [itd.].

Wyberajut na tołoku,
jam do wsioho pryjniałaś(ia),
potrébujut chłopci w tanec,
jam do toho pryjniałaś.
Tup [itd.].

233

Trepak od Szarogroda, Uszycy

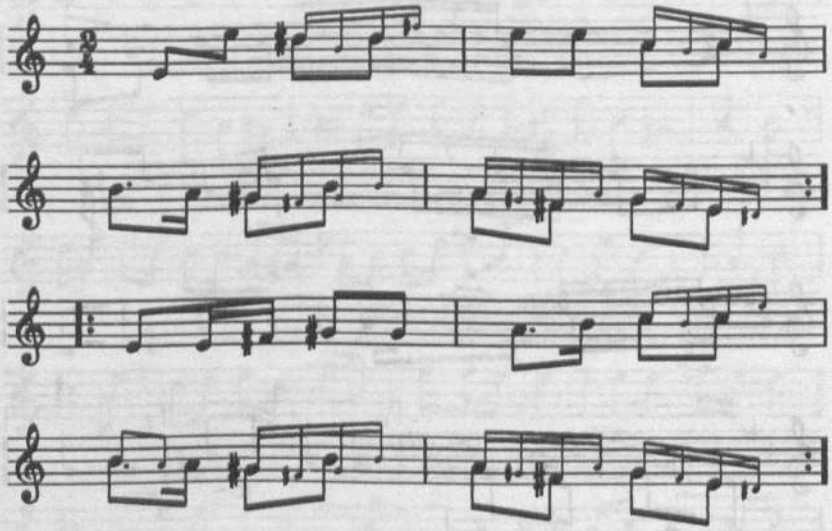

233. [Pierwodruk: O. Kolberg *Pieśni ludu z Podola*. . . s. 249 nr 31.]

234

Szumka młynarka — od Uszycy, Mohylowa

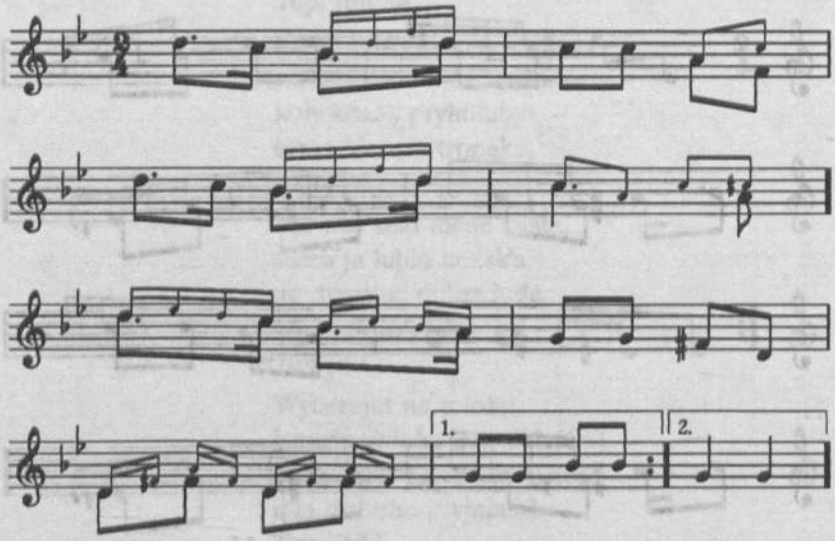

234. [Pierwodruk: *Pieśni ludu z Podola*... s. 249 nr 32. Rkp. terenowy Kolberga, teka 25, sygn. 1285, k. 2 z lokalizacją „Podole" – w t. 1, 3, 7 tylko górna wersja z małymi nutami, w t. 2 tylko dolna wersja, t. 4 : c^2, cis^2 – ćwiartka z kropką, ósemka, w t. 5 na pierwszej części d^2 jest ćwiartką, t. 8 i 9 (oznaczone pierwszą i drugą woltą):

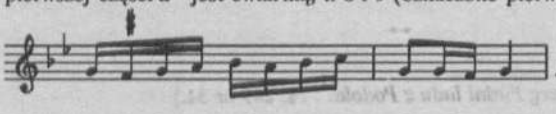

235

Szumka - dumka — od Kamieńca

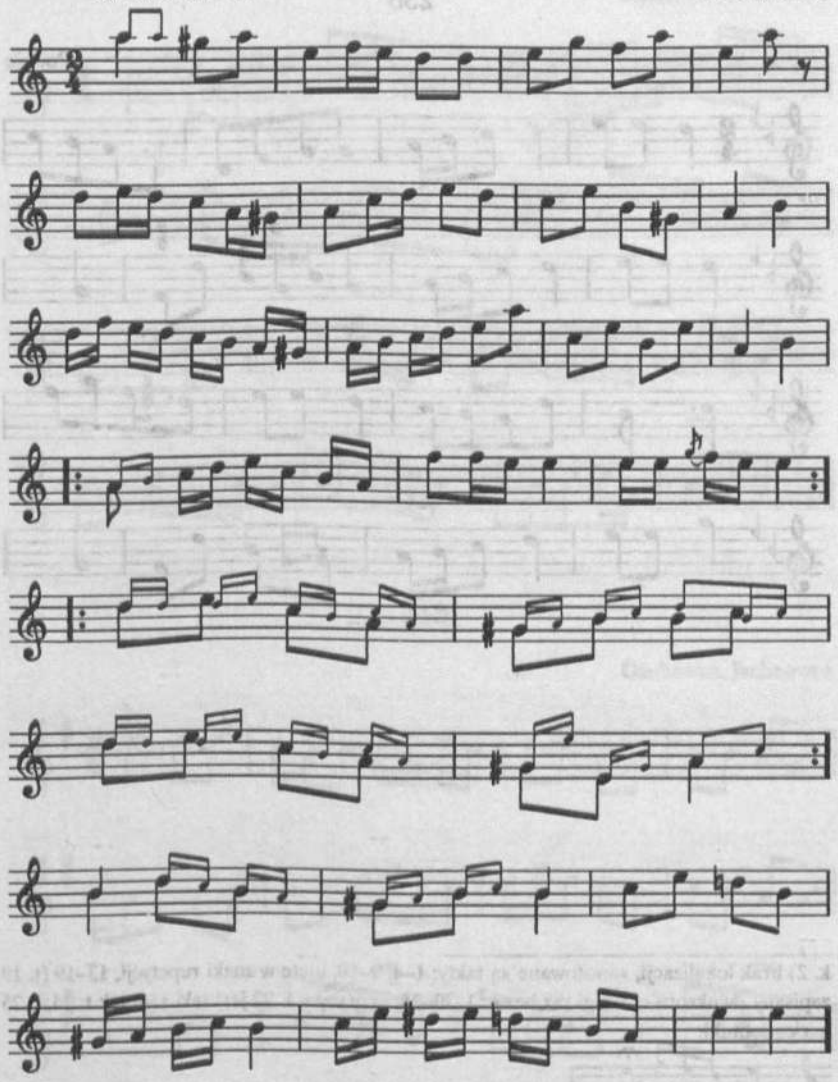

235. [Pierwodruk: O. Kolberg *Pieśni ludu z Podola*. . . s. 250–251 nr 38 – t. 5–12 ujęte w znaki repetycji z dwuwarstwowym zapisem mel. i cyfrowym oznaczeniem kolejności wykonania, tu rozpisano repetycje. W rkp. terenowym Kolberga (teka 24, sygn. 1282,

236

Podole

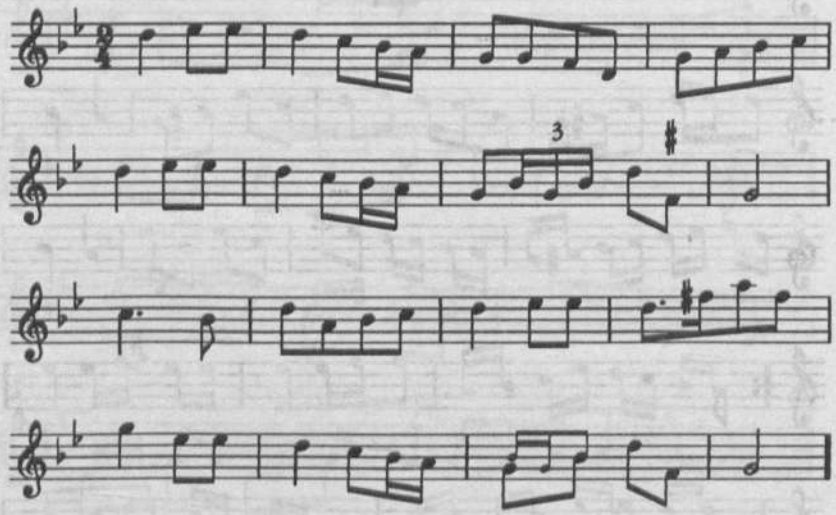

k. 2) brak lokalizacji, zanotowane są takty: 1–4, 9–10, ujęte w znaki repetycji, 13–19 (t. 19 zapisany dwukrotnie, drugi raz bez c^2), 20–25, przy czym t. 22 jest taki sam jak t. 24, t. 25 ma ozdobniki:

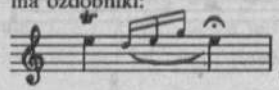

w t. 1, 13, 16, 18–21 jest tylko górna wersja nut, w t. 17 – w połowie górna, w drugiej połowie dolna.]

236. [Rkp. terenowy Kolberga, teka 25, sygn. 1285, k. 2.]

237

Ożohowce, Jachnowce

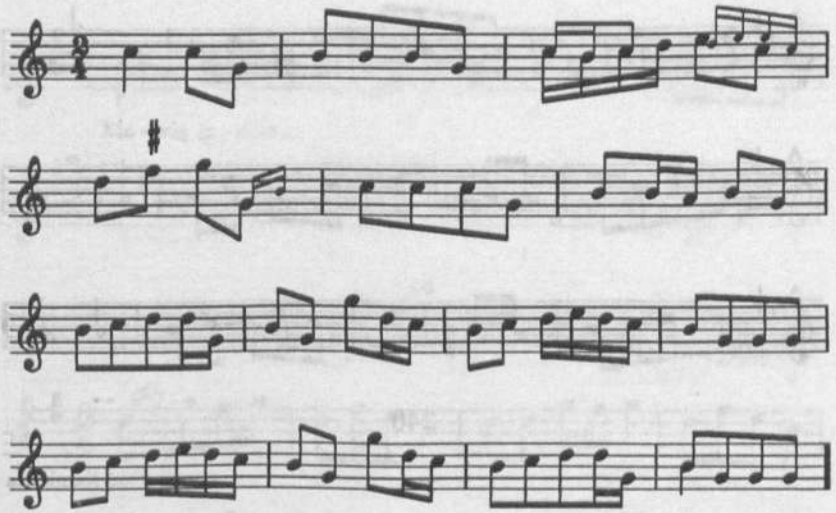

238

Ożohowce, Jachnowce

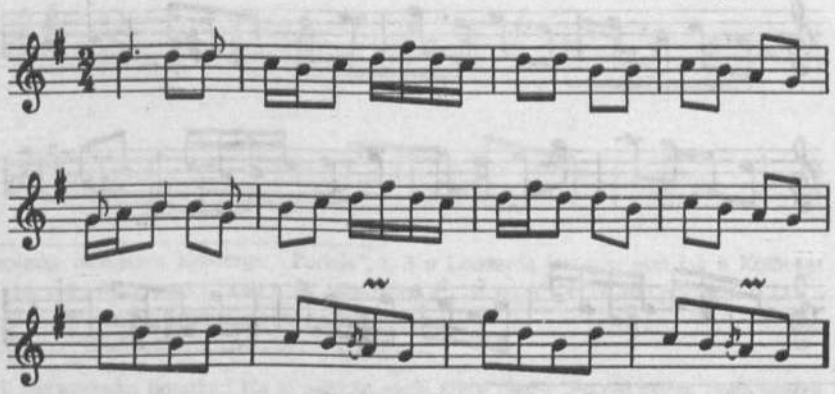

237. [Rkp. terenowy Kolberga, teka 3206, k. 85.]
238. [Rkp. terenowy Kolberga, teka 3206, k. 85.]

239

Podole, Dniestr

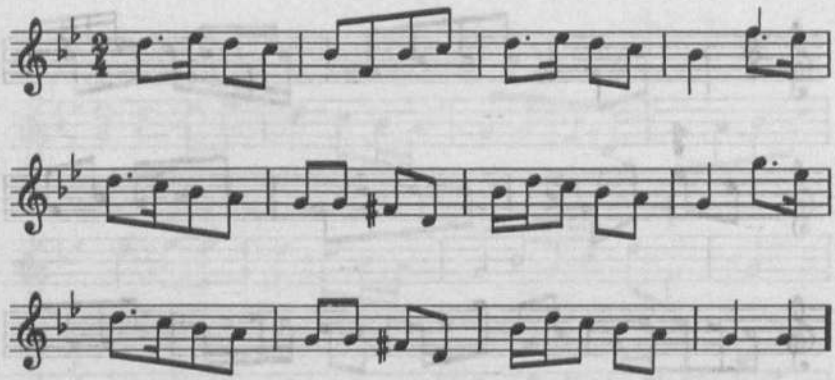

240

od Kamieńca

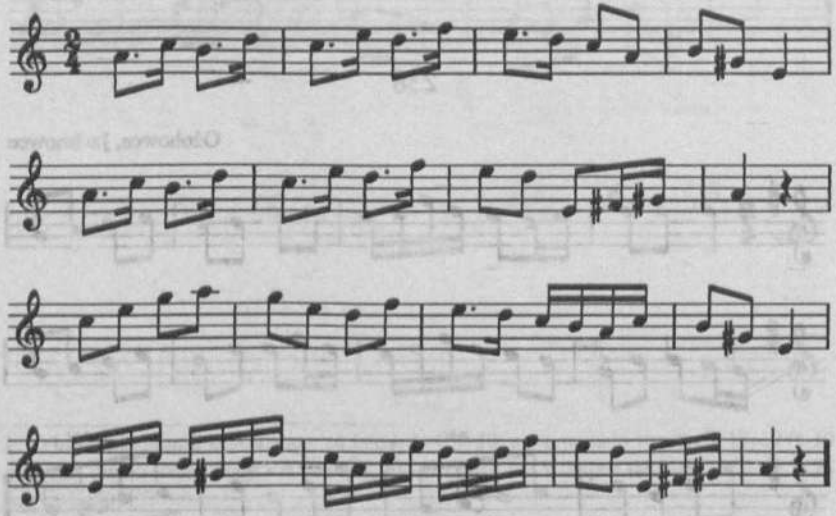

239. [Rkp. terenowy Kolberga, teka 25, sygn. 1285, k. 2.]

240. [Pierwodruk: O. Kolberg *Pieśni ludu z Podola*. . . s. 231 nr 40 – na końcu mel. znak repetycji, tu rozpisano powtórzenie mel. uwzględniając różnice muzyczne, zanotowane przez Kolberga małymi nutami, i oznaczenia cyfrowe wskazujące na kolejność wykonania. Źródło: P. Leonard *Pieśni ludu ukraińskiego*. . . s. 6 nr 17 – bez lokalizacji, nad mel.

241

[Zawadyńce pod Kamieńcem]

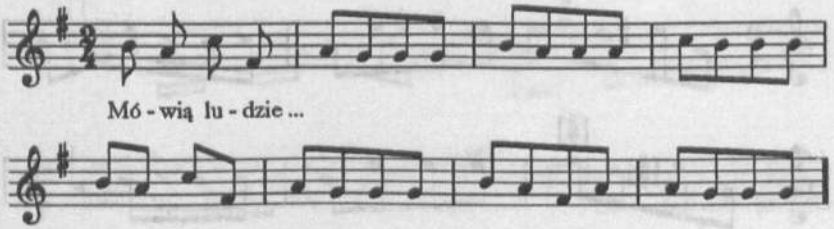

242

Ożohowce, Jachnowce

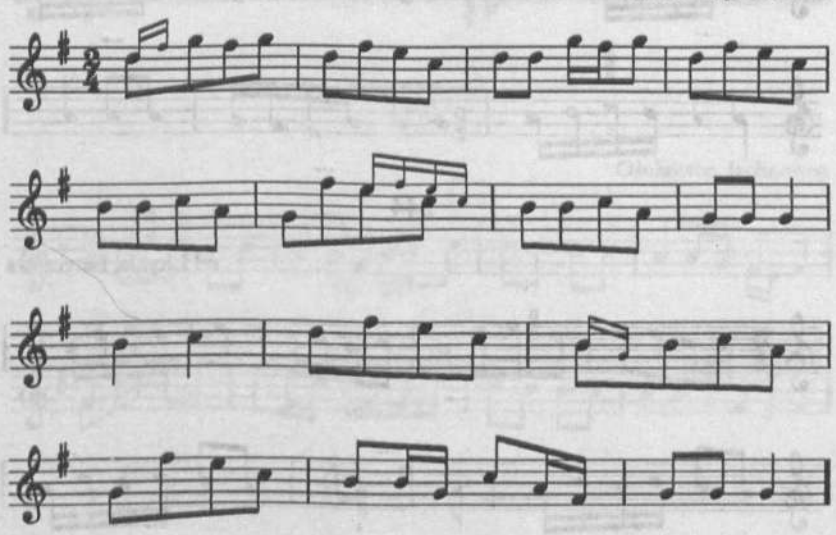

notatka ołówkowa Kolberga: „Podole", t. 3 u Leonarda jest taki sam jak u Kolberga t. 11, t. 5 i 6 jak t. 13 i 14, w t. 7 i 15 zamiast e^2, d^2 jest f^2, e^2, t. 10 i początek t. 11:

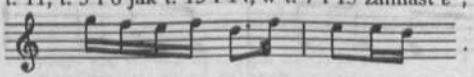

W pierwodruku notatka:] Na tę nutę śpiewają także pieśń: „Po pid hajem Fesia telatka pasała" itd. Ob. *Pokucie* cz. II s. 150 nr 251, 252.

241. [Rkp. terenowy Kolberga, teka 3206, k. 126 – t. 5 i 6 nie wypełnione przez Kolberga, uzupełniono je według t. 1 i 2 wzorując się na bardzo bliskich wariantach w tomie *Wołyń* (DWOK t. 36) s. 194 nr 314 i s. 385 nr 577.]

242. [Rkp. terenowy Kolberga, teka 3206, k. 85.]

243

Ożohowce, Jachnowce

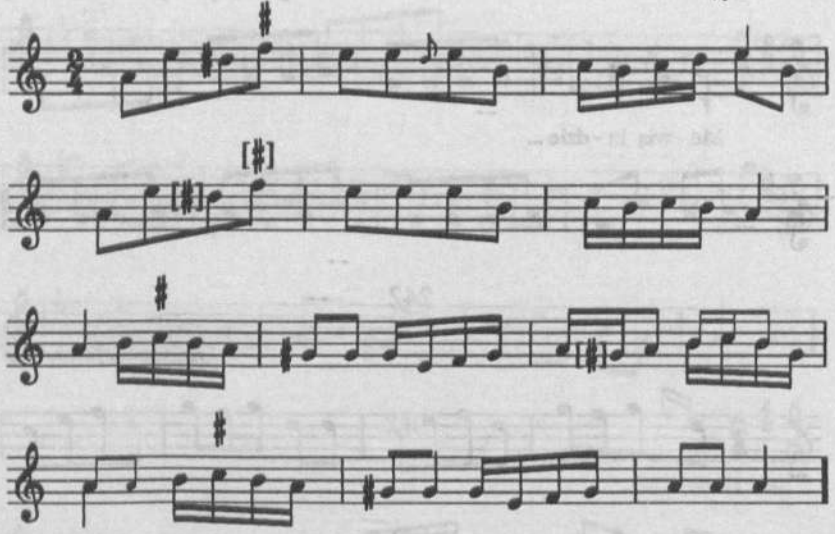

244

od Litynia, Latyczowa

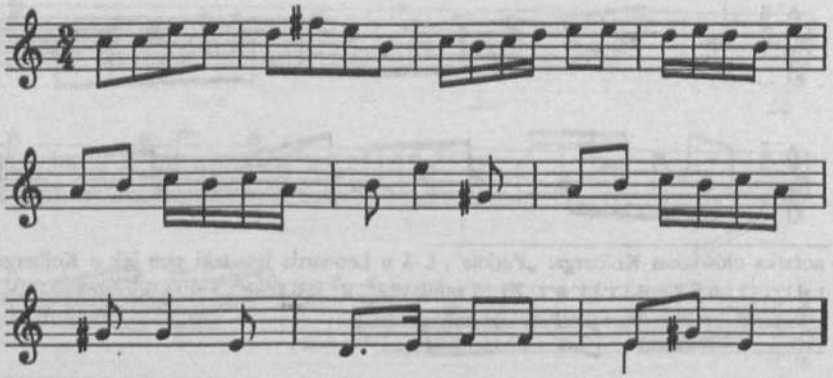

243. [Rkp. terenowy Kolberga, teka 3206, k. 85.]

244. [Pierwodruk: O. Kolberg *Pieśni ludu z Podola*. . . s. 250 nr 34 – t. 5 i 6 ujęte w znaki repetycji, tu rozpisano powtórzenie uwzględniając wskazaną przez Kolberga różnicę w melodii i kolejność wykonania. Odpis z rkp. Kolberga, sporządzony przez Krzyżanowskiego,

245

od Mohylowa

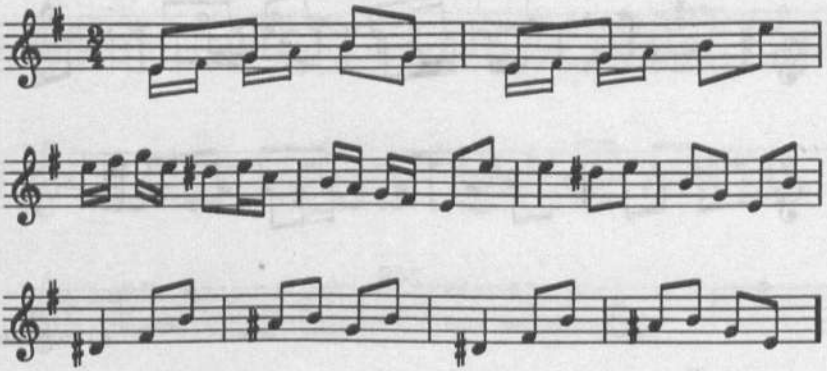

246

Ożohowce, Jachnowce

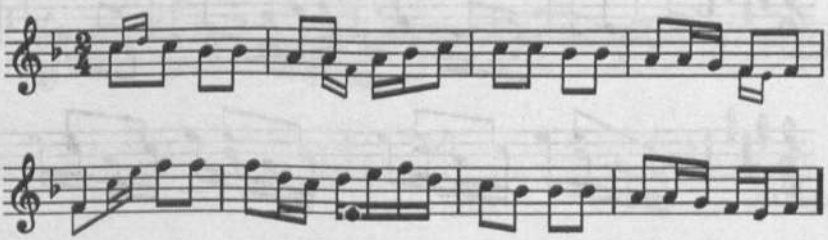

znajduje się w tece 25, sygn. 1287, k. 31.]

245. [Pierwodruk: O. Kolberg *Pieśni ludu z Podola*... s. 250, nr 37 – t. 3–6 ujęte w znaki repetycji z dwuwarstwowym zapisem mel. i cyfrowym oznaczeniem kolejności wykonania, tu rozpisano repetycję. Rkp. terenowy Kolberga (teka 24, sygn. 1282, k. 3) – zapis tylko t. 1–4, o kwartę czystą wyżej, na $\frac{1}{4}$, w t. 1–2 tylko wersja małych nut, t. 3 i 4 ujęte w znaki repetycji.]

246. [Rkp. terenowy Kolberga, teka 3206, k. 85.]

247

z Tarnopolskiego

248

od Humania

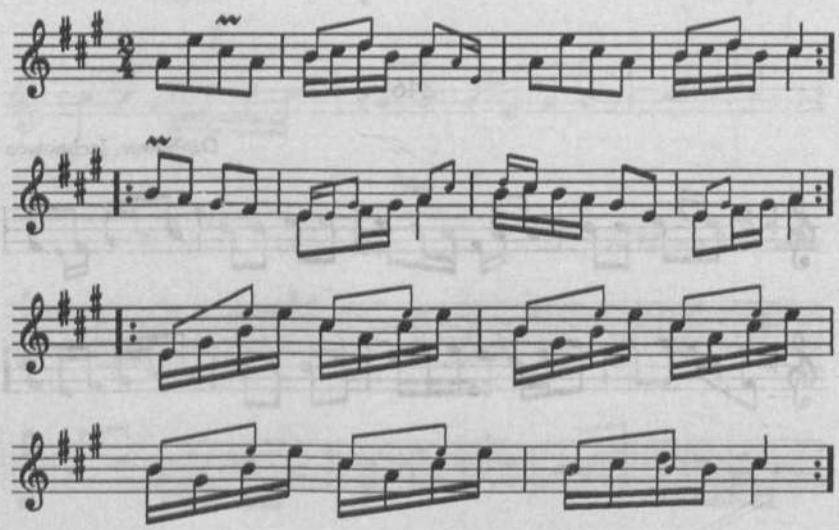

247. [Rkp. terenowy Kolberga, teka 20, sygn. 1255 B, k. 24.]

248. [Rkp. Kolberga, teka 25, sygn. 1285, k. 16a – w t. 4, 8, 9–12 wersja małych nut dopisana atramentem o innym odcieniu, być może później, na pierwszej części t. 11 i w t. 12 nadto trzecia wersja nut, w t. 11: e^1, gis^1, h^1, e^2 (szesnastki), t. 12: e^1, gis^1, a^1 (dwie ósemki, ćwiartka). Odpis z rkp. Kolberga, sporządzony przez Krzyżanowskiego, znajduje się w tej samej tece, sygn. 1285, k. 38.]

249

od Bałty

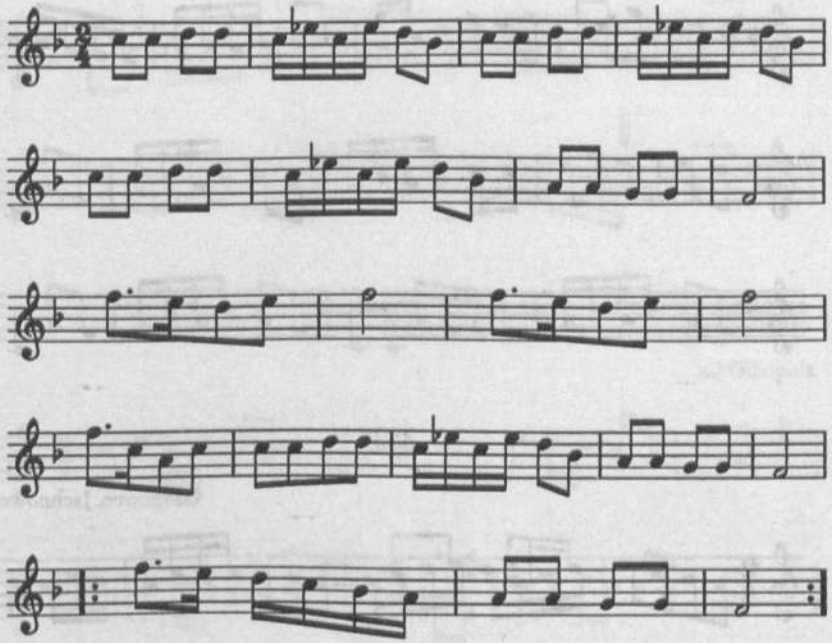

250

od Uszycy

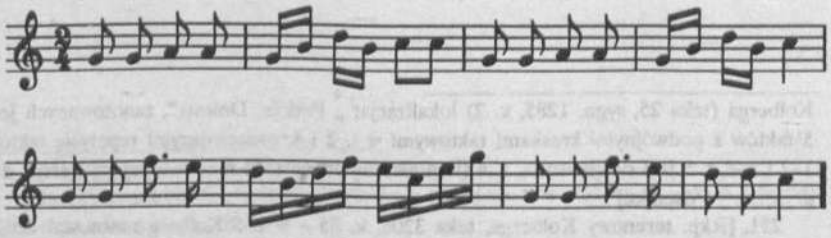

249. [Pierwodruk: O. Kolberg *Pieśni ludu z Podola*. . . s. 250 nr 35. Odpis, sporządzony przez Krzyżanowskiego, znajduje się w tece 25, sygn. 1285, k. 38.]

250. [Pierwodruk: O. Kolberg *Pieśni ludu z Podola*. . . s. 250 nr 36 – wydrukowane są tylko cztery takty z dwuwarstwowym zapisem mel., znakami repetycji i oznaczeniem cyfrowym, według którego w obecnej edycji rozpisano powtórzenia. W rkp. terenowym

251

Ożohowce, Jachnowce

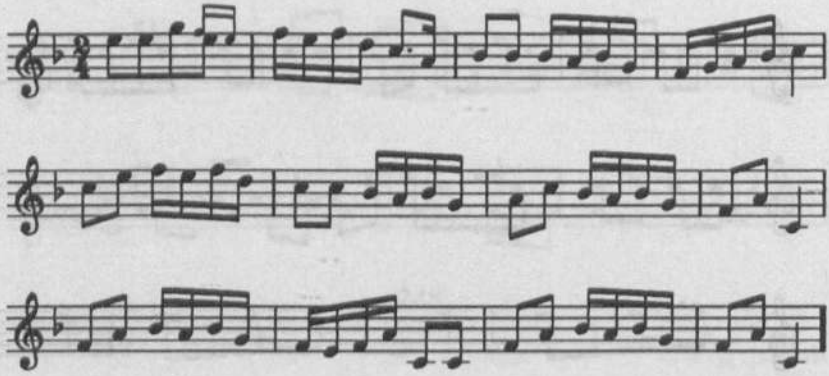

252

Ożohowce, Jachnowce

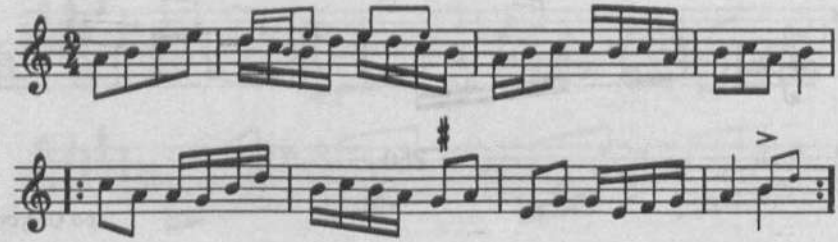

Kolberga (teka 25, sygn. 1285, k. 2) lokalizacja: „ Podole, Dniestr", zanotowanych jest 5 taktów z podwójnymi kreskami taktowymi w t. 2 i 4, oznaczającymi repetycję taktów 1–2 i 3–4, t. 5 jest drugą wolta, t. 4 (w niniejszej edycji t. 6) ma następującą wersję: d^2, d^2, e^2, e^2 – ósemki.]

251. [Rkp. terenowy Kolberga, teka 3206, k. 85 – w t. 5 Kolberg zanotował drugą wersję:]

252. [Rkp. terenowy Kolberga, teka 3206, k. 85.]

253

Ożohowce, Jachnowce

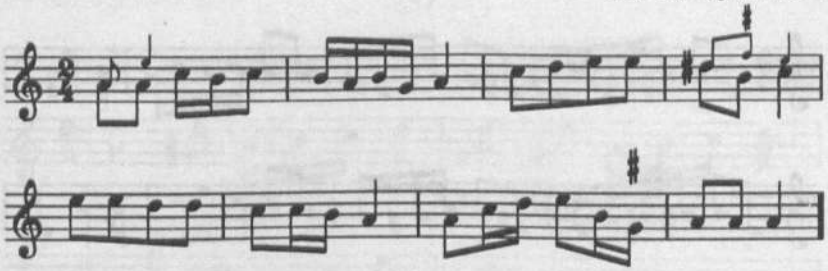

254

od Olhopola

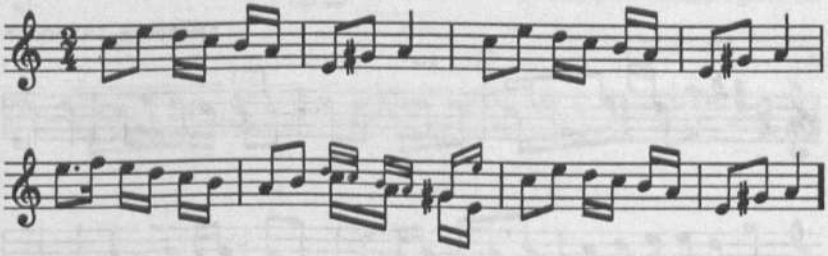

253. [Rkp. terenowy Kolberga, teka 3206, k. 85.]

254. [Pierwodruk: O. Kolberg *Pieśni ludu z Podola*... s. 251 nr 39 – do t. 4 przypis Kolberga z inną wersją mel.:

Źródło: P. Leonard *Pieśni ludu ukraińskiego*... s. 5 nr 14 – bez lokalizacji, w t. 4 na drugiej części taktu tylko wersja małych nut, na trzeciej dużych nut.]

255

od Kamieńca Podolskiego

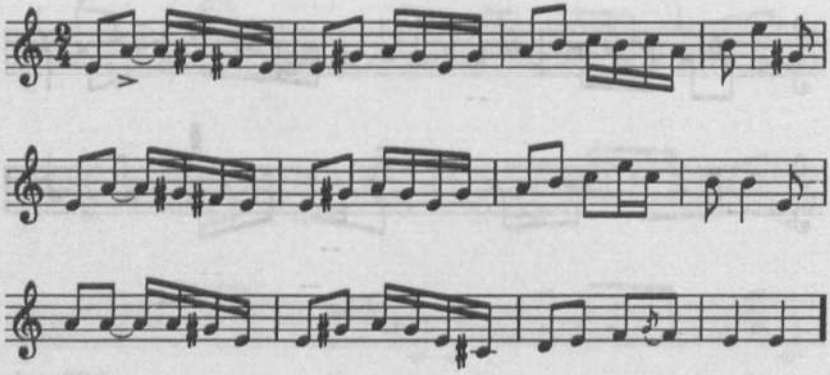

256

Ożohowce, Jachnowce

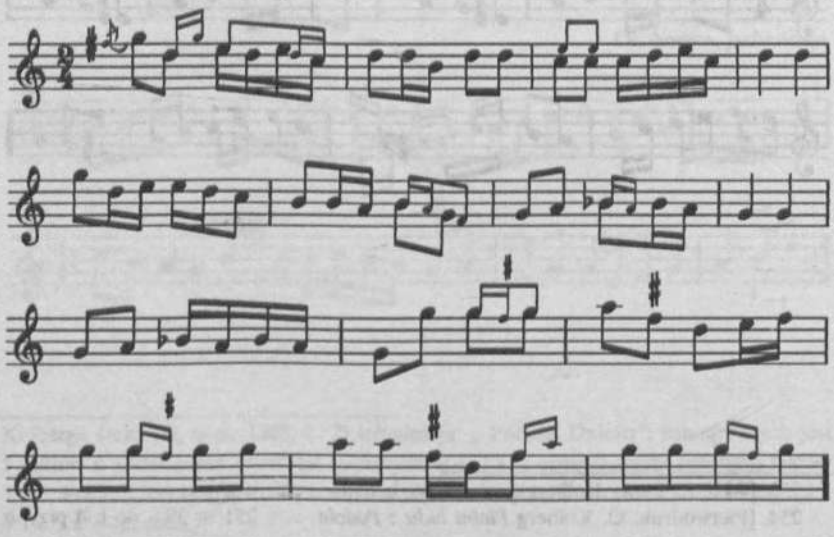

255. [Pierwodruk: O. Kolberg *Pieśni ludu z Podola*... s. 249 nr 33 – t. 1–4 ujęte w znaki repetycji, z dwuwarstwowym zapisem mel. w t. 3 i 4 i z oznaczeniem cyfrowym kolejności wykonania, tu rozpisano powtórzenie. W rkp. terenowym Kolberga (teka 29, sygn. 1296, k. 1a) z lokalizacją „Kamieniec", brak znaku repetycji w t. 4 oraz niektórych znaków chromatycznych, mel. w t. 5 (w obecnej edycji t. 9): a^1, a^1, a^1, gis^1, f^1, e^1.]

256. [Rkp. terenowy Kolberga, teka 3206, k. 85. Za zapisem nutowym Kolberg zano-

257

od Litynia

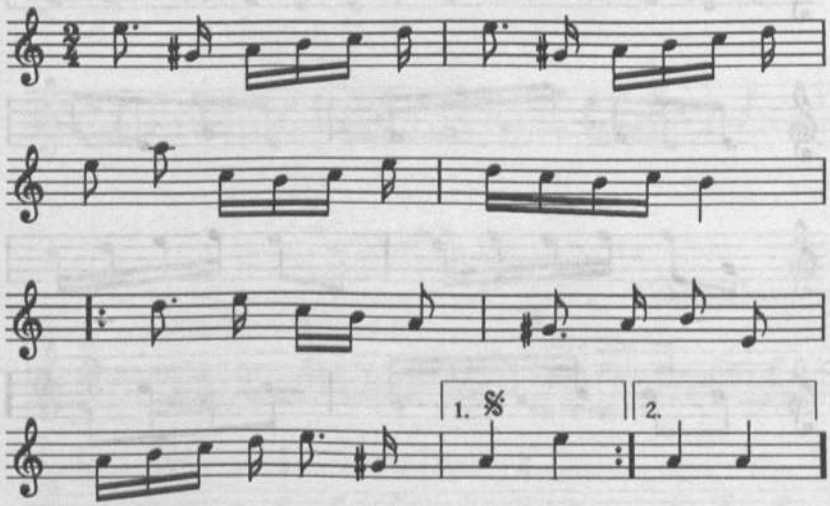

tował jeszcze jeden takt:

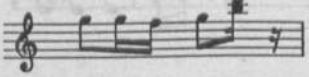

który jest drugą wersją t. 12.]

257. [Rkp. Kolberga, teka 25, sygn. 1285, k. 48. Źródło: P. Leonard *Pieśni ludu ukraińskiego*. . . s. 2 nr 3 – bez lokalizacji, z wpisanym przez Kolberga incipitem tekstu: „Wijut witry". Z tego źródła Kolberg wypisał tylko górny głos i uzupełnił lokalizację. W źródle w t. 5 i jego powtórzeniu na drugiej części taktu jest triola, w t. ostatnim ćwiartka i pauza ćwiartkowa. Odpis, sporządzony przez Krzyżanowskiego, znajduje się w tej samej tece, sygn. 1287, k. 31.]

258

Ożohowce, Jachnowce

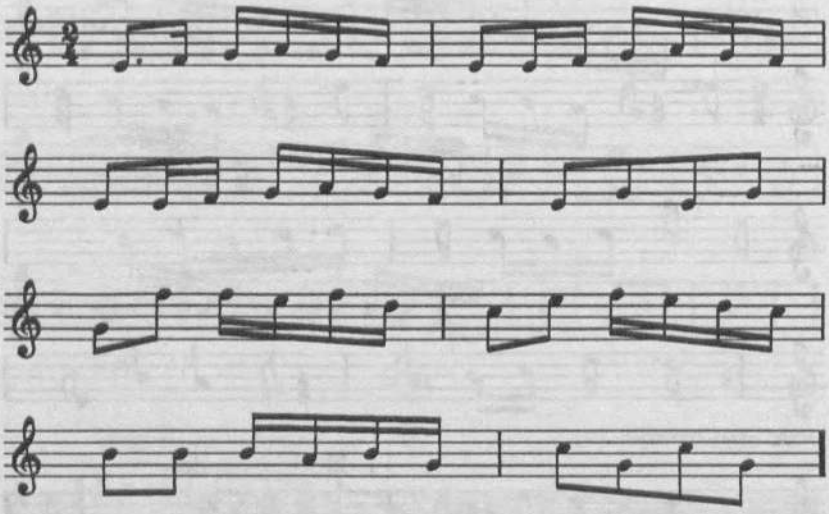

259

Ożohowce, Jachnowce

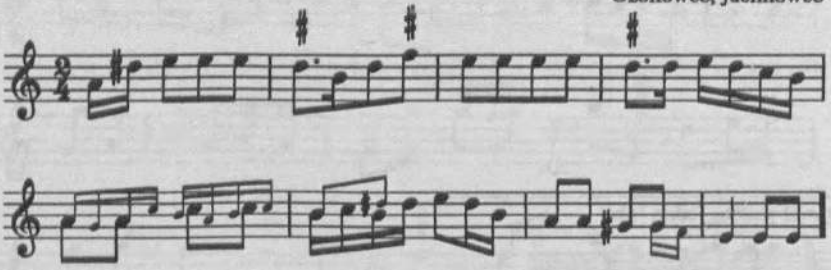

258. [Rkp. terenowy Kolberga, teka 3206, k. 85 – w t. 3 umieścił Kolberg znak '/-, oznaczający powtórzenie poprzedniego taktu.]

259. [Rkp. terenowy Kolberga, teka 3206, k. 85.]

260

Ożohowce, Jachnowce

261

Ożohowce, Jachnowce

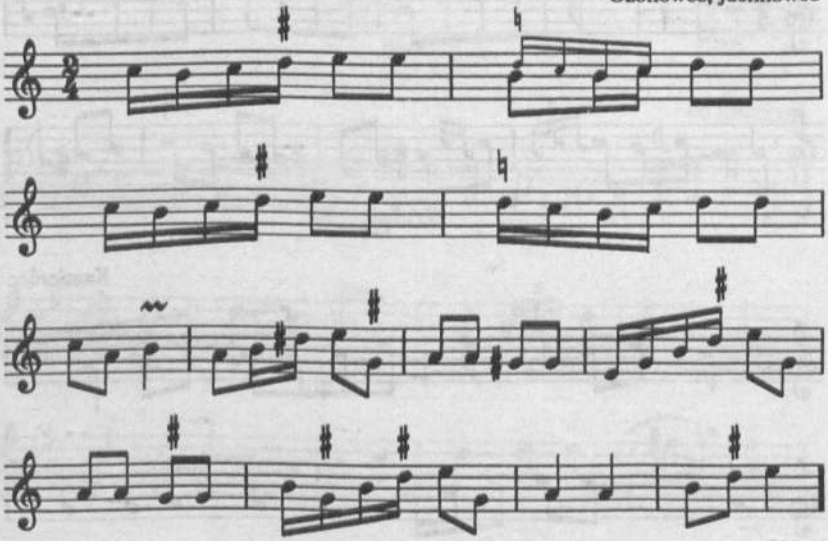

260. [Rkp. terenowy Kolberga, teka 3206, k. 85 – na drugiej części t. 4 Kolberg zanotował ponadto inną wersję: *fis*^{2}, *e*^{2}, *d*^{2}, *e*^{2} (szesnastki).]

261. [Rkp. terenowy Kolberga, teka 3206, k. 85.]

262

od Humania

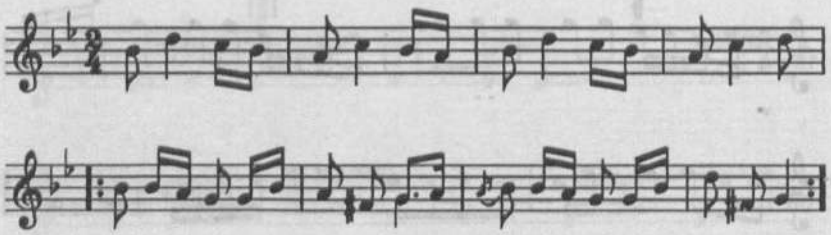

263

Ożohowce, Jachnowce

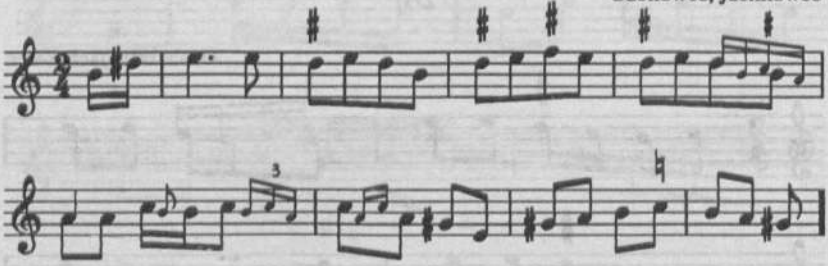

264

Kamieniec

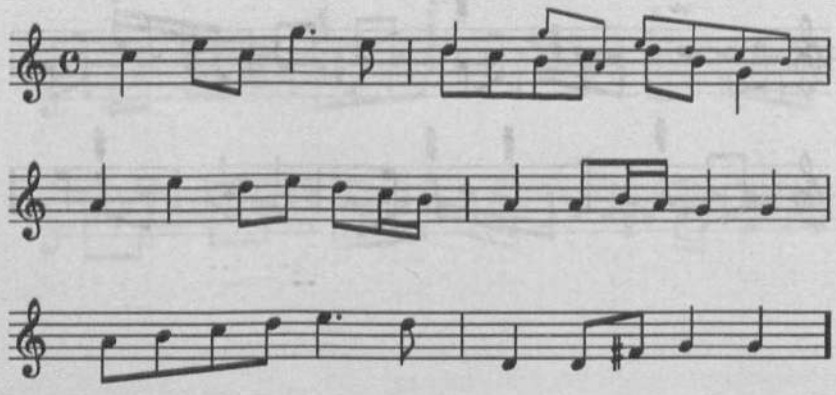

262. [Rkp. Kolberga, teka 25, sygn. 1285, k. 16 d. Odpis z rkp. Kolberga, sporządzony przez Krzyżanowskiego, znajduje się w tej samej tece, sygn. 1285, k. 38.]

263. [Rkp. terenowy Kolberga, teka 3206, k. 85.]

264. [Rkp. Kolberga, teka 24, sygn. 1282, k. 4. W rkp. terenowym Kolberga (teka 29,

265

od Husiatyna, Latyczowa

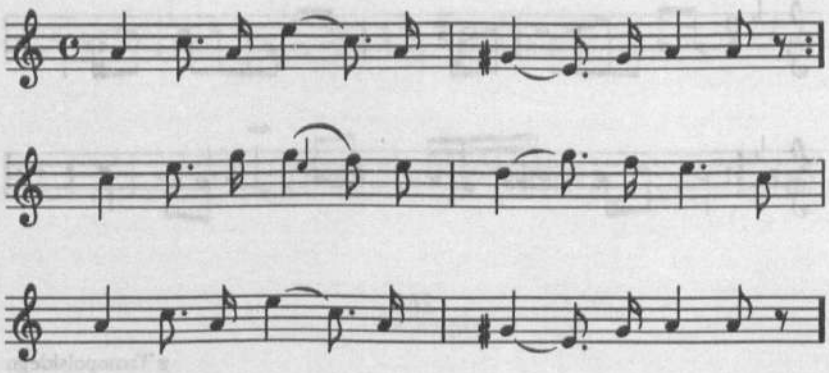

266

od Bracławia

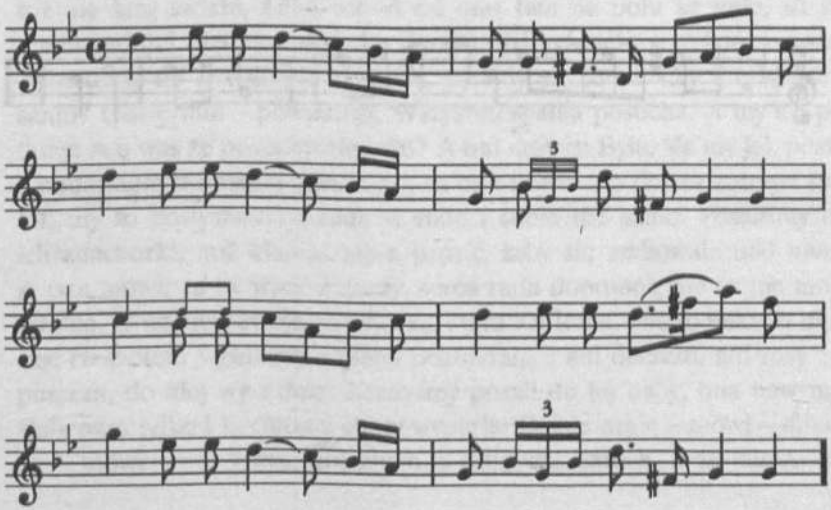

sygn. 1296, k. 4) w t. 2 nad czwartą ósemką jest jeszcze f^2, w t. 3 i 4 wahania w zapisie metro-rytmicznym.]

265. [Rkp. Kolberga, teka 19, sygn. 1241, k. 238 – pierwotna lokalizacja : „od Latyczowa, Winnicy", Winnica została skreślona.]

266. [Rkp. Kolberga, teka 25, sygn. 1285, k. 20. Odpis z niego, sporządzony przez

267

[Podole]

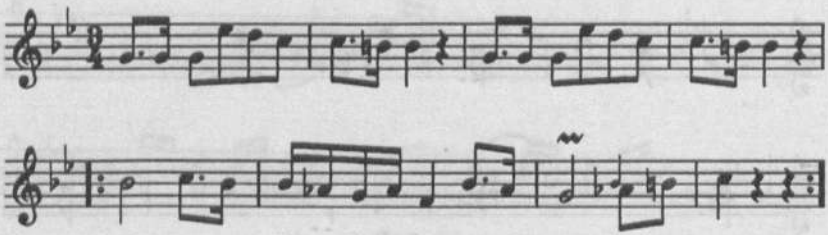

268

z Tarnopolskiego

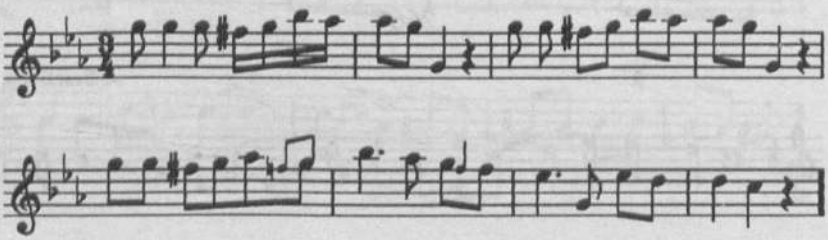

Krzyżanowskiego, znajduje się w tej samej tece, sygn. 1285, k. 38.]

267. [Rkp. terenowy Kolberga, teka 25, sygn. 1285, k. 2.]

268. [Rkp. terenowy Kolberga, teka 20, sygn. 1255 B, k. 24 – mel. w t. 1–6 zanotowana o oktawę niżej ze znakiem 8va.]

ŚWIAT NADZMYSŁOWY

Przesądy[1]

Adam Pług w liście do „Gazety Codziennej", mówiąc o przesądach ludu podolskiego, taką przytacza gawędę z chłopami: Ot, my panu całą prawdę powiemy. Wracaliśmy wczora z podwodami przez Michałówkę[2], toż nie kraj świata, kilka wiorst od nas; tam na polu aż miło, aż się dusza raduje! Ozimina do pasa, jarzyna jakbyś zielone sukno rozesłał. Zaszedłszy do karczmy na czarkę, pytamy się ludzi: Czy i u was tak samo? Gdzie tam – powiadają. Wszystko spaliła posucha. A my się pytamy: A u was że posuchy nie było? A oni mówią: Była, ale my jak poszli z podarkiem do naszej znachorki, to ona i uwolniła deszcz zatrzymany. Ot, my to posłyszawszy, rada w radę i sobie toż samo. Poszliśmy do ich znachorki, nuż kłaniać się a prosić, żeby się zmiłowała nad nami. A ona mówi: Ja by wam z duszy, serca rada dopomóc, ale tu nie moja już siła. U was jest swoja znachorka, stara Kuliczka, ona to nakryła miesiąc rzeszotem i gwiazdy z nieba pozbierała, i ani deszczu, ani rosy nie puszcza, do niej wy idźcie. Kiedyśmy poszli do tej baby, ona nawymyślała nam tylko i kociubą z chaty wyparła. Dajcie mnie – mówi – pokój. Ja – mówi – ani wiem, ani znam o żadnych czarach, a że deszcz nie

[1] A. Pług [*Pogadanka wiejska Adama Pługa. Słów kilka o przesądach ludu podolskiego.*] „Gazeta Codzienna" 1858 nr 4, [5].

[2] [Ze względu na wymieniony w tekście Potok pod Winnicą może chodzić tutaj o znajdujące się w powiecie winnickim: Michałówkę należącą do gminy Tywrów lub Michałówkę należącą do gminy Strzyżawka.]

pada to nie ja winna, ale ten a ten. I posłała nas na Słobodę[1] do Zaiki. Zaika odprawił nas znowu do Kuliczki mówiąc, że ona starsza od niego, idziemy więc do niej, a jak dobrego słowa nie posłucha, baba uparta, to nie ma już innej rady, jak tylko puścić na czystą wodę, będziemy pławić ... A już wola Pańska, a musimy dojść prawdy. Ona mówi, że nic nie zna, to obaczymy, czy ją woda przyjmie. Bo tu nie ma rady, trzeba znaleźć winnego, choćby siłą, mocą, musimy ich zmusić, żeby nam deszcz puścili, nim jeszcze wszystkiego nie spaliła posucha. A mamy ginąć my z dziećmi, to niechaj lepiej oni zaginą. Jej własny mąż, stary, poczciwy Kulik, sam na nią mówi, że ona *taki wiedźma*. No bracia, chodźmy do Kuliczki.

Znachorów, a zwłaszcza znachorki tego rodzaju ma każda wioska, udają się do nich po wróżbę, po zdjęcie uroku, po leki dla siebie i bydląt, itp. i wierzą w nich najmocniej. Oni zaś mają tysiączne sposoby do utwierdzenia i utrzymania tej wiary, bądź naturalnymi środkami zaprawionymi guślarstwem, szeptem i wkładaniem rąk lecząc od chorób, od ukąszenia żmii i psa wściekłego, bądź wymyślając i głosząc na swoje konto dziwne przygody z *nieczystym* i umyślnie przybierając się w cechy znachorstwa. Słyszałem o jednej babie, co się zakradła w krzaki pod figurą, a skoro spostrzegła zbliżającego się jakiego chłopa, stawała pod krzyżem, głową do ziemi, udając, że się zeń spuszcza, i jakby się bojąc być spostrzeżoną, co tchu zmykała. Trzeba bowiem wiedzieć, że włażenie na krzyż jest jednym z przymiotów najwyższego znachorstwa.

Inna znów rozgłosiła, jakoby *nieczysty* przysyłał po nią sześciokonną karetę, wzywając do swojej żony, u której przyjęła dziecię. Ale, że było bardzo wrzaskliwe i spać pani diablicy nie dawało, czuły małżonek zmienił je ukradkiem u jakiejś wieśniaczki, która tejże nocy powiła. Znachorka, spostrzegłszy tę zamianę, a chcąc uratować chrześcijańską, choć jeszcze niechrzczoną duszę, i uwolnić swą wioskę od jakiegoś diablątka, wsadziła skradzionemu dziecięciu igłę pod paznokieć, skutkiem czego to jeszcze okropniej wrzeszczało niż własny diabła syneczek, a rozgniewana diablica kazała nazad go odnieść a swego odebrać i tak się stało.

---

[1] [*Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego*... nie notuje w tej okolicy miejscowości o nazwie Słoboda, prawdopodobnie chodzi tu o (omyłkowo napisaną dużą literą) nazwę typu miejscowości – małą osadę wiejską powstałą wskutek osiedlenia się włościan, zachęconych przyrzeczonymi na kilka lat swobodami.]

A gdy znachorka wróciła do domu, wnet że wieśniacy przybiegli do niej, prosząc o radę dla niemowlęcia swojego, które bez ustanku płakało, ona zaś natychmiast poznawszy to samo dziecię, które swym dowcipem wyrwała z rąk diabelskich, wyjęła mu tylko igłę spod paznokcia i uśmierzyła płacz jego, a rodzicom rzecz całą opowiedziała. Otóż się wyjaśnia przyczyna, skąd tyle niegodziwych ludzi na świecie: wyraźnie muszą to być podrzutki diabelskie.

Co do zamawiań, niewątpliwie, że są tacy pomiędzy wieśniakami, którzy słowem płynienie krwi z rany zatrzymują i od ukąszenia żmii leczą, a nawet w naszej okolicy (Potok pod Winnicą) jest jeden kmiotek, który wzrokiem węże zabija (może tylko odrętwia?).

Wracając do posuchy, trzeba to jeszcze dodać, że nie same wiedźmy deszcz zatrzymują. Wisielec, pochowany na gruntach danej okolicy, nieraz tę klęskę sprowadza, toteż boją się go wieśniacy okropnie, bo oprócz tego wiadomo, że z samobójcy upiór niezawodny. Zdarzało się, że zakopanego na rozstajnych drogach jakiej wsi wisielca odkopywano i podrzucano dlatego na inne grunta, skąd go znowu, jako z mogiły nieprawej, tamci chłopi zwracali, dopóki trupa nie spalono.

Rusałki[1]

[nad Dniestrem]

Tutaj [nad Dniestrem] pląsają czarujące rusałki, codziennie zajęte swawolą, psotami, figlami, które bałamucą przechodniów i w topiele wprowadzają. Stara Cyganka <nadbrzeżna, mówiąc, że można ich się ustrzec, byle tylko w niczym im nie wierzyć>, upewniała, że jeden jej krewny, młody i zdatny chłopak bardzo, zwiedziony przez rusałkę, zginął bez wieści od lat kilku i dopiero w roku zeszłym znalazła po nim amulet, który na sobie nosił. Rozwodziła się nad cudowną pięknością rusałek, mówiła, że ich są dwie partie, lewego i prawego brzegu, że nigdy <te partie> nie są w zgodzie z sobą, że kiedy lewe widzą, iż prawe kogo

[1] [*Korespondencja „Dziennika Warszawskiego". Listy z nad Dniestru.*] „Dziennik Warszawski" 1856 nr 61 . [Na końcu tekstu notatka Kolberga:] Autor mówi o starożytności Dniestru, o archeologicznych poszukiwaniach pp. Bekkera i Brauna (członków Tow[arzystwa] w Odessie) itd.

gubią, to mu spieszą na ratunek i wzajemnie. Nie przesłuchać by takich powieści, które mają formę romansów bardzo czułych i dramatyczności pełnych.

Diabeł[1]

Kamieniec Podolski

[Mówiąc:] diabeł, *didko* albo *bis*, dodają: *bodaj zczez* (zczezł, zczarował, zniknął, przepadł).

Upiór[2]

[okolice Trembowli]

W całej okolicy Trembowli o niczym nie było słychać, tylko o upiorach. Powiadano w jednej wsi, że o dwie mile stamtąd, zakradłszy się w nocy do obory, na psotę krowy i woły w jedno kółko za ogony powiązały; w tej, gdzie się to przytrafić miało, nikt o tym nie wiedział.

Ale chodziło po ludziach, że ów upiór, przywędrowawszy do kmiecia podczas wieczerzy, wszystkim z rąk łyżki powytrącał i sam pożarł, co tylko było nagotowane.

Głośno było i to, że gdzieś takiż włoka ze wszystkich, co pod tym samym dachem mieszkali, nie zostawując tylko jedno >pisklę< w kolebce, jakoby Fabiusza na rozmnożek[3], krew powysysał.

Kędyś zaś gorzej się jeszcze rozgościł, bo aż połowę gromady wydusiwszy, pędem wskoczył do karczmy, Żyda za brodę wytargał i szczutką w nos poczęstował, że Żyd padł, ani doleciał do ziemi i umarł.

Po rozstajnych drogach, po gościńcach, ścieżkach, przy borach, na

[1] [Rkp. terenowy Kolberga, teka 24, sygn. 1282, k. 23.]

[2] *Upiór. Wyjątek z „Wieczorów badeńskich" J. M. Ossolińskiego [dotąd drukiem nieogłoszonych]*, zamieszczony w „Przyjacielu Ludu" R. 12: 1845 nr 21 [s. 167–168. Tekst zweryfikowano z „Przyjacielem Ludu" i z wydaniem współczesnym *Wieczorów badeńskich* (Warszawa 1970 s. 87–88), na podstawie którego poprawiono błędy druku w „Przyjacielu Ludu"].

[3] [Fabiusz – jedyny zachowany przy życiu przedstawiciel rzymskiego rodu patrycjuszowskiego, pozostali członkowie, według tradycji zginęli w r. 477 przed Chr. w wojnie z Wejami.]

górach, w wąwozach tłuką się licha kupami. Spotka–li podróżny podróżnego, pyta się zaraz, jeżeli gdzie nie widział się z upiorem. Jaki taki dziękował Bogu, że jego przecież złe minęło, ale przysięgał, że tego było jak mrowia.

W kilkunastu parafiach ruskich, w kilku łacińskich plebani rozkopywali mogiły. Nieboszczykom rumianym, świeżym osobliwie, toż postrzegłszy na którym zaszarganą koszulę, łby na gorąco prawie ucinali, serca kołami przebijali.

Drożej szynkowała się jucha upiora niżeli przypalona gorzałka, która podług recepty od uczonego Kalmeta wyśledzonej, zmieszana z proszkiem serca upiora spalonego na popiół, ma być jeszcze skuteczniejszą na tę zarazę niżeli na morową ocet czterech złodziei. (W samej rzeczy przepisuje ją ten uczony. Ale od naszego biskupa Załuskiego[1] zbałamucony został w swoim *Traité des Vampires*[2].)

W tak niebezpieczną >dobę< pewny szlachcic jechał z sądów grodzkich z Trembowli, gdzie podobno nie bardzo sumiennie liznął krzyżyka (przysięgę składał), i spiesząc na niedzielę do domu z nieprawym kozubalem[3], zarwał nocy. W omacku koń ledwo co pod nim stąpał. A to jednym razem jakiś diabeł, pędem wsunąwszy się za kulbakę, oburącz złapał go [za] szyję, nieboraczysko poczuło naraz zimne jak lód ręce i spiekły niby z huty oddech. Spuścił oczy na ziemię, alić cień okropny olbrzymiej jakiejś postaci, z utrapionym obliczem i pojeżoną czupryną, jeszcze i ten jego zmysł przeraził... Na złodzieju czapka gore ... Ruszało sumienie mojego mościwego pana, ani wątpił, że jakiś kat z hordy upiorów już go miał na tamten świat wyprawić. To, że się go był diabeł uczepił, wyszło mu teraz na dobre, albowiem gdy spłoszona marcha[4] suwała pędem przez pagórki, wertepy, wyboje, on zaś ze strachu dygotał, tudzież za jej czwałem na wszystkie cztery wiatry >kantował[5]<, byłby pewnie kark skręcił, gdyby go nie był utrzymał ów zasobnik. Tak się szamotali,

[1][J. A. Załuski (1702–1744), biskup kijowski, fundator Biblioteki Załuskich, znany przeciwnik zabobonów, guseł i czarów.]

[2][A. A. Calmet, benedyktyn francuski, biblista. Tu chodzi prawdopodobnie o pracę *Dissertations sur les apparitions des angels, des demons et des esprits. Et sur les revenans et vampires*. Paris 1746.]

[3][kozubalec - okup, łapówka]

[4]koń

[5][kantować się – przechylać się na bok]

aż rumak zabrnąwszy w gliniączkę sfolgował. Wtenczas opętaniec, zza kulbaki skoczywszy, śmiał się do rozpuku. Dopiero w szlachcica dusza wróciła, która już była na ramieniu. Jechał a jechał, sam nie wiedział gdzie, przecie do wsi dojechał. Świeciło się jeszcze w jednej chałupie. Nie mógł brat–łata ani słowa przemówić, wszakże jakaś matusia, która wyszła do niego, widząc go na pół umartym i konia spienionego, snadno się domyśliła, że <Jurek>, parobek, co nie dawno był w głowę zaszedł, <figla sobie zrobił>, nie lada mu strachu napędził.

Przesądy domowe i gospodarskie

Wiedźma[1] (*wid'ma*) wydaja krowy i odbiera im mleko. By się od tego uchronić, należy we wrotach obory postawić bronę i słomą ją poprzetykać, a wówczas wiedźma przejść do krów nie może.

Czortkowskie

W Kramarzowie[2] w Czortkowskiem utrzymują, że dobrze marchew siać, gdy żaby rzekocą.

[okolice Tarnopola]

Pasiecznicy[3] koło Tarnopola następującą mają tajemnicę: Trzeba zabić wilka, ale samemu, wyjąć z niego gardziel i w razie gniewu z jakim pasiecznikiem lub posiadaczem pasieki włożyć w oko próżnego ula. Wówczas z pewnością pszczoły wszystkie onego pasiecznika zlecą się do ulów, gdzie gardziel wilcza złożona.

[1] [Notatka Kolberga nie opatrzona informacją o źródle i lokalizacji. Ponieważ zamieszczona jest w rkp. bezpośrednio pod wypisem z artykułu A. Pługa o przesądach na Podolu, zamieszczono ją również w tym tomie.]

[2] [*Rozmaitości. Podania, przesądy i nazwy ludowe w dziedzinie przyrodnictwa.*] „Przyrodnik" 1872 nr 6 s. 195. [Odpis z rkp. Kolberga, sporządzony przez W. Grzegorzewicza, znajduje się w tece 20, sygn. 1249, k. 443. *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego. . .*, *Karta dawnej Polski* (Paryż 1859) W. Chrzanowskiego nie odnotowują tej miejscowości w Czortkowskiem.]

[3] [*Rozmaitości. Podania, przesądy. . .*] nr 6 s. 195. [Odpis z rkp. Kolberga jw.]

[Borszczów]

W dzień wielkiego święta[1] [w Borszczowie] najlepsza sąsiadka swojej nawet krewnej nie da z chaty ognia, co oznacza jakieś uszanowanie dla tego żywiołu.

Skowiatyn

W Skowiatynie[2] w Czortkowskiem dziewki gotują żabkę rzekotkę (*Hyla arborea*), wyjmują z niej wnętrzności i włosy nimi smarują, aby im urosły długie.

[1] Podał ks. Jan Paniak [*Historyja miasteczka Borszczowa*. . .] s. 65.

[2] [*Rozmaitości. Podania, przesądy*. . .] nr 1 s. 34. [Odpis z rkp. Kolberga jw.]

OPOWIEŚCI. PRZYSŁOWIA

O dwóch braciach[1]

z okolic Trembowli

Było dwoch bratii. Ale tyi bratia, odin duże majuszczyj, a druhyj duże biednyj. Prichodyt tot biednyj do majuszczoho na zarobok, robyt odin den, robyt druhyj deń, a tot dał mu za toje harnec zbôża meży dieti. Wziaŭ biednyj zbôże, prychodyt do domu, dieti i żenka utieszyłyś, zmołoły zboże na żornach, żynka zwaryła stiranki[2], pokrepiliś dieti, pokrepiliś i staryi. Ale szczo to harnec zboża. Minuŵ deń, dwa, taj snow n'ema szczo jeśti. Prichodyt biednyj snow do brata, prychodyt, taj każe: Brate, bôjsia Hospoda Boha, daj mi zboża s diełeczczynu[3], bo dieti z hołodu zhynut. Win każe: Daj odno oko wyłupaty, to ti dam diełetku[4]. Tot piszoŭ do domu poraditysia s żénkoju; radytsia, a ona każe: Ha, roby, jak sam rozumiejesz.

Ôttak prychodyt biednyj do brata, siedaje i każe: Na, wyberaj oko, lisze daj zbôża! Brat wybraŭ, taj daŭ. Prinies biednyj zboże, dietoczok było mnoho, za czas taj sia wse mynuło. Ide win snow do brata i każe: Ej, brate, maj miłoserdije, daj jeszcze choć czetyre harncy, bo dieti z hołodu zhynut. A brat każe: Daj, naj ti druhe oko wyberu, to dostanesz zboże.

[1] [K. z Slovickich] Popeleva [*Skazka „O dwoch braljach, majuščom i bědnom"...*] s. 540–545. [W źródle po bajce następuje opis dożynek wraz z pieśnią, zamieszczony w tym tomie na s. 66–69.]

[2] [zacierka]

[3] [miara zboża]

[4] [miara zboża]

Szczo maŭ biednyj diejaty. Dieti z hołodu doma płaczut, żynka ledwe nohy za soboju wołoczyt; sieu, dau si i druhe oko wybraty, taj wże temnyj na obie oczye. Zajszoŭ win jakoś do domu na omacki, prines zboże, ale dieti w płacz, żěnka sobie, toho zboża nemnoho, bude, ot, na kilka dnéj, a potom – szczo robyty? Ale biednyj jakoś ne tratyt nadiei, potieszaje, jak może to żénku, to dieti; każe: Cytte, dietoczki luby, cyt, żénko, Boh nas ne opustyt, ne dasť z hołodu zhynuty. Może czużyi ludi budut miakszy, ta czej ślepoho cziem zapomożut, a szczo uzbiraju, to wam prynesu.

Każe win sia westi żéncie na rozdoroże, hde stoit figura, ot, hejby tutka u nas na horbku, jak sia jede do Strusowa. Sieŭ i sidyt. Sidyt, sidyt, ne ide nikto, ne jede nikto, nema nijakoi zapomohy. Żénka piszła za zarobkom i ne pryszła nazad. Opustyły ślepoho i czuży, i swoi, tak zanoczowaŭ win pid figuroju. Sidyt, ne spyt. Pryletajut koło piŭnoczy – Duch Swiatyj s nami – try diawoły. Pryletajut, ostanowiliś koło figury i splekuje odin pered druhym. Szczo ty w swietie zrobyŭ? – pytajesia odin druhoho. A toj każe: Ja tak zrobyŭ w odnom miestie. Jest tam u odnoi najbohatszoj panie dońka – jedynaczka. Ja ju suszyŭ czerez siem let i tak uże wysuszyŭ, szczo tylko jak szypka. Szczo jest doktoryw w swietie, nikto jej wże rady ne dasť, taka mizerna. Ałe jest pid kostełom płytka, szczoby tuju płytku pidojmaŭ, tam jest taka żaba, aby ju wziaŭ, porubaŭ i zwaryŭ, a wittak pannu try razy w tym warie skupaŭ, to taka by była, jak koły by nykoły ne chorowała. Ałe kto by uczuw, szczom skazaŭ, tak bym ho na try kawałki rozyrwaŭ, ne żyŭby na swietie.

Druhij każe: A ja tak zrobyŭ, szczo w odnom sele brat bratu oczy wybraŭ za dwanadciat harncyw zboża. Ałe – każe – tut jest pid seju fihuroju taka rosa, aby toju rosoju oczy promyŭ, tak by prozrieŭ. Ałe kto by se uczuw, a powieŭ druhomu, to jak bym sia dowiedaŭ, na kawaŭki bym ho rozyrwaŭ.

Tretij otzywajetsia: Jest odno miesto, szczo maje dwanadciat mil. Tam jest tylko odna kernycia na wse to miesto. Ja zabyŭ >noru<[1] i nema w cielom miestie wody, ani na naperstok, tak że lude bez wody pokotom hynut. Ałe żeby kto kamieńczyk małeńkij jak mizennyj palec z nory wyjmiw, tak była by snow woda jak perwsze. Ałe kto by >se<[2] uczuw, tak bym ho rozder na try kawałki.

---

[1] [w rkp. Kolberga:] noczu

[2] [w rkp. Kolberga:] sie

Kohut zapiejaŭ i neczystyi sczezli. Sidyt ślepyj, sidyt, zasnuty ne może, tylko w duchu radujesia, szczo snow prozryt, taj jeszcze druhim nesczastnym pomoże. Nakonec perekrestiŭsia, zmowiŭ *Otcze nasz*, pobłahodaryŭ Boha, pryczeknuŭ do kamienia, taj zasnuŭ. Hdeś koło ranka obudyŭsia, taj mac koło sebe, mac. Zsunuŭsia na zemlu, poweŭ po trawie rukoju – jest rosa. Staŭ promywaty oczy – ne pomahaje. Leze win raczki na druhu storonu figury, poweŭ rukoju po trawie, promyŭ odno oko – prozrieŭ, wittak promyŭ druhe oko – prozrieŭ i na druhe. A sławaż Tobie, Hospody – każe – to czej prawda, bude i tamto.

Prychodyt do domu, żeńka, >dieti< tieszatsia, zabuły i na hołod, a win każe: Poterpiet', dietoczki, wse bude dobre. Deń, dwa dni i Hospoď umyłoserdytsia nad nami. Tiem czasom rad'te sobie, jak możete, ja idu w dorohu. Zybraŭsia, taj ide. Ide dorohoju, taj pytaje, cy ne czuwały pro take a take miesto, pro taku a taku paniu. – Oj, czuwały – każut lude. Jeszcze to tak Hospod Boh daŭ, że win strietiŭ takich ludej. Taj każut jemu: W tym a w tym miestie jest taka pania, szczo jej dońka wże ot siem let czachne, czachne, taj czachne. Ot, wże tylko taka, hejby skipka. I szczo jest swieta, jezdili riżnyi doktory i ne mohut wyleczyty.

Jde win do toho miesta, prychodyt do toj pania, pytajesia; prawda: jest zsochłaja panna, taka mizerna, że aż lak[1] bere dywytysia. Każe win: Ja jej pomożu. A pania: Aj, hde, czołowiecze, hde! Tu były ne takii doktory sławnyi, a ne mohli nyczoho pomoczy. Taj w płacz. A win każe: Ne płaczte, pania! Może menie Hospod Boh dopomoże, ja wyleczu.

Wziaŭ, piszoŭ pid kosteł, szukaje, szukaje, jest płytka, pidojmiŭ płytku, wyniaŭ żabu, porubaŭ i zwaryŭ. Skupaŭ win pannu raz, stało jej lepsze, wittak druhyj, jeszcze lepsze, naresztie tretij raz, a ona stała taka krasna, taka rumiana, taka zdorowa, jak by nykoły ne chorowała. Utieszyłasia pania, utieszyłasia i czelaď, bo panna była duże dobra. Sażajut mużyka za stił, dajut jesti, dajut wyno pyty, a wittak naładyły tri fóry zbożem, dały bohato >duże< hroszej, taj podiakowali.

Ałe w>z<iaŭ win hroszy, zbóże kazaŭ widwezty żéncie i dietiam, a sam dalie w dorohu. Ide, ide, taj pytajesia: Czy ne słyszały, czy ne czuwały, pro take a take miesto? – Oj, czuwały – każut jemu – jest ono tam a tam. Ide win tuda. Ałe prychodyt, a w miestie takij zojk, takij płacz, że chrań Boże! Lude bez wody padajut hej sołoma, ot, zwyczajno

[1] [lęk]

jak bez wody, chudobina ne wytrymaje, ni to czełowiek. >Ide< win na rynok, taj każe: Lude dobryi, ja tak zroblu, że bude snow woda. Aj, czełowiecze – każut – żebyś tak zrobyŭ, to by dali, szczo sam schoczesz. Każe win sebe westy do kernycie. Pryszoŭ, skinuŭ odieżynu, taj szukaje. Szukaje, szukaje, szczo najde kamienczyk, wytiahne – nema wody. Aż naresztie nadybaŭ maleńkij, wytiahnuŭ, a woda bul, bul, bul, wid razu połnieseńka kernycia stała wody, szczo ledwi ne utopiŭsia. Podiakowali jemu, dali bohato hroszej, dali zboża i wsiakoj wsiaczyny, szczo chotieŭ, napakowali połnyi bryki, taj widosłali aż do domu.

Staŭ win teper hospodaryty, kupyŭ wełykij hrunt, woły, korowy, konie, kowanyi wozy; sprawiŭ na sebe, na żeńku, na dieti; postawiŭ nowu chatu, budynki. Ej! Takij staŭ bohacz, jeszcze bohatszyj wid brata. Dywno stało bratu majusz>cz<omu, jak biednyj w tak korotkom czasie do takoho majetku prychodyt. Dumaje win sobie: Pijdu ja do neho, może rozwiedajusia, ta i sobie toho sposobu użyju. Sbirajesia, ide. Hde! Perwsze bywało – ne hlane na neho i na dorozie, myne, taj pijde, a nynie sam do neho ide. Prychodyt win do chaty: Daj, Boże, zdorowia! – Daj, Boże. – Jak sia majete? – Harazd, poki zdorowy, chwałyty Boha. Wytajte hostońki! – Hostońki! Bih zapłaĭ za słowo dobre. – Jak sia tam bratowa majut? – Harazd, kłaniajesia wam. – Pomócz roste? – Roste newroku. – Prosymo siedaty. – Diakowat' wam, naj wse dobre siedaje. Wittak wziali howoryty to pro seje, to pro toje. Ale brat hłyp po chatie, hłyp, to siuda, to tuda, w hoło>wie<[1] ne może mu sia pomiestyty: takij ład, tak krasno. Swietłycia prostorna, wikna wysoki, aż tri, ba pry swietłyci i wańkeŕ. W chatie czysteńko, zemla riwneńka, swieżo żoŭtoju hlinoju wylepłena, peczy ne wydko, bo w wańkery, stieny bieleńki jak śnieh, a na stienach stýlko obrazyw, szczo hodie. Krowaĭ poriadna, oś–to ne tapczan, ale taki wid stolaria rozsuwanna; na krowati poduszok, mało szczo ne pod stelu, na żerdcie, wysze postelie, riżna odieżyna – wsia nowa. U postelie pry hołowach skrynia, a w kutie druha, obie wełyki, kowany ta >i< pomaliewany. Stił dubowyj, na czetyrech nohach, s szufladoju, ławki pri stienach s porucziem – wse maliewane. W kutie pri dweriach szafa s kratkowannymi dwerciami, a w szafie wydko połno naczynia, taki poliwannoho; ba, nad szafoju jeszcze dwie połycie, poŭno ponakładany.

[1] [w rkp. Kolberga:] hołowkie

Bohaczewi markotno stało, ta wże–to ne z radosti, ałe taki–tak pozawidowaŭ bratowi, taj każe: Pożywajte zdoroweńki, kwaplu sia do domu. Ot, chiba ohlanu jeszcze budynki twoi, brate! Szczo prosili, aby posidieŭ dołsze, bo ho chotieli poczestowaty i pryjmity jak brata – hde tam! Wyjszoŭ jak ne swij na obystije, budynki ohladaje – neohladaje, a wse dumaje, jak by rozwiedatysia, witki brat do takoho majetku pryszoŭ. Taj każe naresztie: Brate myłyj! Bywało, jak ty byŭ biednyj, ja tobie ne raz pomahaŭ, a nynie ty mene znaty ne schoczesz? A bratowi stali słezy w oczach, taj każe: Diakuju tobie, bratczyku z[a] wse dobre, szczoś menie w biedie mojej uczynyŭ. Ałe koły Hospod Boh menie pobłohosławiŭ, to wiedaj wola Jeho, abym ne tilko sam pożytkowaŭ, ałe i druhim pomahaŭ. Budesz szczo potrebowaŭ, skaży tylko, a dam. Moi skrynie i stodoły dla biednych i potrebnych, a tiem bilsze dla tebe, toże ty brat mij! I wchopyŭ ho obierucz, pryżmiŭ do serdcia i pociełowaŭ, aż leksze stało bratowi.

Wittak każe majuszczyj: Skaży mi, brate, jak ty pryszoŭ do tak wełykoho majetku? Tot rozskazaŭ wse wid kincia do kincia, wittak popraszczałyś, taj rozyjszliś. Majuszczyj piszoŭ cziem borsze w swojasi, na dorozie ludej zdórowkaŭ — nezdorowkaŭ, a wse dumaŭ, aby skorsze smerkłoś, szczoby pijty pid figuru.

Nastała nycz, odiehnuŭsia, skazaŭ żéncie, że maje orudku[1], taj potoropiŭsia >pid<[2] figuru. Sieŭ, sidyt. Koło piŭnoczy pryletajut – Duch św. s nami – try diawoły, taj splekujut odin pered druhym. Odin każe: Hej, bratia, kepsko ide. Tota panna, szczom czerez siem let suszyŭ, wyzdorowieła! Jakijś czełowiek naszoŭ żabu pid płyt>k<oju, zwaryŭ ju i skupaŭ tri razy pannu, taj teper ona jakby nykoły ne chorowała. Druhij każe: Hej, ta bo i u mene kepsko. Ktoś kamieńczyk z nory wyjmiŭ, taj miesto snow maje wodu. A tretij każe: Taże bo i u mene kepsko. Mij ślepec prózrieŭ na obie oczje! Ta koby to, ałe jeszcze staŭ bohaczem na ciełe seło, taj brata, szczo ho oślepiŭ, ciełuje i obie[ciuje][3] mu dawaty, szczo sam schocze. Wittak każe odin: A czej cy ne [pid]słuchaŭ nas kto toj noczy? Podywiem–no sia, cy nema nynie koho [pid] figuroju. Kinułysia, najszły majuszczoho, najszli i rozyrw[ali] na try ka-

[1] [robotę]

[2] [w rkp. Kolberga:] nycz

[3] [W tym miejscu i dalej rkp. Kolberga uszkodzony, tekst uzupełniono ze źródła.]

wałki. Tak skinczyŭ nemyłoserdnyj bohacz, a biednyj staŭ bohaczem jeszcze bilszym, dawaŭ zapomohu biednym z swoho i z czużoho seła, doczekaŭsia potiechy z dietej i lubili jeho ludi i Boh.

Paraska[1]

Branka z Podola u Tatarów, gdy nie chcąc ulec żądzy baszy umknęła z haremu i gnana przez czarną straż już miała być pochwyconą, u stóp skały we źródło, czyli krynicę, się zamieniła, modląc się o to do N. Maryi Panny.

Zakopane skarby[2]

Kamieniec Podolski

Przy Satanowie jest góra, gdzie są lochy i jamy. Powiadają, że tam skarby ukryli kiedyś jacyś i rozeszli się, i tylko zostawili kamień wielki, na którym stoi napisane: „Jak sia zejdjem, to dobudem", dając znać, że kiedyś się tu znowu zejdą i dobędą te skarby. Tymczasem ludzie zapuszczali się tam i chcieli szukać, ale jakaś siła ich zawsze odpierała, jednemu groziło coś, że mu głowę urwie, drugiemu członki skręciło, trzeci zaniemówił itd.

Przysłowia

Ks. Sadok Barącz w dziele *Bajki, fraszki*[3] następujące podaje przysłowia, z nadmienieniem, że nie znajdują się one w dziełach: Nowosielskiego *Lud ukraiński*[4], ani w „Przyjacielu Domowym"[5]:

---

[1] A. C. *Paraska. (Z podania gminnego)* przez [. . .]. „Biblioteka Warszawska" 1845 T. 3 [s. 583–585. Tekst Kolberga. jest streszczeniem podania pisanego wierszem].

[2] [Rkp. terenowy Kolberga.]

[3] S. Barącz *Bajki i fraszki* [. . .] s. 236 [–238].

[4] [A. Marcinkowski] A. Nowosielski *Lud ukraiński*. T. 2 [Wilno] 1857 s. 231[–261].

[5] S. P. z Dobrzan *Przysłowia i przypowieści ludu ruskiego w Galicji zebrane przez. . .*

Aftanaz, baťko nasz.
A dewy jak łys, fist prysiw.
A szczo łyłyki, projiły my byki,
koby my zdorowy, projimo i korowy.
A wydiw ty karmazyn? Oho, ja wze jiw.
Taże to sukno! Aha, zełene.
Baťko zberaw łyżkoju, a dity zjiły warechow.
Bida ne zhyne.
Bodaj mu w łece buło.
Brat sobi rad, sestra sobi nesła,
newistka psia kistka, swekrucha psiajucha.
Breszesz jak pes.
Buw tu mnich, szczo maw bohato knyh,
a ne znaw szczo je w nych.
Chodyt jak oremus[1].
Chrest i motyka nas rozłuczyt.
Czekaj hrybe[2], doki tia kto ne zdebłe.
Czołowik jak bańka na wodi:
bańka myk, a czołowik fik.
Didu, seło horyt! Ja pidu na druhe.
Dity, a de was podity?
Distaw basarunok.
Ej, czuk – barańczuk,
sprodaw kozu za tatarczuk.
Ej, pane Ubysz, i sebe, i nas zhubysz.
Hospody, zliź <z nieba>, ta podywysia!
Horiwka z neho howoryt.
Howory do toho, szczo w bołoti sedyt.
Hraj, abo hroszi widdaj. <Do muzykanta itd.>
Hyrkij twij świt, królu, kołe tebe tuz bije.
Jak pryszło, tak piszło.
Jéż, nepetaj niczoho, żeby łesz szkira witrymała.
Kazaw pan słuhi, słuha służci.

„Przyjaciel Domowy" Lwów 1855. [Do wymienionej pracy nie udało się dotrzeć.]

[1]W Stanisławowie był prof. Studziński, który często po ulicy idąc, mówił do siebie: oremus. Stąd: chodzi jak zamyślony, roztargniony.

[2][w rkp. Kolberga:] hrube

Koby zdorowle, a hrychy budut.
Koły popowy dzwoniut, popadiu z seła honiut.
Komu na wik, tomu na lik. <Im kto starszy, tym więcej się leczy.>
Kożdy swoju smerť maje.
Kożdy maje swoju szatenzajtu <Schattenseite[1]>.
Kto do dwacit ne rozum, do trecit ne żonat, do sorok ne bohat – kruhom durak. (Przysłowie moskiewskie.)
Kto ne czytaw Hudry (sławny kaznodzieja), toj nebude mudry.
Kupyweś sobi Ottyniju, trymajże sobi Ottyniju <Otylię>.
Małeńki, ałe ważneńki.
Mazur ślipyj sia rodyt, a durny umeraje.
Mowczy jazyczku, budesz jisty kaszku.
Mrut ludy, takie i nam budy.
Murhaj, ne murhaj, niczoho z toho ne budy.
My wsi durni u naszoho Boha.
Naduwsia jak wosz na moroz.
Najlipszy jenerał – moroz.
Ne bez ba>k<. <Nie bez ale.>
Nebisz>cz<ka besidowała do samoji smerty.
Nedaj, Boże, powoli na bidu schodyty.
Nedaj, Boże, z Iwana pana.
Nemaje bilsze <więcej>, łesz to, szczo za kownierom.
Ne rano, ne pizno, w sam dobrej deń.
Nesamowyty.
Nezawsze w seredu Petra.
Nowe sitce na kiłku, stare pid ławow.
Obijdesia cyhańskie wisile bez marcypaniw.
Oden za wisimnacit, a druhy bez dwoch dwacit.
Pide czortowy pid fist.
Pereżehnajsia, ta liź w bołoto.
Pohano pysze.
Pomoże jak umerłomu kadyło.
Po pańsku do południa spaty, a do weczera nejisty.
Prymcha ho maje.
Sedy tycho, szczoby te>be< neznało łycho.

[1][Schattenseite – ciemna, ujemna strona, odwrotna strona medalu]

Soroczka błyższa niż kaftan.
Spustywsia did na obid, ta bez weczery spaty leh.
Stare drytsia, a na nowe ne berytsia.
Swij choć nezapłacze, to sie skrywyt.
Szienuj horby, mosty, budesz mate cili kosty.
Światy Mykołaj Bohom bude, jak Boh umre.
Świtysz misiaciu, a ne hrijesz.
Teń, teń, teń, aby sia mynuw deń.
Teper, duszeńko.
Tonki jak bobowy snip.
Trink, serce, zabudesz smutku.
Uczeny, ałe netowczeny <nie toczony, nie szlifowany>.
Wasze by sia mołoło.
W chati duże tisno[1].
W czobotach chodyt, a bosi ślidy robyt.
Wełykie, a durne.
Wsiu wodku neperepiosz.
Zachtiłosia, zaprihaj, widchtiłosia, rozprihaj!
Zahonysty.
Z parochom sprawa, ne z papérom <z parochem, nie z papieżem>.

Kamieniec Podolski

Kamieneć[2] jak wineć,
naokoło woda, a w seredyni bida.
Ne rody sia[3] krasny, ałe szczasny.

od Kamieńca Podolski[ego], Satanowa

Swaszki[4]: Kotr'a kumyt czasto i sw'aszyt,
to wsiu praciu preptaszyt (poroznosi jak ptak).

---

[1] Jest to znak, aby dzieci wynosiły się z chaty, gdyż starsi mają coś do mówienia, o czym dzieci wiedzieć nie powinny.

[2] [Rkp. terenowy Kolberga. Nad zapisem notatka:] Kamieniec Podolski. Przysłowie o nim.

[3] [Rkp. terenowy Kolberga.]

[4] [Rkp. terenowy Kolberga.] Przysłowie [zanotowane na marginesie karty z opisem wesela według relacji Małeckiej, zob. s. 71.]

NAZWY OSOBOWE I PRZYCZYNKI JĘZYKOWE

Nazwy osobowe[1]

Powiat Zbaraż:

Hrycowce (Zbaraż): Kominek Jakub.
Korszałówka (Nowesioło) [Korszyłówka]: Biłobran Daniel.
Kujdańce[2]: Madurowicz Tytus.
Medyn (Nowesioło) [Medyń]: Pac Teodor.
Nowesioło: Krzywy Oleksa.
Sieniahówka (Zbaraż): Soja.
Zbaraż: Adamowicz, Bałaban, Niewiński.

Powiat Tarnopol:

Berezowa W. (Tarnopol) [Berezowica Wielka]: Iwanicki Andruch.
Kozówka (Mikulińce): Kobryn Andruch, Kucharski.
Mikulińce: Deputat Stefan, Zając.
Pempow[3] (Tarnopol): Czopek Maksym.
Smykowce (Tarnopol): Baran Tomasz.
Tarnopol: Artyniak, Axelrad, Chudykowski, Czubaty Dymitr, Drewniak, Falendysz, Gabrygel, Gliwa Marc., Hanik, Howorka, Illasiewicz, Jäger Markus (Żyd), Kretowicz, Kuźma,

[1] [Zachowano brzmienie nazw miejscowych zgodne z rkp. Kolberga. W nawiasie kwadratowym podano postać według *Słownika geograficznego Królestwa Polskiego*. . ., jeżeli zachodziła różnica między nim a rkp. Również według tego źródła określono przynależność do powiatów.]

[2] [W pow. Kołomyja jest druga miejscowość o tej nazwie, nie uwzględniona w tomie Ruś Karpacka. Z rkp. Kolberga nie wynika, o którą chodzi.]

[3] [*Słownik geograficzny Królestwa Polskiego*. . ., *Karta dawnej Polski*. . . i inne źródła nie odnotowują takiej miejscowości w Tarnopolskiem.]

Majerowicz Marek (Żyd), Semkowicz, Senik Teodor, Sichower, Standv. Standa, Zahajka Ksaw. Sawelin.
[Żydzi][1]: Blumenfeld Czarna, Brandes Freida, Burstin Dawid, Engel Moszko Josel, Fiul Dawid, Fruchtman Mojżesz, Glück Meier, Gredef Szmaja, Günzberg Józef, Harband Jakub, Hellrent Mojżesz, Karpf Abraham, Karpf Milka (kob[ieta]), Kozower Uszer, Löwensohn Chaim, Nussbaum Nussem, Parnas Naftali, Perlman Chaja, Pinkles Izaak, L. Racheles, Rubinfarb, Rutecz Chaim, Saphir Wolf, Schneider Libert, Süsserman Jakub, Szalit Jona, Waidman Bernard, Weledniker Estera, Winkler Baruch, Zier Fejda.
Wola Mazowiecka (Mikulińce): Dorożynski, Zając

Powiat Skałat:
Bucyki (Grzymałów): Głowiszyn Grześko.
Mazurówka (Grzymałów): Komniski Wawryk i Halka.
Podlesie (Grzymałów): Hnatyszyn, Mazur.
Skałat: Hajdamacha Onufry, Szarek Ant., [Żyd][2]: Lewitter Ozyasz.
Staromieszczyzna (Nowesioło) [Staromiejszczyzna]: Pokotyła.
Tołste (Tarnop[ol]): Berycz, Kiełbik.
Zarebki Królewskie (Skałat) [Żerebki Królewskie albo Wielkie]: Partyka Paśka z Czajków.

Powiat Trembowla:
Trembowla: Czuczawa, Elektorowicz, Krychowicz, Szpetmański.

Powiat Husiatyn:
Bossyry [Bosyry]: Pucentuła Michał, Traczyk.
Husiatyn: Hryniowski, [Żydzi][3]: Bohonos, Fiedman Marek, Nachim, Omeis, Pohoryles, Schwartz.
Peremiłow (Kopyczyńce): Hładij Semen.
Pustołowka[4]: Pilat Teodor.
Uwisła: Lachowicz Faustyn.

---

[1] [Na karcie rkp. Kolberga ogólny tytuł:] Żydzi – Ruś.
[2] [przyp. jw.]
[3] [przyp. jw.]
[4] [Najprawdopodobniej chodzi tu o Postołówkę.]

Powiat Czortków:
Szmańkowczyki (Czortków): Wiwat Hryńko.
Zalesin (Czortków) [Zalesie]: Kunicki Emil.
Powiat Borszczów:
Germaków[1]: Czeremszynski Bazyli.
Horoszów[2]: [Żyd][3]: Sternlieb Hersz.
Łosiacz (Borszczów): Kowbasiuk.

Przyczynki językowe

od Kamieńca Podolski[ego], Satanowa

Bojary są parobcy wszyscy na wesele proszeni.
Czwanyt sia – pyszni się, dumna[4].

Hołoukie w Czortkowskiem są to szczypawki[5].

Na Podolu chłopcy przed deszczem idą na mrowisko i tam zatykają kołki między biegnące na wszystkie strony owady, krzycząc: Turki, Turki[6].

Kamieniec Podolski

Prędko mówić dla wprawy[7]:

Chodyt pip koło kip,
lyczyt kopy po tri snopy:
Jedna kopa kopokom[8],
druha [kopa kopokom],
tretia [kopa kopokom],
czwerta [kopa kopokom] itd.

---

[1][Najprawdopodobniej chodzi tu o Germakówkę.]

[2][Najprawdopodobniej chodzi tu o Horoszowę.]

[3][zob. przyp. 1 na s. 260]

[4][Rkp. terenowy Kolberga. Obie notatki zapisane na marginesie opisu wesela z relacji p. Małeckiej – zob. s. 71.]

[5][*Rozmaitości. Podania, przesądy*... „Przyrodnik" 1872 nr 1 s. 35. Odpis W. Grzegorzewicza z rkp. Kolberga znajduje się w tece 20, sygn. 1249, k. 443.]

[6][Odpis W. Grzegorzewicza z rkp. Kolberga jw.]

[7][Rkp. terenowy Kolberga.]

[8]kupką

BIBLIOGRAFIA

WYKAZ ŹRÓDEŁ RĘKOPIŚMIENNYCH

INDEKSY

BIBLIOGRAFIA

I. Prace cytowane i odnotowane przez O. Kolberga

A. C. *Paraska. (Z podania gminnego).* „Biblioteka Warszawska" 1845 T. 3 s. 583–585.

Andrzejewski A. *Rys botaniczny krain zwiedzanych w podróżach pomiędzy Bohem i Dniestrem od Zbruczy aż do Morza Czarnego odbytych w latach 1823 i 1824.* „Dziennik Wileński" 1830. Umiejętności i Sztuki T. 5 s. 121–150, 220-275.

Ant. Wien. zob. Wieniawski A.

Baliński M. *Starożytna Polska pod względem historycznym, jeograficznym i statystycznym opisana przez...* T. 2. Warszawa 1844.

Barącz S. *Bajki, fraszki, podania, przysłowia i pieśni na Rusi.* Tarnopol 1866.

Bibliografia. Ważniejsze nowe broszury. „Gazeta Codzienna" 1854 nr 183.

„»Biblioteka Warszawska« (sierpień, zeszyt XX) umieściła artykuł [...]". „Gazeta Warszawska" 1858 nr 292.

Bolesław L. [Jan Bolesław Liwski?] *Międzyboż w guberni podolskiej. Wyjątek z przejażdżki odbytej w r. 1862.* „Tygodnik Ilustrowany" 1867 nr 382 s. 31.

Bolesław z nad Dniepru zob. Liwski J. B.

Bolesław z Ukrainy zob. Liwski J. B.

Chłopicki E. *Stepowe szlaki.* „Kłosy" 1880 T. XXXI nr 800 s. 276–277, nr 801 s. 302–303.

Cudowny obraz Najśw. Panny Ormiańskiej w Kamieńcu Podolskim. „Przyjaciel Ludu" R. 14, T. 2: 1847 nr 52 s. 412–413[1].

Czerniatyn na Podolu. „Przyjaciel Ludu" R. 8, T. 2: 1842 nr 48 s. 377.

Czomber zob. Darowski Weryha A.

D. *Humań. Wyjątek z podróży*. „Księga Świata" 1852 cz. II s. 250–251.

[Darowski Weryha A.] Czomber *Przegląd literatury krajowej. Bajeczki Panu Adamowi Bartoszewiczowi*. „Kronika Wiadomości Krajowych i Zagranicznych" 1857 nr 45 s. 4, nr 275 s. 5, nr 280 s. 4.

Długosz J. *Dziejów polskich ksiąg dwanaście*. Księga VI. T. 2. Kraków 1868.

„Do »Gaz[ety] Narod[owej]« donoszą [...]". „Czas" 1872 nr 289.

Dr Antoni J. zob. Rolle J. A.

Dulski E. *Kolendy podolskie*. „Biblioteka Warszawska" 1858 T. 3 s. 294–322.

Fr. S. zob. Siarczyński F.

Gal'ka I. *Gaĕvki z okolic nad Zbručjem*. W: *Zorja galickaja jako al'bum na god 1860*. V L'vově [b.r.] s. 516–525.

Gluziński J. *Rzecz o wściekliźnie*. W: *Rozmaitości lekarskie*. Petersburg 1862 s. 44–75.

Gluziński P. *Układanie zboża w sterty na Podolu*. „Jana Jaworskiego Kalendarz Astronomiczno-Gospodarski na rok zwyczajny 1857" s. 93–94.

Golovackij J. F. *Narodnyja pĕsni Galickoj i Ugorskoj Rusi sobrannyja...* Č. I. Dumy i dumki. Č. II. Obrjadnyja pĕsni. Moskva 1878[2].

Gołębiowski Ł. *Lud polski, jego zwyczaje, zabobony*. Warszawa 1830.

H. *Korespondencja. Z Rusi*. „Tygodnik Literacki" 1843 nr 23 s. 182–183.

H. M. *Wyjątek z listu z Podola pisanego przez jednego z Warszawianów*. „Kronika Wiadomości Krajowych i Zagranicznych" 1859 II półrocze nr 44 s. 3–4.

Hałka I. zob. Gal'ka I.

Jackowski M. *Pogląd na stosunki gospodarstwa wiejskiego na Podolu i Ukrainie od czasu zaboru aż do 1849 r.* „Ziemianin" 1868 nr 33 s. 257–259, nr 34 s. 265–267, nr 36 s. 281–283, nr 40 s. 313–317.

[1] Artykuł podpisany kryptogramem: +.

[2] Kolberg powołuje się na wcześniejsze wydanie zbioru publikowanego w czasopiśmie „Čtenija", Moskwa 1863–1864 r.

Jedlička A. *Sobranije malorossijskich narodnych pěsen*. Moskva 1885.
K. P. *Latyczów*. „Tygodnik Ilustrowany" 1872 nr 245 s. 112–113.
K. P. *Międzybóż*. „Kłosy" 1872 T. XV nr 382 s. 274–275, 268 (ryc.).
K. Wł. W. zob. Wójcicki K. W.
Kamieniec. „Przyjaciel Ludu" R. 8, T. 1: 1841 nr 3–6, 8–10 [z ryc.].
Karasowski M. *Muzyka ludowa*. „Józefa Ungra Kalendarz Warszawski Popularno-Naukowy Ilustrowany na r. 1863" s. 94–95.
Kochowski W. *Roczników Polski Klimakter IV. obejmujący dzieje Polski pod panowaniem Króla Michała*. Lipsk 1853.
Kocipiński A. *Pis'ni, dumki i šumki rus'koho naroda na Podoli, Ukraini i v Malorossij*. Perša Sotnja. V Kijvi i Kamin'ci Pod. 1861, [wyd. 2:] 1862[1].
Korespondencja „Dziennika Warszawskiego". Listy z nad Dniestru. „Dziennik Warszawski" 1856 nr 61.
Korespondencja „Kroniki". Z nad Dniestru. „Kronika Wiadomości Krajowych i Zagranicznych" 1856 nr 14, 15, 131, 133[2].
Korespondencja „Kroniki". Z pod Tulczyna. „Kronika Wiadomości Krajowych i Zagranicznych" 1856 nr 30 s. 1–2.
Krause F. *Korespondencja do redakcji „Biblioteki Warszawskiej". Okolica nad Zharem i Rowem*. „Biblioteka Warszawska" 1872 T. 2 s. 125–134.
Langie K. *O podolskich kulach nawozowych*. „Kalendarz Naukowy Karola Langiego". Przemyśl 1865 s. 131–133.
Leonard P. *Pieśni ludu ukraińskiego. Dumki na fortepian*. Warszawa [b.r. wyd.].
Lipiński K. *Muzyka do „Pieśni polskich i ruskich ludu galicyjskiego" zebranych i wydanych przez Wacława z Oleska*. Lwów 1833.
Lippoman J. *Bunt Żeleźniaka i Gonty 1768 roku* [z ryc. pt. *Rzeź humańska*]. „Przyjaciel Ludu" R. 9, T. 1: 1842 nr 11–13, 15, 17, 18, 20–22; R. 9, T. 2: 1843 nr 29, 30.
Listy z nad Dniestru zob. *Korespondencja „Kroniki". Z nad Dniestru*.
[Liwski J.B.] Bolesław z Ukrainy *Tarnoruda z kościołem cudami słynącym*. „Tygodnik Ilustrowany" 1862 nr 137 s. 187–188.
— Bolesław z nad Dniepru *Humań*. „Kłosy" 1872 T. XV nr 381, 389.

[1] Kolberg powołuje się na wyd. z r. 1863.

[2] Od nr. 131 tytuł *Listy z nad Dniestru*.

M. *Do Redakcji „Przyjaciela Ludu".* [Z ryc. pt. *Widok wsi Ściany na Podolu, Jaskinia we wsi Ścianie, o dwie mile od Dniestru oddalonej, w powiecie jampolskim.*] „Przyjaciel Ludu" R. 11, T. 1: 1844 nr 22 s. 171–174, nr 23 s. 177–178, 181.

M. J. *Korespondencja „Kroniki". Z Tywrowa nad Bohem.* „Kronika Wiadomości Krajowych i Zagranicznych" 1856 nr 107 s. 2.

Makarewicz J. E. *Święcenie kołaczy w święta Wielkanocy na Podolu Galicyjskim.* „Tygodnik Ilustrowany" 1884 nr 68 s. 249, 254–255.

Maksymowicz M. *Ukrainskija narodnyja pěsni.* Moskwa 1834.

[Marcinkowski A.] Nowosielski A. *Lud ukraiński.* T. 2. Wilno 1857.

Marczyński W. *Statystyczne, topograficzne i historyczne opisanie guberni Podolskiej.* Wilno T. 1: 1820, T. 2: 1822.

Milewski K. *Pamiątki historyczne krajowe.* Warszawa 1848.

Modlitwy i pieśni z dodatkiem do cudownego obrazu miłosiernego Pana Jezusa w kościele Tarnorudzkim. Warszawa 1860.

Nowosielski A. zob. Marcinkowski A.

Obraz cudowny Najśw. Panny Latyczowskiej. „Przyjaciel Ludu" R. 15, T. 1: 1848 nr 9 s. 68–70[1].

Opis krótki rzezi w mieście Humaniu od czerni ukraińskiej dnia 20 miesiąca czerwca 1768 roku zdziałanej. „Tygodnik Literacki" 1838 nr 37 s. 293–295, nr 38 s. 299–302, nr 39 s. 309–310.

Opisanie klęski humańskiej i całej Ukrainy w r. 1768 poniesionej. „Przyjaciel Ludu" R. 10, T. 1: 1843 nr 5 s. 37–39, nr 6 s. 48.

Ossoliński M. *Upiór. Wyjątek z „Wieczorów badeńskich" J. M. Ossolińskiego dotąd drukiem nieogłoszonych.* „Przyjaciel Ludu" R. 12: 1845 nr 21 s. 167–168.

Pałac w Zagrobelli (w Galicji) hrabiów Krosnowskich. „Przyjaciel Ludu" R. 7, T. 2: 1841 nr 38 s. 302–303, ryc. s. 301.

Paniak J. *Historyja miasteczka Borszczowa.* „Lwowianin" 1840 z. 3 s. 64–66.

Pauli Ż. *Pieśni ludu ruskiego w Galicji.* Lwów T. 1: 1839, T. 2: 1840.

[Pietkiewicz A.] Pług A. *Korespondencja „Gazety Warszawskiej". Dżuryn w guberni podolskiej.* „Gazeta Warszawska" 1855 nr 111, 229, 231, 233.

[1] Artykuł podpisany kryptogramem: ++.

— *Korespondencja „Gazety Warszawskiej". O podziemnych wodozbiorach i źródłach podolskich artykuł p. Szewicza.* „Gazeta Warszawska" 1855 nr 330.
— *Korespondencja „Tygodnika Ilustrowanego".* „Tygodnik Ilustrowany" 1866 nr 359 s. 69.
— *Nowy most na Smotryczu w Kamieńcu Podolskim.* „Kłosy" 1874 T. XIX nr 475 s. 90–91, ryc. s. 81.
— *Pogadanka wiejska Adama Pługa. Słów kilka o przesądach ludu podolskiego.* „Gazeta Codzienna" 1858 nr 4–5.
Pług A. zob. Pietkiewicz A.
Podróżny *Wyjątek z podróży po Podolu.* „Kronika Wiadomości Krajowych i Zagranicznych" 1857 nr 58 s. 4.
Popeleva K. z Slovickich *Skazka „O dwoch braťjach, majuščom i běďnom" i pěsn obžinkovaja.* W: *Zorja galickaja jako al'bum na god 1860.* V Lvově [b.r.] s. 540–548.
Porwanie cielęcia od stada na Podolu. „Kłosy" 1875 T. XX nr 505 s. 135, rys. J. Kossaka s. 133.
Przezdziecki A. *Podole, Wołyń, Ukraina. Obrazy miejsc i czasów.* Wilno 1841 T. 1–2.
Przyłęcki S. *Opisy znakomitszych miejsc w obwodzie tarnopolskim w dzisiejszej Galicji.* W: *Album na korzyść pogorzelców* wyd. przez J.Dunin-Borkowskiego. Lwów 1844 s. 226–244.
Przyszychowski K. K. *Typy i postacie ludowe. Chłop podolski w polu przy robocie.* „Tygodnik Ilustrowany" 1867 nr 401 s. 256.
— *Typy i postacie ludowe. Dziewczyna wiejska z okolic Sieniawy.* „Tygodnik Ilustrowany" 1867 nr 381 s. 20.
— *Typy i postacie ludowe. Jazda na jarmark do Czarnego Ostrowia.* „Tygodnik Ilustrowany" 1866 nr 373 s. 229.
— *Typy i postacie ludowe. Organista i dewotka.* „Tygodnik Ilustrowany" 1866 nr 375 s. 260.
— *Typy i postacie ludowe. Wnętrze wiejskiego kościółka podczas kwesty w okolicach Sieniawy. Dokoła postacie i ubiory ludowe, domy obywatelskie, karczmy, chaty itp.* „Tygodnik Ilustrowany" 1866 nr 374 s. 244.
— *Typy i postacie ludowe. Żyd karczmarz z okolic Sieniawy.* „Tygodnik Ilustrowany" 1866 nr 378 s. 304.
R. *Kościół w Trembowli.* „Kłosy" 1873 T. XVII nr 435 s. 284, 286.

— *Pasieka ukraińska*. „Kłosy" 1873 T. XVI nr 396 s. 71, 74, ryc. podług fotografii Chmielewskiego s. 69.

— *Typy z Podola Galicyjskiego*. „Kłosy" 1873 T. XVI nr 408 s. 263, 266, rys. J.Kossaka s. 268.

— *Zofiówka*. „Kłosy" 1872 T. XV nr 389 s. 394–395, ryc. s. 388–389.

— *Zwaliska zamku w Paniowcach*. „Kłosy" 1873 T. XVI nr 393 s. 26.

Rolle J.A. *Bessarabia (powiat chocimski). Okolica naddniestrowa podolska. Wyjątki z listów do Tadusza B.*... „Gazeta Codzienna" 1856 nr 266.

— *Cerkiew ladawska nad Dniestrem i jej okolice. Wyjątek z listu do Szczęsnego O.*... „Gazeta Warszawska" 1856 nr 227, 230.

— *Do redakcji „Biblioteki Warszawskiej"*. „Biblioteka Warszawska" 1872 T. 3 s. 295–296. <Wiadomości o wykopaliskach w okolicy Starej Uszycy itd.>

— *Podole. Wycieczka w naddniestrzańską okolicę. Do Antoniego B.* „Gazeta Codzienna" 1857 nr 213–218.

— *Powiat mohylewski (nad Dniestrem) pod względem lekarskim*. „Tygodnik Lekarski" 1862 nr 3 s. 17–21, nr 4 s. 27–31, nr 5 s. 36–39, nr 6 s. 47–49, nr 7 s. 55–57, nr 8 s. 61–66.

[Rolle J.A.] Dr Antoni J. *Zameczki podolskie na kresach multańskich*. Wyd. 2. Warszawa 1880. T. 1–3.

Rozmaitości. Podania, przesądy i nazwy ludowe w dziedzinie przyrodnictwa. „Przyrodnik" 1872 nr 1 s. 34, 35, nr 6 s. 195.

Rusalka dněstrovaja. Ruthenische Volkslieder. Budim 1837.

S. P. z Dobrzan *Przysłowia i przypowieści ludu ruskiego w Galicji*. „Przyjaciel Domowy" 1855.

S. Z. *Z Mohylowa nad Dniestrem. 12 sierpnia*. „Kraj" (Petersburg) 1883 nr 34 s. 5.

[Siarczyński F.] Fr. S. *Ślady wału Trajana w Galicji i Rusi*. „Czasopism Księgozbioru Publicznego im. Ossolińskich" R. 1: 1828 z. 2 s. 116–121.

Skalkowski A. *Zamek w Międzybożu. Wyjątek z notatek z podróży odbytej w r. 1843*. „Biblioteka Warszawska" 1848 T. 1 s. 192, 194–197.

Stachurski P. *Czortowa góra. Opowieść kozacka*. „Strzecha" 1868 z. 2 s. 59–65.

Starożytny zamek międzybożski z krótkim opisem tego miasteczka. „Księga Świata" 1860 cz. I s. 121–123.

Świeżawski E. S. *Mazowsze.* W: *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich.* T. VI. Warszawa 1885 s. 191.

T. Kr.....A. *Opisanie okolicy Talnego.* „Dziennik Wileński" 1817 T. V nr 29 s. 440–443.

W. M. *Kopce i kurhany na Podolu.* „Przyjaciel Ludu" R. 11, T. 1: 1844 nr 24 s. 191–192.

— *Słup oznaczający granice Polski.* „Przyjaciel Ludu" R. 11, T. 2: 1844 nr 51 s. 405.

— *Słupy miejskie magdeburskie na Podolu.* „Przyjaciel Ludu" R. 11, T. 2: 1844 nr 51 s. 404.

W. W. *Z nad Dniestru 17 lipca.* „Kraj" (Petersburg) 1883 nr 30 s. 11–12.

„W guberni podolskiej ciągną się gałęzie pasma gór Karpackich [...]" „Gazeta Warszawska" 1855 nr 10.

„W lasach od granicy rosyjskiej naprzeciw Satanowa[...]" „Gazeta Narodowa" 1872.

Wacław z Oleska zob. Zaleski W.

[Wieniawski A.] Ant. Wien. *Wesele włościańskie na Pobereżu.* „Tygodnik Ilustrowany" 1861 nr 87 s. 195, rys. R. Pilattiego podług akwareli [A.] Langa s. 193.

[Wójcicki K. W.] K. Wł. W. *Podania o morowej zarazie.* „Tygodnik Ilustrowany" 1868 nr 9 s. 110–112, nr 11 s. 134–135 [z rys. J. Kossaka].

— *Zwycięstwo nad Turkami pod Chocimiem. Dnia 11 listopada 1673 roku.* „Tygodnik Ilustrowany" 1861 nr 111 s. 181–183.

Wystawa powszechna wiedeńska. „Kłosy" 1873 T. XVII nr 431 s. 219.

[Zaleski W.] Wacław z Oleska *Pieśni polskie i ruskie ludu galicyjskiego.* Z muzyką instrumentowaną przez Karola Lipińskiego. Lwów 1833.

Zamek w Międzybożu. „Przyjaciel Ludu" R. 10, T. 1: 1843 nr 20 s. 154, ryc. s. 153, 156, 157.

Ziemie polskie. „Gazeta Narodowa" 1883 nr 181.

Zofiówka. „Przyjaciel Ludu" R. 1, T. 1: 1834 nr 42 s. 331–333.

II. Literatura uzupełniająca i nowsza

Wybór[1]

Bartyś J. *Materiały fotograficzne E. Orzeszkowej dotyczące etnografii Podola i Bessarabii w zbiorach BUŁ*. Łódź 1965.

— *Żydzi podolscy na podstawie zdjęć z lat 1860-1890 Michała Grama z Kamieńca Podolskiego*. „YEDA-'AM-Journal of the Israel Folklore Society" Vol. XI: 1965 nr 30 s. 21–32.

Bayger J. A. *Powiat trembowelski. Szkic geograficzno-historyczny i etnograficzny*. Lwów 1899.

Czarnocka L. *Stowarzyszenia młodzieży wiejskiej na wsi ukraińskiej w II poł. XIX w. — na początku XX w.* „Lud" T. 68: 1984 s. 217–225.

Dejna K. *Elementy polskie w gwarach zachodniomałoruskich*. Kraków 1948.

— *Gwary małoruskie na zachód od Zbrucza*. Kraków 1947.

Folklor ukraiński i jego rola w działalności „Ruskiej Trójcy". „Studia Polono-Slavica-Orientalia. Acta Literaria" 1981 nr 7 s. 141–159.

Gajek J. *Problemy etniczne i narodowościowe na Podolu*. Tarnopol 1937.

— *Zarys etnograficzny zachodniej części Podola*. Lublin 1947.

Groza A. *Pieśnie przerobione z podolsko-ukraińskiej mowy*. „Znicz" Wilno 1835 s. 155–157.

Jabłonowski A. *Ziemie ruskie. Wołyń i Podole*. Warszawa 1889. *Źródła dziejowe*. T. 19: *Polska XVI wieku pod względem geograficzno-statystycznym*. T. 8.

Kolberg O. *Pokucie*. Uzupełnienie dawniej ogłoszonego dzieła śp. Oskara Kolberga z rękopisów pozgonnych wydał Stanisław Zdziarski. „Materiały Antropologiczno-Archeologiczne i Etnograficzne" T. VII: 1904 s. 179–194.

— *Wołyń. Obrzędy, melodye, pieśni*. Z brulionów pośmiertnych przy współudziale St. Fischera i F. Szopskiego wydał J. Tretiak. W Krakowie 1907. Reedycja fotooffsetowa: *Dzieła wszystkie* T. 36. Wrocław-Poznań 1964.

Kozak S. *Michał Grabowski i ukraińska poezja ludowa*. „Studia Polono-Slavica-Orientalia. Acta Literaria" 1981 nr 7 s. 161–185.

[1] Opracowano w Ośrodku Dokumentacji i Informacji Etnograficznej PTL w Łodzi.

Kozietulski Cz. *Podole*. Pieśni na 1, 2 i 3 głosy wybrał i ułożył ... Katowice [ok. 1935]. Biblioteczka Pieśni Regionalnych. Nr 12.

Krček F. *Pisanki w Galicyi. Zestawienie materiału zebranego w r. 1897 staraniem Towarzystwa Ludoznawczego*. „Lud" T. 4: 1898 s. 186–231.

Kremer A. *Słowniczek prowincyonalizmów podolskich ułożony w Kamieńcu Podolskim*. Kraków 1870.

Lesiów M. *Folklor pogranicza polsko-ukraińskiego*. W: *Literatura ludowa i literatura chłopska*. Lublin 1977 s. 173–194.

Marków W. *Słownik nazw i przezwisk ruskich grup plemiennych i lokalnych*. „Lud" T. 26: 1927 s. 46–66.

Medyński A. *Powiat Tarnopolski pod względem oświatowym i kulturalnym*. Sprawozdanie gimnazyum. Tarnopol 1910.

Młodecki J. *Typy z Podola galicyjskiego*. „Kłosy" 1873 T. 1 s. 263.

Na ciche wody. Dumy ukraińskie. Przełożył, wstępem i komentarzem opatrzył Mirosław Kasjan. Wrocław 1973.

Obrządek wesela gminnego na Podolu wraz ze śpiewami. „Pamiętnik dla Płci Pięknej" R. 1: 1830 T. 4 s. 82–85, 126–130.

Pisni Podillja. Kiiv 1976.

Prochaska A. *Odzyskanie Trembowli w 1390 r*. „Kwartalnik Historyczny" T. VIII: 1894 z. 1 s. 643–646.

Satke W. *Powiat Tarnopolski pod względem geograficzno-statystycznym na podstawie materyałów dostarczonych przez nauczycieli ludowych*. Tarnopol 1895.

Serczyk W. A. *Tzw. „Ziemie Ruskie" w działalności badawczej Oskara Kolberga*. W: Prace Etnograficzne z.7: 1974 s. 21–33. Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego CCCLXXV.

Sochaniewicz K. *Miary i ceny produktów rolnych na Podolu w XVI w*. „Lud" T. 28: 1929 s. 146.

Stadnicka L. *Charakter, obyczaje, obrzędy ludu ruskiego na Podolu*. „Wędrowiec" 1883 s. 571, 583, 597, 613.

— *Pieśni i obrzędy weselne ludu ruskiego z okolic Niemirowa na Podolu rosyjskim*. „Zbiór Wiadomości do Antropologii Krajowej" T. 12: 1888 s. 103–116.

Szablewska S. *Wesele i krzywy taniec u ludu ruskiego w okolicy Zbaraża*. „Zbiór Wiadomości do Antropologii Krajowej" T. 7: 1883 s. 120–135.

Talko-Hryncewicz J. *Charakterystyka fizyczna ludności Podola*. „Materiały Antropologiczno-Archeologiczne i Etnograficzne" T. 1: 1896 s. 39–93.

Walewski W. *Wspomnienia o Podolu*. W: *Pamiętnik Kijowski*. T. III. Londyn 1966.

Wielhorski W. *Ziemie Ukrainne Rzeczypospolitej. Zarys dziejów*. W: *Pamiętnik Kijowski*. T. I. Londyn 1959.

Zaborowski T. *Dumy podolskie za czasów panowania tureckiego*. Puławy 1830.

Ziemba J. S. *Zwyczaje pogrzebowe w okolicach Uszycy, na Podolu rosyjskim*. „Zbiór Wiadomości do Antropologii Krajowej" T. 12: 1888 s. 227–229.

WYKAZ ŹRÓDEŁ RĘKOPIŚMIENNYCH

Cyfry wytłuszczone oznaczają numery tek i sygnatury podtek, nie wytłuszczone — numery kart rękopisu, w nawiasach numery pieśni.

Kraj:

Teka **20**: sygnatura podteki **1249** karta 439, 440–442; **1252 B** 10; **1253 A** 9, 10; **24: 1282** 6, 10, 25, 30, 34; **1283** 1, 3, 12, 13; **1284** 50–52; **25: 1286** 4; **1289** 45; **31: 1304** 8, 9, 11; **3194:** 1;

Lud:

19: 1238 8; **20: 1248** 282; **1249** 442; **1253 D** 3; **24: 1282** 11, 32, 33; **1283** 11, 12; **1284** 50; **31: 1304** 1, 13;

Zwyczaje:

5: 1138 1 (34); **15: 1206** 33; **19: 1238** 10–11; **20: 1248** 275–278 (6–26), 279 (35), 292 (3–5), 295 (36), 297 (2), 375 (38), 384 (37); **1249** 440; **1256** 10a (37); **24: 1282** 4 (32), 12 (33, 34), 14 (30), 20 (1); **1283** 1, 12 (27–29); **29: 1296** 2a (32); **35: 1315 B I**; **3206:** 106 (31);

Obrzędy:

20: 1248 285–287 (53–81); **21/22: 1260** 62–63 (39–41); **24: 1282** 24; **25: 1286** 3 (42–52);

Pieśni powszechne:

5: 1138 5 (95, 96); **19: 1238** 80 (110, 192, 210); **20: 1245** 82 (84); **1248** 293 (128, 177, 203), 294 (88, 101, 164, 171, 198, 214), 295 (124, 133, 147, 152, 196, 212), 312 (107, 132, 213), 336 (119, 120, 151), 338 (150, 204), 342 (148), 347 (187), 350 (140), 356 (153), 359 (169), 367 (103, 166), 368 (170), 375 (194, 195), 378 (143), 381 (109, 185), 383 (186), 390 (209), 391 (178), 392 (134), 398 (141), 399 (155, 163), 416 (154), 429 (118, 145, 146, 189), 432 (114, 174), 436 (188); **1249** 444 (200), 445 (181), 447–448 (162), 448–449 (121), 449–450 (167), 450–451 (127), 452 (102); **1251** 489 (173), 493 (99), 511 (123); **1255 B** 19 (109), 21 (209), 22 (185, 186); **1256** 1 (176), 8 (178), 14 (102, 121, 162, 167), 15 (127); **21/22: 1258** 12 (85), 98 (132), 104–105 (107), 107 (213), 108 (134); **1259** 27 (82, 87, 89, 91–94, 105, 106, 122, 137, 172, 191, 199, 201, 202, 208, 211, 215), 39 (113, 117, 205), 40 (83, 104, 108, 112, 136, 142, 149 160, 161, 193, 197, 206, 207); **24: 1282** 5 (97, 98), 8 (216), 17 (168); **1283** 1 (217); **25: 1285** 38 (180, 182), 44 (180), 47 (182); **1287** 31 (86, 135); **1288** 2 (111), 3 (131, 157), 4 (90, 100, 130, 138), 5 (115, 159, 179), 6 (116, 129, 139), 8–9 (157), 9–10 (131), 10–11 (90), 11–12 (100), 12–13 (138), 13–14 (130), 14–15 (115), 15–16 (179), 16–17 (159), 17–18 (116), 18–19 (129), 19–20 (139); **1289** 11 (216), 25 (183); **29: 1296** 4 (98); **31: 1303** 17 (216); **36: 1325** 80 (125); **50: 3** 12 (126); **2184:** 175 (131, 157), 176 (90, 100), 177 (116, 129, 139), 178 (168), 179 (158); **3194:** 73 (190); **3206:** 89 (209), 126 (184); **3207:** 49 (144, 175); **TNW 465:** 7 349 (165);

Pieśni szlacheckie i mieszczańskie

20: 1248 293 (226), 295 (218, 229–231); **24: 1282** 16 (219, 221), 17 (223, 225); **25: 1287** 30 (228), 31 (228); **2184:** 178 (223, 225), 179 (219, 220, 222), 185 (227); **TNW 465: 5** 247 (224);

Tańce i melodie bez tekstu

19: 1241 238 (265); **20: 1249** 443; **1253 D** 4; **1255 B** 24 (247, 268); **24: 1282** 2 (235), 3 (245), 4 (264), 13 (232), 17 (232); **1283** 9; **25: 1285** 2 (234, 236, 239, 250, 267), 16a (248), 16d (262), 20 (266), 38 (248, 249, 262, 266), 48 (257); **1287** 31 (244, 257); **29: 1296** 1a (255), 4 (264); **3206:** 19, 85 (237, 238, 242, 243, 246, 251–253, 256, 258–261, 263), 126 (241);

Świat nadzmysłowy

20: 1248 272, 281; **1249** 440, 443; **1253 C** 2–5; **24: 1282** 83; **1283** 1, 13; **31: 1303** 4;

Opowieści. Przysłowia

20: 1248 283, 284, 290, 291; **21/22: 1260** 63; **24: 1282** 21, 22, 26, 31;

Nazwy osobowe i przyczynki językowe

13: 1194/3 8, 17, 32, 33, 35, 36, 38, 40; **20: 1249** 443; **1253 C** 2, 4; **21/22: 1260** 62, 63; **24: 1282** 23;

Notki bibliograficzne

20: 1252 A 16; **21/22: 1259** 6; **24: 1282** 7–9, 18, 28, 30–32; **1284** 6; **25: 1286** 1; **1289** 8, 9; **31: 1303** 2–4, 17–20; **1304** 8, 10, 11, 15, 17, 22, 36, 37, 39.

INDEKS GEOGRAFICZNY[1]

Ataki, Otaki 22
Austria IX

Babanka, rzeka, dopływ Jatrani 15
bałcki powiat XI
Bałta XV, 22, 200, 233
Bar, pow. Mohylów VI
Barycz, pow. Buczacz XXXII
Bendery 15
Berezowica Wielka, Berezowa Wielka, pow. Tarnopol 259
Berszuda = Berszada, pow. Olhopol XXVI, 98, 127, 157
Besarabia, Bessarabia 13, 14, 22, 270, 272
Betlehem = Betlejem 35, 36
Biała Skała, skała koło Ladawy, pow. Mohylów 13
Białoruś XVI, XXI
Bilcze, pow. Dubno XXII
Boh, rzeka XIV, XXV, 12, 16, 98, 265, 268
Bohod ? 11
Bohopol, pow. Bałta 16
borszczowski powiat 261
Borszczów 4, 40, 70, 249, 261, 268
Bossyry = Bosyry, pow. Husiatyn 260
Bożek, rzeka, dopływ Bohu 12
Bracław XXVI, 77, 116, 159, 182, 183, 241
bracławski powiat XI
bracławskie województwo VI, 17

[1] Przynależność administracyjną miejscowości podano według *Słownika geograficznego Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*. Warszawa 1880–1902.

Bracławszczyzna V, VIII
Břistvi, Czechy XXVII
Brzeżany XII, XIII, XIX, XXXII
brzeżański powiat IX
Bucyki, pow. Skałat 260
buczacki powiat IX
Budzanów, pow. Czortków 3, 4
Bukowina XVI, XIX

Chmielnik, zamek ? 12
Chocim 271
chocimski powiat 14, 270
Chorostków, pow. Husiatyn 192
Czarny Ostrów, pow. Proskurów 269
Czechy XXVII
Czerniatyn, pow. Lityń 266
czernihowska gubernia 17
Czerwona Ruś zob. Ruś Czerwona
czerwonogrodzki powiat V, VI, IX, 12
czortkowski obwód 12, 34
czortkowski powiat 261
Czortkowskie 31, 40, 93, 97–100, 111–115, 118, 121, 135, 136, 141, 144, 145, 147, 160, 168, 172, 187, 189, 191, 194–197, 199–201, 204, 248, 249, 261
Czortków XVIII, XIX, XXI, XXXI, 114, 150, 163, 182, 191, 196, 201, 261
Czuryłowce zob. Kuryłowce

Daszów, pow. Lipowiec 77
Daus-dava zob. Touste
Dijakowce = Diakowce, pow. Lityn 102, 103
Dniepr, rzeka 21
Dniestr, Tyras, rzeka IX, XV, XXIV, 5, 11, 13–15, 17, 21–23, 26, 27, 29, 30, 228, 234, 245, 265, 267, 268, 270, 271
Dobrzyń, pow. Lipno XXII
dubieński powiat XXII
Dubkowce, pow. Skałat 40
Dubno XXII

Dubowa, pow. Humań 15
Dunajowce, Dunajgród, pow. Uszyca 18, 20, 26
Dżuryn, pow. Jampol 66, 205, 268

Egipt 35, 36

Felsztyn, pow. Proskurów 5
Folwarki Polskie, przedmieście Kamieńca Podolskiego 6, 8
Folwarki Ruskie, Folwarki Rosyjskie, przedmieście Kamieńca Podolskiego 6, 8

Galicja XII, XIV, XVI, XXVII, XXX, 11, 13, 24, 29, 34, 182, 208, 255, 268–270, 273
Galicka Ruś zob. Ruś Galicka
Germakówka, Germaków, pow. Borszczów 261
Gniezna, Hniezna, rzeka, dopływ Seretu 3, 4
Gniła, rzeka, dopływ Zbrucza 11
Grodno XXI
Gródek, pow. Kamieniec Podolski 5
Grzymałów, pow. Skałat 260

Hajsyn XV, XXVI, 117, 126, 181
hajsyński powiat XI
halicka ziemia V
Hniezna zob. Gniezna
Hołowaniewskie, pow. Bałta 16
Horodeckie, pow. Humań 15
Horoszowa, Horoszów, pow. Borszczów 261
Hrubieszów 60
Hrycowce, pow. Zbaraż 259
Humań, Umań XV, 15, 16, 181, 232, 240, 266–268
Humenka = Humańka, rzeka, dopływ Siniuchy 15
Humińce, pow. Kamieniecki Podolski 5
Husiatyn XII, 11, 94, 161, 190, 192, 241, 260
husiatyński powiat XII, 260

Jachnowce, pow. Stary Konstantynów XXII, 227, 229–231, 234–236, 238–240
Jampol XXVI, 15, 106
jampolski dekanat 19

jampolski powiat XI, 17, 268
Janów, pow. Trembowla 4
Jarmolińce, pow. Proskurów XXIV, XXV, 12, 59
Jatrań, rzeka, dopływ Siniuchy 15
Jaworów XXXII

Kalus, pow. Uszyca 13
Kałubajewce = Kołubajowce, pow. Kamieniec Podolski 5
Kamieniec Podolski, Kamieniec, Klepidawa, Petridawa VI–IX, XIII, XXI, XXIV, XXVII, XXXI, 4–13, 20–22, 25, 26, 32, 61, 66, 70, 71, 77, 92, 105, 156, 167, 182, 184, 205, 207, 209, 211–213, 215, 221, 225, 228, 229, 236, 240, 246, 255, 258, 261, 266, 267, 269, 272, 273
kamieniecka diecezja XI
kamieniecki powiat VI, XI, 273
kamionecki powiat 64
Kamionka, pow. Olhopol 14, 15, 30
Karpaty 5, 10, 271
Karwasary, przedmieście Kamieńca Podolskiego 6, 8
Kaukaz XI
kijowska gubernia 15, 17, 77
Kijowszczyzna VIII
Kijów 22
Kitajgród, pow. Lipowiec XXI, 77
Klepidawa zob. Kamieniec Podolski
Kodyma, rzeka, dopływ Bohu XV
Kołomyja XVII, XXVIII, 119, 131, 132
kołomyjski powiat 259
Kołomyjskie 194, 199
Konstantynów Nowy zob. Nowy Konstantynów
Kopyczyńce = Kopeczyńce, pow. Husiatyn 4, 260
Korolówka ? XIII
Korszyłówka, Korszałówka, pow. Zbaraż 259
Korżowa = Korżów, pow. Humań 15
Kowel XXII, 104, 113
kowelski powiat XXII
Kozówka, pow. Tarnopol 259

krakowska diecezja 9
Krakowskie XV, XVII
Kraków XVII, XXII, XXIII, XXV, XXVII
Kramarzów ? 248
Królestwo Polskie, Królestwo VI, XVI, 18, 220, 244, 248, 259, 271
Kruków, pow. Garwolin XXV
Kryłów, pow. Hrubieszów 60
Krym 31
Krzemieniec 60, 101
Krzywcze, pow. Borszczów 4
Księstwo Poznańskie zob. Wielkie Księstwo Poznańskie
Kujdańce, pow. Zbaraż 259
Kurpie XXII
Kuryłowce, Czuryłowce, pow. Uszyca XXVIII, 13
Kużelowa = Kurzelowa, pow. Uszyca 13

Ladawa, Ładowa, pow. Mohylów 12–14, 29
Lady ? XIV
latyczowski powiat VI, XI, XIV, 12
Latyczów, Latyczew VI, XXXI, 12, 102, 103, 230, 241, 267
Letniowce = Uszyca Nowa 13
letniowiecki powiat zob. uszycki powiat
Liczkowice, Łyczkiwce = Liczkowce, pow. Husiatyn 11, 193
Litwa XIV
Lityn 230, 237
lityński powiat XI, 19
lubelskie województwo IX
Lublin 48
Lubomla XXII
Lwów XVI, XVIII, XXVII, XXXI, XXXII, 22, 44, 68, 160

Ładawa = Ladawa, rzeka, dopływ Dniestru 13
Ładowa zob. Ladawa
Łanowce, pow. Borszczów 4
Łosiacz, pow. Borszczów 261
łucko-żytomierska diecezja XI
Łyczkiwce zob. Liczkowice

Małopolska VII, XIV
Małoruś, Małorossija XXXI, 17, 158, 214, 267
Markówka, pow. Jampol 66
Mazowsze VII, XIV, XV, 17, 18, 158, 220, 271
Mazurówka, pow. Skałat 260
Medyń, Medyn, pow. Zbaraż 259
Miastkówka, pow. Olhopol 29
Michałówka, pow. Winnica 243
Międzyboż, Międzybóż, pow. Latyczów XIV, 12, 265, 267, 270, 271
Międzyrzecz ? XIV
Mikulińce, pow. Tarnopol 259, 260
Miodoborskie Góry, Toutry = Miodobory 5, 11
Modlnica, pow. Kraków XVII
Mogilany, pow. Kraków XVII
mohylowski dekanat 19
mohylowski powiat XI, 17, 270
Mohylów 6, 7, 12, 15, 20–22, 25, 26, 183, 208, 224, 231, 270
Mołdawia zob. Multany
Morze Czarne 265
Moskwa 219
Multany, Mołdawia VI, XIV, 5, 8, 23

Naddniestrzańskie 30
Nagórzany, pow. Mohylów 14
Nesterowce, pow. Uszyca 13
Niehin zob. Nihin
Niemirów, pow. Bracław XIII, 273
Nihin, Niehin, pow. Kamieniec Podolski 10, 12
Nowesioło, pow. Zbaraż 259, 260
nowouszycki powiat zob. uszycki powiat
Nowy Konstantynów, pow. Lityn XV, XXIV, 211

Obodówka, pow. Olhopol XXVI, 137
Odessa 31, 245
Okopy Św. Trójcy, pow. Borszczów XIV
Olesko, pow. Złoczów XXXII
olgopolski powiat = olhopolski powiat XXV
Olhopol XXVI, 98, 129, 136, 157, 179, 235

Olszanka, pow. Olhopol 29
Otaki zob. Ataki
Owrucz 211
Ożohowce, pow. Stary Konstantów XV, XXII, XXVIII, 142, 174, 227, 229–231, 234–236, 238–240

Paniowce, pow. Kamieniec Podolski 10, 270
Pempow ? 259
Peremiłow, pow. Husiatyn 260
Petridawa zob. Kamieniec Podolski
Pińszczyzna 194, 199
Płock XXII
płoskirowski powiat zob. proskurowski powiat
Płoskirów zob. Proskurów
Pobereże XX, XXI, 15, 17, 19, 29, 30, 98, 219, 271
Podgórzany, pow. Trembowla 3
Podgórze Samborskie VIII
Podgórze Sanockie, Podgórze VIII
podhajecki powiat IX
Podkarpacie XXII
Podlesie, pow. Skałat 260
Podole* V–XXV, XXVII–XXXI, 4, 6, 7, 9, 11–13, 15, 16, 18–22, 25, 26, 29, 32, 33, 57–59, 66, 69, 70, 95, 113, 119, 120, 124, 141, 142, 149, 158, 161, 165–167, 174, 178, 183, 190, 192, 193, 200, 204, 210, 214, 219, 224, 226, 228, 229, 234, 242, 248, 255, 261, 266–274
Podole austriackie, Podole galicyjskie, Podole zachodnie V, IX, XII, XVI–XIX, XXIX, 38, 268, 270, 273
Podole rosyjskie, Podole rossyjskie, Podole wschodnie V, XI–XIII, XV, XVII–XIX, XXIX, 32, 215, 273, 274
podolska gubernia V, XI, XII, XX, 4, 8, 10–12, 17, 66, 77, 108, 205, 265, 268, 271
podolskie województwo V, VI, X
Pokucie XVI, XVII, XXI, 9, 33, 59, 60, 63, 95, 99, 106, 113, 117, 123, 128, 159, 172, 179, 183, 200, 210, 229, 272

*W haśle tym nie uwzględniono stron, na których występuje w przypisach do pieśni i melodii nazwa regionu użyta w tytule pierwodruku Kolberga, ponieważ zapisy zaczerpnięte z pierwodruku mają swoją szczegółową proweniencję.

Polska, Rzeczpospolita VI–IX, XII, XIV–XVI, XXX, 3, 4, 7, 9, 205, 220, 248, 259, 265, 267, 271, 272, 274
połtawska gubernia 17
Pomorze XXIX
Popławy, pow. Skałat 19
Postołówka, Postołiwcie, Postołiwka, Pustołowka, pow. Husiatyn 193, 260
Potok, pow. Winnica 243, 245
proskurowski, płoskirowski powiat XI, XII, 18
Proskurów, Płoskirów XXXI, 32, 60, 101, 104
przemyska ziemia IX
Przemyskie XXII
Przemyśl VIII
Przewrocie, pow. Kamieniec Podolski 12
Pułtusk XXII
Pustołowka zob. Postołówka

Radomskie 61
Rajgorod = Rajgródek, pow. Hajsyn XXVI, 159
Raszków, pow. Olhopol 14, 15, 27
Rasztowce, pow. Skałat 40
Rosja IX, X, 11
Rów, rzeka, dopływ Bohu 267
Rumunia XIV
ruskie województwo V, VI, VIII
Ruś 3, 32, 35, 39, 80, 204, 220, 260, 265, 266, 270
Ruś Chełmska 7
Ruś Czerwona, Czerwona Ruś XII, XIII, XV, XIX, XXI–XXIII, XXXII, 22, 64
Ruś Galicka = Ruś Halicka XXI, XXX, 60, 266
Ruś Karpacka XXIII, 259
Ruś Węgierska, Ruś Ugorska XIX, XXI, XXX, 60, 266
Rzeczpospolita zob. Polska
Rzeszów XXII

Samborskie VIII
Samborszczyzna IX
sandomierskie województwo VIII

Sanockie X, XV
Sanok VIII, IX
Satanów, pow. Proskurów XX, XXI, XXIV, XXVII, XXXI, 11, 18, 19, 58, 59, 62, 63, 71, 92, 123, 158, 167, 213, 221, 255, 258, 261, 271
Seret, rzeka, dopływ Dniestru XV, XVI, XIX, 4
Sieniahówka, pow. Zbaraż 259
Sieniawa, pow. Zbaraż 269
Siniucha, Sieniucha, rzeka, dopływ Jatrani 15, 16
skałacki powiat IX, 19, 260
Skałat 260
Skowiatyn, pow. Borszczów 249
Słoboda ? 244
Smotrycz, pow. Kamieniec Podolski 4
Smotrycz, rzeka, dopływ Dniestru 5, 6, 10, 269
Smykowce, pow. Tarnopol 259
Soroki 40
Stambuł 4
Stanisławów XIX, 256
starokonstantynowski powiat XV
Staromiejszczyzna, Staromieszczyzna, pow. Skałat 260
Stawnica, pow. Latyczów 12
Stefkowa, pow. Lisko X
Strusów, pow. Trembowla 3, 66, 251
Stryj XIX, XXXII
Strzyżawka, pow. Winnica 243
Swięca, rzeka ? 3
Szarogród, pow. Latyczów VI, 223
Szmańkowczyki, pow. Czortków 261

Ściana, pow. Jampol 268

Tajna, potok, dopływ Gniłej 11
Talne, pow. Humań 271
Tarnopol XVIII, XIX, XXI, XXXI, 106, 110, 118, 131, 138, 140, 146, 147, 152, 154, 162, 165, 169, 172, 184, 188, 198, 199, 248, 259, 260
tarnopolski obwód 269
tarnopolski powiat IX, 259, 273
Tarnopolskie 83, 115, 122, 173, 175, 186, 232, 242, 259

tarnopolskie województwo V, XII
Tarnopolszczyzna XL
Tarnoruda, pow. Skałat i pow. Proskurów 12, 18, 101, 267
Tarnów XXII
Tauste zob. Touste
Tłuste, pow. Zaleszczyki XIV
Touste, Tołste, Tauste? Daus-dava? pow. Skałat 11, 20, 260
Toutry zob. Miodoborskie Góry
Trebuchowice = Trebuchowce, pow. Latyczów 12
trembowelski powiat V, VI, IX, 3, 260, 272
Trembowla V, XXXI, 3, 4, 66, 152, 246, 247, 250, 260, 269, 273
Tudorowo = Tudorów, pow. Husiatyn 4
Tulczyn, pow. Bracław 29, 267
Tuliczów, pow. Kowel XXII
Turcja VI
Turze, pow. Staremiasto IX
Tyras zob. Dniestr
Tywrów, pow. Winnica 16, 243, 268

Ubinie, pow. Kamionka Strumiłowa 64
Ugorska Ruś zob. Ruś Węgierska
Ukraina, Wkrainka, Wkrajina VI, VIII, IX, XVI, XX, XXI, XXV, XXVIII, XXXI, 15, 21, 29, 32, 138, 158, 187, 195, 205, 208–210, 214, 219, 266–269
Umań zob. Humań
Ustrzyki Dolne, pow. Lisko X
Uszyca, Uszyca Stara XIII, XXIV, 223, 224, 233, 270, 274
Uszyca, rzeka, dopływ Dniestru 13
uszycki powiat, letniowiecki powiat, nowouszycki powiat XI, 13
Uście, pow. Olhopol XVI, XXI, XXV, XXVI, 98, 127, 129, 157
Uwisła, pow. Husiatyn 260

Wade-Raszków = Wadu Raszkow, pow. Soroki 14
Warszawa XVI, XXII, XXIII, 96, 102, 220
Węgry XIV
Wielkie Księstwo Litewskie VI
Wielkie Księstwo Poznańskie XVI
Wielkopolska XV

Wierzchniakowce, pow. Borszczów X
Winnica XI, XV, XXXI, 12, 96, 102, 135, 216, 241, 243, 245
winnicki powiat XI, 243
Wisła, rzeka VIII, 217
Wkrainka, Wkrajina zob. Ukraina
Wola Mazowiecka, pow. Tarnopol 260
Wołga, rzeka XI
Wołoczyska, pow. Stary Konstantynów 18
Wołoszczyzna VI, 5
Wołyń VII, XIV–XVI, XXII, XXVIII, 29, 102, 104, 113, 219, 229, 269, 272
Wosneseńsk = Wozniesieńsk, pow. Bobryniec 16
Wysocko Wyżne, Wysokie Wyżne, pow. Turka VIII, X
Wysuczka, pow. Borszczów 4

Zadwórze, pow. Przemyślany XXXII, 64
Zagrobella = Zagrobela, pow. Tarnopol 268
Zalesie, Zalesin, pow. Czortków 261
Zaleszczyki XIV
Zamczysko, wzgórze, pow. Husiatyn 11
Zarebki Królewskie zob. Żerebki Królewskie
Zawadyńce, pow. Kamieniec Podolski 184, 229
zbaraski powiat IX, 259
Zbaraż XV, XXVIII, 112, 131–133, 146, 176, 202, 259, 273
Zborów, pow. Złoczów XXXII, 175, 176
Zbrucz, rzeka, dopływ Dniestru X, XII, XVI, XVII, XXI, XXII, XXXI, 11, 12, 40, 41, 57, 58, 63, 265, 266, 272
Zhar, rzeka, dopływ Bohu 267
Zieleńcze, Zielusce, pow. Trembowla 3
Zińkowce, pow. Kamieniec Podolski 8
złoczowski cyrkuł 176
Złoczów XII, XIII
Zofiówka, Zofijówka, ogród, pow. Humań 15, 270, 271

Żerdzie, pow. Kamieniec Podolski 108
Żerebki Królewskie, Zarebki Królewskie, pow. Skałat 260
Żółkiew XXXII
Żytomierz XXII

INDEKS INCIPITÓW PIEŚNI

	nr	str.
A deż twoji, domacho, kowali	61	87
A ne wij witre w łozy	67	88
A w diwczyny mojei, czorny oczy u nei	110	114
Albo mene lubku luby	87	97
Błohosławy, Boże, nam winoczok zwyty	47	81
Brała domacha lon, lon	78	91
Brat sestryciu rozplitaw	62	87
Brat sestrycu rozplitaw	64	87
Buwaj meni zdorowa, diwczynońko moja	227	215
Chodit kaczor w horochowym wienku	8	44
Chodit żuk po ruczynie	21	53
Chodyła Hucułycha z hory na dołynu	214	203
Chodyt k'onyczok po–nad r'iczkoju	27	58
Chodyt Mychaś po sadoczku, na sopyłci hrajet	186	186
Cy ja tobi ne kazała, ne kazały lude	112	114
Cy tak u was, ta jak u nas	85	95
Czemu, Halu, ne tańciujesz, Halu, Halu!	12	47
Czerez horu wysokoju suczyt motużoczok	148	146
Czerez tyi rekrutoczki, czerez tyi Laszki	201	196
Czernuszko–duszko, wstawaj raneńko	6	41
Czerwa hałoczka na rokiti sediła	74	90
Czerwonaja kałynojko, nad wodoju stoisz	114	115
Czom ja w łuzi ne kałyna	225	213

	nr	str.
Czornaja hałeńko czorneńka	54	84
Czotyry bracia sino kosyło	33	62
Czotyry bratia sino kosyło	31	60
Czy seż taja krynyczeńka, szczo ja wodu pyv	222	210
Czyji woły po dubrowi, a moji po pisońku	212	202
Da, czy baczysz ty, diwko	48	82
Daj, pusty mene, moja maty, w dunaj wodu braty	144	142
Darmo, wydżu, ja kochaju	127	124
Diakowaty popońkowy, naszomu bateńkowy	68	88
Do boru, bojary, do boru, rubajte sosnu zdorowu	45	80
Dobryj weczer, kocjurbycho, hej, hej, kocjurbycho	213	202
Domaszyna maty po ułyci chodyt	58	86
Dubrowo zełena, w try rady sadżena	176	175
Ej, Iwasiu, Iwaseńku, imie twoje lube	124	122
Ej, koso, koso zołota, ne rik ja tebe, ne dwa	63	87
Ej, pójdę-ż ja do mazura	231	217
Hej, kozacze, w imie Boha	228	216
Hlań, mateńko, na mij posah	72	89
Hołowońko moja biedna! Szczożbo ja i wczynyła	22	54
Horeż moje, hore, neszczasływa dola	209	200
Horiwoczka, okowyta, lublu tebe pyty	190	190
Iszła Handzia po buraki	132	131
Iszow ja w noczy o piwnoczy	88	97
Iwanczyku, Biełodanczyku	19	52
J-a Rom'an zilja kopaje	34	63
Ja serota neszczasływy, hirki świt mij, hirka dola	178	178
Ja w horodońku jak pan, jak pan	16	50
Jak tobi, Maryniu, ne wstydno	41	75
Jaś na wojnie wojuje	184	184
Jedna hora wysokaja	86	96
Jesť w horosi try struczki	29	59

	nr	str.
Kałynu, małynu hołowa boliła, świta ne wydiła	128	125
Kazała meni maty zełeny jaczmiń żaty	103	110
Koły lubysz, luby duże, a ne lubysz, ne żartujże	155	154
Koły lubysz, luby duże, a ne lubysz, ne żartujże	156	156
Kotyły sia wozy z hory, na dołyni stały	142	141
Kotyły sia wozy z hory, połamały szpyci	141	140
Kowała zazuloczka w sadoczku	77	91
Kozak pana ne zna z wika	200	196
Kryczyt hołub na duboczku	98	105
Kryształowi porcyjoczki malowani flaszi	191	191
Kto widaŭ, kto słychaŭ	15	49
Kukuŕiku p'iwnyku na tok'u	111	114
Kumki, kumoczki, wy hołuboczki moji	139	137
Letiły hałoczki w try radoczki	57	85
Łetiw oreł ponad more, taj staw hołosyty	134	133
Maleńkie dziatki zbierały kwiatki	3	35
Mene maty jednu mała, jednu, jedynyciu	172	172
Mene maty porodyła temneńkoji noczy	185	184
Miesiaciu rohożeńku, swieti nam dorożenku	37	67
Moja matka bałamutka, wydała mię za kogutka	229	217
Na hori para woliw, na dołyni w płuzi	152	149
Na szczo mene zaczypajesz	121	120
Na szczo meni ruczku dajesz	136	135
Na szerokim poli biły oreł zbyty	216	204
Ne chody, Hryciu, wo weczernyci	180	181
Ne hudite, hołuby, po chati	123	122
Ne idy domacho z diwkamy	80	91
Ne sedy, domacho, z babamy	79	91
Neszczesływyj toj czołowik, szczo sie żinki boit	165	163
O, diwczyno, diwczynońko łyczka rumianoho	82	93
O, jak tużyt, myła, serce za toboju	223	211
Och, jak tużyt serce moje	102	108

	nr	str.
Odno my sia płecze, mecze a druhe ne choczet	137	136
Oj, diwczyno, czyja ty, czy pijdesz ty hulaty	192	191
Oj, dudare, dudarczyku, jak ty krasno hrajesz	211	201
Oj, haju, haju, wełyki żalu	159	159
Oj, huk, maty, huk, ta kuda kozaki jdut	173	172
Oj, idy diedu husiaty pasti	11	45
Oj, ja wczera, każe hoja, ta ja nyńki hoja	206	199
Oj, jarom, jarom ber'ezynoju	126	123
Oj, je w poli kérnyczeńka kr'uczene widr'o	158	158
Oj, jest' w poli kérnyczeńka, z toj kyrnyci bje wod'a	219	207
Oj, koby ja maw ta orłowyi kryła	145	144
Oj, koby ja taka krasna, jak ta zora jasna	202	197
Oj, lahła ja iz weczera	38	69
Oj, lubyw ja diwczynońku, ta–j piwtora roku	120	120
Oj, letiła zazułeczka ta czerez dubrowu	113	115
Oj, mij myłyj czornobrywyj	83	93
Oj, misiaciu, misiaczeńku, zaswity po polu	193	191
Oj, na hori, na hori kukała kokoszka	210	201
Oj, na hori żyto, a w dołyni proso	49	82
Oj, napyj sia, mołodeńka, do mene horiwki	104	111
Oj, ne daj mene, tyż mij tateńku	43	79
Oj, ne pijde dryben doszczyk bez tuczy, bez hromu	129	126
Oj, pid wyszneju, pid czer'eszneju	168	167
Oj, pidu ja słobodoju, stanu nad wodoju	161	160
Oj, pijduż–bo ja aż do Lublina	14	48
Oj, po horach, po dołynach, po kozaćkych ukrainach	220	208
Oj, po hori, po dołyni hołuby litajut	203	197
Oj, pojichaw mij myłeńkij do Lwowa, do Lwowa	160	160
Oj, połeti hałko, de mij ridnyj batko	169	168
Oj, ponad more, ta–j ponad dunaj	118	118
Oj, pryjszow ja ta do dwora, zaraz pokładajut	197	194
Oj, pysały pysary w moho baćka na stoli	56	84
Oj, sama ja, sama, pszenyczońku żała	170	169
Oj, skrypływi woroteczka, tuho zamykaty	122	121
Oj, skrypoczki taj z łypoczki, storony z berwinku	199	195
Oj, soneńko jasno swityt, witer tycho wije	117	118

	nr	str.
Oj, stojała diwczynońka pid nowym ostriżkom	94	100
Oj, tak naradyły, jak samy schotyły	50	82
Oj, tam na hori malowały malari	84	94
Oj, tam pid wyszneju, tam pod czereszneju	167	165
Oj, tecze riczka z kyrnyczeńki, na berezi sucho	143	141
Oj, ty Hryć, ja Marusia, ty służysz, ja najmu sia	119	119
Oj, ty rodu wełykoho, a ja ne małoho	106	112
Oj, uczera iz weczera sołoma horiła	149	147
Oj, uczora z weczora najichała Dżyndżura	175	174
Oj, u poli ta derewo	187	188
Oj, w nedilu rano, jeszcze sońce ne schodyt	171	171
Oj, Wasylu, Wasyłeńku, daj myni jaku radu	198	195
Oj, wijtesia ohóroczki zakiem budut nasienoczki	18	51
Oj, winkuż mij, winku, z zełenoho barwinku	40	74
Oj, wyjdy, matusienko, ohlady	52	83
Oj, wyletił sokił ta z lisa na pole	182	183
Oj, wyłetił sokił ta z lisa na pole	181	182
Oj, zacwity sywym cwitom, ty żowtyj szafranie	151	149
Oj, zajmu ja woły pasty	92	99
Ostorożno, diwczynońko, w nesławońci chodysz	131	129
Ożenyw sia czołowik taj na jakieś łycho	177	176
Piduż bo ja hulajuczy, dwa dwory mynajuczy	73	90
Pijduż–bo ja z miesta do miesta	13	47
Piszła Handzia w pole żaty	107	112
Piszłaby ja na muzyki, kob dav baťko piatak'a	232	221
Piszow did po hryby, baba po pidpeńki	164	162
Płaczut oczy w deń i w noczy slozamy dribneńko	208	200
Po sadoczku prochadżaju, nym'a toho, szczo kochaju	116	117
Pokory sie, domaszeńko, pokory sie	55	84
Połety, sokołeńku, popered nas	70	89
Ponad morem dunajem witer jawor chytaje	187	187
Ponagabóg, Żelman	25	55
Posijaw czołowik jaczmiń, żinka każe: Hreczka	166	165
Postawlu ja konyczeńka na mosti, na mosti	93	100
Powij witre na Ukrainu	221	209

	nr	str.
Poza sadom zełeneńkym dorożka leżała	189	189
Proszu tebe, atamane, proszu tia na pywo	153	150
Pryjszła karta wid korola	105	111
Przyjdź, duszko, przyjdź!	26	57
Pytaje sia kozak diwki, czoho'ś taka blida	194	192
Pytała sie maty doczki, czy sijała ohiroczki	147	146
Rajut lude, sczob sia winczaty	125	122
Sama sobi kowałycha narobyła łycha	133	132
Samy diwki krupy melut	108	113
Sedyt hołub na dubońku	96	102
Sedyt hołub na dubońku	97	104
Sedyt hołub na penioczku	95	101
Sedyt hołub nad wodoju	99	106
Sedyť kozak na mohyli, taj dumku dumaje	140	138
Siwe oczy miała, siwemi patrzała	218	207
Sława Tobie, swiatyj Cariu	24	55
Sławaż Tobie, swiatyj Boże!	23	55
Sokił, mamciu, sokił, mamciu, wysoko litaje	100	106
Stała nam się dziś nowina	4	35
Star'a maty syna ożenyła	179	179
Stara pani Kińska w domu ne buwała	226	214
Stratywże ja swyj wik marne, stratyw ja nadiju	205	199
Swaryt mene rodynońka	89	98
Swyni w ripi, swyni w ripi, telata w kapusti	207	199
Sydyt hołub nad wodoju, chytaje soboju	195	193
Sywa zazułeńka, oj, w haj połetiła	157	157
Szczastływa Marynia u Boha	39	73
Szczypajte rożeńku, stelit dorożeńku	66	88
Szumyt, szumyt liszczynońka, tużyt, tużyt diwczynońka	163	162
Ta czy ja w łuzi ne kałyna	174	173
Ta duma'sz myły, dumasz, szo myłeńkoju ne ma'sz	150	147
Ta lubieseńkij hołube, hołube	9	44
Ta, worobczyku, spadku, spadku	17	51
Tam na kładci, tam na d'oszczyczci	28	58

	nr	str.
Tecz'e riczka newełyczka z wyszni'owoho sadu	130	127
Teszczeńka ziatia żehnała	81	92
Towarzyszko życia wiosny, powiernico tkliwej duszy	224	212
Trawa szumyt, konýk biżyt, tam ubytyj Kozak łeżyt	188	188
Tret sie, mnet sie taj ptycia koło derewcia, jaływcia	60	87
Twoji woły, moji woły, hej, hej	2	34
Ty diwczyno sywa utko	115	116
Tymku mij rożewyj, hdeż ty byŭ? Wo Lwowie!	10	44
U n'aszoho żuczka zołotaja ruczka	30	59
U poli kłyn, d'erewo rizno	90	98
W horodeńku czystokołeńku, tam chodyt Iwasuneńko	53	83
W lisi na jawory sediło dwa anioły	59	86
W żłobie leży, któż pobieży	1	33
Wczora buła: hola, hola, a neńki nehoja	196	194
Wczoraj była nedilońka, nyni ponediłok	135	135
Widczepyś, widczepyś, ja ne twoja rywna	183	183
Wijut witry, wijut bujny, aż derewa hnut sia	154	152
Woły moji syweńkii, ne jizdyty wami	204	198
Woły, koni, ta szczo maju	87	97
Won, chłopcie, won, na horie >len<	7	43
Worotariu, worotniku, otwori mi worotońka	20	53
Wybywajte, kiłoczki, de wysiły byndoczki	75	90
Wyjdu na połe, hlanu na more	162	161
Wyjdy, mateńko, do nas, rozpytaj sie wsich nas	71	89
Wyjszła diwczyna do brodu po wodu	146	145
Wynesy, maty, szubu, wyradżaj nas do ślubu	65	88
Z tamtej strony Wisły kąpała się wrona	230	217
Za czasów Augusta pokoju złotego	5	36
Za naszymi worotami, ta na czuzim polu	215	204
Zainku, za hołowońku, zainku, sińcia kolińcia	36	65
Zajichała Kateryna szyśćma kińmi iz Wołynia	109	113
Zajizdyw ja k'onyka, zajizdyw druhoho	138	136
Zakrywaj, maty, żar, żar	51	83
Zaruczena ta Marusia, zaruczena	42	79

	nr	str.
Zastiłajte stoły, mostyte usłony	46	81
Zaświty, Boże, iz raju naszomu korowaju	44	80
Zdrowaś Maryja, Bogarodzico	217	205
Zosiu Czernusiu, myjsia, czyszysia	35	64
Zsiczenaja kałynoczka, zsiczenaja	69	89
Zyjdy, zyjdy, misiaczeńku	91	99
Żal nam, domacho, na tebe	76	91
Żuryły sia worohy, szczo ja w kosi chodżu	101	108

SPIS ILUSTRACJI

1. Karta tytułowa odbitki artykułu O. Kolberga ze „Zbioru Wiadomości do Antropologii Krajowej".
2. Rękopis terenowy O. Kolberga (pieśni nr 219, 221).
3. Rękopis Z. Moszyńskiej (pieśń nr 157).
4–5. Rękopis H. Szopowicza (pieśń nr 157).
6. Rękopis O. Kolberga (pieśni nr 95 i 96).
7. Rękopis nieznanego autora (pieśń nr 102).
8. Rękopis Krzyżanowskiego (pieśni nr 86, 135, 228).

SPIS TREŚCI

„Podole" Oskara Kolberga V
Kraj 3
Opisy miejscowości: Trembowla (3–4), Budzanów (4), Borszczów (4), Kamieniec Podolski (4–10), Paniowce (10), Nihin (10), Liczkowce (11), Tarnoruda (12), Latyczów (12), Międzyboż (12–13), Kuryłowce (13), Ladawa (13), Raszków (14), Kamionka (14), Pobereże (15), Humań (15)
Lud 17
Uwagi ogólne 17
Ubiór 24
Pożywienie 26
Wieś. Chata. Zagroda 27
Praca. Rola. Hodowla. Łowiectwo. Handel 29
Zwyczaje 32
Boże Narodzenie. Nowy Rok. Jordan 32
Kolędy 33
Wielkanoc 38
Hajiwki z okolic nad Zbruczem 40
Hajiłki z innych okolic 57
Św. Jan. Kupała 66
Dożynki 66
Św. Jędrzej 70
Obrzędy 71
Wesele I (od Kamieńca Podolskiego, Satanowa) 71
Wesele II (Kitajgród) 77

Pieśni weselne z Tarnopolskiego ... 83
Pogrzeb ... 92
Pieśni powszechne ... 93
Miłość ... 93
Pieśni zalotne ... 93
Wierność. Życzliwość ... 117
Bezżeństwo. Chęć i niechęć ożenku ... 123
Igraszka. Strata wianka ... 129
Rozstanie. Żale ... 133
Małżeństwo. Rodzina ... 162
Ballady ... 179
Wojsko ... 184
Pijatyka. Karczma ... 190
Rola. Praca ... 191
Różne ... 195
Pieśni patriotyczne i religijne ... 204
Pieśni szlacheckie i mieszczańskie ... 207
Tańce i melodie bez tekstu ... 219
Świat nadzmysłowy ... 243
Przesądy ... 243
Rusałki ... 245
Diabeł ... 246
Upiór ... 246
Przesądy domowe i gospodarskie ... 248
Opowieści. Przysłowia ... 250
O dwóch braciach ... 250
Paraska ... 255
Zakopane skarby ... 255
Przysłowia ... 255
Nazwy osobowe i przyczynki językowe ... 259
Nazwy osobowe ... 259
Przyczynki językowe ... 261
Bibliografia ... 265
Wykaz źródeł rękopiśmiennych ... 275
Indeks geograficzny ... 278
Indeks incipitów ... 289
Spis ilustracji ... 297

PRINTED IN POLAND

Redakcja Dzieł Wszystkich Oskara Kolberga, 61-812 Poznań, ul. Kantaka 4
Wydanie I, 3000 egz., 21,25 ark. druk. + 0,5 wkładka
Skład i łamanie: „PSO" 60-687 Poznań, Os. Stefana Batorego 8/4
Diapozytywy ilustracji: „PROTEXT" 61-813 Poznań, ul. Łomżyńska 67

POZNAŃSKA DRUKARNIA NAUKOWA
POZNAŃ, HEWELIUSZA 40

OSKAR KOLBERG

Dzieła wszystkie

REEDYCJA WYDANIA XIX-WIECZNEGO

Pieśni ludu polskiego
Sandomierskie
Kujawy cz. I – II
Krakowskie cz. I – IV
W. Ks. Poznańskie cz. I – VII
Lubelskie cz. I – II
Kieleckie cz. I – II
Radomskie cz. I – II
Łęczyckie
Kaliskie cz. I
Mazowsze cz. I – V
Pokucie cz. I – IV
Chełmskie cz. I – II
Przemyskie
Wołyń

BN
BIBLIOTEKA NARODOWA
720.950
/A
Biblioteka Narodowa
Warszawa
30001007907881